

702. A. 985. 148 chr.

ARCHIWUM REWOLUCJI

BORYS LEWICKYJ

TERROR I REWOLUCJA

INSTYTUT

PARYŻ



LITERACKI

1965

TERROR I REWOLUCJA

BIBLIOTEKA " KULTURY "

Tom CXIII

IMPRIME EN FRANCE

Editeur: INSTITUT LITTERAIRE, S.A.R.L.,
91, avenue de Poissy, Mesnil-le-Roi
par MAISONS-LAFFITTE (S.-et-O.)

ARCHIWUM REWOLUCJI

[Levyc'kyj]
BORYS LEWICKYJ

TERROR I REWOLUCJA

Przetłóżył z niemieckiego
Alfred PALICKI

INSTYTUT

PARYŻ



LITERACKI

1965



11 1.985.148

chw.



OD AUTORA

Niniejsza praca ukazała się po raz pierwszy w języku niemieckim w roku 1961, pt. „Von Roten Terror zur sozialistischen Gesetzlichkeit” (Nymphenburger Verlaganstalt, Monachium). Wydanie polskie jest przekładem tej pracy poprawionym i obszernie uzupełnionym.

Pragnę zapewnić polskiego czytelnika, że było mi trudno zdecydować się na ogłoszenie mej pracy właśnie w języku niemieckim. We wstępie do niemieckiego wydania pisałem: „Książka ukazuje się przypadkowo w tym samym czasie, gdy proces Eichmana przypomina światu hitlerowskie zbrodnie. Nie chciałbym, aby zbrodnie popełnione w Związku Sowieckim były swego rodzaju usprawiedliwieniem dla różnych Eichmanów czy ich pomocników. Pragnę wyraźnie stwierdzić, że zbrodnie jednego ustroju nigdy nie są usprawiedliwieniem zbrodni innego ustroju. Jeżeli można doszukiwać się między nimi jakiejs analogii, to chyba tylko porównując obrachunek z przeszłością dokonywany przez obecne pokolenie niemieckie i sowieckie. Przyszła ocena społeczeństwa niemieckiego zależeć będzie od tego jak obecne i przyszłe pokolenia niemieckie osądzą czyny Hitlera. To samo odnosi się do Związku Sowieckiego”. Tak więc opisując historię terroru sowieckiego nie chciałem w żaden sposób stwarzać jakiegos „alibi” hitleryzmowi i wszystkim innym ustrojom stosującym terror i mord jako narzędzie walki politycznej.

Pisząc tę pracę nie koncentrowałem się na szczegółach, gdyż celem mojej książki jest pokazanie „historycznej funkcji” terroru na poszczególnych etapach ustroju sowieckiego, nie zaś dostarczanie pożywki specjalistom od zimnej wojny. Uważam, że wszystko to co dzieje się w Związku Sowieckim ma zasadnicze znaczenie dla narodów Europy Wschodniej i Azji. Poznanie historii ustroju sowieckiego od tej strony, tak bardzo istotnej, ułatwi nam odpowiedź na pytanie czy system sowiecki ma naprawdę dużo wspólnego z socjalizmem i tradycjami walki mas pracujących.

Staralem się w mojej pracy przedstawić zarówno granice destalinizacji jak i zmniejszenie sfery terroru w społeczeństwie sowieckim do pewnych „normalnych” granic oraz związaną z tymi zjawiskami nową rolę organów bezpieczeństwa, wyznaczoną im w systemie komunistycznym. Po upadku Chruszczowa nowi przywódcy Kremla zapowiedzieli utrzymanie i kontynuowanie destalinizacji. Niewykluczone, że będą oni może jeszcze bardziej konsekwentni od Chruszczowa. Jest to bardzo ważne i dla nas, gdyż celem tej książki jest nie tylko pokazanie zmian funkcji terroru w historycznym procesie „stawania się” i doskonalenia ustroju sowieckiego, lecz także podkreślenie wszystkich niedociągnięć i braków w rozrachunku ze stalinowską przeszłością. Niestety, mimo wielu pozytywnych zmian w ustroju sowieckim, jakie nastąpiły w ostatnim dziesięcioleciu, nie można stwierdzić, aby rozprawił się on uczciwie ze zmorą stalinizmu i rozszedł na zawsze z jego dziedzictwem.

Rozdział pierwszy

LENIN I DZIERŻYŃSKI — TWÓRCY APARATU CZERWONEGO TERRORU

Jak powstała sowiecka policja polityczna? — Dzierżyński, rosyjski Fouquier - Tinville — Lenin a terror — Jak zorganizowana była CzeKa — Początki „czerwonego terroru” — Bilans działalności CzeKi — Zmiany w posługiwaniu się CzeKa przez Lenina — Przed reformą policji politycznej.

Przenieśmy się myślą w rok 1917. Carska Rosja przestała istnieć, w Petersburgu od lutego sprawuje władzę Rząd Tymczasowy, cały kraj ogarnęło rewolucyjne wrzenie. Bolszewicy, którym przewodził Lenin, nie należą do najsilniejszych ugrupowań politycznych Rosji, ale wiedzą doskonale czego chcą. Późną jesienią 1917 roku decydują się oni uchwycić władzę drogą zbrojnego powstania i zdobywają ją w Petersburgu w dniach 24 i 25 października (6/7 listopada). Ta sama data widnieje na odezwie Lenina „Do obywateli Rosji”; powstaje pierwszy rząd bolszewicki. Niewiele później wybuchają walki również w Moskwie. 2 listopada Kreml zostaje zajęty przez żołnierzy bolszewickich. Pod rewolucyjnym hasłem Lenina „Cała władza w ręce ludu” bolszewicy między końcem października 1917, a marcem 1918 roku przejmują władzę w całym kraju.

Bolszewicy stanowili jednakże tylko stosunkowo nieliczną grupę, posiadali w najlepszym razie 250 tysięcy członków na 140 milionów ludności. To znaczy, że na 600 mieszkańców przypadał tylko jeden zorganizowany bolszewik. Ale nawet i te liczby nie oddają właściwego obrazu sytuacji, gdyż tylko nieliczni członkowie partii byli wówczas bolszewikami, świadomymi określonych celów politycznych. Na domiar złego byli oni rozproszeni po całym kraju. W wielkich miastach i w okręgach przemysłowych bolszewicy posiadali oczywiście silne zaplecze, ale już kilka kilo-

metrów za Moskwą, na przykład, chłopci zapytani przez zagranicznych dziennikarzy „Kim jest Lenin”, odpowiedzieli „To nasz car”. Chłopci nie mieli pojęcia o komunizmie i o walce między partiami, ale słyszeli, że Lenin obdarzy ich ziemią. Istniały okręgi liczące setki tysięcy mieszkańców, gdzie komunista był niemal rzadkością.

Co więc w tej sytuacji zmusiło Lenina i przywódców partii bolszewickiej do utworzenia aparatu bezpieczeństwa i policji politycznej?

W tym miejscu trzeba uczynić drobną dygresję socjologiczną: ciągle jeszcze niektórzy badacze i historycy nie dostrzegają najważniejszych społecznych uwarunkowań tamtych wydarzeń. Zgodnie z doktryną Marksa, przemian społecznych dokonywują w pierwszym rzędzie robotnicy — proletariat. Marks ustalił wyraźną linię podziału między robotnikami a owym elementem plebejskim, który nazwał „Lumpenproletariatem”. „Lumpenproletariat”, zdaniem Marksa, nie ma nic wspólnego z prawdziwymi rewolucyjnymi przemianami, z walką o nowy etap rozwoju historycznego. Zdolny jest raczej do sabotowania osiągnięć klasy robotniczej, a nawet do ich zupełnego zniweczenia.

Jeśli robotnicy wstępują na barykady, jeśli walcząc z policją i wojskiem zdobywają gmachy państwowe, jest to normalny przebieg rewolucji proletariackiej. Cóż ma jednak wspólnego z tą rewolucją plądrowanie sklepów, podpalanie muzeów i świątyń, bezmyślne demolowanie wszystkiego, co w ręce popadnie? W każdym społeczeństwie istnieje osad elementów asocjalnych — dla Marksa był nim „Lumpenproletariat” — ale w okresie przejścia do formacji przemysłowej liczebność tego elementu jest szczególnie wielka. Brak nam do dziś dokładnej analizy socjologicznej wydarzeń rewolucyjnych w Rosji. Obydwa elementy — proletariacki i lumpenproletariacki — odegrały w nich decydującą rolę. Lenin widział wyraźnie różnicę pomiędzy działaniem klasowo świadomych robotników i ekscesami mętów ulicznych. Jego geniusz strategiczny dostrzegł też możliwość wykorzystania destrukcyjnej siły „Lumpenproletariatu” w walce przeciwko caratowi i uchwycenia władzy przez bolszewików. Klasa robotnicza we właściwym sensie była w ówczesnej Rosji bardzo słaba¹. Lenin musiał

1. Znany historyk sowiecki, N. Popow w swej głośnej książce *Zarys historii bolszewizmu* (Spółdzielnia wydawnicza robotników-obcokrajowców w ZSSR, Moskwa-Leningrad, 1934) pisze, że liczba robotników przemysłowych w Rosji wynosiła w 1825 roku 210 tysięcy; w roku 1860 liczba ta wzrosła do 560 tysięcy; w roku 1862 do 870 tysięcy. Od tego czasu liczba robotników przemysłowych wzrastała gwałtownie. Robotników tych nie można jednak ani pod względem wykształcenia, ani pod względem tradycji i organizacji porównać z robotnikami zachodnio-europejskimi.

więc wesprzeć rewolucyjną walkę uświadomionych klasowo robotników świadomym wykorzystaniem mętów społecznych.

Nakreślone tu tło socjologiczne należy mieć przed oczyma nawet dziś, po przeszło czterdziestu latach władzy sowieckiej. Także Stalin umiał później doskonale wykorzystać „Lumpenproletariat”, gdy kazał wymordować starych bolszewików. Stalinizm był w sensie socjologicznym dyktaturą biurokratyczną, przed którą mieli respekt nie tylko klasowo świadomi robotnicy. Niedawno słuchając przemówień Chruszczowa i jego wulgarnych dowcipów w które wplecione były najbardziej ordynarne i prymitywne słowa, nasuwa się mimowoli pytanie, czy były one skierowane do inteligencji technicznej, do wysokowyzwanych robotników przemysłowych, czy do tysięcy owych kołchoźników, którzy nie są ani robotnikami, ani chłopami we właściwym tego słowa znaczeniu? Ten „społecznie nieokreślony element” Chruszczow wprzęgał w swoje plany, jak ongiś Lenin „Lumpenproletariat” miasta i wsi.

Lecz powróćmy do roku 1917. Odpowiedzialność moralną za ekscesy mas, za mordowanie obszarników i za niszczenie pomników historycznych i muzeów spada oczywiście na bolszewików, którzy wkalkulowali te gwałty motłochu w swoje plany. Jednakże w roku 1917 ekscesy motłochu przekroczyły zatrważająco przewidzianą przez Lenina miarę. „Lumpenproletariat” interpretował na swój sposób hasło Lenina „Rabujcie zrabowane”; fala najbardziej odrażających zbrodni zalała Rosję. Bandyty podający się za „proletariuszy”, „bolszewików” lub „anarchistów” grabili i podpalali, gwałcili i mordowali.

W ten sposób zorganizowanie pierwszego aparatu sowieckich władz bezpieczeństwa było nie tylko konsekwencją walki z politycznym wrogiem, który przeciwstawił się zbrojnie bolszewikom, lecz i koniecznością przywrócenia najbardziej elementarnego ładu i porządku.

W dniu 7 (20) grudnia zapadła decyzja Rady Komisarzy Ludowych, będącej ówczesnym rządem sowieckim, o powołaniu do życia „Organu dyktatury proletariatu dla ochrony bezpieczeństwa państwowego Republiki Sowieckiej”. Organ ten otrzymał nazwę: „Komisja nadzwyczajna do walki z kontrrewolucją i sabotażem”, po rosyjsku *Wserossijskaja czerezwyczajnaja komisja po borbie s kontrrewoluciej i sabotażem*, w skrócie WECZEKA. Wszystkie źródła sowieckie podkreślają, że inicjatywa wyszła od Lenina. On zdecydował także o powołaniu Dzierżyńskiego na stanowisko kierującego WECZEKĄ — tak wówczas jak i dziś zwaną krótko „Czeka”. Do kolegium WECZEKI weszli na polecenie Lenina doświadczeni i w walce z caratem wypróbowani bolsze-

wicy. Do najbardziej wpływowych członków kolegium należeli Łotysze: Jakow Chrystoforowicz Peters i Marcin Janowicz Laxis (Sudrabs). Peters, członek partii od roku 1909, był jednym z czołowych rewolucjonistów na Łotwie. Laxis, który wstąpił do partii rok później, odznaczył się szczególnie podczas rewolucji 1905 roku i, po objęciu władzy przez bolszewików, był członkiem kolegium Komisarzy Ludowych do spraw wewnętrznych. Wspomnieć należy także o J.X. Ksenofontowie, delegowanym w roku 1921 do centrali partyjnej, o W. Fominie, byłym członku Rewolucyjnego Komitetu Wojskowego Petrogradu, o M.S. Kedrowie, który studiował medycynę i prawo, a w końcu o Józefie Unszlichcie, jednym z przywódców Rewolucji Październikowej, który w kwietniu 1921 roku został zastępcą Dzierżyńskiego.

Dzierżyński już od pierwszych dni powstania petersburskiego kierował organizacją Petersburskiego Rewolucyjnego Komitetu Wojskowego, która 4 grudnia została przekształcona w „Nadzwyczajną komisję do walki z kontrrewolucją”. Wiele przesłanek wskazuje na to, że dekretem Rady Komisarzy Ludowych z dnia 20 grudnia kompetencje i zakres działania istniejącej już organizacji Dzierżyńskiego zostały poszerzone na obszar całego kraju.

Gdy anarchiści i inni przeciwnicy polityczni zaczęli stawiać zbrojny opór bolszewikom i gdy zastosowanie przeciwko nim kontrterroru wydawało się niezbędne, Lenin, doskonale obeznany z historią Rewolucji Francuskiej, rzucił pytanie: „Czy nie można znaleźć wśród nas człowieka pokroju Fouquier-Tinville’a, który dałby sobie radę z naszymi nieokiełznanymi kontrrewolucjonistami?” Wybór jego padł na Dzierżyńskiego.

Feliks Dzierżyński był niecodzienną osobistością². Był to fanatyczny rewolucjonista, ale niepodobny do żadnego z ówczesnych przywódców rewolucji. Ci już swą powierzchownością i zachowaniem zdradzali żądę władzy, Dzierżyński natomiast był ascetą. Miał podobno rozmarzone oczy Don Kiszota, a niektórzy twierdzą nawet, że głowa jego przypominała głowę Chrystusa. W jego skomplikowanym charakterze graniczyły ze sobą: surowość, okrucieństwo i sentymentalna poezja.

Jak wielu innych rewolucjonistów także i Dzierżyński nie pochodził z środowiska proletariackiego. Urodził się 11 września

2. Oficjalna biografia Dzierżyńskiego w: *Bolszaja Sowietkaja Encykłopedija*, tom 14, Moskwa 1952, str. 250-253. Instytut Marksa-Engelsa przy KC WKP(b) wydał w 1951 r. album „Feliks Edmuntowicz Dzierżyński (1877-1926)”. Biografia Dzierżyńskiego zawarta jest ponadto w każdym informatorze sowieckim. Przy nakreśleniu sylwetki Dzierżyńskiego wykorzystane zostały informacje jego współczesnych.

1877 roku w powiecie wileńskim, w rodzinie drobnoszlacheckiej. W roku 1894 zetknął się po raz pierwszy z literaturą marksistowską, wszedł do nielegalnego socjalistycznego kółka i zaczął w sposób fanatyczny zajmować się marksizmem. Wstąpiwszy w Wilnie w roku 1895 do SDKPiL przyłączył się natychmiast do jej lewego skrzydła i wśród rzemieślników Wilna — prawdziwy proletariatus nie istniał jeszcze na owych terenach — rozpoczął energiczną działalność agitacyjną. W roku 1896 Dzierżyński zdecydował się opuścić gimnazjum, by zostać zawodowym rewolucjonistą. Otrzymał zadanie zorganizowania w Kownie pierwszych grup rewolucyjnych. Rozpoczął od wydawania nielegalnej gazety w języku polskim; ponadto był korespondentem rozmaitych pism socjalistycznych, ukazujących się na innych terenach Polski. 17 lipca 1897 został po raz pierwszy aresztowany i przesiedział w Kownie rok w izolatorze.

Na przełomie wieku rozgorzała w litewskim i polskim ruchu rewolucyjnym namiętna dyskusja, czy SDKPiL winna prowadzić walkę samodzielnie, czy też powinna zadowolić się rolą filii Rosyjskiej Partii Socjaldemokratycznej. Dzierżyński był już wówczas w sytuacji outsidera; propagował zdegradowanie SDKPiL do roli odgałęzienia w rosyjskim ruchu rewolucyjnym i określał wszystkich oponentów mianem nacjonalistów. W swych wspomnieniach wyraża się z najwyższym oburzeniem o decyzji SDKPiL, która postanowiła w owym czasie działać samodzielnie. W roku 1898 Dzierżyński został zesłany na trzy lata do Wiatskiej Gubernii. Tam pracował początkowo w fabryce tytoniu, ale, ponieważ z miejsca rozpoczął pracę agitacyjną wśród robotników, zesłano go pod eskortą policji na wieś. W sierpniu 1899 roku ucieka z zesłania, udaje się do Warszawy i odbudowuje zlikwidowaną w międzyczasie przez carską żandarmerię SDKPiL. Aresztowany ponownie w roku 1900, zostaje po kilkumiesięcznym pobycie w cytadeli warszawskiej, skazany na pięcioletnie zesłanie na Syberię. Dwa lata później ucieka po raz wtóry, tym razem do Berlina, gdzie styka się po raz pierwszy ze sławnym pismem Lenina „Iskra”. Natychmiast przyłącza się do pracy Lenina nad zorganizowaniem partii marksistowskiej. W ramach tych prac organizuje IV zjazd SDKPiL, na którym występuje z wezwaniem do zjednoczenia z Rosyjską Partią Socjaldemokratyczną. Wezwanie to nie zostało nigdy urzeczywistnione — do programu Dzierżyńskiego zgłosiła akces tylko mała grupa — ponieważ linia jego była względnie odosobniona i to zarówno w Polsce jak i na Litwie.

W chwili wybuchu pierwszej rewolucji rosyjskiej, w roku 1905, Dzierżyński był znów w Warszawie. Organizował strajki

w Warszawie, Łodzi, Częstochowie i w Zagłębiu Dąbrowskim. W lipcu 1905 roku został aresztowany, odzyskał jednak dzięki amnestii wolność już w październiku. Wkrótce potem spotykamy go między przywódcami strajków na Śląsku.

W roku 1906, podczas IV kongresu Rosyjskiej Partii Socjaldemokratycznej w Sztokholmie Dzierżyński poznaje osobiście Lenina, Stalina i Trockiego. W walce przeciwko mienszewikom Dzierżyński popiera bezkompromisowo stanowisko Lenina. W tymże roku zostaje ponownie aresztowany w Warszawie, ucieka w roku 1907, ponowne aresztowanie rok później i po roku ponowna zsyłka na Syberię. Gdy w listopadzie 1909 roku udaje mu się jeszcze raz uciec, wyjeżdża na Capri, by podreperować nadwątlone zdrowie. W roku 1911 wraca do Polski, gdzie wkrótce znów go aresztują. Dopiero rewolucja lutowa 1917 roku przywraca mu wolność. Dzierżyński włącza się w przygotowania partii do powstania i wchodzi jako wypróbowany leninista do Komitetu Rosyjskiej Partii Socjaldemokratycznej.

Te dane o jego życiu dają nam doskonały obraz jego osobowości. Już za młodu miał wśród towarzyszy opinię renegata, ponieważ był fanatycznie przekonany, że naród polski zdobyć może wolność tylko wspólnie z proletariatem rosyjskim. Nienawidził bardziej nawet niż rosyjscy szowiniści tych polskich socjalistów, którzy wypowiadali się za niezależną działalnością. Ironiczna uwaga Lenina, że między nierosyjskimi komunistami znaleźć można więcej wielkorosyjskich szowinistów niż między rosyjskimi, odnosiła się nie tylko do Stalina ale i do Dzierżyńskiego³.

Wszyscy przywódcy bolszewicy zgodzili się w zasadzie, że zastosowanie terroru jako środka zniszczenia przeciwnika i zaprowadzenia dyktatury proletariatu jest nieodzowne. Lenin jednakże podkreślał często, że terror posiada jedynie ograniczoną funkcję w okresie przejściowym. W jego pracach poświęconych strategii ruchu rewolucyjnego problem zniszczenia przeciwnika odgrywał ważną rolę. W związku z tym cytował często przykład Komuny Paryskiej z roku 1871. Lenin był zdania, że Komuna Paryska tylko dlatego upadła, ponieważ nie zniszczyła bezlitośnie swych przeciwników. Wielu autorów jest zdania, że leninowska teoria terroru jako nieodzownego elementu każdej rewolucji ma

3. Notatka Lenina dotycząca problemu narodowościowego oraz „automizacji” ma następujące brzmienie: „Obawiam się, że towarzysz Dzierżyński, który pojechał na Kaukaz aby zbadać sprawę „wykroczeń” owych „socjal-narodowców”, wykazał typowe rosyjskie nastawienie (wiadomo przecie, że zrusyfikowani obcokrajowcy wykazują zawsze przesadną gorliwość w kwestii prawdziwie rosyjskiej postawy...) Por. W.I. Lenin, *O sowieckom stroitelstwie*, Państwowe wydawnictwo literatury prawniczej, Moskwa, 1957, str. 635.

swe źródło właśnie w tych rozważaniach o „pierwszej władzy proletariackiej”.

Tego rodzaju rozważania były powodem, dla którego Lenin uważał Dzierżyńskiego za najbardziej powołanego na stanowisko wielkiego inkwizytora rewolucji. Fanatyzm Dzierżyńskiego był bowiem gwarancją bezlitosnego tępienia wroga, a jego skromność osobista i asceza wykluczały ewentualne nadużycie tej, jakże niebezpiecznej, władzy.

W roku 1917 bolszewicy weszli w swego rodzaju koalicję z lewym skrzydłem Rewolucyjnych Socjalistów (S.R.) i ci właśnie zgłaszali najsilniejsze zastrzeżenia wobec czerwonego terroru. Lenin wykpił jednakże ich obawy: „Jak można przeprowadzić rewolucję bez egzekucyj?” zapytał Kamieniewa, gdy ten, będąc wówczas jeszcze jednym z najbliższych przyjaciół Dzierżyńskiego poparł stanowisko Lewych Socjalrewolucjonistów i domagał się zniesienia kary śmierci dla dezertersów z frontu.

Gdy jednak w roku 1918 natężenie terroru Czeki coraz bardziej wzrastało i gdy ponadto rozpoczął się „spontaniczny terror” mętów ulicznych, Lenin był zmuszony — w dużej mierze pod wpływem ówczesnego komisarza do spraw sądownictwa Steinberga z partii Lewych Socjalrewolucjonistów — do uspokajających oświadczeń: „Nie używamy terroru w ten sposób w jaki go używali francuscy rewolucjoniści, gilotynując bezbronnych ludzi. Mam nadzieję, że i w przyszłości nie będziemy tego robić, bo przecież władza należy do nas”.

Także i Trocki oświadczył równocześnie, że przeciwnicy bolszewików prowokują terror sabotażem i sianiem niepokoju dodał przy tym: „Jesteśmy silni i nie musimy się uciekać do tego rodzaju skrajności. Należy jednak zdawać sobie sprawę, że lud wkrótce straci cierpliwość i zmiecie wszelkie przeszkody ze swej drogi”⁴.

Wszystko to wskazuje, że Lenin był nie tylko twórcą maszyny czerwonego terroru, lecz także jej „regulatorem”. Jako wielki strateg rewolucji październikowej kierował on przypyływem i odpływem terroru: decydował kiedy czekistom wolno było rozstrzeliwać wrogów na miejscu, bez sądu, ale także kiedy obowiązywało ich ścisłe przestrzeganie prawa i kiedy za najmniejsze maltretowanie aresztowanych groziła im degradacja. Pozostali przywódcy komunistyczni zgadzali się w zupełności z tą rolą Lenina.

⁴ W sprawie chwiejnego stanowiska Lenina wobec kwestii terroru por. D. Szub, *Lenin*, Limes Verlag, Wiesbaden, 1952 oraz E.J. Scott, *The Czeka (Soviet Affairs in St. Anthony's Papers)* nr 1/1956, Chatto & Windus, Londyn.

Krótko po swym powołaniu do życia Czeka utworzyła centralę w Petersburgu, ale dopiero w niespełna rok później, bo w listopadzie 1918 roku, uchwalony został jej statut. Z niego wynikało, że Czeka jest organem rządu sowieckiego mającym ściśle współpracować z Komisariatami Ludowymi do Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości. Członkowie jej powoływani byli przez rząd sowiecki. Czeka uprawniona była do zorganizowania własnych oddziałów wojskowych, które jednak nie miały przejąć kompetencji policji.

Rozbudowa Czeki opierała się na dwóch zasadach — na zasadzie terytorialnej i funkcjonalnej. Zgodnie z pierwszą aparat Czeki zorganizowano we wszystkich republikach sowieckich; zgodnie z drugą zorganizowano jej oddziały w przemyśle, transporcie, w armii itd. Dzierżyński dokładał starań, by jego organizacja przeniknęła do wszystkich sfer życia w Republice Rosyjskiej i w innych republikach sowieckich. Już w roku 1918 czekiści chętni się, że „nie ma u nas terenu, na który by nie padał orli wzrok Czeki”. Szczególną rolę odgrywał aparat policyjny w sowieckiej armii i flocie, powołany do życia jako „Oddział specjalny” w lutym 1919 roku. Już rok wcześniej zaczęła Czeka rozbudowę systemu obozów koncentracyjnych.

Fundamentem coraz bardziej wzrastającego znaczenia Czeki było wprowadzenie „Czerwonego terroru”. Prawdopodobnie powołując Czekę do życia kierownictwo bolszewickie z Leninem na czele nie zdawało sobie sprawy w jakim kierunku potoczą się wypadki. W pierwszych dniach władzy sowieckiej w Petersburgu czekiści zajmowali się bardziej tępieniem plądrujących i rabujących band niż zwalczaniem kontrewolucji. „Bezpośrednio po rewolucji 25 października 1917 roku”, pisał Lenin, „nie zakazaliśmy nawet ukazywania się dzienników mieszczańskich, nie było nawet śladu terroru... Dopiero gdy wyzyskiwacze, to znaczy kapitaliści, zaczęli stawiać wzmoczony opór, odpowiedzieliśmy systematycznym uciskiem, wzmacniając go stopniowo aż do terroru”.

Wydaje się, że każda rewolucja posiada swe własne prawa i że w tym czasie nie ma miejsca na humanitaryzm zwłaszcza jeśli chodzi o organy bezpieczeństwa. Nie jest wykluczone, że dzięki tej prawidłowości Czeka zmieniła się szybciej w maszynę krwawego terroru niż życzyli sobie tego jej twórcy.

Rada komisarzy ludowych określiła w grudniu 1917 roku zadania Czeki w sposób bardzo ogólnikowy. Wytyczne te nie zalecały w sposób bezpośredni stosowania represji i terroru, zawierały jednak pewne elastyczne sformułowania, które interpretować można było stosownie do okoliczności i potrzeby. Trzy

główne zadania Czeki sformułowane były w następujący sposób⁵:

1. dławić i likwidować na obszarze całej Rosji wszelką działalność kontrrewolucyjną, bez względu na to, kto by ją prowadził.
2. oddać pod sąd trybunałów rewolucyjnych wszelkich kontrrewolucjonistów i sabotażystów i opracować wytyczne sposobu ich zwalczania.
3. przeprowadzać wstępne dochodzenia, jeśli byłyby one konieczne ze względu na bezpieczeństwo.

Z powyższego wynika, że początkowo Czeka nie była uprawniona ani do wydawania ani do wykonywania wyroków. Trybunały rewolucyjne⁶ nie miały z Czeką nic wspólnego. Były one sądami nadzwyczajnymi, stworzonymi na mocy dekretu Rady Komisarzy Ludowych z dnia 24 listopada 1917 roku dla „zwalczania kontrrewolucji i niebezpiecznych przestępstw”. Od połowy 1918 roku podlegały one lokalnym organom władzy państwowej, to znaczy miejscowym sovietom. Trybunały te uważano za początek nowego sądownictwa, pozostającego pod kontrolą kompetentnych władz; w roku 1922 zostały one ostatecznie zlikwidowane. Czeka miała przeprowadzać wstępne śledztwo i przekazywać sprawy trybunałom, gdzie z kolei zapadał wyrok.

Rok 1918 przyniósł decydującą zmianę. Przed bolszewikami piętrzyły się zadania, które zdawały się przekraczać ich siły. Na wszystkich etnicznie nierosyjskich terenach dawnego carskiego imperium wybuchały masowe powstania pod hasłem niepodległości. Zaczęły odpadać całe obszary, a bolszewicy w Petersburgu i w Moskwie poczuli się niepewnie. „Biały terror” wrogów komunizmu znalazł teraz bardziej podatny grunt. Koalicja pomiędzy bolszewikami i Lewymi Socjalrewolucjonistami zbliżała się coraz bardziej do zupełnego impasu. Całkowity rozkład gospodarczy wywołał w miastach głód i stworzył pole działania dla spekulacji. W dniu 1 stycznia 1918 roku padły strzały na powracającego z zebrania Lenina, pomimo że samochód jego obstawiony był przez czerwonoarmistów. Samochód został uszkodzony i przednia szyba rozbita, ale Lenin nie poniósł obrażeń. Pomimo wściekłych poszukiwań Czeki zamachowcom udało się zbiec na tereny naddońskie, zajęte przez białą armię. Z końcem stycznia

5. P.G. Sofinow, *Oczerki istorii WECZEKA*, Państwowe wydawnictwo literatury politycznej, Moskwa, 1960, str. 18.

6. Nazywane także „Rewtrybunały”. W sprawie ich organizacji i rozwoju por. D.S. Karew, *Organizacja suda i prokuratury w SSSR*, Wyd. państwowego mińskiego uniwersytetu im. Lenina, 1960, str. 87.

Rada Komisarzy Ludowych po raz pierwszy zwróciła się do spekulujących żywnością z pogrozkami: „Nie wskóramy niczego”, jeśli nie zastosujemy terroru i nie będziemy spekulantów rozstrzeliwać na miejscu”. Po przejściowym zerwaniu pertraktacji pokojowych z Niemcami w Brześciu Litewskim w dniu 18 lutego 1918 roku antykomunistyczne armie, wsparte angielską i francuską pomocą, wzmożyły swą działalność i sytuacja w Rosji pogarszała się coraz bardziej. W dniu 23 lutego WECZEKA ogłosiła w „Prawdzie” następującą odezwę: „WECZEKA była dotychczas względnie tolerancyjna w swej walce przeciwko wrogom ludu, ale w chwili, gdy hydra kontrrewolucji dzięki zdradzieckiemu napadowi Niemców nabiera nowej siły i z dniem każdym staje się zuchwalsza, a burżuazja światowa chce zdławić awangardę rewolucyjnej międzynarodówki — rosyjski proletariatus WECZEKA nie widzi innego środka walki z kontrrewolucją, szpiegami, spekulantami, bandytami, chuliganami, sabotażystami i innymi pasożytami jak ich bezlitosne tępienie na miejscu ich przestępstw”. W całym kraju oddziały WECZEKI otrzymały polecenie tropienia wrogów rewolucji i likwidowania ich bez litości na miejscu aresztowania.

Był to pierwszy sygnał dla Czeki; teraz wolno jej było używać broni. Już następnego dnia padły pierwsze strzały w Moskwie. Czekiści moskiewscy rozstrzelali niejakiego Ebole z za to, że posługując się fałszywymi dokumentami usiłował dokonać szantażu. Czekiści chętni się jeszcze długo, że rozstrzelanie „hrabiego Ebole” — pod tym bowiem nazwiskiem występował rozstrzelany przestępca — stało się symbolem sprawiedliwości Czeki. W poprzedzających ten wypadek miesiącach zlikwidowano szereg białogwardyjskich organizacji podziemnych, jak „Związek realnej pomocy”, „Biały krzyż”, „Czarna kropka”, „Wszystko dla ojczyzny”, lecz żaden z ich przywódców nie został skazany na karę śmierci. Egzekucja Ebolego zapoczątkowała niejako nową erę, był to bowiem pierwszy wyrok śmierci wydany samodzielnie przez Czekę. Wszystkie poprzednio zapadłe wyroki wydane były przez inne instancje, najczęściej przez „Trybunał Rewolucyjny”.

Moskiewski oddział Czeki zorganizowany został w lutym 1918 roku. Kierownikiem jego był M.J. Lacies, jeden z najbardziej osławionych czekistów i prawa ręka Dzierżyńskiego. 10 marca Dzierżyński przeniósł centralę WECZEKI z Petersburga do Moskwy i po kilku dniach, bo już 18 marca, rozpoczął jej pierwszą reorganizację. Zwrócił się do Partii i do organów państwowych z prośbą o delegowanie do pracy w WECZECE zaufanych ludzi. 18 marca wcielono do Czeki „Oddział sowiecko-fiński”, łącząc go organizacyjnie z działającym już w Moskwie „Oddziałem

sowiecko-łotewskim". „Oddział sowiecko-łotewski” połączony z „Oddziałem sowiecko-fińskim” w jedną jednostkę wojskową, stanowił najbardziej niezawodny trzon sowieckich organów bezpieczeństwa.

W kwietniu 1918 roku WECZEKA zakończyła pomyślnie operację, mającą bardzo ważne znaczenie dla przywrócenia porządku publicznego w Moskwie, a mianowicie likwidację anarchistów. Nie posiadamy dotychczas dokładnych danych, dotyczących rozwoju ruchu anarchistycznego w ówczesnej Moskwie, źródła sowieckie zgadzają się jednak z nielicznymi pracami poświęconymi temu zagadnieniu na Zachodzie, że ten polityczny początkowo ruch przeobraził się w terrorystyczną organizację, siejącą w Moskwie postrach brutalnymi gwałtami i morderstwami. W książce „Ameryka i władza sowiecka” Georg F. Kennan stwierdza, że przedstawicielstwa dyplomatyczne czuły się szczególnie zagrożone i że domagały się od bolszewików zastosowania przeciwko anarchistom drastycznych środków.

Anarchiści zorganizowali tak zwaną „Czarną Gwardię”. Wydaje się, że teoretycy anarchizmu tracili powoli wszelki wpływ na tę organizację i że gwardziści zaczęli w końcu praktykować „anarchizm” na własną rękę. Zajęli oni w moskiewskich dzielnicach willowych domy bogatych rodzin i odbywali tam zebra-
nia, które często przeradzały się w orgie.

Decyzje podjęte przez władze moskiewskie przeciwko anarchistom były nieskuteczne, ponieważ ich konsekwentne wprowadzenie w życie wymagałoby zastosowania siły. Obawiano się otwartych walk na ulicach Moskwy, tym bardziej, że „Czarna Gwardia” była uzbrojona po zęby i że należało się liczyć z jej zaciekłym oporem. Toteż Dzierżyński musiał starannie przygotować swą akcję przeciwko anarchistom. W nocy z 11 na 12 kwietnia specjalne oddziały doskonale uzbrojonych łotewskich żołnierzy WECZEKI obstawiły i zdobyły kryjówki anarchistów. „Czarna Gwardia” broniła się zaciekle; opór jej zdołano przełamać dopiero przy użyciu artylerii. Czekiści ponieśli ciężkie straty od karabinów maszynowych.

Dzierżyński zaprosił jako obserwatorów przedstawicieli francuskich, angielskich i amerykańskich misji dyplomatycznych.

W cytowanej powyżej książce Kennan ogłosił raport ówczesnego brytyjskiego agenta politycznego w Związku Sowieckim, Lockharta, który między innymi pisze: „Wchodziliśmy do każdego budynku. Brud panujący w nich był nie do opisania. Na podłodze wały się stłuczone butelki. Wspaniałe plafony były podziurawione od kul. Plamy po winie i ludzkie ekskrementy zaśmiecwały kosztowne gobeliny. Cenne obrazy pocięte były w paski. Za-

bici leżeli tam, gdzie ich śmierć dosięgła. Pomędzy nimi byli oficerowie w gwardyjskich mundurach, studenci, dwudziestoletni chłopcy i mężczyźni, należący niewątpliwie do elementu kryminalnego, który rewolucja wypuściła z więzień. W luksusowym salonie domu Graczewa anarchiści zaskoczeni zostali podczas ognii: przewrócony duży stół, przedtem zastawiony potrawami, potłuczone talerze, szklanki i butelki od szampana tworzyły obhydliwe wyspy w kałuży wina i krwi. Na podłodze leżała twarzą do ziemi młoda kobieta. Peters odwrócił ją. Włosy miała rozrzucone, postrzelona była w kark, a jej zakrzepła krew tworzyła odrażającą, purpurową plamę. Miała niewiele ponad dwadzieścia lat. Peters wzruszył ramionami. „Prostytutka”, powiedział „może tak najlepiej”⁷.

Znajdujący się w tym czasie w Moskwie zagraniczni obserwatorzy byli zdania, że dzięki skutecznej akcji Dzierżyńskiego autorytet bolszewików w mieście znacznie się podniósł.

Od 11 do 14 czerwca 1918 roku obradowała w Moskwie pierwsza konferencja funkcjonariuszy Czeki. 66-ciu delegatów reprezentujących 43 organizacje Czeki podjęło szereg decyzji zmierzających do ponownej reorganizacji WECZEKI. Głównym tematem obrad była walka ze spekulantami i korupcją. Następną poddaną pod obrady kwestią był problem utworzenia własnych sił wojskowych. Istniejąca dotychczas „Jednostka Wojskowa” WECZEKI została przekształcona w „korpus sił wojskowych WECZEKI”. Decyzja ta miała wielkie znaczenie, ponieważ położenie bolszewików uległo, w związku z otwartym konfliktem z Lewymi Socjalrewolucjonistami, latem 1918 roku, ponownemu pogorszeniu.

Przez cały czas współpracy między bolszewikami i Lewymi Socjalrewolucjonistami ci ostatni zajmowali rozmaite stanowiska w Radzie Komisarzy Ludowych, oraz w innych organach państwowych. Jak już wiemy, lewy Socjalrewolucjonista kierował Komisarjatem Sprawiedliwości. Wymógł on na bolszewikach przyjęcie do Kolegium WECZEKI kilku swych towarzyszy partyjnych, między innymi niejakiego Potopowa.

Gdy Czeka uzyskała prawo używania broni Lewi Socjalrewolucjoniści zrozumieli, że ich własna przyszłość stała się niepewna, ponieważ zarówno szeregi jak i kierownictwo Czeki składały się niemal wyłącznie z bolszewików. W tej sytuacji Lewi Socjalrewolucjoniści przewidując zbliżający się koniec sojuszu z bolszewikami próbowali zmienić taktykę. Radykalny ich odłam

7. Por. George F. Kennan, *Amerika und die Sowjetmacht — Die Entscheidung zur Intervention*, Steingrüben-Verlag, Stuttgart, 1958, str. 173.

zdecydował się na bezpośrednią akcję przeciw bolszewikom, prowadzoną przy zastosowaniu wszelkich możliwych środków terroru.

Doszło do rozmaitych zamachów z obydwu stron, ale dopiero zamordowanie W. Wołodarskiego w dniu 20 czerwca 1918 roku stało się hasłem do rozpoczęcia otwartej walki.

Wołodarski, syn biednego żydowskiego rzemieślnika z Wołynia, miał politycznie ciekawą przeszłość. Już jako młody człowiek wstąpił do zwalczanej przez Lenina żydowskiej organizacji socjalistycznej „Bund”. Później popierał antyleninowskie skrzydło mienszewików w Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Robotniczej Partii. Kilkakrotnie aresztowany, deportowany, emigruje w r. 1913 po powrocie z zesłania, do Stanów Zjednoczonych, gdzie przyłącza się do amerykańskiego ruchu robotniczego. W roku 1917 wraca do Petersburga i wstępuje do partii bolszewickiej. W petersburskiej organizacji partyjnej robi karierę i zostaje, po objęciu władzy przez bolszewików, mianowany komisarzem do spraw agitacji i propagandy, a także naczelnym redaktorem „Czerwonej Gazety”. Jego mordercą był członek Lewych Socjalrewolucjonistów, Sergiejew.

Lenin opowiedział się natychmiast za wzmożeniem terroru w Petersburgu. Wobec nieprzewidzianych nowych wydarzeń kwestia ta rychło straciła jednak na aktualności. Lewi Socjalrewolucjoniści stanowili jedynie odłam Partii Socjalrewolucyjnej, która podczas Rewolucji Sowieckiej odegrała bardzo ważną rolę. Wiosną 1918 roku partia ta uzyskała w wielu częściach kraju przewagę. W czerwcu przyłączyli się do niej żołnierze Legionu Czesosłowackiego, prowadzącego podówczas działania wojenne przeciwko armiom bolszewickim. Można sobie łatwo wyobrazić, że w następstwie tych wydarzeń nastrój panujący w Partii Socjalrewolucyjnej ogarnął także jej lewe skrzydło, tym bardziej, że oddaliło się ono w międzyczasie coraz bardziej od polityki Lenina.

Pod naporem wypadków także i Lewi Socjalrewolucjoniści zdecydowali się podjąć akcję przeciwko Leninowi i jego partii. Na V Zjeździe Sowietów wystąpili z programem składającym się z następujących pięciu punktów: 1. natychmiastowe zaprzestanie konfiskowania chłopom zboża; 2. reforma Armii Czerwonej; 3. natychmiastowe rozwiązanie Czeki; 4. zawarcie pokoju z Legionem Czesosłowackim; 5. rozpoczęcie wojny partyzanckiej na Ukrainie i w Południowej Rosji przeciwko niemieckim okupantom.

Powstanie Lewych Socjalrewolucjonistów znalazło gorące poparcie wśród chłopstwa; ponadto poparła je część oficerów Czerwonej Armii i zupełnie jawnie — co było dla Lenina i Dzier-

żyńskiego szczególnie nieprzyjemne — także kilku czołowych przywódców Czeki.

Podczas gdy Zjazd Sowietów dyskutował jeszcze nad programem obrad, w Moskwie wybuchło powstanie Lewych Socjalrewolucjonistów. W południe 6 czerwca przywódcy powstania zebrali się w gmachu Czeki. Podległe Lewemu Socjalrewolucjonistom Popowowi oddziały stały się ośrodkiem powstania. W tym samym czasie przed gmachem ambasady niemieckiej zjechało auto z dwoma młodymi ludźmi. Podczas gdy samochód czekał z pracującym silnikiem przedłożyli oni sekretarzowi ambasady pismo WECZEKI, uprawniające ich do prowadzenia rozmów z ambasadorem. Nazywali się oni Jakow Blumkin i Mikołaj Andrejew. Jako rozmówcę zaproponowano im jednego z urzędników ambasady, ale Blumkin i Andrejew nie zgodzili się. Gdy ambasador, hrabia Mirbach, w końcu przyjął ich osobiście, przybywszy wyciągnęli pistolety i Blumkin strzelił do niego. Ranionemu śmiertelnie ambasadorowi udało się jeszcze zbiec do przyległego pokoju, lecz zamachowcy dla pewności rzucili za nim bombę.

Wiadomość o zamordowaniu hrabiego Mirbacha zelektryzowała całą Moskwę. Już po krótkim czasie wiadano, kto był inicjatorem zamachu. Strach padł na zwykle tak pewnych siebie przywódców bolszewickich. Lenin osobiście obawiał się miły sukcesu Lewych Socjalrewolucjonistów, ile komplikacji międzynarodowych, spowodowanych zabójstwem dyplomaty. Poleciał Dzierżyńskiemu wdrożyć osobiście śledztwo. Gdy Dzierżyński zjawił się w ambasadzie niemieckiej pokazano mu pismo WECZEKI, w którym natychmiast rozpoznał falsyfikat. Pieniąc się z gniewu Dzierżyński udał się do centrali Czeki. Tu jednak zbuntowani czekiści Popowa rozbroili go i aresztowali wraz z eskortą.

Powstańcy zajęli szereg gmachów publicznych, między innymi moskiewski urząd telegraficzny. Stamtąd wysyłali na całą Rosję telegramy o przejęciu władzy w Moskwie i płomienne odezwy, skierowane przeciwko bolszewikom. Powstania wybuchły w Jarosławie, Wołodzie, Rebinsku i w innych miastach. Sympatyzujący z powstańcami dowódcy stacjonujących na prowincji jednostek wojskowych rozpoczęli marsz na Moskwę, wysyłając do Berlina telegraficzne wypowiedzenia wojny.

W Moskwie jednak udało się Czece szybko zdławić powstanie Lewych Socjalrewolucjonistów. Jeszcze w dniu 6 czerwca obstała ona moskiewski Teatr Wielki, w którym odbywały się obrady Sowietów i aresztowała całą frakcję Lewych Socjalrewolucjonistów. Trudne zadanie unieszkodliwienia czekistów Popowa, okupujących Łubiankę, rozwiązał Peters podstępem. Peters

przekazał im mianowicie rozkaz przeprowadzenia obławy w oddalonej dzielnicy Moskwy celem skonfiskowania broni. Podstęp udał się: buntownicy przekonani, że rozkaz pochodzi od Popowa pospieszili na wyznaczone miejsce. Wykorzystując chwilowe osłabienie centrali Popowa wierni bolszewikom czekiści zdobyli szturmem Łubiankę i uwolnili Dzierżyńskiego. Następnego nocy przepędzono buntowników z centrali telefonicznej. Nic dziwnego, że w tej sytuacji znaczenie Czeki wzrosło automatycznie w ogromnym stopniu. Krótco po uwolnieniu, Dzierżyński oświadczył na konferencji prasowej: „Obstajemy przy zorganizowanym terrorze; jest on podczas rewolucji absolutnie konieczny. Walczymy terrorem przeciwko wrogom Rządu Sowieckiego, aby wytepić zbrodnie wraz z korzeniami... Czeka nie jest trybunałem. Czeka jest obrońcą rewolucji, tak samo, jak Czerwona Armia. I podobnie jak Czerwona Armia, która w warunkach wojny domowej nie może zastanawiać się nad tym, czy nie wyrządza krzywd jednostkom i której jedyną myślą przewodnią winno być zwycięstwo rewolucji nad burżuazją — podobnie obowiązkiem Czeki jest bronić rewolucji i niszczyć wroga, nawet wówczas, gdyby miecz jej miał przypadkowo uderzyć w niewinnych”. W połowie lipca bolszewicy zlecieli oddziałowi łotewskich czekistów zamordowanie cara i jego rodziny, chcąc załatwić przynajmniej jedną spośród „najbardziej skomplikowanych spraw”. Pobicie w Moskwie Lewi Socjalrewolucjoniści byli zdeterminowani kontynuować walkę przeciwko bolszewikom. Ich wpływy były nadal w całym kraju o wiele większe od wpływów bolszewików. Nie rozporządzali oni wprawdzie tak sprawnym aparatem organizacyjnym jak bolszewicy, ale posiadali w swych szeregach niemięjszą ilość fanatyków, gotowych oddać w każdej chwili życie dla zwycięstwa rewolucyjnego socjalizmu. Na terror Czeki odpowiedzieli trwałym kontrterrorem.

Nadszedł dzień 30 sierpnia 1918 roku, który dostarczył Czece Dzierżyńskiego nowych bodźców do działania. Socjalrewolucyjni spiskowcy dokonali w tym dniu dwóch brzemiennej w następstwa zamachów.

Student nazwiskiem Leonid Kannegiesser zamordował szefa petersburskiej Czeki, M.S. Urickiego, a pewna młoda kobieta usiłowała zastrzelić w Moskwie Lenina. Zadała mu ona kilka pytań, zatrzymując go w ten sposób, i następnie oddała do niego z bliskiej odległości trzy strzały. Pomimo iż jedna kula przebiła szyję, a druga obojczyk, życiu Lenina nie zagrażało niebezpieczeństwo. Tłum schwycił zamachownicę. Na Łubiance oświadczyła: „Nazywam się Fania Kapłan. Strzelałam dziś z własnej woli do Lenina. Nie powiem, od kogo mam rewolwer, nie podam żadnych szczegółów. Już od dawna noszę się z zamiarem

zabicia Lenina. Moim zdaniem zdradził on rewolucję. Za udział w próbie zamachu na carskiego urzędnika zostałam zesłana do Akatuj i przecierpiałam tam 11 lat katorgi. Rewolucja uwolniła mnie. Byłam i nadal jestem zwolenniczką Konstytuanty. Rodzice moi są w Stanach Zjednoczonych, dokąd wyemigrowali w roku 1911. Mam czterech braci i dwie siostry. Wszyscy są rolnikami”.

Zamordowanie Urickiego i zamach na Lenina zapoczątkowały ów okres, który do historii Związku Sowieckiego weszł pod nazwą „czerwonego terroru”. Wszecchrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy wydał jeszcze w dniu zamachu odezwę do robotników i chłopów: „Na biały terror odpowiemy masowym czerwonym terrorem!” A Zinowiew powiedział na zebraniu żołnierskim: „Burżuazja może zabić kilka osób; my natomiast zglądziemy całe klasy”.

Dzień później, 1 września 1918 roku, Petrowskij, Komisarz do Spraw Wewnętrznych, oświadczył, że wszystkie Sowiety otrzymały polecenie wydania swym oddziałom Czeki i żołnierzom rozkazu „bezwzględne rozstrzeliwanie wszystkich, którzy mają jakiegokolwiek powiązania z Białą Armią”. W rozkazie czytamy m.in.: „Należy skończyć z sentymentalizmem i słabością. Trzeba aresztować natychmiast wszystkich znanych władzom prawniczym Socjalrewolucjonistów, a spośród burżuazji i kół oficerskich należy wybrać znaczną liczbę zakładników. Na najmniejszą oznakę oporu, na najsłabszy sprzeciw ze strony ośrodków białogwardyjskich należy odpowiedzieć bezwzględnie masowymi egzekucjami”.

Prasa komunistyczna wzywała robotników do „jak najszybszego wytępienia burżuazji”, w przeciwnym bowiem wypadku burżuazja niechybnie zniszczy proletariat.

Podczas gdy masowe egzekucje niewinnych zakładników i innych osób podejrzanych były w Moskwie i Petersburgu w pełnym toku, Rada Komisarzy Ludowych wydała 5 września 1918 osławiony ukaz „O czerwonym terrorze”. Dekret ten upoważniał Czekę do umieszczania „wrogów klasowych” w obozach koncentracyjnych i do rozstrzeliwania każdego, kto „brał udział w białogwardyjskich powstaniach, spiskach i organizacjach”. Ukaz przewidywał wzmocnienie Czeki przez wcielanie członków partii w jej szeregi. Ponadto polecał on publikować nazwiska rozstrzelanych i powody ich egzekucji. 17 września CzeKa otrzymała także prawo wykonywania wyroków w wypadkach „ciężkich uchybień przeciwko obowiązkom służbowym”.

Zaprowadzenie „czerwonego terroru” było krokiem rozpaczy: bolszewicy chwyтали się wszelkich możliwych środków by

utrzymać się przy władzy. Dekrety mówiły o niemal nieograniczonych pełnomocnictwach Czeki. Także i w tej sytuacji Lenin nie mógł działać zbyt wiele bez pomocy mętów społecznych, dlatego cała propaganda miała na celu podjudzić motłoch uliczny do samowolnego działania. W dniu 4 lipca 1918 roku, jeszcze przed oficjalną zapowiedzią wprowadzenia czerwonego terroru, „Prawda” pisała: „Robotnicy i biedacy, weźcie karabin w dłoń, uczcie się strzelać, przygotowujcie się na powstanie kułaków i białogwardzistów, powstańcie przeciwko wszystkim, którzy agituja przeciw władzy sowieckiej, dziesięć kul każdemu, kto podniesie rękę na nią... Władza kapitału zginie dopiero z ostatnim tchem ostatniego kapitalisty, arystokraty, chrześcijanina i oficera”.

Nowa fala zupełnie dzikich i spowodowanych najniższymi motywami morderstw zalała cały kraj. Ofiarami tej „spontanicznej akcji” były w pierwszym rządzie dawni wyżsi urzędnicy, inżynierowie, dyrektorzy fabryk i duchowni, by wymienić tylko kilka grup społecznych.

„Zdyscyplinowany terror” wykonywała natomiast sama Czecha. Zaraz po zamordowaniu Urickiego rozstrzelano w Petersburgu 500 zakładników. Jako odwet za powstanie w Jarosławiu dokonano, według oficjalnych źródeł, egzekucji przeszło 400 osób. Prasa sowiecka donosiła o masowych aresztowaniach w całym kraju. Czecha pozostawiała wszędzie krwawe ślady. Historycy nie będą nigdy w stanie podać dokładnej liczby jej ofiar. Historyk H.W. Chamberlin utrzymuje, że sięga ona około 50.000 ludzi⁸, lecz wielu spośród tych, którzy przeżyli piekło Czeki jest zdania, że cyfra ta jest o wiele za niska.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zarówno terror Lewych Socjalrewolucjonistów jak i wywołana nim reakcja Czeki wpłynęły na strukturę i na całokształt ówczesnej polityki bolszewików. Wynika z tego konieczność omówienia w pierwszym rządzie krwawych represji skierowanych przez Lenina i Dzierżyńskiego przeciwko Lewym Eserom. Byłoby jednak błędem przypuszczać, że Lewi Eserzy byli jedynymi wrogami bolszewików. Opór, jaki podniósł się w Rosji przeciwko nim, miał wiele form i można wierzyć Leninowi, że był liczebnie silniejszy od bolszewików.

W pierwszej połowie 1918 roku monarchiści rosyjscy organizowali ruch oporu na wszystkich kontrolowanych przez bolszewików terenach. Powstało „Centrum prawicowe” a później „Centrum narodowe”. Ośrodki te składały się z oficerów białogwardyjskich i skupiły wszystkich aktywnych wrogów bolszewizmu.

8. Cytat wg. E.J. Scott, *The Czeka*.

„Związek obrony ojczyzny i wolności”, do którego należeli „postępowi” monarchiści i lewi liberałowie cieszył się wielką popularnością wśród mieszczaństwa i młodzieży.

Wspomnieć tu można tylko kilka najważniejszych prawicowych organizacji, ponieważ w roku 1918 istniały ich dosłownie setki. Momentem najbardziej niebezpiecznym było to, że wszelkie te organizacje były właściwie przedłużonym ramieniem silnych antykomunistycznych armii i utrzymywały bliskie kontakty z przywódcami białych armii, z Kołczakiem, Denikinem i Jüdeniczem. Najważniejszym ich zadaniem było prowadzenie nielegalnego werbunku do tych armii, w opanowanych przez bolszewików wielkich miastach i okręgach przemysłowych. Organizacjom tym udało się zwerbować znaczną ilość ochotników, szczególnie dla armii Aleksejewa, Kornilowa i Denikina.

Rozbicie sieci podziemnego werbunku było jednym z najważniejszych zadań Czeka. Na tym odcinku Czeka działała szczególnie bezlitośnie. Jeśli problem terroru przeciwko Lewym Eserom był kwestią sporną nawet dla niektórych bolszewików, to w sprawie doraźnych egzekucji, dokonywanych na podstawie prawa wojennego w wypadku wykrycia komórek podziemnego werbunku panowała jednomyślność.

W roku 1918 sytuacja uległa dalszemu zaostrzeniu, gdy Ententa zaczęła realizować swe plany interwencji na rzecz Białej Armii. 9 marca 1918 roku w Murmańsku wylądowało 200 angielskich żołnierzy, nieco później także amerykańska piechota. We Władywostoku ląduje w kwietniu piechota japońska, po niej jednostki amerykańskie. Wkrótce nadeszły posiłki, a w sierpniu 1918 roku Biała Armia wsparta wojskami angielskimi zdobyła Archangielsk. Korpus Czechosłowacki podniósł broń przeciwko bolszewikom. Korpus ten odegrał podczas ówczesnych wydarzeń bardzo ważną rolę. Składał on się z Czechów i Słowaków, którzy służąc w austriackiej armii dostali się do rosyjskiej niewoli. Rząd sowiecki zgodził się na zorganizowany przemarsz tych jednostek z Syberii i Dalekiego Wschodu do Europy. Przywódcy czechosłowaccy Tomasz Masaryk i Edward Benes oddali jednakże Korpus do dyspozycji Ententy. 50 tysięcy doskonale uzbrojonych i zdyscyplinowanych Czechów i Słowaków zajęło Kolej Transsyberyjską na olbrzymiej przestrzeni od Penzy i Syzrania aż po Irkuck i Władywostok. Wszędzie gdzie zjawiały się jednostki Korpusu znikła słaba w tamtych okręgach władza sowiecka.

W sierpniu 1918 roku Anglicy zajęli Baku i wkroczyli z Persji w góry zakaukaskie.

Obca interwencja zagroziła w sposób śmiertelny istnieniu władzy sowieckiej. Białe armie otrzymały bowiem w ten sposób

nie tylko wsparcie materialne, ale i autorytet ich wśród ludności cywilnej wzrósł znacznie. Uwzględnić ponadto należy jeszcze fakt, że cesarskie Niemcy okupowały w tym czasie Ukrainę, Białoruś część Zakaukazia, Krym i cały obszar bałtycki. Bolszewicka Rosja znalazła się na skraju przepaści. Ponad 40 procent wszystkich zakładów przemysłowych przerwało pracę z powodu braku surowców.

26 listopada odbyła się w Moskwie II konferencja funkcjonariuszy Czeki⁹. Na porządku obrad znalazły się między innymi kwestia rozszerzenia pracy Czeka w armii, usprawnienie współpracy z innymi organami władzy państwowej, organizacja sekcji nadzoru komunikacji i wzmoczenie walki przeciwko spekulacji. Wszelkie próby Czeki wzmocnienia swych wpływów w armii napotkały na zaciekły opór ze strony Trockiego, ówczesnego dowódcy Czerwonej Armii. Toteż Czeka usiłowała dostarczyć dowodów, że na czołowych stanowiskach wszystkich odcinków frontu znajdowali się szpiedzy i sabotażyści. W tym celu utworzono biuro rejestracyjne, które posiadało kartoteki wszystkich oficerów zajmujących odpowiedzialne stanowiska. W końcu doszło do szeregu egzekucji szpiegów, którzy się wkradli na czołowe stanowiska w Czerwonej Armii. W dniu 1 stycznia 1919 roku dotychczasową sekcję wojskową Czeki zastąpił Oddział Specjalny, posiadający wyłączną kompetencję w sprawach kontrwywiadu w sowieckich siłach zbrojnych.

W przeciągu całego roku 1919 sowieckie organy bezpieczeństwa prowadziły ciężką walkę przeciwko nielegalnym antybolszewickim organizacjom. Jednym z najbardziej niebezpiecznych sprysiężeń przeciwko reżymowi bolszewickiemu było tzw. „Centrum Narodowe”. Organizacji tej udało się zorganizować całą podziemną armię na terenach zajętych przez bolszewików. Oddziały jej powstały nie tylko w Petersburgu i w Moskwie, ale nawet w garnizonach Czerwonej Armii. Gdy wiosną 1919 roku Ententa rozpoczęła wspólnie z Białymi armiami swą pierwszą zakrojoną na dużą skalę ofensywę, atak armii Judenicza zagroził poważnie Petersburgowi. W tym momencie jednostki „Centrum Narodowego” jak też i inne organizacje podziemne przeszły do ataku. W garnizonie twierdzy Krasnaja Gorka wybuchło w czerwcu 1919 roku powstanie, które udało się stłumić bolszewikom dopiero po rzuceniu do walki wszystkich sił. Podobne powstania wybuchły także — z większym lub mniejszym powodzeniem — w Moskwie i w innych miastach.

Jeśli stłumienie tych powstań było w wielkiej mierze dzie-

9. Zarys rozwoju organizacyjnego WECZEKI oparty jest w znacznej mierze na cytowanej powyżej pracy P.G. Sofinowa.

łem wiernych bolszewikom oddziałów Czerwonej Armii, to bezlitosne zniszczenie „Centrum Narodowego” było wyłączną zasługą Czeki. Dzierżyński zastosował w tej akcji po raz pierwszy zakrojoną na wielką skalę prowokację. Do pracujących w najwyższym napięciu organizacji podziemnych przemycono jako rzekomych oficerów białogwardyjskich i monarchistów setki oddajnych sprawie bolszewików i czekistów. Niektórzy spośród nich brali nawet udział w antybolszewickich akcjach. Dzierżyński zgodził się na to, by móc z końcem 1919 zniszczyć za jednym zamachem całe „Centrum Narodowe”. Zarówno Lenin jak i historycy sowieccy wysoko ocenili te zasługi Dzierżyńskiego. Rozbicie podziemia przez Czekę było niewątpliwie nie mniejszym wkładem w zwycięstwo bolszewizmu, od walk jakie prowadziła Czerwona Armia na wszystkich frontach.

Czeka dostarczyła wielu dowodów na to, że pomiędzy akredytowanymi w Rosji dyplomatami a antybolszewickim podziemiem istniały ścisłe powiązania. Niektóre koła polityczne Zachodu, szczególnie Francji i Anglii a także Stanów Zjednoczonych próbowały wesprzeć przeciwników bolszewizmu, ale politycy ich brakowało konsekwentnej koncepcji realizacji ich planów. Już w dniu 21 grudnia Rada Komisarzy ludowych zajmowała się sprawą „Kontrewolucyjnej działalności misji francuskiej”. Czeka była wówczas jakoby w posiadaniu dowodów, że niektórzy członkowie misji francuskiej zamieszani byli w pierwszy zamach na Lenina. W kwietniu 1918 roku Czeka ogłosiła raport o udziale przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji w spisku socjalrewolucjonisty Derbera, który utworzył 9 lutego w Tomsku „Rząd Syberii”. W nocy z dnia 25 kwietnia rząd sowiecki domagał się od rządów Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych natychmiastowego odwołania swych przedstawicieli dyplomatycznych we Władywostoku.

W „spisku dyplomatów”¹⁰ — tak nazwano tę aferę w sowieckiej literaturze — czołową rolę odegrał brytyjski agent, pułkownik R.H. Lockhart. Współpracował on rzekomo z całą grupą agentów Intelligence Service, którzy działali na rozmaitych obszarach Rosji. Dzięki jego inicjatywie kilka przedstawicielstw dyplomatycznych w Moskwie i w Petersburgu zdecydowało się poprzeć sprzysiężenie Sawinkowa i jego „Unii dla odnowy Rosji”. Wywiązała się z tego szarpiąca nerwy wojna podjazdowa pomiędzy Lockhartem i Czeką, w której Czeka, chcąc pokrzyżować plany

10. O spisku dyplomatów informuje szczegółowo P.G. Sofinow. Interesujący materiał dokumentarny zawiera również cytowana uprzednio praca G.F. Kennana.

spisnikowców bez wywołania większych dyplomatycznych powikłań, musiała zastosować bardzo zręczną taktykę.

Po zawarciu pokoju w Brześciu nad Bugiem większość przedstawicielstw dyplomatycznych Ententy opuściła Moskwę i udała się do Wołogdy. Lockhart i jego pomocnik, Sydney Railey, pozostali w Moskwie. Lockhart był w tym czasie niewątpliwie najbardziej niebezpiecznym agentem podziemia i przeciw niemu skierowała Czeka wszystkie swe wysiłki. Z pomocą przyszedł jej przypadek. Dowódca dywizjonu lekkiej artylerii, wchodzącej w skład Brygady Łotewskiej, niejaki J.P. Bersin meldował w dniu 11 sierpnia, iż pewien oficer rosyjski opowiadając o swych kontaktach z ambasadą Brytyjską informował go, że Anglicy interesują się w Moskwie szczególnie Brygadą Łotewską. Czeka zleciła Bersinowi odegranie roli prowokatora. Już po trzech dniach Lockhart przyjął Bersina w swym prywatnym mieszkaniu. Bersin opowiadał mu o nastrojach antysowieckich, panujących wśród łotewskich żołnierzy zaś Lockhart polecił swemu gościowi, aby jeszcze bardziej podburzał żołnierzy — na przykład przez szerzenie nacjonalistycznej propagandy i sabotowanie zaopatrzenia. Bersin otrzymał pseudonim „Konstantin” i został głównym agentem Lockharta. Plany Lockharta stały się z tą chwilą coraz śmielsze. „Konstantin” wymagał zresztą za swą pracę pieniędzy i Lockhart zapłacił bez wahania, ku wielkiemu zdumieniu Czeki, dwa miliony rubli. Bersin zapakował pieniądze do worka i z trudem zaniósł je do hotelu „Metropol”, gdzie rezydował ówczesny szef rządu sowieckiego, Swierdłow.

Według oficjalnych źródeł sowieckich, z których znamy szczegóły tej afery, plan ułożony przez Lockharta wspólnie z Bersinem wyglądał następująco: dwa pułki łotewskie miały zostać przeniesione z Moskwy do Wołogdy, przejść tam na stronę Ententy i wziąć udział w wychodzącej z Archangielska ofensywie anglofrancuskiej. Pozostające w Moskwie oddziały łotewskie winny były aresztować rząd sowiecki. Nie wiadomo, co uczynić z Leninem; Lockhart chciał go wysłać do Archangielska, Railey natomiast był zdania, że powinno się go natychmiast rozstrzelać. Pomysłano nawet o nabożeństwie po dokonaniu przewrotu: było ono już zamówione u Metropolity rosyjskiego kościoła prawosławnego, Tichonowa.

Bersin pojechał w międzyczasie do Petrogradu, aby uzyskać informacje o działalności innych pomocników Lockharta. Informacje te okazały się w przyszłości dla Czeki bardzo cenne. Cała gra potrwaby może dłużej, gdyby nie zabójstwo, dokonane 30 sierpnia na Urickim. WECZEKA zdecydowała się przeprowadzić natychmiast niespodziewaną akcję przeciwko misjom dypl-

matycznym, bez względu na ewentualne komplikacje międzynarodowe. W dniu 31 sierpnia Dzierżyński rozkazał przeprowadzić akcję przeciwko ambasadzie brytyjskiej w Petersburgu. Ambasada została wieczorem otoczona, po czym specjalny oddział Czeki wtargnął siłą do gmachu. Sekretarz ambasady, Francis N.A. Cromie, zastrzelił jednego czekistę i zranił ciężko dwóch. Zlikwidowano go na miejscu. Zgodnie z sowieckimi informacjami, w ambasadzie aresztowano czterdziestu białogwardzistów. Prasa angielska doniosła później, że aresztowano wszystkich pracowników ambasady i że osadzono ich najpierw w więzieniu Czeki, a potem w twierdzy Petropawłowskiej, gdzie trzymano ich w nieludzkich warunkach.

Lockharta natomiast aresztowano następnej nocy, podczas kolejnego spotkania z Bersinem. Jako członek korpusu dyplomatycznego został on zwolniony, później jednak ponownie aresztowany. Po wielkim procesie pokazowym wydano Lockharta wraz z kilkoma innymi dyplomatami jako „wrogów Rosji” ze Związku Sowieckiego. Dwaj inni oskarżeni, Kołomatiano i A.W. Friede, skazani zostali na karę śmierci, ośmiu pozostałych uniewinniono.

Inny rozdział w pomyślnej walce Czeki przeciwko kontrrewolucjonistom i szpiegom stanowi likwidacja POW — Polskiej Organizacji Wojskowej. Piłsudski, który w bolszewizmie widział kontynuację imperialistycznej polityki caratu, zmierzał po rewolucji bolszewickiej do ożywienia działalności POW. Miała ona udzielić poparcia ukraińskiemu ruchowi niepodległościowemu Petlury i zapobiec w ten sposób niebezpieczeństwu inwazji bolszewickiej na Polskę. Plany Piłsudskiego nie miały powodzenia. Konspiracja POW została wykryta i zlikwidowana.

W roku 1919 Czece zapisała na swe konto nowy poważny sukces w walce z anarchistami. Tym razem nie byli to nihilści w rodzaju „Czarnej Gwardii”, lecz polityczna organizacja podziemna, o sieci komórek, obejmującej obszar całej Rosji. Pod koniec 1919 roku Czece udało się wykryć większość miejsc spotkań tej organizacji. Gdy anarchiści stworzyli organizację terrorystyczną — „Wszechrosyjski sztab rewolucyjnych partyzantów” — i przeszli do otwartego terroru w Moskwie i całej Rosji, Czece zlikwidowała całe anarchistyczne podziemie, najpierw w Moskwie i Petersburgu, a później także na prowincji. Największym sukcesem Czeki było aresztowanie jednego z czołowych anarchistów, Donata Czerebanowa. Został on później rozstrzelany.

Jednym z celów terroru Czeki było zabezpieczenie zaopatrzenia Armii Czerwonej. Jak już wspominaliśmy, spekulanci wykorzystywali sytuację gospodarczą kraju. Działalność Czeki skiero-

wana była przeciwko nim szczególnie w wielkich miastach. Z dużym powodzeniem przeprowadzano oblawy na pokątnych handlarzy. W samym tylko Petersburgu skonfiskowano podczas jednej z oblaw, jesienią 1917 roku, 300 tysięcy pudów (około 100 tysięcy cetnarów) zboża. Na wsi urządzano podobne oblawy u wielko- i średniorolnych chłopów. Historycy badający ten etap komunizmu wojennego mówią o ściśle scentralizowanym systemie dostaw, który miał zabezpieczyć zaopatrzenie miasta i aparatu państwowego. W rzeczywistości zaś metody którymi ściągano żywność przypominały raczej zorganizowane napady na ludność wiejską, podczas których poszukiwano żywności w domostwach sterroryzowanych chłopów.

Do najważniejszych wydarzeń tego okresu należało stworzenie „Trybunałów Nadzwyczajnych” Czeki. W trakcie organizowania tej osławionej instytucji powstały między przywódcami bolszewickimi poważne różnice zdań. W zasadzie zgadzali się oni wszyscy na stosowanie czerwonego terroru, gdyż wiedzieli, że jest to jedyna możliwość utrzymania dyktatury bolszewickiej. W sprawie podziału władzy i w sprawie przywrócenia „socjalistycznej praworządności”, którego domagały się pewne grupy, panowały natomiast znaczne różnice zdań. 2 listopada Rada Komisarzy Ludowych postanowiła powołać przedstawicieli Komisariatu Sprawiedliwości i Komisariatu Spraw Wewnętrznych do Kolegium Czeki. Decyzja ta zmierzała do okrojenia nieograniczonego dotychczas samowładztwa Dzierżyńskiego i rozciągnięcia pewnej kontroli nad aparatem Czeki. Do Komisariatu Sprawiedliwości nadchodziły całymi stosami zażalenia w sprawie nieuzasadnionych aresztowań dokonywanych przez Czekę i to nie tylko ze strony kół mieszczańskich, lecz także od robotników i komunistów. Zabiegano o przeprowadzenie rewizji kilku spraw, lecz Dzierżyński zaprotestował gwałtownie przeciwko jakiegokolwiek kontroli. Lenin poparł go energicznie. Z rozmaitych oficjalnych sowieckich źródeł wiadomo, że Lenin, mając nieograniczone zaufanie do Dzierżyńskiego, pobudzał jeszcze jego ambicje. Na żądanie poddania Czeki kontroli kompetentnych władz Lenin odpowiedział: „Gdy przyglądam się działalności Czeki i porównuję ją z atakami skierowanymi przeciwko niej dochodzę do wniosku, że są to nieuzasadnione, drobnomieszczańskie obawy”¹¹.

„Trybunały Nadzwyczajne” Czeki, tzw. „trojki” — składały się z trzech osób — stały się osławioną podczas wojny domowej maszyną piekielną, która wytępiła tysiące sowieckich obywateli. Gdy „trojki” skierowały swą działalność przeciwko „podejrza-

11. W.I. Lenin, *Dzieła* (wydanie rosyjskie), tom 28, str. 150.

nym”, w rzeczywistości zazwyczaj niewinnym ludziom, opór przeciwko nim wzrósł nawet w szeregach komunistów.

Pewne koła, do których jednak Lenin nie należał, czyniły starania, by kontrolować trybunały Czeki. Z początku chciano je podporządkować miejscowym sowietom. Najsilniejszy atak skierował przeciwko Czece Komisariat Spraw Wewnętrznych. „Prawda” ogłosiła w dniu 18 października 1918 roku artykuł jednego z jego wyższych urzędników, który omawiał zupełnie otwarcie głębokie różnice poglądów, jakie zaistniały między Czeką a sowietami. Niektórzy komuniści nie kryli się ze zdaniem, że rewolucyjne hasło „Cała władza w ręce rad” zamieniło się w „Cała władza w ręce Czeki”.

Ponieważ szalejący wówczas terror nie uderzał na razie w partię, a w niej samej istniały jeszcze do pewnego stopnia zasady demokratyczne, Komisariat do Spraw Wewnętrznych odważył się skierować do miejscowych sowietów zapytanie, czy są one za pełną niezależnością Czeki, czy też za podporządkowaniem jej sowietom. Spośród 147 odpowiedzi 118 wypowiedziało się zdecydowanie za poddaniem Czeki kontroli sowietów.

Źródłem niezadowolenia panującego wśród komunistów były w pierwszym rządzie „trojki” Czeki. Wielka ilość dokumentów ogłoszonych wówczas przez Komisariat Sprawiedliwości wskazuje niedwuznacznie na nielegalny charakter trybunałów Czeki. Pod koniec 1918 roku, gdy Komisarz Sprawiedliwości, Krylenko stanął na czele przeciwników Czeki, ataki skierowane przeciwko niej osiągnęły punkt szczytowy.

Na pytanie, dlaczego samowola Czeki mogła utrzymać się tak długo, mimo oporu ze strony niektórych kół komunistycznych, łatwo udzielić odpowiedzi. Linia Czeki odpowiadała polityce Lenina, który przeciwstawił się wszelkim próbom przywrócenia „socjalistycznej praworządności”. Jeśli w latach 1918-1921 Czeki nie ugięła się ani przed prawem, ani przed jakąkolwiek instancją kontrolną, było to w pierwszym rządzie zasługą Lenina.

Jeden z czołowych przywódców Czeki określił w 1921 roku pozycję Czeki w następujący sposób: „Ponieważ Czeki nie jest instytucją wymiaru sprawiedliwości, działalność jej ma charakter aktów administracyjnych... Czeki nie sądzi wroga lecz unieszkodliwia go... Jej ostatecznym środkiem jest rozstrzelanie... następnym osadzenie w obozie koncentracyjnym... trzecim z kolei konfiskata mienia... Czeki dokładała starań, by działalność jej wywarła na ludności takie wrażenie, że sama myśl o niej odbiera chęć do sabotażu, szantażu i spiskowania¹².”

12. M.J. Lacin, *Czerezwydzajnaja Komissija po borbie z kontrrewolucijej*, Moskwa 1920, str. 15-24.

A jednak opozycja przeciwko Czece rosła właśnie wśród komunistów w stosunku wprost proporcjonalnym do rosnącego bezustannie okrucieństwa aparatu Dzierżyńskiego.

Moros, który był świadkiem ówczesnych wydarzeń, pisał 21 stycznia 1919 roku w „Prawdzie”, że wielu ludzi uważa Czekę za zbyt dużą a nawet szkodliwą dla rewolucji. Wśród prostego ludu przyjął się zwyczaj przezywania czekistów „inkwizytorami” lub nawet „prześladowcami”, a jeden z czołowych czekistów, Laciś, zalił się publicznie, że „stworzono atmosferę, w której zgiąć musiała wszelka chęć pracy w tym, jakże niezbędnym, organie władzy państwowej”. Pomiędzy ludnością a Czeką wyrosł mur lęku, odrazy i pogardy.

Wszystkie te okoliczności stały się przyczyną bardzo ciekawego pod względem socjologicznym procesu przemian w łonie Czeki. Gdy ją organizowano, Czece była liczebnie niewielka. Według oficjalnych sowieckich źródeł „nie liczyła ponad stu ludzi”. W bardzo krótkim jednak czasie aparat Czeki rozrósł się potężnie. Jego rdzeń tworzyły początkowo wojska tzw. oddziałów łotewskich, do których następnie doszli delegowani przez Partię rosyjscy komuniści. Kilka oddziałów składało się podobno z byłych węgierskich jeńców wojennych. Pomiędzy czekistami byli także dawni chińscy robotnicy sezonowi. Oni rzekomo wprowadzili osławione chińskie metody tortur. Faktem jest natomiast, że Chińczyków tych, nie znających niemal zupełnie języka rosyjskiego, używano szczególnie chętnie do służby wartowniczej.

Wzrost aparatu Czeki dokonywał się pod kierownictwem Dzierżyńskiego nieustannie i, jak widzieliśmy, rozmaitymi sposobami. Była to dalsza przyczyna niezadowolenia wśród komunistów. Na VII Kongresie Sowietów w grudniu 1919 roku Martow protestował przeciwko nieustannemu wzrostowi Czeki. Zgodnie z danymi Laciśa Czece liczyła w roku 1921 już 31.000 ludzi, co było na tle ogólnej sytuacji liczbą ogromną. Cały personel Komisariatu Spraw Wewnętrznych składał się, dla porównania, tylko z 2823 urzędników.

Odrodzona od mas wysokim murem, Czece zamieniała się coraz bardziej w kastę uprzywilejowaną. Czekiści tłumaczyli sobie wrogość ludności rzekomym „brakiem politycznego uświadomienia” i coraz bardziej uważali siebie — „romantyków krwawego terroru” — za jedyne „prawdziwych komunistów” i „prawdziwych rewolucjonistów”.

Takiego rozwoju wypadków obawiał się swego czasu Lenin. Teraz stały się one prawdopodobnie przyczyną jego osobliwej polityki wobec Czeki. Lenin uczynił wszystko co było w jego mocy, by powiększyć jej siłę i sprawność. Jako genialny stra-

tego dostrzegał jednak niebezpieczeństwa, mogące wyniknąć z przepaści jaka zaistniała pomiędzy Czeką a masami, i dlatego wydawał od czasu do czasu rozporządzenia, mające wywołać wrażenie, że skraca się Czece cugle. Nie było to zresztą tylko taktycznym gestem. Zarówno Lenin jak i Dzierżyński wiedzieli doskonale, jak łatwo było w rewolucyjnych czasach utracić władzę nad Czeką i dlatego wiele przesłanek przemawia za tym, że niezrozumiałe i sporadyczne nawroty do praworządności i „humanitarności”, których ślady można znaleźć w dokumentach Czeki, były jedynie funkcją strategicznego geniuszu Lenina.

Kolegium Czeki przestrzegało na przykład w październiku 1919 roku podwładny aparat przed dokonywaniem aresztowań bez konkretnych dowodów oskarżenia. 17 grudnia 1919 ukazał się rozkaz następującej treści: „Nie wolno nikogo aresztować jedynie na podstawie pogłosek lub podejrzeń.. We wszystkich wypadkach drobnych przestępstw nie powinno się dokonywać aresztowań, chyba że istnieje niebezpieczeństwo ucieczki podejrzanych”. A 23 marca 1920 roku ukazał się okólnik, wydany przez Kolegium Czeki zapowiadający surowe kary w wypadku dokonywania nieuzasadnionych aresztowań. Pomiędzy dokumentami Czeki pochodzącymi z okresu największego nasilenia terroru znajduje się ciekawa kartka Dzierżyńskiego, skierowana do czekisty Unszlichta: „Tysiąc razy lepiej pomylić się i podjąć liberalną decyzję, niż zesłać na wygnanie niewinnego człowieka, który wróci na pewno jako aktywny antybolszewik, zmobilizowany przeciwko nam wyrządzoną mu krzywdą”. Dzięki osobistej interwencji Lenina zapadła w roku 1919 decyzja zobowiązująca Czekę do przedkładania list aresztowanych kompetentnym władzom.

Można by cytować także inne tego rodzaju dokumenty na przykład szczegółowe instrukcje dotyczące poprawnego przeprowadzania rewizji, lub bezwzględny zakaz maltretowania aresztowanych¹³. Wszystkie te zarządzenia pozostały jednak na papierze. Dopiero rozbitcie białych armii, które było momentem zwrotnym w biegu wojny domowej, pociągnęło za sobą zmiany w strukturze Czeki. Plenum KC Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) stwierdziło, że władza sowiecka jest już tak silna, że dalsze zaostrzenie czerwonego terroru jest zbyteczne.

Wiosną 1919 roku bolszewicy zmobilizowali 137.000 ludzi głównie w zakładach przemysłowych leżących na opanowanych przez nich terenach i wzmocnili nimi południowy front

13. W sowieckiej literaturze por. W.S. Tikunow, *Socjalistyczna zakonność w diejatielnosti organow gosbezopastnosti*, (*Sowieckie gosudarstwo i prawo*, nr 8/1959); oraz W.S. Tadowosjan, *W.I. Lenin o socjalistycznej zakonności* (*Sowieckie gosudarstwo i prawo*, maj 1960).

Armii Czerwonej. Na przełomie roku udało im się rozbić ostatecznie armię Denikina, mocno osłabioną likwidacją swego podziemnego zaplecza. Armia Czerwona zajęła Rostow nad Donem. Rząd sowiecki podjął, na wniosek Lenina, decyzję o zniesieniu kary śmierci. Na posiedzeniu Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, które odbyło się w dniu 2 lutego 1920 roku Lenin oświadczył: „Terror został nam narzucony, gdy wielkie mocarstwa, wysyłając przeciw nam swe korpusy ekspedycyjne, nie cofnęły się przed użyciem wszelkich możliwych środków i zastosowały terror ze swej strony. Nie utrzymalibyśmy się przy władzy ani dnia, gdybyśmy nie reagowali na każdy zamach oficerów i białogwardystów, a to oznaczało terror... Ale gdy odnieśliśmy decydujące zwycięstwo, zaraz po zajęciu Rostowa, a więc jeszcze przed końcem wojny, zrezygnowaliśmy ze stosowania kary śmierci... Powtarzamy, że stosowanie siły uwarunkowane jest zadaniem unieszkodliwienia wyzyskiwaczy, kapitalistów i obszarników; w chwili gdy zadanie to będzie spełnione, zrezygnujemy ze wszystkich środków specjalnych.

W roku 1921, gdy sytuacja bolszewików w Rosji wyjaśniła się zupełnie, Lenin powiedział na IX Zjeździe Sowietów: „Nasze niepowodzenia są niekiedy następstwem naszych cnót; tak było też w wypadku Czeka. Czeka była bohaterska, gdy broniła rewolucji przed niezliczonymi wrogami z zewnątrz i gdy była naszą najskuteczniejszą bronią przeciwko olbrzymiej ilości zamachów na rewolucję... Teraz jednak, gdy zaistniały nowe warunki, jest rzeczą konieczną, byśmy ograniczyli działalność tej instytucji do sfery czysto politycznej. Dlatego oświadczamy z naciskiem: Czekę trzeba zreorganizować”¹⁴.

Na wsi jednak władza sowiecka nie potrafiła stanąć na pewnym gruncie. Zbyt świeże były jeszcze pomiędzy chłopami wspomnienia komunizmu wojennego i brutalnych metod rekwirowania żywności. W południowej Ukrainie anarchiści pod dowództwem Machny odnieśli pewne sukcesy, a w środkowej Azji wzrastał z dnia na dzień narodowy ruch Basmaczów. W lutym 1921 roku wybuchło znane antybolszewickie powstanie marynarzy w Kronsztacie. Jego hasło: „Z sowietami, ale bez bolszewików” wyraziło najpełniej nastroje ludności i to nie reakcyjnych jej odłamów, nie tych, którzy sympatyzowali z dawnym porządkiem społecznym, lecz raczej szerokich, rewolucyjnie nastrojonych mas. Niemniej niebezpieczne były wypadki w Karelii, gdzie powstanie miejscowych nacjonalistów zostało wsparte przez silne jednostki fińskich ochotników. Z Polski wdzierały się na Białoruś uzbrojone oddziały Sawinkowa, a rozbite armie Semena Petlury zbie-

14. Por. J.E.Scott, *The Czeka*.

rały się za granicą i wracały przez Polskę i Rumunię na Ukrainę.

Do wybuchu powstania w Kronsztacie istniało w Rosji, zgodnie z sowieckimi źródłami, około 50 powstańczych armii. Najsilniejsza z nich powstała w guberni Tambowskiej; jej dowódcy, A.S. Antonowowi, udało się zgromadzić 50 tysięcy ludzi. Na ich czele stał sztab generalny oraz organizacja polityczna — „Związek pracujących chłopów” (*sojus trudowego krestianstwa*). Gdy jednostki Antonowa zajmowały nowe tereny, zakładano na nich natychmiast komitety tej organizacji. Do likwidacji partyzantów Antonowa użyto początkowo jednostek Czeki, lecz gdy te zostały rozbite, bolszewicy musieli rzucić do walki Armię Czerwoną. Zgodnie z oficjalnymi sowieckimi danymi zginęło podczas tych działań 1000 bolszewików. Komitet Centralny zajmował się kilkakrotnie opisywanymi tu wypadkami, a gdy interwencja Czeki okazała się nieskuteczna przy Wszechrosyjskim Centralnym Komitecie Wykonawczym stworzono specjalną komisję, którą kierował Antonow-Owsiejenko. Dopiero w czerwcu 1921 roku udało się znanemu sowieckiemu dowódcy, Uborewiczowi, zadać powstaniu decydujący cios¹⁵.

Wszystkie te antybolszewickie powstania i rozruchy zgniecione zostały przez bolszewików w sposób bezlitosny. W ich reakcjach można było teraz dostrzec nowy element — poczucie pewności siebie i przeświadczenie o własnej przewadze.

W roku 1921 susze spowodowały klęskę głodową i Rosja znalazła się w wyjątkowo trudnej sytuacji. W dorzeczu Wołgi, na południowym Uralu i na niektórych obszarach Ukrainy zabrakło pod koniec roku chleba dla 27 milionów ludzi. Głód i epidemie były przyczyną śmierci milionów. Ludzie opuszczali dziesiątkami tysięcy domostwa i błakali się po całym kraju. Wiosną i jesienią 1922 roku głód i kanibalizm osiągnęły punkt szczytowy, szczególnie w dorzeczu Wołgi. W Baszkirii, na przykład, władze stwierdziły przeszło dwa tysiące wypadków kanibalizmu. Z rozmaitych danych wynika, że głód i jego następstwa spowodowały w latach 1921 i 1922 śmierć około 5 milionów ludzi. Z wielkim jednak prawdopodobieństwem można uważać, że liczba ta jest jeszcze o wiele za niska.

Komuniści całego świata oraz liczne niekomunistyczne organizacje charytatywne rozpoczęły działalność. Przy Kominternie zorganizowano międzynarodowy robotniczy komitet pomocy. Anatol France oddał równowartość nagrody Nobla na rzecz głodu-

15. Dla dalszych informacji por. *Małaja Sowietskaja Encykłopedija*, Moskwa, 1932, tom 1, str. 360/1; oraz Raphael R. Abramowitch, *Die Sowjetrevolution*, J.H.W. Dietz Nachfolger, Hannover, 1963, str. 184/5.

jących. W całej Rosji odbiła się echem akcja Fridtjofa Nansena, a sowiet moskiewski mianował go członkiem honorowym. Największa pomoc nadeszła ze Stanów Zjednoczonych. Czołowa amerykańska organizacja pomocy, *American Relief Administration* (ARA) opracowała wspólnie z YMCA jeszcze w roku 1919 plan pomocy dla głodujących rosyjskich dzieci. Sytuacja była tak poważna, że władze sowieckie zezwoliły nawet patriarsze kościoła prawosławnego by zwrócił się do świata chrześcijańskiego z prośbą o pomoc dla głodujących kobiet i dzieci Rosji. W lipcu 1921 roku rząd sowiecki postanowił zawrzeć z ARA umowę w sprawie pomocy. Bez pomocy zagranicznej katastrofa przybrałaby jeszcze większe rozmiary. Z ówczesnych dokumentów wynika, że Czeka obserwowała działalność charytatywną Amerykanów z wielką podejrzliwością. Często zdarzały się wypadki aresztowania i oskarżania pracowników ARA o szpiegostwo. Strona sowiecka żaliła się, że pewne koła zagraniczne usiłowały wykorzystać krytyczną sytuację Rosji dla forsowania własnych celów politycznych.

Po przerwaniu działalności ARA poddano represjom wszystkich niemal jej rosyjskich pracowników. Później, gdy już szalał terror stalinowski, wystarczyło, że było się kiedyś współpracownikiem tej organizacji, ażeby zostać oskarżonym o szpiegostwo.

Lenin ze wszystkich przywódców sowieckich oceniał prawdopodobnie najtrafniej sytuację panującą na wsi. Obserwował walkę bolszewików z chłopami z największą obawą. Przewaga, jaką posiadał Lenin w sensie strategicznego rozeznania sytuacji nad innymi, polegała na jego skłonności do nawiązywania z chłopami bliskiego kontaktu osobistego, takiego jaki łączył go z robotnikami. Gdy w roku 1921 w guberni Tambowskiej szalało opisanie przed chwilą powstanie, Lenin przyjął w dniu 14 lutego delegację chłopów z tego terenu i informował się o najdrobniejszych przyczynach rozruchów. Gdy chłopci domagali się przerwania rekwirowania żywności, Lenin zajął się osobiście tą sprawą. Powstania chłopskie przekonały go rychło, że zastosowanie nowej polityki wobec wsi jest dla bolszewików kardynalnym zagadnieniem. Podczas X Zjazdu Partii, w marcu 1921 roku, proklamowano Nową Ekonomiczną Politykę (NEP). Decyzja ta nie była pociągnięciem czysto taktycznym i zyskała poparcie tych sił bolszewickiej „góry”, które zmierzały do ograniczenia działalności Czeki.

Gdy w roku 1921 Lenin publicznie zażądał reformy Czeki, reorganizacja jej aparatu była już w pełnym toku. Na polecenie Dzierżyńskiego podjęto kroki, które można sprowadzić do następujących trzech punktów: ściśle przestrzeganie praworządności;

przesunięcie punktu ciężkości na sektor gospodarczy; zmiana metod pracy — zamiast stosowania ślepego terroru udoskonalenie metod tajnego działania.

Zmiany te oddziaływały szczególnie w dwóch kierunkach. Z jednej strony były one zwycięstwem komisarza sprawiedliwości, Krylenki, nad Dzierżyńskim. Władze sądowe przeciwstawiały się coraz śміalej samowoli Czeki. Proces ten zaczął się, jak widzieliśmy, już na początku 1919 roku. W styczniu 1919 roku zlikwidowano komórki Czeki w radach gminnych, a kompetencje ich przeniesiono na lokalne oddziały milicji. Nie pociągnęło to jednak za sobą decydujących zmian, ponieważ w oddziałach milicji utworzono równocześnie tzw. „zarządy polityczne”, które zamieniły się niebawem w domeny Czeki. Ale w lutym 1919 roku ukazało się zarządzenie, przyznające trybunałom rewolucyjnym kompetencje sądowe także w „rozpracowywanych” przez Czekę sprawach.

Drugi kierunek rozwoju zapoczątkowany został w łonie Czeki. Dzierżyński wymagał coraz częściej od Czekistów przestrzegania prawa. W czerwcu 1920 roku kolegium Czeki wydało rozkaz „W sprawie odpowiedniego traktowania aresztowanych”, zabraniający stosowania wobec nich brutalnych metod, a 8 stycznia 1921 roku Dzierżyński podpisał dekret „O polityce kar Czeki w nowych warunkach”. Ukaz ten zalecał natychmiastowe zwalnianie osób, aresztowanych za drobne wykroczenia i polecał umieszczać w więzieniach lub łagrach tylko tych, którzy dopuścili się poważniejszych przestępstw. Robotników i chłopów, którzy naruszyli prawo w sposób mniej poważny należało ściśle odróżniać od szpiegów i bandytów. Tych ostatnich miano nadal karać w sposób najostrzejszy, podczas gdy wobec pierwszej grupy należało stosować jak najdalej idącą tolerancję. Ukaz brzmiał dosłownie: „Schematyczne szeregowanie ludzi według pochodzenia społecznego — kułak, były oficer, obszarnik i tak dalej — można było stosować, gdy władza sowiecka była słaba. Obecnie należy dokładnie zbadać postęпки 'byłego', aby jego aresztowanie miało sens”. A jeden z wydanych w tymże roku rozkazów polecał czekistom zdawać sprawę z działalności na zebraniach publicznych.

Istotniejsze jednak było rozszerzenie akcji Czeki w przemyśle i komunikacji. Ważnym krokiem w tym kierunku była IV konferencja oddziałów specjalnych i komunikacji, która odbyła się w dniu 3 lutego 1920 roku¹⁶. Obecność Lenina podkreśliła

16. Po raz pierwszy materiały opublikowane zostały w: *Istoriczeskij archiw*; nr 5, wrzesień/październik 1957, str. 182-186, Wydawnictwo Akademii Nauk ZSSR, Moskwa.

jej znaczenie. Stenogramy przemówień Lenina i Dzierżyńskiego dają ciekawą informację o rozpoczynającej się właśnie przebudowie Czeki.

Lenin podkreślił w końcowym przemówieniu, że mimo zniesienia kary śmierci możliwość dokonywania egzekucji nie została nigdy zupełnie wykluczona. Ostrzegał on: „Mimo że etap walki zbrojnej, w ramach większego historycznego okresu, zbliża się ku swemu końcowi, powinniśmy za wszelką cenę trwać w pogotowiu. Przed organami przeznaczonymi do zwalczania kontrrewolucji, to znaczy przed Czeką, stoi trudne zadanie. Z jednej strony bowiem zrozumieć musimy i uwzględnić okres przejścia od wojny do pokoju, w jakim się znajdujemy, z drugiej natomiast musimy zawsze zachować czujność, ponieważ nie wiemy, kiedy zapanuje prawdziwy pokój... Powinniśmy, zachowując pełną gotowość bojową i unikając osłabienia aparatu przeznaczonego do zwalczania oporu wyzyskiwaczy, znaleźć nowy sposób przejścia od wojny do pokoju, zmieniając w tym celu taktykę i charakter stosowanych represji”.

Lenin przedstawił następnie trudną sytuację gospodarczą, szczególnie krytyczną na odcinku komunikacji, która była stale zagrożona pełnym załamaniem się. W walce o uzdrowienie transportu „organy Czeki winny być skutecznym narzędziem urzeczywistniania scentralizowanej woli proletariatu, narzędziem mogącym przywrócić taką dyscyplinę, jaką udało się nam zaprowadzić w Armii Czerwonej”. Lenin wskazał na fakt, że właśnie w komunikacji działa największa ilość szkodników i sabotażystów. Czeką winna za wszelką cenę usprawnić pracę na tym odcinku.

Dzierżyński sformułował nowy stosunek do terroru jeszcze dokładniej niż Lenin: „Od wewnątrz nie zagrażają nam już kontrrewolucjoniści ani spiskowcy. Dlatego zbyteczna jest w tej chwili broń terroru, z której nie mogliśmy zrezygnować, gdy większość naszych sił walczyła z wrogiem zewnętrznym, bo proletariat chwytają tylko wtedy za tę broń, kiedy nie może się bez niej obyć”!

Sprawnie funkcjonujący system komunikacji był dla Związku Sowieckiego kwestią życia i śmierci. Dlatego konferencja postanowiła wydelegować do tej pracy najlepsze siły Czeki. Strażnicy zamienili się teraz w organizatorów.

Szczególnie ważne były kroki Dzierżyńskiego, zmierzające do wprowadzenia nowego stylu pracy Czeki. Dzierżyński określił wyraźnie ten styl na wspomnianej konferencji: „Ostrze terroru jest nam teraz, jak już mówiłem, zbyteczne. Zamiast stosowanych aresztowań, rewizji i przeszukiwań... musimy znaleźć nowe metody, przy pomocy których moglibyśmy, unikając masowych rewizji i terroru, prowadzić stałą obserwację i wykorzenić spiski i

zniszczyć wrogie plany uknute przez naszych wrogów". Dzierżyński twierdził, że pobici w otwartej walce przez bolszewików wrogowie Związku Sowieckiego, kontynuować będą podziemną wojnę podjazdową, wysyłając szpiegów ze specjalnymi poruczeniami do Rosji oraz usiłując przeniknąć do sowieckich organizacji. „Winniśmy dlatego skupić całą uwagę naszych tajnych oddziałów operacyjnych na takich dziedzinach gospodarki jak zaopatrzenie, dystrybucja i transport i w ogóle na całej gospodarce narodowej i innych organach”.

Pierwszy etap historii sowieckich organów bezpieczeństwa, okres Czeki, zbliżał się ku swemu końcowi. Była to era „romantycznego terroru” i nawet zewnętrzny wygląd czekistów był do niej przystosowany: skórzane kurtki i pasy z nabojami złączone były nierozdzielnie z pojęciem „Czekisty”. Czekiści zastrzelili tysiące ludzi, ale setki z nich zginęły w walce. Czekiści nie byli tajnymi agentami, prowokacja i podstęp nie były im wprawdzie obce, lecz nie były też typowymi metodami ich pracy. Wiele z tego co charakteryzowało początki Czeki pozostało także i później, przede wszystkim zapoczątkowane przez Dzierżyńskiego wdrażanie do ślepej uległości oraz zasada bezlitośnie zdecydowanego działania.

W przede dniu Nowej Ekonomicznej Polityki — NEPu także i Czeka musiała poddać się pewnym zmianom. Zmiany te manifestowały się nawet w wyglądzie zewnętrznym czekistów: skórzane kurtki wyparły jasnoniebieskie mundury. Mundury tego koloru nosił swego czasu oddział polityczny carskiej żandarmerii.

„Romantyczny terror” kończył się: nastał etap biurokratyzowania terroru.

Rozdział drugi

GPU — OGPU (1922-1934)

Od NEP-u do śmierci Lenina — GPU i Stalin — Śmierć Dzierżyńskiego — GPU, osobistym instrumentem Stalina w walce z opozycją — Śmierć Mienżyńskiego.

Po zwycięskim zakończeniu wojny domowej Lenin wykazał jeszcze raz swą taktyczną zręczność. Podczas gdy przywódcy lewego skrzydła zamierzali rozprzestrzeniać ideę rewolucji na całym świecie bez względu na sytuację panującą we własnym kraju Lenin zrozumiał że koniec wojny domowej nastąpi dla społeczeństwa sowieckiego dopiero wówczas, gdy komunistom uda się odzyskać zaufanie mas chłopskich. Chłopi nienawidzili władzy sowieckiej nie ze względu na jej ideologię, lecz dlatego, że władza ta obrabowała ich zupełnie w okresie „komunizmu wojennego”. W okresie tym chłopi cierpieli szczególnie od osławionej „prodraswierstki” — bezwzględnych konfiskat zboża na rzecz armii i robotników. Metoda ta została teraz zastąpiona podatkiem, dzięki czemu chłopi mogli swobodnie sprzedawać swe produkty. Był to pierwszy krok w całej serii zmian, które weszły do historii Związku Sowieckiego jako Nowa Ekonomiczna Polityka — NEP.

Promotorem tej polityki był Lenin. Jego autorytet wśród komunistów był tak wielki, że zdecydowali się na szereg ustępstw na rzecz chłopów, które były w pewnym sensie restytucją stosunków kapitalistycznych. Dekretem Rady Komisarzy Ludowych z dnia 30 lipca 1921 roku przywrócono znów prywatny handel. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zmieniły się warunki życiowe w Rosji Sowieckiej. Na chłopów podziałały silne bodźce

materialne, które spowodowały wzrost produkcji, a prywatna inicjatywa wyparła głód i nędzę z miast — i to w tempie, które zdumiało nawet przywódców komunistycznych.

Lecz NEP posiadał poza gospodarczym także i inne aspekty. Leninowska próba ponownego nawiązania kontaktu z ludnością pomyślana była szczerze. NEP-owi towarzyszył dlatego cały szereg posunięć w innych dziedzinach, których celem było przywrócenie praworządności i usprawnienie aparatu władzy. Wraz z wzrostem stopy życiowej wśród ludności miał rosnąć także autorytet państwa sowieckiego.

Policja i urzędy działały dotychczas zupełnie samowładczo. Lenin chciał jednak podnieść wśród obywateli sowieckich poczucie bezpieczeństwa osobistego. Domagał się, aby obowiązujące prawa stosowano jednolicie na terenie całego państwa, bez względu na pozycję socjalną czy pochodzenie obywatela. W tym celu zreorganizowano prokuratury na nowych zasadach. Zadaniem ich była ochrona prawa nie tylko wobec ewentualnych wykroczeń ze strony obywateli, lecz także ze strony organów państwowych. Równocześnie stworzono nowe kodeksy prawa cywilnego i karnego, oraz zreformowano gruntownie sądownictwo. W październiku 1922 roku zalegalizowana została, dekretem o nadaniu ziemi, ukończona już reforma rolna. Wydane równocześnie prawo pracy regulowało ogólne warunki zatrudnienia.

Do tego wielowarstwowego procesu włączone zostały także organy bezpieczeństwa. Ponieważ nagi terror utracił aktualność, Lenin i Komitet Centralny polecili Dzierżyńskiemu przekształcić „nadzwyczajną” policję polityczną w „zwykłą”. Zarządzeniami z dnia 28 grudnia 1921 roku oraz 6 lutego 1922 roku WECZEKA przemianowana została na „Państwową administrację polityczną” (*Gosudarstwiennojе političeskoje upravlenie* — GPU). Szefem jej pozostał nadal Feliks Dzierżyński. Część dotychczasowych kompetencji Czeki przekazano sądownictwu. Do kompetencji Czeki należało nadal prowadzenie śledztwa, oraz całe dochodzenie wstępne. Rozstrzeliwać jednak wolno było GPU jedynie w wypadku aresztowania bandytów na miejscu przestępstwa. We wszystkich innych wypadkach wydanie wyroku należało wyłącznie do kompetencji sądów. Dla zagwarantowania praworządności pracy GPU stworzono tzw. Kolegium Prawnicze GPU, które miało ściśle współpracować z władzami sądowymi.

Do roku 1922 istniało na ruinach Imperium Rosyjskiego kilka Republik Sowieckich. Każda z nich posiadała własny rząd oraz własną armię. Jedyłą siłą łączącą była Komunistyczna Partia, która podporządkowana była ściśle centrali w Moskwie. Komuniści nierosyjskich republik współpracowali wprawdzie z Ro-

sją w wielu kwestiach, lecz nie mieli zamiaru zrezygnować ze swej suwerenności. Stalin, który był specjalistą od problemów narodowościowych, był zdania, że cały obszar na którym istniała władza sowiecka winien tworzyć jednolity organizm państwowy, w ramach którego należy udzielić każdej grupie etnicznej maksymalnej autonomii. „Autonomistyczny” ten kierunek został jednak przez Lenina ostro potępiony jako „szowinizm wielkorusyjski”. Tezą Lenina była nie autonomia, lecz związek „równouprawnionych i suwerennych” republik związkowych. 27 września 1922 roku zaproponował on połączenie „Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej” z pozostałymi republikami sowieckimi w „Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich”. W wydanym w tym czasie memoriale Lenin wypowiedział „walkę na śmierć i życie szowinizmowi wielkorusyjskiemu”. Żądał on w sposób kategoryczny — „absolutnie! absolutnie!” — kolejnej zmiany przewodniczących nowego rządu związkowego, tak aby na czele państwa sowieckiego stał raz Rosjanin, potem Ukrainiec, Gruzin itd. Problem ten dyskutowano z wielką zaciekleścią. Ostatecznie zatryumfowały jeszcze raz autorytet i dalekowzroczność Lenina. 30 grudnia 1922 roku podpisany został układ o stworzeniu ZSRR.

Nowa sytuacja nie pozostała oczywiście bez wpływu na aparat GPU. Obok Partii Komunistycznej scentralizowane były na całym obszarze władzy sowieckiej również organy bezpieczeństwa. Już WECZEKA posiadała dwie nadrzędne instancje, a mianowicie centralę moskiewską i władze miejscowe. Struktura GPU była identyczna. Po stworzeniu Związku Sowieckiego przekształcono GPU w „Zjednoczone GPU” (*Objedionnoje GPU* — OGPU). Nowa ta instytucja była nie tylko formalnie centralą aparatu bezpieczeństwa na terenie całego Związku, lecz otrzymała ponadto statut Komisariatu Ludowego i dzięki temu podlegała organizacyjnie bezpośrednio Radzie Komisarzy Ludowych Związku Sowieckiego. Mimo zwiększenia nadzoru prawnego państwa nad służbą bezpieczeństwa, co było niewątpliwie wyrazem zwiększonego poszanowania prawa, było oczywiste, że należało nadal widzieć w OGPU instrument polityki Partii, który obowiązywały w pierwszym rzędzie instrukcje partyjne.

Dzierżyński, który dokonał reorganizacji służby bezpieczeństwa, pozostał nadal zaufanym Lenina. Zrozumiał on, że obecnie ważna jest nie brutalność czekistów, a raczej sprawne funkcjonowanie aparatu. Nowe sposoby pracy brały powoli górę, „naukowe metody” wypierały tortury i maltretowanie. W miejsce ślepego likwidowania wroga modne stały się „środki ochronne”. Wyrosli na tradycji „romantycznego terroru” czekiści dziwili się,

że nowe metody okazały się tak skuteczne. Dzierżyński ze swej strony czynił starania by podnieść autorytet funkcjonariuszy OGPU. Polepszył ich wynagrodzenie, zabiegał o uprzywilejowane zaopatrzenie w żywność i inne artykuły codziennej potrzeby oraz zwracał więcej niż dotychczas uwagi, na jaki taki wygląd zewnętrzny swych ludzi. Przedtem spoglądano na czekistów z pogardą i nie było niemal narybku dla kadr Czeki — teraz napłynęła fala ochotników do służby bezpieczeństwa.

W okresie NEP-u sądownictwo zaczęło odgrywać większą rolę na odcinku „socjalistycznej praworządności”. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że podczas całego okresu leninowskiego, a przede wszystkim stalinowskiego w Związku Sowieckim istniał dwutorowy wymiar sprawiedliwości, tzn. że obok normalnych sądów istniał jeszcze administracyjny pion władz bezpieczeństwa, który był wyposażony w szerokie kompetencje. Dopóki zasada ta pozostała nienaruszona nie było mowy o przywróceniu praworządności. Dlatego wszelkie zmiany jakie zapoczątkował NEP należy rozpatrywać z perspektywy ówczesnej sytuacji: problem nie polegał na usunięciu dwutorowości, lecz na ustaleniu granic kompetencji organów bezpieczeństwa. Po stworzeniu OGPU ustawa z dnia 6 lutego 1922 określała dokładniej zakres kompetencji pracowników służby bezpieczeństwa. Wolno im było przeprowadzać rewizje, aresztowania i konfiskaty w okresie 48 godzin od chwili dokonania przestępstwa. Po upływie tego czasu potrzebny był pisemny nakaz OGPU. Poza tym ustalono, że oskarżonego należy w przeciągu dwóch tygodni poinformować o powodach aresztowania, a w okresie dwumiesięcznym postawić pod sąd lub zwolnić go. Ustawa ta miała jednak wielką lukę, ponieważ zezwalała aparatowi bezpieczeństwa na składanie podań do naczelnych instancji OGPU o „izolowanie” aresztowanego, co oczywiście dawało służbie bezpieczeństwa pewną swobodę w obchodzeniu się z oskarżonym. Regularnym sądom przekazywano tylko te osoby, które OGPU aresztowało za drobniejsze wykroczenia. Dekretem z 16 października 1922 roku uprawnienia OGPU do skazywania aresztowanych osób na zesłanie zostały bardzo poważnie rozszerzone. Przyczyną wystarczającą do zesłania był np. fakt, że oskarżony znalazł się już kiedyś przed sądem. Wspomniany dekret upoważniał także OGPU do rozstrzeliwania bez sądu schwytanych na gorącym uczynku rozbójników i członków band. W takich wypadkach zbyteczne nawet było wydanie wyroku śmierci przez OGPU.

By zrozumieć sytuację panującą w Związku Sowieckim niezbędnych jest kilka wyjaśnień dotyczących stanu sowieckiej jurysdykcji. W roku 1922 wprowadzono ustawę o sowieckim sądo-

wnictwie i jednolity system sądowniczy na terenie całego Związku Sowieckiego. Był to krok naprzód w porównaniu z tzw. trybunałami rewolucyjnymi, które działały od wybuchu rewolucji do roku 1923-go. Instytucje te konkurowały wprawdzie z Czecką, ale przyczyną tej konkurencji nie było w żadnym wypadku silniej rozwinięte poczucie sprawiedliwości ze strony rewolucyjnych trybunałów. Nawet niektórzy sowieccy prawnicy nie uznawali tych trybunałów za niezawisłe sądy. Podobnie jak w wypadku WECZEKI działalność trybunałów rewolucyjnych nie regulowały żadne przepisy lub dekrety. Działały one ostatecznie w „interesie rewolucji”. Dekretami z 17.2 i 12.4.1919 roku uzyskały one prawo stosowania nieograniczonych represji. Dopiero w roku 1920 trybunały rewolucyjne przekształcono w sądy nadzwyczajne, a w roku 1922 rozwiązano je¹.

Dzięki wprowadzeniu pierwszych ustaw o sądownictwie, zagmatwana dotychczas w tej dziedzinie sytuacja wyjaśniła się w pewnej mierze. Znany sowiecki prawnik i były minister sprawiedliwości Krylenko pouczał w roku 1923 w swym wykładzie: „Uważamy sądownictwo za instytucję klasową, za narzędzie władzy rządowej i dlatego zorganizujemy je jako instytucję pozostającą bez reszty pod nadzorem awangardy klasy robotniczej. Nasz sąd nie jest urzędem, niezależnym od władzy państwa... Z tego względu może on być tylko tak zorganizowany, by był zależny od władzy sowieckiej i mógł być przez nią rozwiązany²”.

Okres NEP-u był jednak tylko krótkim odcinkiem w historii Związku Sowieckiego. Nowe, liberalne stosunki wzmocniły automatycznie pozycję wroga w mieście i na wsi. Kupcy i chłopi wzbogacili się na handlu żywnością, odzieżą i obuwiem, których brak dawał się dotkliwie odczuwać. Powstała nowa warstwa „prywatnych kapitalistów” i komuniści, już w rok po wprowadzeniu NEP-u, rozpoczęli nową kampanię przeciwko „lokalnym kapitalistom”. Oficjalnie motywowano ją koniecznością wykorzystania ustabilizowanej sytuacji w rolnictwie dla realizacji planów uprzemysłowienia kraju. Emigracja rosyjska i inne antykomunistyczne siły zagranicą nabrały znowu otuchy i wzmogły swą akcję. Angielski minister spraw zagranicznych, Lord Curzon, domagał się w ultimatum z dnia 8 maja 1923 roku natychmiastowego zaprzestania antybrytyjskiej polityki jaką prowadziły Sowiety na Bliskim Wschodzie, oraz odwołania dyplomatów sowieckich z Per-

1. Por. *Małaja Sowietskaja Encykłopedija*, Moskwa 1930, tom 7, str. 231.

2. Cytowane podług: Vladimir Gsowski, *Vorbeugungschafft und Inhaftierung durch die Exekutive in der Sowjetunion*, (*Journal der Internationalen Juristen-Kommission*, Genewa, 1961, tom III, nr 1, str. 152).

sji i Afganistanu. 10 maja tegoż roku, w Lozannie, padł ofiarą zamachu dokonanego przez rosyjskiego emigranta, Konradiego, znany sowiecki dyplomata W.W. Worowski. Porażka jaką ponieśli konserwatyści angielscy podczas wyborów w grudniu 1923 roku oraz utworzenie lewicowego rządu francuskiego przez radykała Edouarda Herriota wzmocniły znacznie międzynarodową pozycję ZSSR, nie zmniejszając wewnętrznego i zewnętrznego zagrożenia władzy sowieckiej ze strony sił antykomunistycznych.

Na tle tej sytuacji odbywała się dalsza rozbudowa OGPU. Organy bezpieczeństwa usprawniły metody walki z organizacjami białogwardyjskich emigrantów. Ponieważ „najciekawsze obiekty”, to znaczy białogwardyjskie centrale, były zagranicą, rozpoczęto jeszcze za czasów Dzierżyńskiego gorączkową rozbudowę sekcji zagranicznej OGPU, umieszczając agentów po kolei we wszystkich zagranicznych organizacjach antykomunistycznych, szczególnie zaś w tych, które działały na terenie Francji i Polski.

Równocześnie znacznie wzmocniono działalność sowieckich organów bezpieczeństwa na odcinku gospodarczym. Powołanie Dzierżyńskiego w lutym 1924 roku na stanowisko przewodniczącego Najwyższego Sowietu Gospodarczego — w rosyjskim skrócie „WSNCh” — nie było dziełem przypadku. Było ono nie tylko wyrazem uznania dla energii i bezwzględnej aktywności Dzierżyńskiego, lecz także świadczyło, że komuniści uważali ścisłe powiązania aparatu gospodarczego z policyjnym za niezbędny warunek dla realizacji swych śmiałych planów uprzemysłowienia kraju.

Na pierwszy plan jednak wysuwał się powoli nowy problem. Lenin podupadał z dnia na dzień na zdrowiu i w cieniu jego zbliżającej się śmierci rozpoczęła się w partii walka o władzę.

Nie chodziło przy tym wyłącznie o osobiste ambicje. Przedmiotem sporu były także istniejące w łonie partii różnorodne koncepcje polityczne. Trocki, przywódca lewego skrzydła, reprezentował koncepcję „permanentnej rewolucji”. Był on przekonany, że urzeczywistnienie komunizmu w jednym tylko kraju, w Rosji, jest niemożliwe i że rewolucja powinna najszybciej ogarnąć uprzemysłowione kraje Zachodniej Europy. Rzecznikami podobnego „międzynarodowego” kursu byli Zinowiew i Kamieniew, jednakże polityka ich oscylowała w sposób nieco dwuznaczny pomiędzy Trockim a reprezentowanym przez Stalina centrum. Stalin i jego poplecznicy Mołotow i Kaganowicz zaczęli wówczas rozwijać teorię „socjalizmu w jednym kraju”. Na prawym skrzydle partii natomiast skupili się zwolennicy stosowania liberal-

nej polityki wobec chłopów. Na ich czele stał świetny publicysta Bucharin i działający w związkach zawodowych Tomskij.

Podczas gdy walka o stanowisko Lenina rozgorzała z wielką zaciętością, stosunki pomiędzy Leninem a Stalinem pogarszały się coraz bardziej. Było oczywiste, że Stalin dążył do odizolowania chorego Lenina od partii a nawet od najbliższego otoczenia. W końcu, w marcu 1923 roku, Lenin zerwał wszelkie osobiste kontakty ze Stalinem.

Lenin zmarł 24 stycznia 1924 roku, w chwili gdy walka w łonie partii osiągnęła punkt szczytowy. Testament Lenina brzmiał jak następuje³:

Od chwili zajęcia stanowiska sekretarza KC Stalin skupił w swych rękach wielką władzę i nie jestem pewien, czy potrafi on zawsze tej władzy użyć z należyłą ostrożnością. Towarzysz Trocki natomiast odznacza się nie tylko niezwykłymi zdolnościami, które wykazał podczas swej walki z Komitetem Centralnym w sprawie komisariatu ludowego dróg i komunikacji, lecz jest z pewnością najbardziej uzdolnionym członkiem obecnego Komitetu Centralnego. Ale dzięki zbyt niemu zaufaniu do własnej osoby jest on skłonny przywiązywać nadmierną wagę do administracyjnej strony problemów.

Te właściwości dwóch najbardziej uzdolnionych przywódców obecnego Komitetu Centralnego mogą doprowadzić, w sposób zresztą zupełnie niezamierzony, do rozłamów w Komitecie. Jeśli partia nasza nie przedsięwzięmie kroków zapobiegawczych, rozłam ten może nastąpić zupełnie niespodziewanie.

Nie chcę charakteryzować bliżej właściwości pozostałych członków Komitetu Centralnego. Chciałbym jedynie przypomnieć, że październikowa sprawa Zinowiewa i Kamieniewa nie była oczywiście dziełem przypadku. Nie powinno się jednak robić z tego użytku przeciwko nim, podobnie jak nie powinno się robić użytku z „nie-bolszewizmu” Trockiego.

Jeśli chodzi o młodszych członków Komitetu Centralnego, chciałbym powiedzieć kilka słów o Piatakowie i Bucharinie. Są to, moim zdaniem, najzdolniejsze głowy (pomiędzy najmłodszymi). Jeśli chodzi o nich, należy uwzględnić następujące momenty: Bucharin jest nie tylko najcenniejszym i najwybitniejszym teoretykiem partii, lecz także jej ulubieńcem. Jego teoretyczne poglądy można jednak tylko z największymi zastrzeżeniami uważać za w pełni marksistowskie, ponieważ jest on zanadto teoretykiem. (Nie opanował nigdy dialektyki i wydaje mi się też, że nigdy nie zrozumiał jej całości).

A teraz co do Piatakowa: posiada on niewątpliwie najlepsze chęci, ale za bardzo ugrzązł w problemach administracji, aby być godnym zaufania w ważnych kwestiach politycznych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że opinia ta opiera się na dzisiejszym stanie i na założeniu, że obydwaj ci zdolni i lojalni pracownicy nie znajdą okazji, by powiększyć swe wiadomości i przewyżczyć swą jednostronność.

25 grudnia 1922 roku.

3. Szczegóły zaostrzających się stale stosunków pomiędzy chorym Leninem a Stalinem podane są w książce Lwa Trockiego *Stalin — Eine Biographie*, Kiepenheuer & Witsch, Köln-Berlin, oraz w książce D. Szuba *Lenin*. Pełny tekst testamentu Lenina ogłoszony został dopiero po śmierci Stalina.

P.S.: Stalin jest zbyt wielkim grubianinem i ta wada, w zasadzie zupełnie znośna wśród komunistów, w biurze sekretarza Komitetu Centralnego jest nie do zniesienia. Dlatego proponuję towarzyszom znalezienie sposobu na usunięcie Stalina z tego stanowiska i powołanie kogoś innego, kto by się od niego różnił dodatnio pod każdym względem — aby mianowicie był bardziej cierpliwy, mniej kapryśny i tak dalej. Może się zdawać, że okoliczność ta jest bez znaczenia, lecz jestem zdania, że w interesie uniknięcia rozłamu i wobec stosunków jakie panują pomiędzy Stalinem a Trockim, o czym mówiłem powyżej, nie chodzi tu o bagatelę, względnie chodzi o bagatelę, która może nabrać decydującego znaczenia.

4 stycznia 1923 roku

Lenin.

Lenin był dyktatorem bez próżności i bez skłonności do samowładztwa. Jeszcze za jego czasów, bo w roku 1922, wybrano Stalina na stanowisko sekretarza pierwszego KC W.K.P.(b). Dla Dzierżyńskiego mogło to wówczas oznaczać zachowanie pewnego rodzaju ciągłości w powiązaniach istniejących pomiędzy organami bezpieczeństwa a partią. Ponieważ jednak zarówno Czeka jak i później OGPU podlegały partii oznaczało to, że ten kto kieruje partią posiada także władzę nad organami bezpieczeństwa. Dzierżyński był jednym spośród nielicznych przywódców komunistycznych, którzy byli dokładnie poinformowani o stosunkach panujących pomiędzy Leninem a Stalinem: znał on testament Lenina. Mimo to współpracował nad stworzeniem warunków dla dyktatury Stalina. Już pod koniec życia Lenina był on wiernym i oddanym współpracownikiem Stalina.

Przyjaźń pomiędzy Dzierżyńskim a Stalinem zaczęła się w latach wojny domowej. Stalin, który prawdopodobnie szybko zrozumiał jaką potęgą jest tajna policja, narzucał się Dzierżyńskiemu wprost ze swą przyjaźnią. W pewnych okresach także sam Lenin popierał zacieśnienie stosunków pomiędzy nimi. Bolszewicy na froncie musieli walczyć zawsze z największymi trudnościami i Lenin poszukiwał stale zdolnych i zdecydowanych ludzi, którym mógłby powierzyć kierownictwo zagrożonych odcinków frontu. Lenin wysyłał kilkakrotnie Stalina wraz z Dzierżyńskim na takie odcinki frontu. Gdy armia Kołczaka zajęła Perm i gdy groziło niebezpieczeństwo połączenia całej zajętej przez białogwardystów Syberii z armią Ententy która wylądowała w Archangielsku, Lenin wysłał obu 3 stycznia 1919 roku na front wschodni, udzieliwszy im daleko idących pełnomocnictw. Stalin i Dzierżyński wykryli tam rzekomo wielki białogwardyjski spisek; kilku oskarżonych o zdradę dowódców III armii wschodniego frontu zostało rozstrzelanych. Następnie wysłano Stalina wraz z Dzierżyńskim do Wiatki, potem jeszcze raz do Jarosławla. Trudno dziś powiedzieć, jakie stanowisko zajął Dzierżyński wobec ówczesnych

wypadków. Dla Stalina wszystkie te pociągnięcia były częścią wielkiej gry przeciwko Trockiemu, odpowiedzialnemu jako dowódca za całą Armię Czerwoną, a więc także za wykryte przez Stalina spiski⁴.

W tym czasie Stalin był jeszcze pracownikiem Dzierżyńskiego, lecz przyjaźń i wzajemne zaufanie pomiędzy nimi rosły szybko. Przyjaźń pomiędzy nimi była wkrótce tak zażyła, że w dniu 3 maja 1919 Dzierżyński zaproponował, iż szef oddziału specjalnego OGPU winien przedkładać sekretariatowi KC raport o działalności swego oddziału. Jako łącznika pomiędzy sekretarzem KC a kierownikiem wydziału specjalnego OGPU zaproponował on Stalina.

Bliskie stosunki łączące Dzierżyńskiego i Stalina zacieśniły się jeszcze bardziej w roku 1920 podczas ich współpracy w kierownictwie frontu południowo-zachodniego. Gdy przyjaciele zjawili się w roku 1921 w Gruzji, gdzie już wszechmocnie panował agent Stalina, Ordżonikidze, stosunki ich były tak dobre, że wykorzystując w bezwstydnym sposób chorobę Lenina, zaczęli wspólnie spiskować. Dzięki naleganiu Lenina układem z dnia 7 maja 1920 roku bolszewicy zapewnili Gruzji niepodległość. Stalin i Ordżonikidze byli temu układowi przeciwni. Starali się oni, przy użyciu wszelkich możliwych metod, szczególnie zaś przez organizowanie w Gruzji bolszewickich powstań, stworzyć nową sytuację. W dniu 11 lutego 1921 roku na rozkaz Stalina oddziały Armii Czerwonej napadły na niepodległą Gruzję. W połowie 1921 roku Stalin wkroczył jako zwycięzca do Tyflisu.

Dziś wiemy na podstawie dokumentów, że akcja Stalina była możliwa jedynie dzięki poparciu ze strony Dzierżyńskiego. Gdy wrogość Gruzynów wobec Stalina zaczęła jawnie już występować, Dzierżyński wysyłał choremu Leninowi zafałszowane na korzyść Stalina i Ordżonikidze relacje o sytuacji w Gruzji. Lenin zarzucał kilkakrotnie Dzierżyńskiemu i Stalinowi naruszenie polityki narodowościowej partii oraz wielkorosyjski szowinizm. „Odpowiedzialność za tę całą wielkorosyjską kampanię spada oczywiście na Stalina i Dzierżyńskiego” zanotował Lenin w tym czasie⁵. W dniu 6 marca pisał on do gruzińskich opozycjonistów:

4. Por. P.G. Sofinow, str. 136-146. Należy podkreślić, że Sofinow, mimo iż dysponuje bogatym materiałem, patrzy na wydarzenia oczami zdecydowanego stalinisty.

5. Liczne dokumenty potwierdzające rozdzźwięk oraz wzrastające pogorszenie się stosunków pomiędzy Leninem a Dzierżyńskim opublikowane zostały po śmierci Stalina w rozmaitych czasopismach; dokumenty te zawarte są także w zbiorze W.I. Lenin, *O sowieckim...* str. 634-640.

„Do Towarzyszy Mdiwani, Macharadze i innych (odpis do rąk Towarzyszy Trockiego i Kamieniewa).

„Drodzy Towarzysze, stoję w tej sprawie całym sercem po waszej stronie. Jestem oburzony arogancją Dzierżyńskiego i karygodnym poparciem udzielonym mu przez Stalina. Przygotowuję kilka pism oraz przemówienie w waszej obronie.

Z poważaniem,

Lenin”.

Następnego dnia Lenin pisał do Trockiego:

„Drogi Towarzyszu Trocki. Proszę Was usilnie o przejęcie obrony sprawy gruzińskiej w Komitecie Centralnym partii. W tej chwili Stalin i Dzierżyński są „prześladowcami partii”, tak iż nie mogą liczyć na bezstronność. Raczej zupełnie przeciwnie...⁶”

Jeszcze przed śmiercią Lenina Dzierżyński włączył OGPU, jako instrument Stalina, bezpośrednio w rozgrywki wewnętrzpartyjne. Gdy Lenin ze względu na chorobę wycofał się z czynnego życia politycznego, Dzierżyński użył aparatu OGPU przeciwko grupie wybitnych komunistów jeszcze zanim przeciwko nim wdrożono postępowanie partyjne. Pewna grupa tatarskich komunistów pod przewodnictwem Sułtana Galijewa, oraz komuniści uzbecki kierowani przez Fajsula Chodszejewa rozwinęli w tym czasie akcję propagandową na rzecz równouprawnienia narodów tureckich, żyjących w Związku Sowieckim. W połowie maja tarcia pomiędzy nimi a wysłannikami władz centralnych przerodziły się w otwarty konflikt. Na żądanie Stalina Dzierżyński aresztował po prostu niezadowolonych. Formalnie sprawą tą zajęło się dopiero rozszerzone plenum Komitetu Centralnego, obradujące w czerwcu 1923 roku⁷. Postępowanie policji, która po raz pierwszy włączyła się w sprawy wewnętrzpartyjne niejako w charakterze „pierwszej instancji” spotkało się z ostrą krytyką ze strony wybitnych komunistów — m.in. Zinowiewa i Kamieniewa. Stalin przeforsował jednak swe stanowisko i KC aprobował po dokonaniu faktycznych kroków. Wypadek ten stworzył precedens, który miał dla dalszej kariery Stalina olbrzymie znaczenie. Sułtan Galijew jako „komunistyczny nacjonalista” posiadał w kręgach ówczesnych przywódców bolszewickich niewiele sympatii. Gruzini natomiast wiedzieli jakimi środkami można przemówić do serca rosyjskich komunistów.

Przyjaźń łącząca go z Dzierżyńskim nie przeszkodziła Stali-

6. Trocki, *Stalin — Eine Biographie*, str. 462 i 463.

7. Odnośnie rezolucji w sprawie Sułtana Galijewa por. *KPSS w rezolucjach i decyzjach szwedów, konferencji i plenumów CK*, tom 1, Moskwa, 1954, str. 759-761.

nowi w umieszczeniu w aparacie OGPU swych ludzi. Faktem jest, że Henryk Jagoda, jeden z najintymniejszych zauszników Stalina, należał równocześnie do najbliższych współpracowników Dzierżyńskiego. Podczas gdy Dzierżyński odpowiedzialny był za całość kształtu działalności OGPU, Jagoda budował w jego cieniu drugi aparat OGPU składający się z popleczników Stalina, który skierowany był wyłącznie przeciwko przeciwnikom Stalina w partii.

Walki frakcyjne przyspieszyły realizację planów Stalina, zmierzających do ostatecznego rozprawienia się z opozycją. XIII Zjazd partii w styczniu 1924 roku był mistrzowskim pociągnięciem ze strony Stalina. W międzyczasie bowiem Stalin umieścił swych ludzi także w aparacie partyjnym, a Dzierżyński poparł jego plany bezwarunkowo. Gdy więc w maju 1924 roku odbył się XIII Zjazd Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) Stalin wysłał swych biurokratów partyjnych jako delegatów na zjazd. Zwycięstwo Stalina było zupełne: podczas całego Zjazdu Trocki nie doszedł do głosu, gdyż staliniści podnosili ogłuszający hałas i grozili mu pobiciem. Testamentu Lenina nie podano oczywiście delegowanym do wiadomości.

Dzierżyński wplątany był całkowicie w machinację sekretarza KC. Sposób postępowania Stalina był znamieny: ponieważ znaczenie Dzierżyńskiego nieustannie wzrastało w jego najbliższym otoczeniu, Stalin próbował obciążać go możliwie intensywnie sprawami gospodarczymi i skoncentrować sprawy czysto polityczne w rękach swych ludzi. Dzierżyński był fanatycznym zwolennikiem „szybkiego uprzemysłowienia Związku Sowieckiego” i dążył do tego celu stosując wszelkie możliwe środki bez względu nawet na ofiary w ludziach. Wiele publikacji poświęconych Dzierżyńskiemu, jakie ukazały się za życia Stalina, podkreśla fakt, że był on pionierem „ostrej dyscypliny pracy” oraz zasady „jednosobowego kierownictwa” w przemyśle. Już na XIV Zjeździe partii, który odbył się w kwietniu 1925 roku Dzierżyński występował jako specjalista od spraw przemysłu metalurgicznego. Na Zjeździe tym wygłosił on referat o możliwościach dalszego rozwoju tego przemysłu, podkreślając jego znaczenie dla obronności państwa sowieckiego. Stalin miał dla propozycji poczynionych przez Dzierżyńskiego na tym Zjeździe szczególne uznanie. W grudniu tegoż roku XIV Zjazd partii aprobował wszystkie plany Stalina dotyczące uprzemysłowienia kraju.

W kwietniu 1925 roku Trocki został usunięty ze stanowiska komisarza wojennego, które zajmował od marca 1918 roku i na którym odniósł wszystkie swe zwycięstwa nad białogwardyjskimi generałami. Następcą jego został stary rewolucjonista i znany dowódca z wojny domowej Michał Wasiljewicz Frunze.

Stanowisko to piastował jednak bardzo krótko, gdyż zmarł w listopadzie 1925 roku w czasie operacji żołądka. Już wówczas rozeszły się pogłoski jakoby Frunze padł ofiarą zbrodni Stalina. W swej autobiografii Trocki twierdzi w każdym razie, że lekarze odradzali Frunzemu, ze względu na jego słabe serce, zastosowanie pełnej narkozy. Stalin polecił kolegium lekarskiemu rozstrzygnąć tę kwestię. Powołane przez niego kolegium zaleciło zastosowanie narkozy — i Frunze zmarł⁸. Mógł to być oczywiście wypadek, lecz jest faktem, że wszyscy lekarze którzy leczyli członków KC byli współpracownikami GPU.

W roku 1926 Stalin skierował pierwsze uderzenia przeciwko trockistom i innym opozycjonistom. W tej rozprawie Dzierżyński odegrał znów czołową rolę. Na polecenie Stalina wygłosił on w dniu 20 lipca 1926 roku, na rozszerzonym plenum KC WKP (b), przemówienie w którym zaatakował swych byłych najbliższych przyjaciół — Kamieniewa i Piatakowa oraz inne osoby. W dwie godziny później Dzierżyński zmarł na udar serca. Następcą jego został W.R. Mienżyński.

Wiacesław R. Mienżyński urodził się w roku 1874 jako syn petersburskiego nauczyciela. Z wykształcenia był prawnikiem. Do ruchu rewolucyjnego należał od 1895 roku. W roku 1902 wstąpił on do Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotników. Bolszewików popierał od ich II Zjazdu, to znaczy od 1903 roku. W roku 1906 został aresztowany, rok później uciekł do Belgii, następnie do Szwajcarii i Francji. Do Rosji wrócił w roku 1917. Początkowo pracował w komunistycznych organizacjach wojskowych, a po zwycięstwie rewolucji październikowej objął komisariat finansów. Będąc na tym stanowisku przełamał opór rosyjskich ekspertów finansowych i upaństwowił banki. W roku 1918 mianowano go generalnym konsulem Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej w Berlinie, rok później komisarzem kontroli państwowej na Ukrainie. Od tej chwili Mienżyński pracował w Czece, awansując rychło na stanowisko zastępcy Dzierżyńskiego.

Jeden spośród znajomych Mienżyńskiego, czekista F.F. Fomin, pisze w swych pamiętnikach, że Mienżyński był człowiekiem o wyjątkowym wykształceniu, obdarzonym zdolnościami językowymi graniczącymi z genialnością. W chwili gdy skierowano go do pracy w Czece mówił już całkiem płynnie dwunastoma językami, po czym nauczył się jeszcze czterech języków wschodnich: chińskiego, japońskiego, perskiego i tureckiego. Każdą chwilę wolnego czasu wykorzystywał dla zaspokojenia swej żą-

8. Trocki, *Stalin*, str. 532 i 533.

dzy wiedzy. Wykazywał także wielkie zainteresowanie dla literatury, chemii, astronomii, fizyki i matematyki. Już z tego względu był on pomiędzy czekistami zjawiskiem wyjątkowym. W ogłoszonych później pamiętnikach czekistów jest mowa o tym, że wielu przyzwyczajonych do szorstkiego tonu czekistów było zakłopotanych, gdy Mienżyński, zamiast udzielać rozkazów, uprzejmie prosił o spełnienie poleceń. Współcześni Mienżyńskiemu oceniają co prawda tę postać w sposób bardzo zróżnicowany. Historycy stalinowscy przedstawiają go jako „nie znającego lęku pioniera” sprawy bolszewickiej⁹. Trocki natomiast był odmiennego zdania i pisał swego czasu: „Mienżyński nie jest żywym człowiekiem lecz cieniem człowieka”. Był on jakoby przeciwieństwem Dzierżyńskiego, którego „wielką siłę moralną” Trocki doceniał nawet wówczas, gdy stał się on pod koniec swego życia współpracownikiem Stalina. Trocki pisze, że Stalin celowo obsadził stanowisko szefa OGPU słabym człowiekiem, ażeby móc za jego plecami tym łatwiej przekształcić organy bezpieczeństwa w bezwolne narzędzie, skierowane przeciwko opozycyjnym komunistom. Wszystko przemawia za tym, że zdanie Trockiego jest słuszne. Z oficjalnych źródeł dowiadujemy się ponadto, że Mienżyński ze względów zdrowotnych przerwał na kilka miesięcy pracę, i że jego pierwszy zastępca, Jagoda, był prawdziwym panem OGPU. Rozbudowę aparatu bezpieczeństwa kontynuowano także za czasów Mienżyńskiego. Pracowników jego faworyzowano teraz jeszcze bardziej niż za czasów Dzierżyńskiego. Byli oni dobrze ubrani i mogli zaopatrywać się dowoli w specjalnych sklepach w najrozmaitsze artykuły. Forsowną rozbudowę zbrojnych oddziałów OGPU uzasadniano obecnie nową polityką Stalina wobec wsi. W roku 1928 rozpoczęła się pierwsza faza kolektywizacji. W rozmaitych rejonach Związku sowieckiego wybuchły powstania chłopów, które trzeba było zgnieść przy pomocy oddziałów bezpieczeństwa. W ślad za tym poszły masowe aresztowania prawdziwych i rzekomych przywódców tych powstań. Więzienia i obozy koncentracyjne służyć miały dotychczas nie tylko wymierzaniu kary, lecz także „politycznej reedukacji” więźniów; obecnie pojawił się u Stalina i w kręgu jego najbliższych współpracowników pomysł „racjonalnego wykorzystania” siły roboczej więźniów dla zadań gospodarki narodowej.

Od planów do ich realizacji był tylko krok. W roku 1930 powstała w ramach OGPU nowa administracja obozów koncentracyjnych, które dotychczas podlegały władzom sądowym,

9. F. Fomin, *Zapiski staro czekista*, Moskwa 1962.

tw. „Głównoje uprawnienije łagerej” — GUŁAG. Szefem jej został Jagoda¹⁰. Łagry istniały w Związku Sowieckim od początku jego istnienia. Do najbardziej osławionych należała kolonia karna Sołowki.

Przebudowano w tym celu istniejący na tej wyspie od 14 wieku klasztor męski i umieszczono w nim centralę administracyjną olbrzymiego łagru. Komuniści próbowali w latach 20-tych zamienić Sołowki w swego rodzaju wzorową kolonię karną. Wybudowano inspekty, stajnie, garbarnie; założono pola doświadczalne. Ale gdy liczba więźniów wzrastała coraz bardziej, postanowiono użyć ich w pierwszym rzędzie do ciężkich robót, prowadzonych w trudnych warunkach. Więźniowie pracowali odtąd w najprymitywniejszych kopalniach, budowali drogi w najbardziej niedostępnych okolicach i karczowali niekończące się lasy. Warunki ich egzystencji były godne pożałowania. Gdy w roku 1933 budowano osławiony kanał Białomorski, łączący Morze Białe z Bałtykiem, Jagoda musiał założyć specjalne łagry, by zapewnić „zaopatrzenie” budowy w siłę roboczą. Wyposażeni jedynie w łopaty i kilofy więźniowie narażeni byli na działanie morderczego klimatu — kanał zamarza na okres ponad pół roku. Pomiędzy Morzem Białym a jeziorem Onega jedynie na przestrzeni 227 kilometrów, zginęło ponad 100.000 ludzi. Wszystko to stało się, jak podają oficjalne sowieckie źródła „z inicjatywy i pod osobistym kierownictwem towarzysza Stalina”¹¹.

Skąd brali się więźniowie obozów koncentracyjnych i obozów pracy? Na początku lat 30-tych urzeczywistniono za cenę łez i krwi milionów ludzi stalinowskie plany kolektywizacji wsi. Zmiana struktury wsi, to znaczy zaprowadzenie kolektywizacji, było od początku częścią programu bolszewików. Lenin uważał jednak następujące dwa czynniki za niezbędny warunek urzeczywistnienia tego programu. Był on przede wszystkim zdania, że przejście do gospodarki przemysłowej na wsi uwieńczone być może tylko wówczas powodzeniem, gdy silnie rozbudowany przemysł będzie w stanie zaopatrzyć kolchozy w niezbędną pomoc techniczną. Tylko w wypadku spełnienia tego warunku, zdaniem Lenina, mogło opłacić się przejście do metod przemysłowych w produkcji rolnej. Drugim czynnikiem była zasada do-

10. Na Zachodzie istnieje obszerna i bogato udokumentowana literatura o sowieckich łagrach. Niniejsza praca opiera się przede wszystkim na dwóch źródłach: David J. Dallin i Borys Nikołajewskij, *Arbeiter oder Ausgebeutete? — Das System der Arbeitslager in Sowjet-Russland*, Verlag Die Neue Zeitung, München 1948; oraz pracy polskich autorów S. Mory i P. Zwierniaka: *Sprawiedliwość Sowiecka*, Włochy 1945.

11. *Politiczeskij słowar*, Państwowe wydawnictwo literatury politycznej, Moskwa 1940, str. 54.

browolności. Lenin był mianowicie zdania, że chłopci powinni zdecydować się na kolektywizację dopiero wówczas, gdy przekonają się o korzyściach, jakie przyniesie im ten system. W chwili gdy Stalin rozpoczął kolektywizację, żaden z wymienionych warunków nie był jednak spełniony, i dlatego akcja ta opierała się na przymusie, a urzeczywistnienie jej możliwe było tylko przy zastosowaniu terroru. W styczniu 1930 roku komitet wykonawczy wydał wspólnie z Radą Komisarzy Ludowych instrukcję dotyczącą środków jakie miano zastosować przeciwko kułakom. Kułaków podzielono na trzy kategorie: do pierwszej należeli „kontrewolucyjni” kułacy, których miano aresztować i oddać pod sąd. Drugą kategorię kułaków skazano na wysiedlenie na Daleki Wschód. Trzecia kategoria miała wprawdzie zostać także wysiedlona z tym jednak, że wysiedlonym wolno było pozostać w obrębie swego rejonu administracyjnego¹².

Dokumenty sowieckie — pomiędzy nimi także te, które pochodzą z okresu Chruszczowa — twierdzą, że większość kułaków zaliczono do trzeciej kategorii. Przeczą temu ogłoszone w międzyczasie na Zachodzie dokumenty. W ukazującym się w Stanach Zjednoczonych organie mienszewików „Socjalistycznej Wiestnik”¹³ sowietolog S. Wolin opublikował w roku 1955 instrukcję skierowaną do organów partii, OGPU, sądów i prokuratur, z której wynika, że ilość więźniów osadzonych wówczas w obozach pracy i obozach koncentracyjnych osiągnęła liczbę 800.000 — było to więcej niż „zaplanował” GUŁAG. Instrukcja ta, której autentyczność nie ulega wątpliwości, domaga się z tego powodu ograniczenia aresztowań i wysiedleń. Jako praktyczną wskazówkę załączono w niej tabelę, w której podane są dla poszczególnych obszarów maksymalne wskaźniki rocznych aresztowań, oraz polecenie zredukowania liczby aresztowanych chłopów do 400.000 rocznie.

Staliniści rozpętali walkę klasową na wsi z zamiarem likwidowania kułaków jako klasy. Stalin i jego współpracownicy uzasadniali ten krok zaciekle oporem stawianym rzekomo władzy sowieckiej przez kułaków, oraz tym, że z tej warstwy społecznej rekrutowali się jakoby terroryści, sabotażyści i mordercy. Każdy, kto obeznany jest chociażby pobieżnie z ówczesną sytuacją wsi sowieckiej wie, że niebezpieczeństwo jakie istotnie groziło państwu sowieckiemu ze strony kułaków było nie-

12. W sprawie tej instrukcji patrz *Istorija SSSR*, Moskwa 1963, str. 610.

13. *Socjalistycznej Wiestnik* jest ukazującym się na emigracji centralnym organem Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, mienszewików. Wspomniany artykuł Wolina ukazał się w numerze marzec/kwiecień 1955.

współmierne ze środkami, jakie zastosowali przeciwko niemu stalińscy. Chodziło przede wszystkim o to, ażeby stworzyć przesłanki dla przeprowadzania przymusowej kolektywizacji i zastosowania terroru. Na pierwszy rzut oka można odnieść wrażenie, jakoby ciosy bezlitosnego terroru spadały wyłącznie na kułaków. W rzeczywistości celem ich była wieś w ogóle. Zastosowane środki miały ponadto charakter czysto prewencyjny. Opozycja partyjna była wprawdzie za zmianą tradycyjnej struktury wsi, ale żadna z opozycyjnych grup, włącznie z trockistami, nie poparła stalinowskich metod przymusowej kolektywizacji. Przewidujący Stalin zamierzał zlikwidować poprzez terror skierowany przeciwko masom chłopskim podstawy jakiegokolwiek opozycji. Tragizm sytuacji polegał na tym, że przeciwnikami stalinowskich planów kolektywizacji przymusowej byli nie tylko kułacy, lecz także inne warstwy sowieckiej wsi. W następstwie tego cała wieś sowiecka zamieniła się w dostawcę siły roboczej dla łagrów.

Śmierć Dzierżyńskiego nareszcie otwarła przed Stalinem drogę do przekształcenia OGPU w osobisty aparat władzy. Zanim pod pozorem walki z trockizmem rozpoczął się masowy mord, należący do największych zbrodni w dziejach ludzkości, mord dokonany na całej generacji starych bolszewików i na dziesiątkach tysięcy niewinnych ludzi, sowieckie władze bezpieczeństwa zorganizowały szereg procesów pokazowych. Zadaniem ich było nie tylko zniszczenie prawdziwych lub wymyślonych wrogów władzy sowieckiej, lecz ponadto dostarczenie dowodów na słuszność stalinowskiej tezy, że rozszerzający się niepowstrzymanie socjalizm z konieczności doprowadzić musi do „zaostrenia walki klasowej”, a tym samym także do wzmożenia terroru.

Polecenie Stalina rozprawienia się z opozycyjną grupą ekspertów przemysłowych zostało sprawnie spełnione przez OGPU. Sztuka OGPU polegała na przemieszaniu prawdy — pomiędzy ekspertami gospodarczymi znajdowali się istotnie przeciwnicy władzy sowieckiej — z dowolnie wymyślonymi oskarżeniami. Sukces Stalina polegał na tym, że ofiarą jego podstępów padli początkowo nie tylko komuniści wszelkich odłamów, lecz także międzynarodowy ruch komunistyczny, który narobił wiele hałasu wokół „kontrewolucyjnego sprzysiężenia” w Związku Sowieckim.

OGPU doprowadziło do perfekcji praktykowaną już za Dzierżyńskiego metodę mieszania kłamstw i prawdy. Metodę tę można było tym łatwiej stosować, że w Związku Sowieckim istniało wielu zdecydowanych wrogów reżymu. Sztuka polegała więc na znalezieniu newralgicznych punktów i użyciu niezadowolonych

jako narzędzia planów Stalina. Pierwszym krokiem na drodze do uprzemysłowienia Związku Sowieckiego towarzyszyły serie niepowodzeń. Przyczyn tych niepowodzeń było wiele; najważniejszą jednak była istniejąca sytuacja: brakowało doświadczenia, środków technicznych i kadr. Klasa robotnicza była jeszcze słaba a poziom jej wykształcenia niski. Staliniści zdecydowali się zrzucić odpowiedzialność za fiasko gospodarcze na część ekspertów gospodarczych. Rozszerzano pogłoskę, jakoby byli obszarnicy i rozmaiti fachowcy z carskich czasów współpracowali z „obcym kapitałem” i z imperialistycznymi wywiadami. Propaganda ta usiłowała przedstawić ich w oczach mas jako hamulec, blokujący realizację stalinowskich planów uprzemysłowienia.

Na początku lat trzydziestych liczba tego rodzaju procesów i afer była szczególnie wielka. OGPU wykryło na przykład kontrrewolucyjną organizację, która rzekomo działała w aparacie komunikacyjnym. Na jej czele stał podobno niejaki Mekk. W przemyśle metali szlachetnych (złoto, platyna) aresztowano niejakiego Palczyńskiego, który za czasów Kiereńskiego był jednym z czołowych polityków. Obydwaj zostali w roku 1930 rozstrzelani. Liczba tego rodzaju procesów wzrastała z dnia na dzień, osuwając opinię publiczną z rozpowszechnianymi przez służbę bezpieczeństwa pogłoskami, że działalnością tych wszystkich organizacji dywersyjnych kierować musi jakaś wielka i potężna centrala. Centralę tę wykryto wreszcie w końcu listopada 1930 roku jako tzw. „partię przemysłu” (*prompartia*). Kierownictwo tej partii spoczywało rzekomo w rękach byłych czołowych rosyjskich kapitalistów, a centrum jej miało się znajdować w Paryżu. Organizacja utrzymywała jakoby kontakt z francuskim wywiadem. Celem jej było rzekomo obalenie władzy sowieckiej i przywrócenie stosunków kapitalistycznych. Protagonistami tej organizacji mieli być w Rosji niejaki inżynier Ramsin, oraz szereg byłych właścicieli fabryk i specjalistów. OGPU stwierdziło, że „Prompartii” udało się umieścić swych ludzi w rozmaitych instytucjach administracji gospodarczej, z Państwową Komisją Planowania (Gosplan) włącznie, oraz zorganizować nielegalne komórki w najważniejszych kombinatach i we wszystkich zagłębiach przemysłowych. W roku 1928 „wykryto” organizację sabotażu w Zagłębiu Donieckim, gdzie aresztowano większą ilość specjalistów. Po między 18 maja a 5 lipca odbył się w Moskwie proces w tej sprawie, który został przez Moskwę wykorzystany pod względem propagandowym zarówno we własnym kraju jak i zagranicą. Propaganda skierowana była w dwóch kierunkach: wobec opinii międzynarodowej wyolbrzymiano wysiłki zagranicznych sił antybolszewickich skierowanych przeciwko reżymowi sowieckiemu, w

kraju natomiast krytykowano niedostateczną czujność komunistów i twierdzono, że wróg przedostał się do niemal wszystkich organów partii i państwa. W dniu 10 marca 1928 roku „Prawda” donosiła w artykule redakcyjnym o wielkim sukcesie OGPU, krytykując ostro funkcjonariuszy związków zawodowych „którzy dopuścili do tego że sprzysiężeni inżynierowie mogli przeprowadzić swe kontrrewolucyjne plany w zakładach przemysłowych i kopalniach”. Oskarżono ponadto organizacje partyjne o „tęrowanie wielkich błędów popełnionych przez ekspertów gospodarczych i funkcjonariuszy związków zawodowych jak też za nadzwyczajny brak czujności”.

W ciągu całego procesu prasa sowiecka i komunistyczne pisma zagranicą donosiły o szczegółach współpracy oskarżonych z rosyjskimi i francuskimi kapitalistami oraz o ich antysowieckiej działalności. 6 lipca 1928 zapadł wyrok: na karę śmierci skazano jedenastu oskarżonych, 34 otrzymało kary więzienia od roku do dziesięciu lat, czterech uniewinniono, a trzech oskarżeni skazani zostali na trzy lata więzienia z zawieszeniem. Ażeby zademonstrować przed zagranicą „humanitarność” sowieckiego sądownictwa sąd zwrócił się do rządu z wnioskiem o zamianę kary śmierci w sześciu wypadkach na „innego rodzaju socjalne środki ochronne”.

Proces przeciwko „Prompartii” zyskał rozgłos jako tzw. „proces Szachty”, od nazwy okręgu Szachty w Zagłębiu Donieckim, w którym wykryto wspomnianą organizację sabotażową¹⁴. Rząd Sowiecki przedsięwziął wszelkie możliwe środki, by procesowi temu nadać wielki rozgłos, szczególnie zagranicą. Podczas tej akcji przejawiała się nowa taktyka OGPU. Charakteryzowało ją w pierwszym rzędzie to, że rozmaite opozycyjne, podejrzane lub potencjalnie wrogie elementy połączone zostały w jedną „nielegalną organizację” przez samo OGPU. OGPU postarało się o to, by poszczególne osoby nawiązały ze sobą kontakt i „założyły” organizację, która ze swej strony nawiązała kontakt z zagranicą. Wszystkie te kontakty zostały stworzone przez agentów i prowokatorów OGPU, które czuwało nad sprawnym funkcjonowaniem powiązań, do chwili kiedy za jednym zamachem aresztowano całą organizację. Partii Komunistycznej udało się dzięki zastosowaniu tej taktyki zlikwidować jednocześnie wszystkie wrogie lub podejrzane osoby oraz wywołać ogromne wrażenie psychologiczne.

Zastosowana wówczas metoda nie funkcjonowała jeszcze bez

14. O procesie w Szachtach donosiła swego czasu obszernie sowiecka prasa codzienna oraz prasa komunistyczna na całym świecie. Por. również organ Kominternu — *Internationale Pressekonferenz*, nr 28-60, 1928.

zarzutu. Nie należy zapominać, że wielu funkcjonariuszy OGPU nie posiadało wykształcenia i nie miało pojęcia o stosunkach panujących zagranicą. Główny oskarżony, Ramsin, potwierdził na przykład podczas procesu tezę OGPU, że przyjął u siebie dwóch rosyjskich kapitalistów, Rjabuszyńskiego i Wiszniegratskiego, od których otrzymał instrukcję dla swej wywrotowej działalności. W rzeczywistości jednak wspomniane osoby dawno już nie żyły. Jeszcze przykrzejsze wypadki zdarzyły się w trakcie zeznań o „kontaktach” z Francuzami, Niemcami i Anglikami. Prasa zachodnia kpiła swego czasu z tych niezręczności, nie miało to jednak żadnego znaczenia. OGPU wyciągnęło wnioski ze swych błędów i usprawniało coraz bardziej metody zorganizowanej likwidacji przeciwników Stalina¹⁵.

Reżym bywał zwykle bardzo pomysłowy jeśli trzeba było ratować nadwątloną tego rodzaju kompromitacjami opinię OGPU. Wyssanymi z palca historiami o znakomitej, bezbłędnej pracy tajnej policji i o pozbawionej wszelkich skrupułów działalności kontrrewolucyjnych elementów starano się odwrócić uwagę ludności. Odbywało się to na przykład w następujący sposób:

„6 lipca o godzinie 21 min. 15 dwóch białogwardzistów rzuciło bombę własnej produkcji na biuro przepustek państwowej administracji politycznej (GPU). Białogwardziści ci przedostali się z Paryża poprzez Bułgarię do Rumunii, skąd przerzuceni zostali przez granicę przy pomocy wywiadu rumuńskiego. Podczas eksplozji zginęło dwóch czerwonoarmistów, a dwóch innych odniosło ciężkie rany. Jeden ze zbrodniarzy 30-letni Jerzy Radkowicz, były wychowanek korpusu kadetów i oficer wranglowskiej armii, został zastrzelony podczas pościgu; jego pomocnika, białogwardyjskiego emigranta, aresztowano niedaleko miasta Podolsk, w gubernii moskiewskiej. Podczas tej akcji współpracowali czynnie z organami bezpieczeństwa miejscowi chłopci”¹⁶.

Komunikat ten podała cała sowiecka prasa.

Łączenie podejrzanego i opozycyjnego elementu w rzekome „organizacje” okazało się najbardziej skutecznym sposobem likwidacji „wroga”. Metodę tę zastosowano ze szczególnym powodzeniem dla zwalczania narodowo nastrojonej inteligencji w nierosyjskich republikach. OGPU organizowało w całym kraju olbrzymie procesy pokazowe. Najgłośniejszy spośród nich odbył się w roku 1930 i skierowany był przeciwko „Związkowi Wyzwolenia Ukrainy”, (po ukraińsku — „Spilka Wyzwolenia

15. Aleksander Orłow, *Kremlgeheimnisse*, Marienburg-Verlag, Würzburg, 1953, str. 324.

16. Według: *Internationale Pressekonferenz*, nr 85, 1928.

Ukrainy”). Wśród inteligencji ukraińskiej znajdowało się istotnie wielu zwolenników większej niezależności Ukrainy. Posługując się w myśl wypróbowanej metody prowokatorami, OGPU postarało się o stworzenie kontaktu pomiędzy tymi osobami i założenie nielegalnej organizacji. Także w tym wypadku mamy do czynienia z nierozwikłanym splotem prawdy i prowokacji. OGPU twierdziło, że organizacja ta powstała już w roku 1926, i że jej celem było oddzielenie Ukrainy od Związku Sowieckiego przy pomocy rządu polskiego oraz nacjonalistycznych elementów, znajdujących się zagranicą. Zorganizowano wielki proces pokazowy, który zakończył się długoletnimi wyrokami więzienia, wydanymi przeciwko 45 oskarżonym. Cele polityczne tego procesu były jasne: Zamierzano sterroryzować wszelkie narodowe odruchy Ukraińców i przygotować atmosferę dla przyszłego zupełnego wyniszczenia ukraińskiego poczucia narodowego.

Nielegalne „Centrum Mienszewików” wpadło także w pułapkę sowieckiej służby bezpieczeństwa. Biuro zagraniczne Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Mienszewików przyznało później, że Centrum to istotnie po Rewolucji Październikowej zamierzało walczyć nielegalnie przeciwko bolszewikom. W tym celu zorganizowano „Biuro Związkowe Centralnego Komitetu Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej”. Biuro to zostało zlikwidowane przez OGPU w 1931 roku. W końcu stycznia tegoż roku odbył się w Moskwie proces przeciwko 14 członkom wspomnianego „Centrum”. Mienszewicy zamierzali prowadzić walkę przeciwko bolszewikom używając wyłącznie środków politycznych, lecz organy bezpieczeństwa postarały się w odpowiedniej chwili o dowody na „działalność dywersyjno-szpiegowską” mienszewików. Z żyjącego w Paryżu mienszewika, F.I. Dana, zrobiono kuriera pomiędzy „amerykańskimi kapitalistami” a centrum mienszewików w Moskwie. Akt oskarżenia twierdził, że żyjący w Ameryce przywódca mienszewicki R. Abramowicz odwiedził latem 1928 roku nielegalnie Związek Sowiecki, przekazując „Biuru Związkowemu” instrukcje. Był to zupełny wymysł. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na długoletnie więzienie; OGPU wzdragało się wówczas jeszcze przed rozstrzelaniem. „Socjalistyczny Wiestnik” donosił, że trzech oskarżonych z tego procesu żyło w Kazachstanie jeszcze we wrześniu 1954 roku¹⁷. Wypadek ten jest jednak wyjątkiem, gdyż w roku 1941, gdy Niemcy rozpoczęły wojnę ze Związkiem Sowieckim, żyjący jeszcze mienszewicy zostali zlikwidowani przez specjalne oddziały OGPU.

17. *Socjalistyczny Wiestnik*, nr 7-8, lipiec-sierpień 1956.

Lenin był niewątpliwie genialnym strategiem, który poprowadził komunizm w Rosji do zwycięstwa. Stalin był niemniej genialny i pomysłowy, jeśli szło o zdobycie władzy. Dzięki procesom pokazowym stworzył atmosferę, w której mógł być pewien poparcia ze strony wszystkich grup Partii Komunistycznej w sprawie dalszej rozbudowy OGPU. To było prawdopodobnie powodem, że wyroki jakie zapadły w procesie Szachty a także podczas innych rozpraw były tak „ludzkie”. W wielu wypadkach sprowadzano obrońców z zagranicy, a przebieg rozprawy transmitowano bezpośrednio z sali sądowej. Dziś nie ma wątpliwości, że wszystkie te środki ułatwić miały „sprawiedliwy” wzrost organów bezpieczeństwa i służyły wyłącznie jednemu celowi: konsekwentnemu wytępieniu istniejących jeszcze w szeregach komunistycznych wrogów Stalina.

Tępienie wrogów Stalina zaczęło się jeszcze za czasów Mienżyńskiego. Pierwszą ofiarą był, pod koniec 1929 roku, J.G. Blumkin. Blumkin pochodził z Partii Eserów i jako osiemnastoletni fanatyk dokonał zamachu na niemieckiego ambasadora w Moskwie. Później przeszedł do bolszewików i brał udział w wojnie domowej. Późtkowo pracował w sekretariacie wojskowym Trockiego, później delegowano go do pracy w OGPU. Blumkin nie ukrywał nigdy swych sympatii dla Trockiego. Gdy ten ostatni został w styczniu 1929 roku wydalony ze Związku Sowieckiego Blumkin odwiedził go w Konstantynopolu i przeprowadził z nim kilka rozmów. Kontaktów tych nie ukrywał nawet przed swymi zwierzchnikami. Zarówno Mienżyński jak i kierujący oddziałem zagranicznym OGPU Trilliser poinformowani byli o podróży Blumkina. Stalin natomiast polecił Jagodzie usunąć Blumkina. Zastrzelono go potem podstępnie. Wkrótce potem Jagoda zlikwidował bez rozprawy sądowej i pomijając dochodzenie partyjne dwóch innych czekistów, Siłowa i Rabinowicza¹⁸.

Był to jednak dopiero początek represji, gdyż w oczach Stalina nawet OGPU nie było jeszcze dostatecznie godne zaufania. Przed włączeniem organów bezpieczeństwa w walkę wewnątrzno-partyjną trzeba je było oczyścić z podejrzanych i niepewnych elementów. Dlatego pierwsze kroki Stalina skierowane były przeciwko trockistowskiemu czekiściom.

Sowiecka służba bezpieczeństwa zdobyła jednak wkrótce nowe tereny działania — a mianowicie międzynarodowy komunizm, mówiąc dokładniej: Komintern — komunistyczną mię-

18. *Biulleten opozycji*, organ emigracyjny trockistów, nr 11, marzec 1930.

dzynarodówkę¹⁹. Pomiędzy OGPU a zagranicznymi partiami komunistycznymi istniały zawsze bliskie powiązania. Komuniści sowieccy interesowali się gorliwie kadrami tych partii, chcąc w ten sposób zapobiec ewentualnemu przedostaniu się prowokatorów lub wrogów komunizmu na kierownicze stanowiska kominternu. W oddziale kadr, który obsadzał najważniejsze stanowiska w aparacie międzynarodowego komunizmu, znajdowali się z reguły najbliżsi współpracownicy Czeki i GPU. Do pierwszych tarć jakie zaistniały pomiędzy rosyjskimi komunistami a zagranicznymi partiami komunistycznymi włączyli się więc czołowi przedstawiciele organów bezpieczeństwa. Gdy w roku 1926 przy Kominternie powstała „Komisja Polska” w skład jej weszli obok Stalina i Zinowiewa dwaj wysocy czekiści — Dzierżyński i Unszlicht. Unszlicht odegrał ponadto decydującą rolę w „Komisji Chińskiej”.

Bliskie powiązania pomiędzy Czeką czy OGPU a międzynarodowym komunizmem były za czasów Dzierżyńskiego do pewnego stopnia zrozumiałe. Stalin jednak postawił przed OGPU zupełnie nowe zadanie: OGPU miało oczyścić międzynarodowy ruch komunistyczny z elementów opozycyjnych. Stalin i Jagoda zdawali sobie oczywiście sprawę, że likwidacja opozycji w Związku Sowieckim jest zadaniem bez porównania łatwiejszym od likwidacji pojedynczych osób a tym bardziej całych grup zagranicą. Pomimo to głosili, że ramię OGPU winno sięgać nawet zagranicę i że prawa tej organizacji winny obowiązywać także zagranicą. Z ogromnym nakładem środków i pracy rozpoczęto w poszczególnych krajach rozbudowę oddziałów zagranicznych OGPU.

W międzyczasie proces rozkładu emigracji rosyjskiej dobiegał końca. We wszystkich niemal rosyjskich organizacjach uchodźczych działali agenci OGPU. Prowokatorzy, którymi posługiwała się ta organizacja, zmieniali taktykę z każdą nową akcją. Raz odgrywali rolę fanatycznych wrogów bolszewizmu, drugim razem udawali przyjaciół Sowieców. Ta ostatnia taktyka znalazła szczególnie oddźwięk wśród patriotycznie nastawionych białogwardyjskich emigrantów. Agenci sowieccy starali się pogłębić istniejące wśród tych kół wątpliwości czy działalność antykomunistyczna nie doprowadzi w końcu do rozpadu Związku Sowieckiego, który był bądź co bądź „państwem rosyjskim”. Był to podstęp, który już w roku 1921 doprowadził do masowego powrotu rosyj-

19. Szczegóły o sytuacji panującej w Kominternie zawiera praca Güntera Nollau *Die Internationale — Wurzeln und Erscheinungsformen des proletarischen Internationalismus*, Verlag für Politik und Wirtschaft, Köln 1959, str. 148.

skich emigrantów. Ten tak zwany ruch „smienowiechowski” wstrząsnął swego czasu do głębi antykomunistyczną podstawą białej emigracji. Pomiędzy wracającymi był także znany pisarz rosyjski, Aleksiej Tołstoj.

Agenci OGPU czuli się między zdemoralizowanymi, rozbitymi i powaśnionymi emigrantami w swoim żywiole. Celem ich było w pierwszym rządzie skompromitowanie przywódców emigracyjnych i podważenie do nich zaufania w masach emigracyjnych.

Najwspanialsza sztuka udała się prowokatorom OGPU z W. W. Szulginem, przedstawicielem szowinistycznych i antysemickich kół rosyjskiej emigracji. Przed wojną był on wydawcą i redaktorem czasopisma „Kijewlanin”, które nawoływało zupełnie otwarcie do organizowania pogromów Żydów i szczyło w Kijowie, w sercu Ukrainy, przeciwko Ukraińcom, którzy jego zdaniem, byli tylko przewrotnym rosyjskim „plemieniem”. Żyjący w Paryżu Szulgin, stał się w latach 30-tych celem, na którym skoncentrowała się działalność agentów OGPU. Wystarano się dla niego o kontakty z pewną „monarchistyczną” organizacją, działającą rzekomo w Rosji, i gdy cała akcja była dostatecznie przygotowana przerzucono go „tajnymi drogami” do Związku Sowieckiego. „Nielegalni” zaopatrzyli go w niezbędne papiery, przy pomocy których mógł się zupełnie swobodnie poruszać i przekonać naocznie, że w ojczyźnie nie zaszły „żadne zmiany”: naród był bowiem jak dawniej „patriotyczny” i „nienawidził Żydów”. Po kilku tygodniach Szulgin wrócił, znów przy pomocy „podziemia”, przez Polskę do Paryża. Po swym powrocie napisał reportaż pod tytułem: „Trzy stolice — podróż po czerwonej Rosji”. Bolszewicy, po ukazaniu się książki, śmiali się do rozpuku i opublikowali szereg reportaży z których wynikało, że Szulgin był przez cały czas „gościem” OGPU i widział tylko tyle, ile pokazali mu gospodarze. „Bohaterski wyczyn” emigranta zamienił się w mgnieniu oka w wielki skandal o rozgłosie światowym. Szulgin zmuszony był napisać drugą książkę o swej podróży do czerwonej Rosji, ale zaufanie do niego było raz na zawsze podważone.

Ta metoda OGPU była „tematem z wariacjami”. Ukraińska emigracja była obok rosyjskiej najważniejszym celem oddziały specjalnego OGPU. Także w tym wypadku OGPU próbowało umieścić w kołach emigracyjnych prowokatorów, którzy obnosili się z patriotyzmem i „głębokim antykomunizmem” i powiększali tarcia panujące pomiędzy emigrantami. W ten sposób uknuto niejedną, mniejszą wprawdzie od szulginowskiej, lecz nie mniej pomyślnie zakończoną aferę.

W roku 1934 działalność sowieckich organów bezpieczeństwa przybierała z dnia na dzień na sile. Była ona teraz wszechstronniejsza, dramatyczniejsza, a także, jak w przypadku Szulgina, bardziej „zabawna”. Nie było to jednak zasługą Mienżyńskiego, który w tym czasie był już ciężko chorym człowiekiem i służył OGPU jedynie za sztyd. Gdy Mienżyński zmarł w maju 1934 roku krążyła uporczywie pogłoska, jakoby nie zmarł śmiercią naturalną. Stalin i jego pomocnik Jagoda ogłosili komunikat, w którym była mowa o tym, że Mienżyński „zginął na posterunku”; poniósł on jakoby śmierć na polecenie przywódców „antysowieckiego kontrrewolucyjnego prawicowo-trockistowskiego bloku”.

Ta sprawa wypłynęła znowu po kilku latach, gdy Stalin polecił oddać pod sąd i rozstrzelać wraz z trockistami swego byłego faworyta Jagodę. Prokurator Stalina twierdził, że Mienżyński został przez Jagodę po prostu otruty²⁰.

Śmierć Mienżyńskiego otworzyła w każdym razie nową erę w historii sowieckich organów bezpieczeństwa: etap Jagody, który był właśnie takim etapem, jakiego sobie życzył Stalin.

20. Nawet w 27 tomie *Wielkiej Encyklopedii Sowieckiej* twierdzi się, że Mienżyński został otruty przez trockistów. Wspomniany tom ukazał się zresztą w roku 1955, a więc po śmierci Stalina.

Rozdział trzeci

JAGODA — SZEFEM NKWD.

Kim był Henryk Jagoda? — Przekształcenie OGPU w NKWD — Zamordowanie Kirowa — Początek ostatecznej rozprawy Stalina ze swymi wrogami — Pierwszy proces moskiewski — Koniec Jagody.

„Zrobiliśmy niejaki postęp od czasów Cezara Borgii” — pisał Bajanow z okazji wydalenia Trockiego z kraju w lutym 1929 roku. — „Wówczas sypało się zgrabnie jakiś proszek do kieliszka z Falernem, albo wróg umierał po pierwszym kęsie jabłka. Współczesne metody są następstwem zupełnie innych, naukowych zdobyczy. Wmieszane w jedzenie i podawane systematycznie prątki Kocha wywołują powoli galopujące suchoty, co kończy się nagle ale naturalną śmiercią... nie rozumiem... dlaczego Stalin nie stosował tej metody, która odpowiada tak bardzo jego charakterowi i jego zwyczajom”. — Czyżby dlatego, że Henryk Jagoda wówczas nie był jeszcze szefem służby bezpieczeństwa?

Jagoda był pod każdym względem przeciwieństwem Dzierżyńskiego: z jednej strony „rewolucyjna duma” i nieugięta wola zniszczenia wrogów rewolucji, z drugiej intrygant, który zastawiał na swych wrogów podstępne sidła i likwidował ich najchętniej przy pomocy trucizny.

Henryk Jagoda, urodził się w roku 1891 w Łodzi. Był on, jak jego ojciec, z zawodu aptekarzem. Życiorysu jego nie udało się nigdy całkowicie wyjaśnić. Rzekomo już za młodu przyłączył się do radykalnego ruchu robotniczego, najpierw w Polsce, później w Rosji. Podczas wojny domowej Jagoda był dowódcą oddziału Czerwonej Armii. Natomiast pewne jest że już w roku

1920 należał do czołowych czekistów i że w tym czasie zawiązała się jego bliska przyjaźń ze Stalinem. Trocki twierdzi, że Jagoda należy do tych czekistów, którzy zetknęli się z chorym Leninem. Gdy opozycja rozszerzała w latach trzydziestych pogłoskę, że ktoś „przyspieszył” śmierć Lenina, wielu ludzi uważało to za niewykluczone: aptekarz Jagoda dowiódł później, że był wirtuozem w dziedzinie „medycznego mordu”.

Metody jakimi posługiwał się Jagoda wywoływały nawet wśród czekistów wstręt i pogardę, a niektórzy spośród nich zainteresowali się bliżej jego życiorysem. Zastępca Jagody, stary bolszewik Trilliser, informował w roku 1930 Stalina o wyniku tych dochodzeń. Posiadał on dowody, że wszystkie oficjalne biografie Jagody były sfałszowane. Stalin przyjął kompromitujące Jagodę dokumenty z wielkim zadowoleniem, lecz ponieważ współpracował on najchętniej z ludźmi, którzy byli zupełnie w jego ręku, wypadek ten nie miał dla Jagody ujemnych następstw. Trilliser natomiast, który spodziewał się awansu, popadł w niełaskę i został później zastrzelony¹.

Po śmierci Mienżyńskiego Stalin przekształcił OGPU w tzw. „Główny Urząd Bezpieczeństwa Państwowego” (po rosyjsku: *Гłавное Управле́ние Го́сударственной Безо́пасности*, GUGB), podporządkowując go 10 lipca 1934 roku kompetencji związkowego Komisarza Spraw Wewnętrznych, czyli NKWD. Komisarzem NKWD mianowany został Henryk Jagoda. Dziś nie ma prawdopodobnie ani jednego historyka — włącznie z historykami sowieckimi — który nie przyznałby, że powyższa decyzja Stalina miała decydujące znaczenie dla całej historii Związku Sowieckiego. Stalin kierował biegiem wydarzeń historycznych zgodnie ze swymi koncepcjami, ale bez takich kreatur jak Jagoda oraz innych zbrodniarzy z tajnej policji realizowanie tych planów byłoby niemożliwe.

Reorganizacja organów bezpieczeństwa była ważnym krokiem Stalina na drodze do absolutnej dyktatury. Formalnie sytuacja przedstawiała się wprawdzie tak, jak gdyby OGPU przekształcono w oddział Komisariatu Spraw Wewnętrznych; w rzeczywistości zaś nowoutworzony „Urząd Bezpieczeństwa Państwowego” kontrolował cały zakres działalności wspomnianego Komisariatu. Poddanemu policji bezpieczeństwa NKWD podlegały odtąd milicja, służba ochrony pogranicza, oraz wszelkie oddziały wojskowe, które nie wchodziły bezpośrednio w skład armii i floty, ponadto obozy pracy przymusowej, więziennictwo i straż pożarna. Zaprowadzony jeszcze w roku 1932 system administracji

1. Aleksander Orłow *op. cit.* str. 300 i 301.

zabezpieczał zupełną kontrolę całej ludności. Organy bezpieczeństwa były teraz u szczytu potęgi.

Szczególnie ważną rolę odgrywały za czasów Jagody obozy pracy przymusowej. Tego zresztą można się było spodziewać po pierwszym szefie GUŁAG-u. Praca przymusowa była już od roku 1928, a więc od chwili rozpoczęcia pierwszej pięciolatki, ważnym i skrupulatnie w planowaniu uwzględnionym czynnikiem realizacji planów gospodarczych. Ale dopiero aptekarzowi Jagodzie udało się znaleźć receptę organizacyjną na masowe użycie więźniów na tzw. „stalinowskich budowach” pierwszej pięciolatki. On też znalazł środek, zachęcający więźniów do wydajnej pracy nawet w najgorszych warunkach: Jagoda wielokrotnie obiecywał amnestię za przedterminowe ukończenie projektów. Zbyteczne jest nadmienić, że obietnicy swej nie dotrzymywał prawie nigdy.

Nową metodę zademonstrował Jagoda po raz pierwszy przy budowie kanału białomorsko-bałtyckiego, o którym już wspominaliśmy. Do pracy rzucił on tu łącznie 300.000 więźniów, włączając w to inżynierów, którzy w większości wypadków byli także więźniami. Obietnicą udzielenia wielkodusznej i szeroko zakrojonej amnestii zmobilizował całą energię więźniów dla szybkiego ukończenia robót. Po otwarciu kanału zwolniono 72.000 więźniów. Resztę natomiast załadowano do wagonów bydlęcych i skierowano na nowe budowle. Pomiędzy „budowami stalinowskimi” dwa projekty posiadały szczególne znaczenie: linia kolejowa Bajkał-Amur na Dalekim Wschodzie oraz kanał Moskwa-Wołga, który budowano w latach 1932-1937. Także w tych wypadkach podniesiono wydajność pracy obietnicą amnestii. Gdy w dniu 4 lipca 1937 roku kanał ten oddano do użytku, zwolniono 55.000 więźniów; w większości wypadków jednak byli to tacy, których wyroki były i tak na ukończeniu i którym amnestia darowała kilka dni lub tygodni.

Zarówno Stalin jak i jego pomocnicy byli bardzo dumni, że system łączący pracę przymusową z rozbudową gospodarczą funkcjonuje tak sprawnie. Stalin, Kaganowicz oraz wschodząca wówczas gwiazda, Chruszczow, odwiedzali często budowle. Żadnego z nich nie niepokoila myśl, że marksistom i socjalistom nie wypada budować „nowego społeczeństwa” posługując się pracą niewolników. Praca przymusowa była dla dorastającego pokolenia stalinowskiego nie podlegającym dyskusji środkiem zbudowania „socjalizmu w jednym kraju”. Więźniów było pod dostatkiem, a napływ ich był, dzięki dekretni z dnia 7 kwietnia 1930, praktycznie niewyczerpany. Na mocy tego dekretu do obozów pracy i do obozów koncentracyjnych wolno było kierować następują-

ce grupy osób: po pierwsze wszystkich tych, którzy wyrokiem sądowym skazani zostali na karę dłuższą od trzech lat więzienia, po drugie wszystkich tych których władze bezpieczeństwa zdecydowały umieszczać we wspomnianych obozach.

10 lipca 1934 roku rozwiązano Kolegium prawnicze byłego OGPU. Jego miejsce zajęły nadzwyczajne kolegia (*osoboje sowieszczanie*) NKWD, które były uprawnione do wydania w drodze pisemnego i tajnego przewodu, wyroków więzienia, do stosowania specjalnych środków prewencyjnych oraz do wysiedlenia. Wyroki wydane przez te kolegia nie podlegały apelacji².

Wspomniane kolegia zamieniły się niebawem w najbardziej osławione narzędzia terroru w Związku Sowieckim. Nie można porównać ich z WECZEKĄ z okresu wojny domowej i komunizmu wojennego. Najbardziej charakterystyczną ich cechą było okrucieństwo i nieosłonięta niczym samowola. W wielu wypadkach były one wykorzystywane przez elementy kryminalne lub półkryminalne dla osobistych porachunków. Normalne sądy były wobec tych ekscesów zupełnie bezsilne, ponieważ przeciw przeciwko wyrokom nadzwyczajnych kolegiów wnosić mogli jedynie przedstawiciele prokuratury. Zreformowany swego czasu na osobiste zlecenie Lenina aparat prokuratury, którego zadaniem miała być ochrona praworządności, przebudowany został zgodnie z potrzebami Stalina. Stalin utworzył w roku 1933 „Biuro Prokuratury Związku Radzieckiego” i powierzył jego kierownictwo A. J. Wszyńskiemu, który był mu ślepo oddany. Biuro było uprawnione do sprawowania kontroli nad działalnością organów bezpieczeństwa³ i Wszyński dokładał starań, by decyzje Stalina nie były krępowane obowiązującym prawem. Nie był to zresztą jedyny kruczek prawny Stalina. W styczniu 1933 roku rozszerzone plenum Komitetu Centralnego i komisji kontroli partyjnej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) postanowiło na wniosek Stalina przeprowadzić czystkę partii i usunąć z niej „niepewny element”. 29 kwietnia utworzono w tym celu komisję, której kierownictwo Stalin powierzył N.J. Jeżowowi. Jeżow nie zawiódł i otrzymał w niespełna rok później zadanie przeprowadzenia generalnej czystki w całej partii.

Przygotowanie Stalina do likwidacji wszystkich faktycznych lub potencjalnych wrogów były zakończone: „miękki” Mienżyński nie żył, organy bezpieczeństwa były w rękach kreatur Stalina, aparatem partyjnym kierowali ślepo Stalinowi oddani „aparat-

2. Rozmaite wskazówki na ten temat zawiera praca prof. Reinharda Mauracha, *Handbuch der Sowjetverfassung*, Isar-Verlag, München 1955.

3. D.S. Karew, *Organizacija suda*, str. 170.

czyzy”, a regularne sądy były pozbawione wszelkiego znaczenia. Brak było jedynie impulsu, który by puścił był gotową maszynę na pełne obroty. Impulsem tym stało się zamordowanie Kirowa.

Że śmierć Kirowa stała się przyczyną rozpętania czystek nie było dziełem przypadku. Sergiej M. Kirow był członkiem partii od roku 1904, a od roku 1933 członkiem Komitetu Centralnego. W cieniu Stalina, który uważał go za oddanego współpracownika, zrobił karierę. Po potępieniu przez XIV zjazd partii „opozycji leningradzkiej Zinowiewa” Kirow został mianowany szefem leningradzkiej organizacji partyjnej. Udało mu się pokonać do pewnego stopnia opór komunistów leningradzkich, jednak zastosowane przez niego „pólliberalne” metody nie przypadły Stalinowi do gustu. Kirow zrozumiał, że w Leningradzie, jedynym mieście rosyjskim, podobnym do miast zachodnioeuropejskich osiągnie tylko wówczas pewien sukces, jeśli spełnione zostaną uzasadnione życzenia jego mieszkańców. Wynikły z tego w Politbiurze pewne różnice zdań między nim a Stalinem. Nie miały one wprawdzie charakteru zasadniczego, ale ze stanowiska leningradzkiej organizacji partyjnej posiadały wielkie znaczenie. Popularność Kirowa rosła w Leningradzie wraz z zaostrzaniem się konfliktu. Zarówno oficjalne dokumenty jak też pochodzące z tego okresu wspomnienia byłych komunistów świadczą o tym, że Stalin śledził rozwój wypadków ze wzrastającą nieufnością. Kirow, który był doskonałym mówcą, cieszącym się wielką popularnością wśród ludności Leningradu, zachował samodzielność w myśleniu i działaniu. To przesądziło o jego losie.

W styczniu 1937 roku „Socjalistyczeskij Wiestnik”, organ emigracyjny mienszewików, ogłosił list z Moskwy, którego autentyczność została później potwierdzona. List ten napisany został w związku z „afetą Rutina”. Rutin był mienszewikiem, który przyłączył się podczas rewolucji październikowej do bolszewików. Zajmował on rozmaite ważne stanowiska, włącznie ze stanowiskiem sekretarza partyjnego okręgu baumanowskiego w Moskwie. W latach dwudziestych był on jednym z najbardziej aktywnych przeciwników Trockiego, lecz w latach 1931-1932 zorganizował płaszczyznę polityczną, będącą próbą zjednoczenia sił antystalinowskich. Akcję Rutina omówiono na jednym z posiedzeń politbiura. W trakcie tego posiedzenia wystąpił Kirow jako główny obrońca Rutina i zyskał poparcie ze strony Ordżonikidze, Kosiora, Kalinina i Rudzutaka. Stalin nigdy mu tego nie przebaczył.

Wiele lat po śmierci Stalina, w roku 1964, stary bolszewik, niejaki Szaumian, ogłosił w „Prawdzie” artykuł, w którym podaje przypuszczalny powód zamordowania Kirowa. Szaumian był

delegatem na XVII zjazd partii, a więc na ostatni zjazd, jaki odbył się przed rozpoczęciem przez Stalina masowych represji⁴.

Artykuł kreśli atmosferę panującą wówczas w partii: „Partia była na Zjeździe zjednoczona jak monolit. Opozycyjnych ugrupowań nie było. Dawniejsi przywódcy opozycji, Zinowiew, Kamieniew, Bucharin, Rykow, i Tomskij wygłosili pełne skruchy przemówienia i uznali sukcesy partii”. W dalszym ciągu artykułu Szaumian podaje, że pomiędzy delegatami panowało niezadowolenie wywołane coraz bardziej wzrastającym „kultem osoby Stalina”. Wielu delegowanych zdawało sobie jakoby sprawę z tego, że Stalin naruszył „leninowskie normy partyjne”, że oderwał się od mas partyjnych i że nadużywał swego stanowiska. W tych warunkach pojawiła się rzekomo u niektórych delegatów myśl usunięcia Stalina ze stanowiska sekretarza partii i zastąpienia go inną osobą. Według Szaumiana wielu funkcjonariuszy spoglądało na Kirowa. Szaumian daje nawet do zrozumienia, że Stalin był poinformowany o tych tendencjach: „wiedział on, że stare kadry leninowskie będą przeciwstawiać się zdecydowanie dalszemu wzmocnieniu jego pozycji”.

Artykuł Szaumiana nawet jeśli zawiera część prawdy, przyjąć można jedynie z pewnymi zastrzeżeniami. Popularność Kirowa musiała prędzej czy później doprowadzić do tego, że Stalin widział w nim potencjalnego przeciwnika.

Szczegóły zamordowania Kirowa przestały być dziś tajemnicą; posiadamy dość dokładne relacje o okolicznościach, w jakich odbyło się to morderstwo⁵.

Stalin i Jagoda zlecieli pewnemu doświadczonemu agentowi OGPU, niejakiemu Zaporozcowi, przygotowanie morderstwa Kirowa. Wspomniany Zaporoziec dowiedział się, że pewien młody człowiek, nazwiskiem Nikołajew, który został wydalony niesłusznie z partii zamierza zamordować przewodniczącego komisji kontroli partyjnej w Leningradzie. Nikołajew, który był fanatykiem i idealistycznie myślącym komunistą, sądził, że mord ten obudzi sumienie komunistów i że spowoduje akcję przeciwko tzw. „degeneratom”, tj. biurokratycznie zdegenerowanym członkom partii. Nikołajew był zdania, że nawet Stalin powinien zrozumieć motywy jego czynu. Zaporoziec przekonał Nikołajewa, że plan jego jest w zasadzie słuszny, lecz że prawdziwy sukces osiągnąć można jedynie przez zamordowanie Kirowa, którego nazwisko

4. *Prawda*, 7 lutego 1964.

5. *Biulleten Opozycji* omówił swego czasu dokładnie zamordowanie Kirowa; ważne szczegóły tej sprawy zawiera cytowana wyżej książka A. Orłowa, *Kremlgeheimnisse...* Dla porównania stalinowskiej interpretacji morderstwa Kirowa zobacz: *Historia WKP(b) — Krótki kurs*.

znane było nie tylko w Leningradzie. Pierwsza próba Nikołajewa nie powiodła się, gdyż został zatrzymany przez służbę wartowniczą w rezydencji Kirowa, w Pałacu Smolnym. Zaporoziec i jego poplecznicy musieli dokonać w związku z tym niepowodzeniem rozmaitych skomplikowanych manipulacji — skomplikowanych, ponieważ szef leningradzkiego NKWD, Miedwied', nie został w sprawę wtajemniczony. W dniu 1 grudnia 1934 roku, podczas drugiej próby, wypadki potoczyły się zgodnie z planem. Nikołajew otrzymał przepustkę i zastał Kirowa w biurze bez ochrony. Przyboczny strażnik Kirowa zginął następnego dnia podczas wypadku samochodowego, w drodze na przesłuchanie. Nie mógł więc wyjaśnić od kogo otrzymał polecenie opuszczenia w krytycznym dniu swego stanowiska.

Sekretarz centralnego komitetu wykonawczego Jenukidze wydał na polecenie Stalina jeszcze tego samego wieczoru następujące dyrektywy:

1. Poleca się organom śledczym przeprowadzić w przyśpieszonym tempie dochodzenie w sprawie osób oskarżonych o zamachy terrorystyczne.
2. Poleca się władzom sądowym nie odraczać ze względu na ewentualne ulaskawienie wykonania wyroków śmierci wydanych za przestępstwa tej kategorii, ponieważ prezydium Centralnego Komitetu wykonawczego uważa przyjęcie tego rodzaju podań za niemożliwe.
3. Poleca się organom NKWD wykonywać wyroki śmierci wydane przeciwko przestępcom, którzy należą do wyżej wyszczególnionej kategorii natychmiast po ogłoszeniu wyroku.

Pierwsza oficjalna wersja zamachu na Kirowa utrzymywała, że „przerzuceni z Polski i innych zachodnich krajów” agenci posłużyli się Nikołajewem jako narzędziem. Sprawozdanie NKWD, które ukazało się bezpośrednio po morderstwie, donosiło, o wykryciu „wielkiej białogwardyjskiej organizacji terrorystycznej”. W Moskwie i Leningradzie aresztowano jeszcze w wieczór zamachu 71 osób, pomiędzy nimi hrabiego Rumiancewa i hrabiego Stroganowa. Śledztwo zostało już następnego dnia zakończone, a akty przekazane kolegium wojennemu sądu najwyższego. Równocześnie przeprowadzono aresztowania w Republice Białoruskiej i na Ukrainie. Ogółem zastrzelono w tym czasie często nawet bez sądu, w Moskwie, Leningradzie, Mińsku, Kijowie i Charkowie, 103 osoby. Pomiędzy rozstrzelanymi było wiele osób, które jako podejrzane figurowały na „czarnych listach” NKWD, innych natomiast ogarnęła pierwsza fala rozstrzeliwań raczej przypadkowo.

W Moskwie na przykład dziennikarze odkryli pomiędzy aresztowanymi obydwu braci Grüger, synów niemieckich osadników, których aresztowano kilka miesięcy przed morderstwem Kirowa na granicy, podczas próby ucieczki do Niemiec. Skazaniu oni zostali wówczas na pięć lat więzienia, teraz zaś rozstrzelano ich jako „morderców Kirowa”. W Kijowie ofiarami represji padli na ogół zachodnioukraińscy komuniści, pisarze i intelektualiści, którzy przybyli na sowiecką Ukrainę jako uchodźcy polityczni w latach poprzedzających te wypadki.

Śledztwo w sprawie morderstwa Kirowa prowadzili Stalin i Jagoda osobiście, by móc łatwiej usunąć ślady prawdziwych morderców. Aresztowano też natychmiast i postawiono pod sąd Medwedzia i innych czołowych funkcjonariuszy leningradzkiej Czełki. Wyroki jednak jakie zapadły przeciwko nim były podejrzenie łagodne; oskarżono ich jedynie o zaniedbanie obowiązków służbowych i o brak czujności. Było jasne, że w ten sposób wyłączo- no ze śledztwa prowadzonego w tej sprawie oraz z przygotowań do mających się odbyć procesów leningradzkich enkawudystów, którzy mogli znać częściowo prawdę lub co najmniej domyślać się prawdziwych przyczyn śmierci Kirowa. Ale ta ojcowiska wyrozumiałość była tylko pozorna: dwa lata później zlikwidowano ich wszystkich bez rozprawy sądowej.

Z aresztowanym na miejscu przestępstwa Nikołajewem NKWD miała pewne kłopoty: rozpoznał on w Zaporozżu dostaw- cę broni użytej podczas zamachu. Stalin zmienił natychmiast swą taktykę. Pierwsza wersja jakoby zamach na Kirowa był dziełem białogwardzistów i obcych agentów rozwiązała się.

22 grudnia TASS ogłosiła komunikat o aresztowaniu 15 członków byłej grupy Zinowiewa, rzekomo odpowiedzialnych za zamordowanie Kirowa. Jak wynikało z komunikatu, siedmiu spośród aresztowanych miano przekazać z braku dowodów orga- nom ministerstwa spraw wewnętrznych celem wymierzenia kar administracyjnych. Spis aresztowanych zawierał wyłącznie nazwi- ska czołowych komunistów, wybitnych uczestników wojny domo- wej i wysokich urzędników państwowych. Najbardziej znani po- między nimi byli: Zinowiew, były członek KC i politbiura, by- ły przewodniczący Kominternu i były towarzysz Lenina; Kamie- niew, były członek KC i politbiura, zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych i były towarzysz Lenina; Załutskij, sta- ry bolszewik i były członek KC, były sekretarz leningradzkiej organizacji partyjnej; Jewdokimow, stary bolszewik i były członek KC, jeden z przywódców komunistów leningradzkich, oraz Sa- farow, towarzysz Lenina i były członek KC, redaktor odpowie- dzialny „Leningradzkiej Prawdy” — on to przybył swego czasu

do Rosji wraz z Leninem w sławnym zaplombowanym wagonie. Oficjalny komunikat donosił, że w wyniku śledztwa ustalono, iż w latach 1933/34 w Leningradzie utworzyła się spośród byłych uczestników opozycyjnej grupy Zinowiewa podziemna kontrrewolucyjna organizacja terrorystyczna, na której czele stało „centrum leningradzkie”. Celem tej organizacji było mordowanie przywódców partii komunistycznej. Jako pierwszą ofiarę obrano towarzysza Kirowa. Z zeznań członków tej kontrrewolucyjnej organizacji wynika, że nawiązali oni kontakt z przedstawicielami państw kapitalistycznych i że otrzymali od nich środki pieniężne”.

Niemal równocześnie ukazał się inny komunikat o aresztowaniu grupy terrorystów, która rzekomo planowała i wykonała morderstwo Kirowa. Grupą tą miało być wspomniane „centrum leningradzkie”. Spośród oskarżonych pięciu było studentami, ośmiu urzędnikami a jeden był inżynierem. Głównymi oskarżonymi byli Nikołajew oraz pewien 29-letni student o nazwisku Kotołyłow, którego ogłoszony w dniu 27 grudnia akt oskarżenia określał jako przywódcę grupy. W wypadku gdyby zamach Nikołajewa się nie udał, miał on rzekomo zastrzelić Kirowa w pobliżu jego mieszkania. Podczas rozprawy sądowej, która odbyła się 28 i 29 grudnia do winy w sensie aktu oskarżenia przyznał się jedynie Nikołajew i trzech inni oskarżeni. Pozostali zapewniali do końca, że w zamachu Kirowa nie brali udziału. Sąd pomimo to skazał wszystkich oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został natychmiast wykonany.

Można było przypuszczać, że grupa Zinowiewa odegra w tym procesie ważną rolę — ale nazwiska jej członków nie zostały wymienione ani w akcie oskarżenia ani też podczas przewodu sądowego, mimo iż Zinowiew i Kamieniew aresztowani zostali w związku z morderstwem Kirowa. W tak krótkim czasie nie udało się widocznie ani specjalistom Jagody ani prokuraturze Stalina stworzyć takich powiązań pomiędzy obiema grupami, które by można było później „udowodnić”.

Tym bardziej gorączkowo pracował aparat Jagody nad przygotowaniem procesu przeciwko grupie Zinowiewa. Grupa rozrosła się w międzyczasie do 19 osób. W stalinowskiej „Historii WKP(b)” czytamy o tych wypadkach:

„Niewiele później wykryto istnienie podziemnego kontrrewolucyjnego „moskiewskiego centrum”. Śledztwo i proces wykazały jak nikczemną rolę odegrali Zinowiew, Kamieniew, Jewdokimow i inni przy pobudzaniu terrorystycznych nastrojów pomiędzy swymi zwolennikami w trakcie przygotowania morderstw, jakie miały być dokonane na członkach KC i rządu sowieckiego.

Dwulicowość tych ludzi posunięta była tak daleko, że Zinowiew, który był jednym z inspiratorów i organizatorów morderstwa dokonanego na towarzyszu Kirowie i który naglił mordercę, by dokonał tego czynu możliwie szybko, napisał po śmierci Kirowa pochwalny nekrolog i domagał się, by nekrolog ten opublikowano. Ludzie Zinowiewa, którzy przed sądem odegrali rolę skruszonych, kontynuują w rzeczywistości nawet obecnie swe zakłamanie. Ukrywali oni swe kontakty z Trockim. Ukrywali, że sprzedali się wspólnie z trockistami faszystowskiemu szpiegostwu, ukrywali swą dywersyjną i szpiegowską robotę. Ludzie Zinowiewa ukrywali przed sądem swe związki z ludźmi Bucharina jak również istnienie zjednoczonej trockistowsko-bucharinowskiej bandy będącej na żoździe faszyzmu. Morderstwo dokonane na towarzyszu Kirowie zostało wykonane, jak się później okazało, przez tę zjednoczoną trockistowsko-bucharinowską bandę”.

Jagoda wywarł przed procesem tak wielką presję na Safarowa, że ten zgodził się odegrać rolę głównego świadka oskarżenia. Potwierdził on istnienie kontrrewolucyjnego ugrupowania, w którym Zinowiew i Kamieniew odegrali jakoby czołową rolę. Oni to mieli być moralnymi sprawcami zamachu; pozostali zaś, którzy „w swej walce przeciwko władzy sowieckiej nie cofali się przed zastosowaniem żadnego środka”, byli rzekomo bezpośrednimi organizatorami morderstwa dokonanego na Kirowie.

Jagodzie nie udało się jednak wymusić na Zinowiewie i Kamieniewie zeznania, że to oni zorganizowali mord Kirowa. Po wielu zabiegach prokuratura musiała się zadowolić na procesie, który odbył się w dniach 15 i 16 stycznia 1935 roku, oświadczeniem złożonym przez obydwo starych towarzyszy Lenina, że „dawniejsza działalność byłej opozycji przyspieszyła pod naciskiem obiektywnych warunków degenerację zbrodniarzy” (mowa tu oczywiście o Nikołajewie) i że ponoszą oni z tego powodu „moralną odpowiedzialność” za zamordowanie Kirowa.

Zinowiew skazany został na 10 lat więzienia, a Kamieniew na 5 lat; pozostali na kary więzienia od 3 do 10 lat. W wyroku stwierdzono, że śledztwo nie dostarczyło dowodów na bezpośrednią odpowiedzialność „centrum moskiewskiego” za zabójstwo Kirowa.

Że morderstwo dokonane na Kirowie nie było dziełem Zinowiewa i Kamieniewa lecz prowokacją Stalina i Jagody potwierdził Chruszczow na XX zjeździe KPZR w lutym 1956 roku. Dał on do zrozumienia, że Stalin był organizatorem mordy. Wśród najwyższego wzburzenia Chruszczow powiedział między innymi:

„Najwyższe podejrzenie budzi fakt, że odpowiedzialny za bezpieczeństwo Kirowa czekista zginął w „wypadku” samochodowym, gdy transportowano go 2 grudnia 1935 roku na śledztwo, i że poza nim w tym wypadku nikt nie poniósł obrażeń. Po zamordowaniu Kirowa czołowym funkcjonariuszom leningradzkiego NKWD wymierzono minimalne kary, w roku

1937 natomiast zastrzelono ich. Należy przypuszczać, że egzekucja ta miała zatrzeć ślady organizatorów mordu dokonanego na Kirowie”.

W usuwaniu śladów mordu na Kirowie szczególnie wielką rolę odegrała likwidacja jego współpracowników. W roku 1937 w kazamatach służby bezpieczeństwa zniknęli znani przywódcy komunistyczni: M.S. Czudow, F.J. Ugarow, P.P. Smorodin, N.P. Komarow, Ludmiła K. Szaposznikowa i B.P. Posern. Powody likwidacji były we wszystkich wypadkach identyczne — byli oni najbliższymi przyjaciółmi Kirowa.

Jest prawdopodobne, że Zinowiewa i Kamieniewa oszczędzono nie tylko z braku dowodów, lecz także z innych przyczyn. Cieszyli się oni jeszcze zbyt wielką popularnością wśród mas. Nikt w Związku Sowieckim nie pogodziłby się natychmiast z myślą, że byli oni szpiegami, terrorystami i agentami obcych wywiadów. Stalin wiedział, że nieprzygotowane wytępienie starych bolszewików spowoduje szok w społeczeństwie. Chciał stopniowo przygotować masy do zbliżających się strasznych wypadków i w tym celu rozpoczął w prasie sowieckiej intensywną kampanię psychologiczną przeciwko mordercom Kirowa oraz ich poplecnikom, usiłując doprowadzić do wrzenia gniew i nienawiść wśród mas przeciwko „spiskowcom”.

Likwidacja starej gwardii bolszewików odbywała się tymczasem konsekwentnie i planowo. 26 maja 1935 roku prasa sowiecka donosiła o rozwiązaniu „towarzystwa starych bolszewików”. Specjalna komisja, do której między innymi należał też Malenkow, skonfiskowała wszystkie dokumenty tego stowarzyszenia i rozdzieliła jego własność pomiędzy muzea i inne instytucje państwowe. Parę tygodni później, 25 czerwca, zlikwidowano inną ważną organizację polityczną starych bolszewików, „Towarzystwo byłych więźniów i zesłańców”. Organizacja ta, powstała w roku 1921, rozporządzała własną kasą wzajemnej pomocy oraz domami wypoczynkowymi i pośredniczyła chorym i inwalidom w zdobyciu odpowiedniego zatrudnienia. Dla Stalina, który postanowił zlikwidować stare pokolenie bolszewików, towarzystwo to było jedynie kłopotliwym reliktem historii.

Specjaliści Jagody pracowali dzień i noc, by zaprezentować masom, czekającym na sprawozdania z działalności służby bezpieczeństwa nowe organizacje podziemne. Przygotowywali oni na polecenie Stalina, wspólnie z Wszyńskim, nowy proces przeciwko Zinowiewowi, Kamieniewowi oraz innym czołowym bolszewikom. W procesie przeciwko „moskiewskiemu centrum” Zinowiewa i Kamieniewa można było obciążyć jedynie moralną odpowiedzialnością za zabójstwo Kirowa. W międzyczasie jednak

opinia publiczna została dostatecznie przygotowana, by uwierzyć, że starzy towarzysze Lenina byli mordercami i płatnymi agentami zagranicy; należało to tylko zademonstrować w dostatecznie przekonywujący sposób. Jagoda skonstruował w tym celu kontrrewolucyjną organizację, która dla każdego myślącego człowieka musiała być oczywistym nonsensem: mianowicie blok prawicy i trockistów. Stalin nadal uważał żyjącego zagranicą Trockiego za swego głównego wroga; Jagoda dowiódł więc przy pomocy szeregu fałszerstw — że „judasz” Trocki był głową „całej tej bandy szpiegów i morderców”.

Kolegium wojenne sądu najwyższego ZSSR zajmowało się pomiędzy 19 a 24 października 1936 roku spiskiem „trockistowsko-zinowiewowskiego terrorystycznego centrum”. Nie mając zaufania do wybranych przedstawicieli narodu Stalin nie odważył się powierzyć przeprowadzenia procesu sądowi przysięgłych. Przewodniczącym wspomnianego kolegium wojskowego był niejaki W. W. Ulrich, były członek kontrwywiadu WECZEKI. Oskarżonych, a pomiędzy nimi Zinowiewa, Kamieniewa W.N. Smirnowa, Jewdokimowa, Mraczkowskiego i Bakajewa, pilnowali uzbrojeni żołnierze. Naprzeciw, za małym stołem, siedział naczelny prokurator, Andrzej Wyszyński. Jagody i jego współpracowników nie było na sali. Śledzili oni przebieg procesu przy pomocy głośników zainstalowanych w przyległym pomieszczeniu, zaopatrzeni obficie w posiłki i napoje. Oskarżeni przebywali podczas przerw w rozprawie w kilku pokojach obok sali sądowej, otrzymując tam od prokuratora ostatnie instrukcje i wskazówki taktyczne.

Według relacji świadków oskarżeni na sali sądowej byli mniej wyczerpani, jak podczas wstępnych dochodzeń. Widocznie pozwolono im wypaść się i najeść do syta. O presji jaką wywarło na nich przed rozpoczęciem procesu świadczy najlepiej porównanie zeznań oskarżonych ze stycznia 1935 roku, z ich zeznaniami złożonymi w lipcu 1936 roku. Porównanie to ogłosił Trocki w swym emigracyjnym piśmie „Biuletyn opozycji”:

styczeń 1935 r.

KAMIENIEW przyznał, że nie walczył dostatecznie czynnie i zdecydowanie z tendencjami rozkładowymi będącymi następstwem walki przeciwko partii, które były podłożem, na jakim mogła powstać i dokonać swych zbrodni banda zbrodniarzy w rodzaju Nikołajewa i innych.

lipiec 1936 r.

WYSZYŃSKI: „Przyznajecie więc, że posiadaliście ten osobliwy plan (przechwycenie władzy przy pomocy terroru)? KAMIENIEW: Tak, mieliśmy taki plan. W.: „Zamordowanie Kirowa było bezpośrednio Waszym dziełem?” K.: „Tak”.

BAKAJEW potwierdził, że zwoleńnicy Zinowiewa uprawiali wyłącznie złośliwą i wrogą krytykę wobec najważniejszych decyzji partii.

ZINOWIEW: „Partia ma zupełną rację jeśli obarcza była antypartyjną grupę Zinowiewa odpowiedzialnością za dokonane morderstwo”.

JEWDOKIMOW: „My ponosimy odpowiedzialność, ponieważ trucizna, jaką rozsiewaliśmy w przeciągu dziesięciu lat w naszym otoczeniu stworzyła sprzyjające warunki dla dokonania zbrodni.

Pierwszy ten proces osławionej serii „moskiewskich procesów” zakończył się wyrokiem, skazującym wszystkich oskarżonych na karę śmierci. Podczas odczytania wyroku przez przewodniczącego sądu oskarżony Lurie krzychał przenikliwym głosem: „Niech żyje sprawa Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina!”

Jagoda przy pomocy nadzwyczajnych kolegów NKWD, po pierwszym moskiewskim procesie, zlikwidował w przeciągu niewielu tygodni kilka tysięcy osób, wobec których istniały z najrozmaitszych względów podejrzenia o brak lojalności, lub które mogły należeć do potencjalnych wrogów Stalina. Aresztowano całe grupy ludności, jak na przykład żyjących w ZSSR zagranicznych komunistów. Rozstrzelano wielką liczbę weteranów Komunistycznej Partii Polski. Terror szalejący w łonie partii wykroczył także poza granice Związku. Za jedno ze swych najważniejszych zadań Jagoda uważał wzmoczenie działalności organów bezpieczeństwa zagranicą, szczególnie zaś w Hiszpanii, rozdartej wówczas wojną domową. W chwili, gdy kierowani idealizmem komuniści wszystkich krajów stawali ochotniczo do walki w obronie republikańskiej Hiszpanii, Jagoda widział tu jedynie okazję rozprawienia się w dogodnych warunkach wojny domowej z niewygodnymi komunistami zagranicznymi i sowieckimi. Polecił on sekcji zagranicznej NKWD objęcie całej działalności Kominteru w Hiszpanii kontrolą sowieckich organów bezpieczeństwa. Jagoda nie zdążył jednak już wykonać tego zadania — przejął je po nim jego następcą.

Bliska i utwierdzona wspólnymi zbrodniami przyjaźń łączą-

WYSZYŃSKI: „Czy otrzymaliście zadanie zorganizowania zamachu na towarzysza Stalina?” B.: „Tak”. W.: „Czy braliście udział w morderstwie dokonanym na towarzyszu Kirowie?” B.: „Tak”.

WYSZYŃSKI: „Do tego centrum należeliście wraz z Kamieniem i innymi?” Z.: „Tak”. W.: „A więc to wy zorganizowaliście zamach na Kirowa?” Z.: „Tak”. W.: „To znaczy, że wy zamordowaliście Kirowa?” Z.: „Tak”.

WYSZYŃSKI: „Czy przyznajecie, że morderstwo dokonane na Kirowie przygotowane zostało z Waszą pomocą?” J.: „Tak, przyznaję się do tego”.

ca Stalina z Jagodą nie trwała długo. Własne sukcesy zawróciły Jagodzie głowę. Traktował on NKWD, szczególnie zaś potężny urząd bezpieczeństwa państwowego jak udzielne księstwo i wymagał od swych podwładnych absolutnego posłuchu. Gdy Stalin obiecał mu ponadto karierę w centrali partyjnej mania wielkości, na którą cierpiał, przybrała wręcz nieznośne formy. A to sprawiło że w oczach podejrzliwego Stalina stał się jego rywalem.

Ochłodzenie ich niegdyś tak gorącej przyjaźni spowodowane było również innymi przyczynami. Fakt że człowiek jest istotą niedoskonałą potwierdziła „doskonała” technika Jagody: żadna niemal z większych spraw nie odbyła się bez wysp. A ponieważ nawet wśród czekistów byli tacy którzy chcieli zachować pewne zasady w walce przeciwko opozycji, Stalin musiał często starannie zacierać ślady popełnionych wspólnie z Jagodą zbrodni. Ostatnim ich śladem był sam Jagoda.

A oto jak dojrzewał nowy plan Stalina, tym razem plan likwidacji Jagody: Jagoda mordował trockistów z polecenia Trockiego! Wszystkie jego postęпки służyły jedynie „maskowaniu własnej zbrodniczej działalności”. 25 września 1936 roku Stalin i Żdanow nadali z Soczi, gdzie spędzali urlop, następujący telegram do Moskwy: „Uważamy za rzecz konieczną i nie cierpiącą zwłoki powołanie towarzysza Jeżowa na stanowisko komisarza spraw wewnętrznych. Jagoda okazał się zupełnie niezdolny do zdemaskowania trockistowskiego i zinowiewowskiego bloku. Z tego powodu GPU jest w sprawie tej opóźnione o cztery lata. Pogląd nasz podzielają wszyscy funkcjonariusze partyjni oraz większość współpracowników NKWD”. Wkrótce potem Jagoda został aresztowany.

Cechą „genialnej strategii” Stalina w walce o umocnienie swej władzy, była gotowość do sprzątnięcia z drogi we właściwej chwili najbliższych współpracowników. W ten sposób zabezpieczał ciągłość swych planów, zrzucając z siebie odpowiedzialność za wszystkie w międzyczasie zaszłe wypadki. Taktyka ta wymagała częstych zmian orientacji na „nowe procesy”, i „nowych ludzi”. Podobnie jak jeszcze za życia Dzierżyńskiego wyrastał jego następca, Jagoda, tak podczas ostatnich lat działalności Jagody zrobił błyskotliwą karierę Jeżow. Gdy Jeżow mianowany został w lutym 1934 roku szefem wielkiej czystki, do kompetencji jego przeszedł najważniejszy odcinek działalności sowieckich organów bezpieczeństwa. Największa w dziejach Związku Sowieckiego czystka rozpoczęła się od zgodnej współpracy Jeżowa i Jagody. Rok później, Stalin postanowił pozbyć się Jagody, Jeżow

był już nie tylko człowiekiem którego lękano się w partii, lecz także autorytetem w aparacie bezpieczeństwa.

Etap Jagody w historii sowieckich organów bezpieczeństwa i w historii WKP(b) był dokładnie planowany a wszystkie cele jakie Stalin chciał przy jego pomocy osiągnąć zrealizowane. Reasumując wydarzenia tego etapu można powiedzieć, że Stalin potrzebował „dowodów” na to, że jego przeciwnicy — trockiści, bucharinowcy i inni, włącznie z mienszewikami, „mieszczkańskimi nacjonalistami” i syndykalistami — utworzyli spisek przeciwko władzy sowieckiej, postanawiając zburzyć przy pomocy zagranicznych kapitalistów ustrój państwowy ZSSR i przywrócić „kapitalizm w Rosji”, i że zamierzali zrealizować swe cele przy pomocy mordów i terroru. Stalin był zdania, że rozprawienie się z opozycją byłoby znacznie ułatwione, gdyby się to udało udowodnić. Wówczas patrzano by na starych bolszewików nie jak na politycznych przeciwników Stalina, ale jak na zdrajców i wrogów państwa sowieckiego. Nikt nie mógł liczyć na to, że obywatele Związku Sowieckiego, zachowując zdrowy rozum, uwierzą w zмовę starych bolszewików z obcym kapitałem. Stalinowi udało się przy pomocy fałszerstw, kłamstw, skrytobójczych morderstw i prowokacji uczynić niemożliwe możliwym, co najmniej jeśli chodzi o skuteczność jego taktyki w polityce wewnętrznej oraz wobec tych czynników międzynarodowego komunizmu, które orientowały się na Stalina. Aptekarz Jagoda, był dostatecznie zręczny, by wykonać te zadania. Teza Stalina, że wszyscy jego wrogowie są zdrajcami i wrogami ustroju została teraz udowodniona. Było to wspólnym osiągnięciem Stalina i Jagody, lecz Stalin zdawał sobie doskonale sprawę, że Jagoda nie był w stanie wyciągnąć z zaistniałej sytuacji niezbędnych konsekwencji. Dla tego powierzył nowe zadanie Jeżowowi.

Rozpoczął się najkrwawszy etap historii Związku Sowieckiego.

Rozdział czwarty

JEŻOWSZCZYŻNA (1936-1938)

N. Jeżow, fanatyczny Stalinowiec i degenerat — Likwidacja czekistów — Drugi i trzeci „proces moskiewski” — Jak zorganizowano masowe morderstwa komunistów? — Czystka w Armii Czerwonej — Jeżowszczyzna a międzynarodowy komunizm: Hiszpania, likwidacja KPP, zagłada komunistów jugosłowiańskich — mordy dokonane na trockistach zagranicą — Przywódcy sowieccy a jeżowszczyzna — Koniec Jeżowa.

Mikołaj Jeżow różnił się od dotychczasowych szefów sowieckich organów bezpieczeństwa nie tylko charakterem, lecz także swą polityczną przeszłością. Zarówno Dzierżyński jak i Mienżyński wyrosli w ruchu komunistycznym; życiorys Jagody pozostawał zawsze w półmroku, ale karierę zrobił jeszcze za czasów Lenina. Jeżow natomiast nie miał nic wspólnego z historycznymi wydarzeniami wojny domowej i rewolucji październikowej. Gdy Jeżow objął stanowisko szefa wydziału kadr przy KC, Stalin usiłował skonstruować „rewolucyjną przeszłość” swego faworyta. Dzięki temu w pierwszym wydaniu „Krótkiego kursu WKP(b) można było wyczytać, że: „Jeżow był inicjatorem powstania żołnierskiego na froncie zachodnim i na Białorusi”. W owych latach nikt nie odważył się wskazać na zupełną absurdalność tego twierdzenia: podczas tych wypadków Jeżow miał bowiem zaledwie 16 lat! Już w drugim wydaniu wspomnianego podręcznika Stalin polecił ten ustęp usunąć, ale bynajmniej nie w interesie prawdy, lecz z zupełnie innych motywów. W każdym razie Jeżow był w porównaniu ze swymi poprzednikami politycznymi „homo novus”, był człowiekiem bez tradycji Czeki. Właśnie ta okoliczność stanowiła w oczach Stalina o jego wyższości nad wszystkimi poprzednimi szefami organów

bezpieczeństwa. Jako kierownik oddziału kadr KC oddał on Stalinowi niemniej cenne usługi niż Jagoda w aparacie NKWD. Jeżow oczyścił mianowicie aparat partyjny z gwardii starych rewolucjonistów i obsadził wszystkie kluczowe stanowiska ślepo Stalinowi oddanymi aparatczykami. Jeśli Jagoda zabiegał pilnie o uzasadnienie tezy, że wszyscy znajdujący się w opozycji komuniści są wrogami Związku Sowieckiego i terrorystami, Jeżow gromadził z pedanterią buchaltera wszelkie dostępne dane o dziesiątkach tysięcy komunistów — Stalin cenił tę pracę bardzo wysoko. Jagoda był organem wykonawczym zbrodni Stalina, Jeżow natomiast był jego „naukowym konsultantem” przy przygotowaniach do zbliżającej się nocy św. Bartłomieja. Dzięki temu Jeżow zrobił w partii bardziej zawrotną karierę niż którykolwiek z wiernych paladynów Stalina. Pomiedzy 1935 a 1938 rokiem Jeżow był wspólnie z Kaganowiczem, Andrejewem i Zdanowem sekretarzem Komitetu Centralnego. W latach trzydziestych uchodził w opinii Stalina i jego zwolenników za uosobienie nowych „kwalifikacji”, których żądano od komunistów sowieckich stalinowskiej ery: a mianowicie ślepego posłuszeństwa, fanatycznego oddania i nieograniczonej wiary w potęgę aparatu.

Jeżow, objąwszy kierownictwo NKWD, natychmiast rozpoczął akcję przeciwko czekistom i wyższym funkcjonariuszom NKWD. Wszyscy komisarze NKWD, i niemal wszyscy ich zastępcy zostali zaproszeni na konferencję do Moskwy, gdzie ich bez dłuższych ceregieli rozstrzelano w piwnicach NKWD. Samobójstwa czekistów były na porządku dziennym. Każdy, kto miał kiedyś kontakty z Jagodą drżał teraz o życie, nawet jeśli kontakty te były zupełnie przypadkowe. Jeżow był szczególnie bezlitosny wobec aparatu śledczego Jagody. Cały szereg oficerów śledczych rozstrzelano bez rozprawy sądowej; mieszkania ich skonfiskowano, a ich rodziny bez skrupułów wyrzucono na ulicę. Z relacji świadków znamy los, jaki spotkał dzieci rozstrzelanych. Nikt nie śmiał zająć się nimi czy udzielić im schronienia. Dzieci te wegetowały na ulicach i żyły z żebrania. Wkrótce wybuchła pomiędzy nimi epidemia samobójstw. Obok dziewięcio- i dziesięcioletnich samobójców, których znaleziono w lesie niedaleko Moskwy, leżał list do Stalina, w którym między innymi czytamy: „Nasi rodzice byli uczciwymi komunistami... zbrodnię o którą ich oskarżono musieli popełnić wrogowie ludu, przeklęci trockiści...” Podczas gdy przebieg likwidacji czekistów w Związku Sowieckim odbywał się „zgodnie z planem”, potężnie rozbudowany aparat zagraniczny NKWD nastęrczał Jeżowowi sporo kłopotów. Wszyscy tzw. rezydenci — tj. kierownicy nielegalnych sieci szpiegowskich zagranicą — jak też ich agenci otrzy-

mali rozkaz natychmiastowego przybycia do Moskwy. Likwidacja tych, którzy spełnili to polecenie, odbyła się bez komplikacji. Ponieważ jednak wielu czekistów odmówiło powrotu, Jeżow utworzył spośród fanatycznie oddanych mu aparatczyków tzw. „lotne grupy”, które podlegały „komórcie do zadań specjalnych” NKWD. Wspomniane „lotne grupy” przejęły kontrolę nad całym zagranicznym aparatem NKWD.

Zaczęło się teraz wściekłe polowanie na pozostałych na Zachodzie czekistów, które wkrótce stało się ulubionym tematem prasy światowej. W ciemnych zaułkach Paryża, Genewy i innych zachodnio-europejskich miast policja znajdowała od czasu do czasu trupy nieznanymi osob. Największe chyba echo wywołała śmierć Ignacego Reisa¹, byłego agenta NKWD we Francji, który na krótko przed śmiercią przyłączył się do Trockiego. Ogłosił on w tym czasie list do Stalina, który zapewne wejdzie do dokumentacji historii WKP(b). Słuckij, stary czekista z ery Dzierżyńskiego, który był za czasów Jagody szefem wydziału zagranicznego NKWD i który na stanowisku tym utrzymał się jeszcze przez pewien okres rządów Jeżowa, został po swej śmierci spowodowanej rzekomo atakiem serca, złożony na katafalku w moskiewskim klubie NKWD. W organie czekistów ukazał się nekrolog, w którym wychwalano Słuckiego jako „wiernego towarzysza Stalina”. W międzyczasie jednak wielu czekistów posiadało dostateczne wykształcenie medyczne, by móc odróżnić twarz człowieka zmarłego na zawał serca od twarzy otrutego, na której występują charakterystyczne plamy.

Likwidacja czekistów należących do służby zagranicznej NKWD stanowiła jednak tylko drobną część tzw. „jeżowszczyzny”. Przygotowana i zapoczątkowana przez Jagodę akcja likwidowania starej gwardii bolszewików za czasów Jeżowa doszła do szczytu. Zorganizowano serię wielkich i mniejszych procesów. Do mniej znanych należy „proces antytrockistowski”, który Jeżow zorganizował pomiędzy 19 a 22 listopada 1936 roku w Nowosybirsku. W procesie tym oskarżono o działalność trockistowską dziewięciu ekonomistów i inżynierów — pomiędzy nimi był także Niemiec, niejaki Stückling. Oskarżeni przyznali się do założenia trockistowskiej organizacji, która otrzymywała od nielegalnej moskiewskiej centrali dyrektywy dla sabotażu gospodarczego. Zadaniem tego procesu było dostarczenie materiału obciążającego dla mającego się wkrótce odbyć drugiego „procesu moskiewskiego”.

1. Dokładniejsze dane o Ignacym Reisie, pseudonim Ludwig, w *Biuletyn Oppozycji*, nr 68/69, 1938 i nr 79/80, 1939.

Drugi „proces moskiewski” odbył się pomiędzy 23 a 30 stycznia 1937 roku ponownie przed kolegium wojskowym sądu najwyższego ZSSR i skierowany był przeciwko „antysowieckiemu trockistowskiemu centrum”. Pomiędzy oskarżonymi znajdowali się najbliżsi współpracownicy Lenina: G.L. Piatakow i K.B. Radek oraz 17 zasłużonych bolszewików starego pokolenia. Ażeby dowieść, że Trocki był głównym wrogiem rewolucji i że odpowiedzialność za wszelkie antysowieckie akcje spada na niego Stalin polecił tak długo prowadzić śledztwo dopóki Piatakow nie zgodzi się zagrać roli głównego świadka oskarżenia i nie potwierdzi że Trocki był głównym organizatorem antysowieckiej działalności.

Podczas procesu Piatakow zeznał, że zdecydował się pod koniec 1935 roku wspólnie z Radkiem nawiązać kontakty z Trockim. Wówczas wysłano go jako członka oficjalnej delegacji handlowej do Berlina. Radek polecił mu — oświadczył Piatakow — zwrócić się do berlińskiego korespondenta „Izwestii”, który miał kontakt z Trockim. Na prośbę Wyszyńskiego Piatakow zdał sądowi relację z tego spotkania w następujących słowach:

„Było to w pierwszej połowie grudnia, około 10 grudnia. W tym dniu lub w jednym z następnych spotkałem Bucharcewa, który korzystając z tego, że byliśmy sami, opowiedział mi, że dowiedział się o mym przyjeździe przed kilkoma dniami i że doniósł o tym Trockiemu, który czeka na wiadomość. Trocki wysłał następnego dnia swego przedstawiciela, z którym Bucharcew zapoznał mnie w jednej z alei Tiergartenu... Umówiliśmy się z nim na następny dzień w pobliżu lotniska Tempelhof. Zjawiłem się następnego dnia rano u wejścia do wspomnianego lotniska. Czekał tam na mnie. Pokazał mi przygotowany dla mnie paszport. Był to paszport niemiecki. Wszystkie formalności były już załatwione i musiałem jedynie złożyć podpis. Zajęliśmy miejsce w samolocie i, nie przerywając lotu po drodze, po mniej więcej trzech godzinach wylądowaliśmy na lotnisku w Oslo. Tam czekał na nas samochód. Jechaliśmy około pół godziny przez dzielnicę willową. Wysiedliśmy i weszliśmy do jednej z nich. Tam spotkałem Trockiego, którego nie widziałem od mniej więcej 1928 roku. Tam też miała miejsce moja rozmowa z Trockim”.

Na podstawie oświadczeń Trockiego oraz dochodzeń przeprowadzonych przez bezstronnych dziennikarzy można sobie wyrobić zdanie o wiarygodności tych zeznań. Jeszcze podczas procesu „Arbeiterbladet”, organ norweskiej partii rządowej, ogłosił następujące oświadczenie:

„Przedstawiciel naszego pisma prowadził dziś dalsze dochodzenia na lotnisku Kjeller. Dyrektor Gulliksen potwierdził telefonicznie, że w grudniu 1935 roku na lotnisku tym nie wylądował ani jeden zagraniczny samolot. Dyrektor lotniska zapewnił ponadto redakcję, że według urzędowego dziennika wspomnianego lotniska w czasie od września 1935 do 1 maja 1936 roku nie wylądował na nim ani jeden zagraniczny samolot”.

Trocki ze swej strony ogłosił w prasie kilka precyzyjnie sformułowanych pytań pod adresem Wyszyńskiego, które uwykuły sprzeczności w akcie oskarżenia i w zeznaniach świadków. Sprostowania te nie miały oczywiście najmniejszego wpływu na przebieg procesu. Piatakowa oraz większość oskarżonych skazano na karę śmierci; tylko czterech oskarżonych wyszło z długoletnimi wyrokami więzienia.

Pomiędzy 2 a 13 marca 1938 roku odbył się przed tym samym sądem trzeci „proces moskiewski”, tym razem przeciwko „antysowieckiemu blokowi prawicy i trockistów”. Pomiędzy oskarżonymi — było ich 21 — znajdowali się Bucharin, Ch. G. Rakowski, A.I. Rykow i, co było największą sensacją, były komisarz NKWD, Henryk Jagoda. Akt oskarżenia zarzucał Jagodzie, że w przeciągu 15 lat działał jako agent obcych wywiadów, że był potajemnym współnikiem Zinowiewa i Kamieniewa, że wykonywał polecenia Trockiego i że zamordował z zimną krwią Kirowa na podstawie „bezpośrednio od Trockiego otrzymanych instrukcji”. Akt oskarżenia zarzucał mu ponadto, że spryskał ściany gabinetu Jeżowa trucizną, chcąc w ten sposób pozbyć się konkurenta, oraz że posiadał własne laboratorium w którym zatrudniał cały szereg lekarzy, aby „wykurować” na śmierć tych ludzi, których nie odważył się jawnie zamordować. Nawet na ławie oskarżonych pozostał Jagoda posłusznym narzędziem swego pana i odegrał ostatnią rolę ku zadowoleniu Stalina: przyznał się do winy i pomagał sądowi podbudować dowodami równie potworne co absurdalne zarzuty wytoczone przeciwko oskarżonym. Wspólnie z 17 innymi podsądnymi został on skazany na karę śmierci i rozstrzelany. Wyrok śmierci ominął tylko trzech oskarżonych, pomiędzy nimi profesora Pletniewa.

Do makabrycznych szczegółów, jakie wyszły na jaw w trakcie tego procesu, należało oskarżenie skierowane przeciwko Jagodzie, że otruł sławnego pisarza Maksyma Gorkiego. Wiadomość ta skupiła na dłuższy czas uwagę całego świata. W 1954 roku ukazały się wspomnienia byłej więźniarki łagru w Worskucie, pani B. Gerland, w których autorka wspomina między innymi o swym spotkaniu z ciężko chorym Pletniewem. Pletniew, który leczył swego czasu Gorkiego, opowiadał jej, że Gorki był istotnie ciężko chory na serce. Przyczyny choroby nie były jednak natury organicznej, były następstwem udręk, na jakie był narażony. Chciał on za wszelką cenę wydostać się z Rosji i pojechać do Włoch. Stalin nie dopuścił jednak do jego wyjazdu, obawiając się, że znalazłszy się za granicą Gorki opowie się natychmiast przeciwko niemu. Pletniew twierdził, że agenci Stalina podsunęli Gorkiemu zatrute cukierki. Gdy pogłoska o zatruciu

ciu Gorkiego obiegła nieco później Moskwę, Stalin zrzucił winę na lekarzy. Jagoda jeszcze w trakcie rozprawy pomagał Stalinowi w szerzeniu także i tej legendy. Pletniew zmarł w 1953 roku w Workucie.

Można do pewnego stopnia zrozumieć, że Jagoda nawet podczas procesu wypełnił skwapliwie ostatnie polecenia Stalina. Jakimi jednak środkami udało się Stalinowi, Jagodzie i Jeżowowi wymóc zeznania na rewolucjonistach pokroju Zinowiewa, Kamieniewa i Bucharina? Oprawcy stalinowscy przystosowywali każdorazowo metody śledcze do fizycznych i psychicznych warunków w jakich znajdowali się oskarżeni. W wielu wypadkach maltretowali oskarżonych fizycznie. Okazało się jednak, że pewne metody szantażu były bardziej skuteczne. Najbardziej okrutną spośród nich była groźba skierowania represji przeciwko osobom, które były oskarżonym najdroższe: w stosunku do żony, dzieci i najbliższych przyjaciół. W dniu 7 kwietnia 1935 roku rząd sowiecki uchwalił jedną z najbardziej barbarzyńskich ustaw, jakie zna sądownictwo 20 wieku. Na mocy tej ustawy sądy sowieckie mogły wymierzać dwunastoletnim dzieciom te same kary co dorosłym, z karą śmierci włącznie. Dziś wiemy, że ustawa ta była jednym ze środków Stalina w jego walce z opozycją. Kamieniewa postawiono przed wyborem albo przyznać się do zarzuconych mu przestępstw, albo zostanie skonfrontowany przed sądem ze swym synem, który zezna, że wiedział o tym, że ojciec jego planował zamachy na Stalina i Woroszyłowa. Przesądziłoby to nie tylko o losie Kamieniewa lecz także o losie jego małoletniego syna. Fakt bowiem, że syn nie zadenuncjował własnego ojca był po ukazaniu się wspomnianej ustawy dostatecznym powodem do skazania go na karę śmierci. Szantaż udał się również w wypadku Zinowiewa, który znany ze swego koleżeństwa chciał ratować swych przyjaciół.

Stalin i jego oprawcy usiłowali przekonać oskarżonych, że w ich rękach jest śmierć i życie ich rodzin i przyjaciół. Niesposób metodzie tej zaprzeczyć skuteczności, mimo to jednak nie wystarcza ona dla zupełnego wyjaśnienia sposobu zachowania się tych wypróbowanych rewolucjonistów i bolszewików.

Zbrodnie jakie zarzucał Stalin swym ofiarom, były niesłychane: od zaprzędania się wywiadowi niemieckiemu i japońskiemu, poprzez akcje wywrotowe i sabotaż planów gospodarczych po przygotowanie zamachów na Stalina, Mołotowa, Kirowa, Kujbyszewa i innych przywódców sowieckich. Towarzysze walki Lenina mieli działać na rzecz restauracji kapitalizmu w Rosji i przygotować przewrót w tym kraju. Starzy bolszewicy przyznali się podczas „moskiewskich procesów” do wszystkich tych, wys-

sanych z palca, zarzutów. Faktu tego nie da się wyjaśnić jedynie terrorem i szantażem.

Podczas drugiego procesu Radek odpowiedział na zarzuty swych rzekomych kontaktów z Trockim:

„Jakie dowody istnieją na te kontakty? Są nimi zeznania dwóch osób: moje własne zeznanie, że otrzymywałem listy i dyrektywy od Trockiego, oraz zeznanie Piatakowa, że spotkał się z Trockim w Oslo. Zeznania wszystkich pozostałych oskarżonych opierają się na naszych zeznaniach. Jeśli jednak, obywatelu prokuratorze, macie do czynienia z oczywistymi łotrami i agentami, skąd możecie mieć pewność, że to co zeznaliśmy jest prawdą?”

A nieprzeciętnie inteligentny Rakowski powiedział między innymi:

„Jakie znaczenie miałyby to dla istoty sprawy, gdybym starał się tu wykazać, że o wielu przestępstwach, a szczególnie o najbardziej odrażających zbrodniach trockistów i prawicy dowiedziałem się dopiero tu, na procesie i że kilku członków spisku poznałem dopiero na sali sądowej? Nie miałyby to najmniejszego sensu”.

W słowach tych wyraża się cała pogarda jaką oskarżeni czuli dla Stalina i jego kreatur. Dlaczego więc przyznali się do zarzucanych im zbrodni? Jeśli ich zeznania wymuszone zostały przy pomocy tortur, dlaczego nie odwołali ich przed sądem?

Oskarżeni zachowywali się w ten sposób, ponieważ chcieli oddać przysługę partii komunistycznej. Wiedzieli, że zbliża się wojna i że Związkowi Sowieckiemu groziło śmiertelne niebezpieczeństwo. Zeznawali w ten sposób, ponieważ byli przekonani, że stalinizm, nawet jeśli oznaczał odejście od rewolucyjnych ideałów, był jedyną szansą zmobilizowania całego wojennego potencjału kraju przeciwko faszyzmowi. Nie należy zapominać, że opozycjoniści ci byli na ogół teoretykami o skłonności do intelektualnych spekulacji, z predylekcją do pewnych poglądów filozoficznych, opartych o pryncypialne założenia. Stalin natomiast reprezentował konkretny program, w którym wszystko zdawało się służyć jasnemu i niewątpliwemu celowi. Przyznanie się ofiar Stalina do „winy” było dlatego możliwe, ponieważ oskarżeni, izolowani przez stalinowski terror od społeczeństwa sowieckiego musieli przyznać, że ich stanowisko było, „z obiektywnego punktu widzenia” błędne. Zrozumiałwszy, że ponieśli polityczną klęskę zrezygnowali z walki. Stalin przed fizyczną likwidacją starych bolszewików osiągnął to, czego mu było potrzeba: ich zeznania, jako ostatnią przysługę dla partii i państwa sowieckiego. Tylko w ten sposób można zrozumieć Radka gdy mówił:

„Znajdujemy się w okresie najwyższego napięcia, w okresie poprzedzającym wojnę. Oświadczamy wszystkim antypartyjnym elementom tu, przed sądem i w obliczu bliskiej odpłaty: jeśli któryś z was straci wiarę w partię, niech pamięta, że już jutro może stać się dywersantem, jeśli nie usunie szczerze i bez reszty przed partią swych zwątpień”.

Wśród ofiar procesów moskiewskich Bucharin był wyraźnym wyjątkiem. Posunął się tak daleko, że wdał się przy omawianiu kilku punktów aktu oskarżenia w dyskusję z Wyszyńskim. Amerykański historyk, R.V. Daniels, scharakteryzował jego postawę w następujący sposób: „W niektórych kwestiach Bucharin walczył zacięcie o swą osobistą godność; z drugiej strony odczuwał nieuniknioną konieczność absolutnego potępienia jakiegokolwiek opozycji i chciał dać Stalinowi tę satysfakcję, której sekretarz KC pragnął. Bucharin przetrząsał swe sumienie szukając w nim powodów swej uległości i dokonał czegoś, co można jedynie nazwać aktem wiary w rewolucyjne naklejki reżymu sowieckiego. Bucharin powiedział przed sądem:

„Gdy się zapytać: 'Jeśli musisz umierać, dla jakiego celu oddajesz swe życie? — wówczas nagle i przeraźliwie wyraźnie otwiera się przed nami absolutnie ciemna próżnia. Nie ma niczego, dla czego można by umrzeć, jeśli się chce umierać bez skruchy. A w przeciwieństwie do tego wszystko co w Związku Radzieckim pozytywne i promienne przybiera w umyśle człowieka zupełnie nowe wymiary. Te refleksje wytrąciły mi w końcu wszelką broń z dłoni i skłoniły, by ugiąć kolana przed partią i przed krajem. A jeśli się zapytać: 'Dobrze, założmy że nie umrzesz, przypuśćmy, że jakiś cud uratuje ci życie — dla jakich celów będziesz wówczas żył? Zupełnie osamotniony, jako wróg narodu, w sytuacji, która nie ma nic ludzkiego, zupełnie izolowany od wszystkiego co składa się na nasze życie...' Rezultatem jest zupełne moralne zwycięstwo ZSSR nad rzuconymi na kolana wrogami²”.

Zarówno Stalin jak i jego pomocnicy nie byli zainteresowani aby te, z komunistycznego stanowiska szlachetne, motywy zeznań ich ofiar dotarły do wiadomości publicznej; dla nich były one jedynie środkiem dla osiągnięcia celów — ten rozdział sowieckiej historii nie jest jeszcze zakończony. Nadejdzie czas, gdy historycy zajmą się nimi nie powodowani nienawiścią do komunizmu ani pod wpływem zimnej wojny, lecz celem ustalenia prawdy historycznej. Wówczas nawet historycy sowieccy znajdą w stenogramach moskiewskich procesów dostateczne dowody na to, że ofiary Stalina nie były wrogami Związku Sowieckiego i że ich zachowanie podczas procesów tylko na pierwszy rzut oka jest obrazem niepojętego upokorzenia.

2. Rober Vincent Daniels, *Das Gewissen der Revolution...* str. 448.

OFIARY „MOSKIEWSKICH PROCESÓW”

Proces przeciwko „Terrorystycznemu centrum trockistowsko-
zinowiewowskiemu”
(19-24 sierpnia 1936 roku)

Na karę śmierci przez rozstrzelanie skazani zostali:

G.J. Simonow	I. I. Reingold
L.B. Kamieniew	R.W. Pikel
J.G. Jewdokimow	J.S. Goldmann
J. Bakajew	Fitz David
J.N. Smirnow	W.P. Olberg
W. A. Ter-Waganjan	K.B. Berman-Jurin
S.W. Mraczkowski	M.I. Lurie
E.A. Drejzer	M.L. Lurie

Proces przeciwko „Antysowieckiemu trockistowskiemu centrum”
(23-30 stycznia 1937 roku)

Na karę śmierci skazani zostali:

G.L. Piatakow	S.A. Rajczak
L.P. Serebriakow	B.O. Norkin
N.J. Murałow	A.A. Szestow
J.N. Drobnis	J.D. Turok
J.A. Lifszyc	J.J. Puszin
M.S. Bogusławski	J.H. Grasze
J. A. Kniaziew	

Na karę dziesięciu lat więzienia skazani zostali:

G.J. Sokolnikow	W.W. Arnold
K.B. Radek	

Na karę ośmiu lat więzienia skazani zostali:

Stroiłow

Proces przeciwko „Antysowieckiemu blokowi prawicy
i trockistów”
(2-13 marca 1938)

Na karę śmierci skazani zostali:

N.J. Bucharin	W.J. Ikramow
A.J. Rykow	F. Chodzajew
G.G. Jagoda	W.F. Szarangowicz
N.N. Krestinski	P.T. Sobarew
A.P. Rosenholz	P.P. Bulanowa
W.J. Iwanow	L.G. Lewin
M.A. Czernow	I.N. Kazakow
G.F. Gryńko	L.A. Maksymow-Dikowski
J.A. Selenski	P.P. Kriuczkwow

Na 20 lat więzienia skazani zostali:

Pletniew
Rakowski

Na 15 lat więzienia skazany został:

Bessonow

W cieniu monstualnych procesów moskiewskich i olbrzymiego rozgłosu nadanego im przez propagandę, oprawcy Jeżowa działali dzień i noc na terenie całego Związku Sowieckiego. Masowe czystki przeprowadzane w partii zostały częściowo oficjalnie potwierdzone. Jeśli partia komunistyczna liczyła w roku 1935 trzy i pół miliona członków, to w roku 1938 było ich już tylko dwa miliony. Chruszczow przyznał w swym tajnym przemówieniu na XX Zjeździe, że likwidacje i czystki dziesięciokrotniły się podczas okresu Jeżowa w porównaniu z okresem Jagody. Dokładne dane jakie posiadamy z jednego obszaru Związku Sowieckiego — z Ukrainy — pozwalają wyrobić sobie pojęcie o rozmiarach zniszczeń. Pod koniec maja 1937 roku aresztowano lub zgładzono: w okręgu kijowskim 54%, w okręgu czernichowskim 48%, w okręgu winnickim 46%, w okręgu Odessy 36% wszystkich członków partii komunistycznej. W okresie jeżowszczyzny wykluczono z KP(b) Ukrainy 207.500 komunistów, a więc ponad połowę jej członków. Ogólna ilość ofiar jeżowszczyzny sięga na obszarze Ukrainy według ostrożnych oszacowań liczby 800.000. Pomiędzy nimi były tysiące naukowców i pisarzy, nie mówiąc już o rzą-

dzie tej republiki, który pod koniec jeżowszczyzny znalazł się w całości w więzieniu.

W innych republikach związkowych sytuacja wyglądała podobnie; punkt szczytowy likwidacji osiągnęły w Moskwie i w Leningradzie. Likwidacji tych dokonywały po części kolegia nadzwyczajne NKWD; w kilku wypadkach — jeśli Stalin i Jeżow byli przekonani o celowości takiego posunięcia — organizowano mniejsze procesy pokazowe, o których bardzo skąpo informowano szeroką publiczność, z wyjątkiem ludzi, wtajemniczonych na polecenie Stalina. W ten sposób rozprawiano się na jednym z procesów ze skonstruowanym przez Jeżowa „spiskiem sekretarzy rejonowych”; na innym procesie zlikwidowano grupę dyplomatów. W republikach związkowych aranżowano sprzysiężenia „mieszczańskich nacjonalistów”, a procesom tym nadawano zgodnie z poleceniem Stalina większy lub mniejszy rozgłos propagandowy. Ciężkie ciosy spadły też na inteligencję w nierosyjskich republikach, szczególnie zaś na pisarzy, artystów i intelektualistów.

Do najbardziej okrutnych mordów masowych tego okresu należą czystki przeprowadzone w Armii Czerwonej. Najważniejszym wydarzeniem tej akcji była likwidacja marszałka Tuchaczewskiego. W czerwcu 1937 roku Stalin polecił aresztować i zlikwidować cały, liczący kilka tysięcy oficerów, sztab generalny Armii Czerwonej. Wraz z marszałkiem Tuchaczewskim aresztowano i rozstrzelano, w większości wypadków bez rozprawy sądowej, trzy czwarte składu osobowego najwyższego sowietu wojskowego: 13 spośród 19 dowódców armii, 110 spośród 135 dowódców dywizji oraz kilka tysięcy oficerów.

Gdy po śmierci Stalina zaczął się powoli proces rehabilitacji ofiar czystek dowiadywano się coraz to nowych szczegółów masowego mordu dokonanego na twórcach Armii Czerwonej. Spośród rozmaitych publikacji na uwagę zasługuje przede wszystkim praca Lwa Nikulina³.

W końcowym rozdziale opisuje on ostatnie dni Tuchaczewskiego. Tuchaczewski miał pojechać w maju 1937 roku do Londynu, by wziąć udział w koronacji Jerzego VI. Zupełnie nieoczekiwanie podano jednak do wiadomości, że z powodu choroby marszałek Tuchaczewski nie będzie mógł wziąć udziału w uroczystościach. Nieco później Tuchaczewski mianowany został dowódcą nadwołżańskiego okręgu wojskowego. Wypadki te świadczyły o niepomysłnym dla Tuchaczewskiego rozwoju sytuacji. Na wy-

3. Lew Nikulin, *Tuchaczewski*. Szkic biograficzny, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony ZSSR, Moskwa 1954.

słany do Stalina list nie otrzymał on odpowiedzi. Stosunek Stalina do Tuchaczewskiego uległ radykalnej zmianie. Tuchaczewski, mając czyste sumienie, zachował zupełny spokój, podczas gdy jego degradacja wywołała w Moskwie falę sprzecznych pogłosek. Po przybyciu do Kujbyszewa Tuchaczewski wziął udział w konferencji funkcjonariuszy politycznych tego okręgu wojskowego i wygłosił krótkie przemówienie, podczas którego widać było że jest głęboko wyczerpany. Żona jego, Nina Jewgieniewna, czekała daremnie na powrót męża ze wspomnianej konferencji. Zamiast męża zjawił się u niej P.J. Dybenko i zakomunikował jej o aresztowaniu męża. Nikulin pisze, że żona Tuchaczewskiego wróciła do Moskwy. Wkrótce potem aresztowano ją wraz z matką i siostrą Tuchaczewskiego oraz jego braćmi Aleksandrem i Mikołajem. Prasa doniosła o aresztowaniu Tuchaczewskiego, oraz dowódców okręgów wojskowych Jakira i Uborewicza, zastępcy dowódcy okręgu wojskowego Primakowa, dowódcy akademii wojennej Korka, kierownika administracji kadr Feldmana, jak też Ejdmana i Putny oraz o samobójstwie Gamarnika. Wytoczono im proces przy drzwiach zamkniętych a prasa ogłosiła komunikat z którego wynikało, że oskarżeni przyznali się do winy. Według zgodnych w tym punkcie relacji Tuchaczewski miał oświadczyć: „Wydaje mi się, że śnię”. Nikulin wskazuje, że oskarżenia skierowane przeciwko Tuchaczewskiemu opierały się na prowokacji i że liczne podróże Tuchaczewskiego zagranicę interpretowano zgodnie z założeniami procesu.

Zarówno w wypadku Tuchaczewskiego jak też w wypadku wielu innych oficerów Armii Czerwonej krwawe represje spadły na członków ich rodzin. Rozstrzelano żonę Tuchaczewskiego oraz dwóch jego braci, Aleksandra i Mikołaja. Jego trzy siostry osadzone zostały w łagrze, a małoletnią córkę aresztowano. Matka oraz siostra Zofia zmarły na zesłaniu.

Jak wynika z dokumentów, opublikowanych po drugiej wojnie światowej, nie ma wątpliwości, że zorganizowana przez Hitlera i Heydricha prowokacja odegrała przy akcji skierowanej przeciwko czołowej kadrze Armii Czerwonej bardzo ważną rolę. Sowieckie dochodzenia potwierdzają na ogół tę wersję, aczkolwiek opierają się w tym wypadku nie na dokumentach znajdujących się w sowieckich archiwach, lecz na licznych cytatach, pochodzących z prac, jakie ukazały się na Zachodzie. Ogólny obraz wypadków dotyczących sprawy Tuchaczewskiego wygląda następująco:

W końcu 1936 roku odwiedził szefa niemieckiego urzędu bezpieczeństwa (*Reichssicherheitshauptamt*) Heydricha, białogwardyjski generał Mikołaj N.W. Skoblin, który był wybitnym sowieckim agentem działającym we Francji pomiędzy rosyjskimi

emigrantami, i udzielił mu poufnej wskazówki, jakoby marszałek Tuchaczewski zabiegał od pewnego czasu o kontakty z rosyjskimi emigrantami i niemiecką generalicją. Skoblin przedstawił sprawę tak, jak gdyby Tuchaczewski stał na czele sprzysiężenia, które przygotowywał w Związku Sowieckim pucz przeciwko Stalinowi. Heydrich przekazał te informacje dowódcy SS Himmlerowi, który ze swej strony poinformował Hitlera. Hitler powziął plan zlikwidowania kadr sowieckich sił zbrojnych rękami Stalina. Heydrich otrzymał polecenie postarania się, aby informacje o rzekomym sprzysiężeniu Tuchaczewskiego dostały się do rąk Stalina. Dzięki zabiegom Heydricha poinformowani zostali najpierw francuski minister obrony Daladier oraz czechosłowacki prezydent Benesz. Zgodnie z przewidywaniami Hitlera i jego pomocników politycy ci powiadomili bezzwłocznie Sowiety. Daladier wtajemniczył sowieckiego ambasadora w Paryżu, Potemkina, a Benesz ambasadora sowieckiego w Pradze, Aleksandrowskiego. Przedstawione tu wypadki potwierdzone zostały przez Churchilla, na podstawie ustnej relacji Benesza, w pierwszym tomie jego pamiętników — „The gathering storm” — który ukazał się w Londynie w 1954 roku. Także w piątym tomie — „Closing the ring” — swych pamiętników wskazuje Churchill, że Benesz prawdopodobnie odegrał w aferze Tuchaczewskiego decydującą rolę. Oświadczenie jakie złożył Daladier przed parlamentem francuskim w czerwcu 1947 roku przyczyniło się również w pewnym stopniu do wyjaśnienia ówczesnych wypadków. Podał on mianowicie, że syn jego Robert, przebywając pod koniec 1936 roku w Pradze dowiedział się o rzekomym spisku generalicji sowieckiej z Reichswehrą i Hitlerem. Benesz zalecał wówczas dyplomatom francuskim zachowanie dalekoidającej ostrożności w kontaktach z oficerami sowieckimi.

Na Zachodzie ukazały się poza tym inne, mniej lub bardziej wiarygodne, dokumenty o intrygach pomiędzy Hitlerem i Stalinem. Ze wspomnień Waltera Schellenberga, byłego majora SS, wynika, że pewien niemiecki agent nawiązał kontakt z zaufanym człowiekiem Benesza, który ze swej strony pośredniczył w nawiązaniu kontaktu z pewnym współpracownikiem ambasady sowieckiej w Berlinie. Chodzi tu prawdopodobnie o Isaiłowicza, ówczesnego rezydenta NKWD w Berlinie. Agent niemiecki zażądał za dostarczenie dokumentów 3 milionów rubli. Honorarium to zostało zapłacone punktualnie w ciągu 24 godzin. W ten sposób wspomniane dokumenty dostały się już w czerwcu 1937 w ręce Stalina i posłużyły mu za pretekst dla zorganizowania masakry sowieckiej generalicji.

Byłoby oczywiście błędem przeceniać przebiegłość szpiegów

Hitlera. Nie ma bowiem najmniejszej wątpliwości, że zarówno ten zbrodniczy plan jak i jego realizacja uknute zostały przez Stalina. Zadenuncjowanie Tuchaczewskiego przez Skoblina było impulsem — później wszystko potoczyło się zgodnie z planem Moskwy. Za aferę tę musiał Hitler podobno zapłacić jeszcze dodatkowy rachunek, gdyż pieniądze jakimi Stalin zapłacił za dokumenty były znaczone, tak że zarówno Jeżow jak i jego następcy mieli łatwą robotę z wykrywaniem agentów Gestapo w Związku Sowieckim⁴.

Także w zachodnio-europejskich kołach krążyły legendy o rzekomym spisku Tuchaczewskiego. Pochodziły one niestety, nie tylko z kół rosyjskich emigrantów. W rzeczywistości spisek taki nigdy nie istniał. Jedynym spiskiem była intryga Stalina, który posłużył się hitlerowskim wywiadem dla swoich celów. Obydwie strony posiadały zresztą cele zupełnie konkretne i osiągnęły je. Hitler chciał zdziesiątkować kadry dowódcze sowieckich sił zbrojnych. Nikulin wspomina w swych pamiętnikach, że hitlerowska soldateska triumfowała po mordzie dokonany na Tuchaczewskim i jego towarzyszach i cytuje wypowiedź szefa niemieckiego sztabu generalnego, von Becka, o sytuacji wojskowej panującej wiosną 1937 roku: „Z armią sowiecką jako siłą wojskową, nie musimy się liczyć gdyż krwawe represje złamały jej morale”. Nikulin cytuje ponadto wydaną po wojnie książkę generała Kurta von Tippelskircha, w której między innymi czytamy: „Niemcy zakładali, że przewyższą Rosjan umiejętnością dowodzenia wojskami. Najlepsze kadry dowódców rosyjskich padły ofiarą zakrojonych na szeroką skalę czystek w roku 1937”. Odpowiada to w zupełności faktom. Ofiarami Jeżowa byli także wszyscy ci oficerowie, którzy chcieli przekształcić armię sowiecką w nowoczesny instrument wojenny.

Jakie były zyski Stalina z tej afery? Zniszczenia kadr Armii Czerwonej nie można rozpatrywać w izolacji od innych przemian społecznych, które odbywały się w tym czasie w Związku Sowieckim. Rozstrzelanie przywódców komsomołu, likwidacja szeregu funkcjonariuszy związków zawodowych i td. należały do tej samej kategorii co krwawe czystki przeprowadzone w armii. Wszystko to służyło jednemu celowi: konsekwentnemu przeprowadzeniu w społeczeństwie sowieckim odgórnego rewolucji stalinowskiej. Tuchaczewski i rozstrzelani dowódcy Armii Czerwonej należeli do starego pokolenia bolszewików. Wyróśli oni w tradycji wojny domowej i walk przeciwko interwentom; byli to silni

4. Afera ta zyskała po drugiej wojnie światowej szeroki rozgłos na Zachodzie m.in. dzięki książce Waltera Hagen, *Die geheime Front*, Niebelungen-Verlag, Linz-Wien, 1950, str. 54-68.

ludzie, z których trudno byłoby uczynić bezwolne marionetki. Stalin wiedział, że aby zdobyć absolutną władzę i przeprowadzić swój plan — „budowę socjalizmu w jednym kraju” — musi oczyścić armię podobnie jak aparat partyjny i rządowy. Afera Tuchaczewskiego, pełna dramatycznych niuansów, była jedynie pretekstem, a Hitler i Heydrich wykonali pracę, która była właściwie zadaniem Jeżowa. Z dzisiejszej perspektywy nie ulega jednak wątpliwości, że Hitler wyciągnął z tej gry o wiele większe korzyści niż Stalin.

Jak odbywały się masowe likwidacje w okresie jeżowszczyzny?

Jeśli w poprzednich latach starano się o zachowanie chociażby pozorów praworządności, w okresie jeżowszczyzny zapanował nagi terror. Kim jednak byli ci nowi ludzie, którzy po wytrzebieniu starych czekistów utrzymywali aparat Czeki w ruchu? Dzięki relacjom świadków posiadamy o tym dokładne wiadomości. Z Jeżowem weszła do organów bezpieczeństwa pewna ilość młodych karierowiczów partyjnych. Wyboru ich nie dokonano pod kątem widzenia ich przydatności dla nowej pracy; jedynym warunkiem była gotowość do „bezlitosnego tępienia wroga”. Miast ustalać podczas śledztwa winę aresztowanych mieli wymuszać torturami zeznania i likwidować na ich podstawie niewygodne osoby.

Ażeby dostarczyć autentycznego dowodu na metody stosowane w okresie jeżowszczyzny przypomnę tu pewien urywek z „tajnego przemówienia” Chruszczowa, wygłoszonego na XX zjeździe KPZR⁵. Chruszczow opowiedział, że gdy w lutym 1956 roku rozpoczęto proces rehabilitacji ofiar Stalina przesłuchany został były funkcjonariusz NKWD, niejaki Rodos, który był odpowiedzialny za likwidację Kosiora i Czubara. Rodos zeznał, że śledztwo odbywało się wówczas według bardzo prostego schematu: otrzymywał on „odgórną” wskazówkę, że Kosior i Czubar są zamaskowanymi wrogami, w co uwierzył bez zastrzeżeń, wymuszając z kolei na nich żądane zeznania.

Jeśli służba bezpieczeństwa skazana była w okresie Jeżowa na wykonywanie czysto mechanicznej pracy, powstaje pytanie, kto przygotowywał listy likwidacyjne i kto decydował o tym kogo należy uważać za wroga.

Dziś znamy odpowiedź i na to pytanie. Stalin i Jeżow wspólnie z innymi członkami sekretariatu KC wydawali wszystkim organom NKWD polecenia przygotowania list podejrzanych osób i

5. W niniejszej książce opieramy się na tekście przemówienia Chruszczowa wygłoszonego na tajnym posiedzeniu na XX zjeździe (tłum. polskie wydane zostało w roku 1956 przez *Instytut Literacki* (Dokumenty, nr 1).

sporządzenia spisów osób, które winno się aresztować. Jednak jeśli idzie o członków partii to na tych listach mogli być oni umieszczani jedynie przez oddziały rejonowe i nadrzędne instancje NKWD. Wszystkie akty kierowane były do rąk Jeżowa. Jest zrozumiałe, że listy te zawierały jedynie ogólne uwagi o podejrzanych; brakowało natomiast konkretnego uzasadnienia podejrzeń. Jeżow z kolei przekazywał listy Stalinowi, który zgodnie z instrukcją winien je być przedkładać KC do zatwierdzenia. W rzeczywistości zaś nie informowano nigdy członków KC o planowanych likwidacjach i czystkach. Większość list podpisał sam Stalin, potwierdzając je „w imieniu KC”.

Sprężyną masowych likwidacji był sam Stalin. W 1954 roku prasa sowiecka podała następujący szczegół z okresu jeżowszczyzny: na jednej z przedłożonych przez Jeżowa list, zawierającej nazwiska osób, których jeszcze nie aresztowano, lecz w sprawie których prowadzono dochodzenia, Stalin napisał kiedyś uwagę: „Nie badać lecz aresztować”! Wyliczano także wypadki, ponownego aresztowania i likwidowania przez NKWD osób, niewinnych uprzednio na podstawie wyroku sądowego. Szczególnie zbrodniczą funkcję spełniał w tym czasie Wyszyński. W przemówieniu, skierowanym w marcu 1937 roku do pracowników prokuratury ZSSR, powiedział on, powołując się na odpowiednią wypowiedź Stalina: „W historii ludzkości i w naszym życiu istnieją etapy, na których się okazuje, że obowiązujące prawo jest przestarzałe i kiedy prawo to należy odsunąć na bok”. Wyszyński swymi interpretacjami podbudował teoretycznie i „prawniczo” metody sowieckich organów bezpieczeństwa. Zgodnie z opinią Wyszyńskiego decydującą przesłanką przy wydawaniu wyroku skazującego było przyznanie się oskarżonego do winy. Z tego względu najważniejszym zadaniem organów bezpieczeństwa było wymuszenie na aresztowanych za wszelką cenę przyznania się do winy. Problem winy jako takiej nie podlegał w ogóle dyskusji⁶.

Istnieje wiele dowodów, że w tej zbrodniczej działalności uczestniczyli także inni czołowi przywódcy sowieccy. Jeśli chodzi

6. W tej sprawie por. artykuł N.R. Mironowa, *Wosstanowlieniye i razwitiye lenińskich principow socialisticzeskoj zakonnosti, w Woprosy istorii KPSS* nr 2/1964, str. 17-29.

7. Placówka NKWD w Smoleńsku nie zdążyła zniszczyć dokumentów przed wkroczeniem wojsk niemieckich. Dostały się one najpierw w ręce niemieckie a po zakończeniu wojny w ręce amerykańskie. Książka amerykańskiego eksperta Merle Fainsoda *Smolensk under Soviet Rule*, Harvard/Mass., 1958, zawiera przekonujące dokumenty o procedurze jaką stosowano w okresie jeżowszczyzny przy likwidacjach, jak też informacje o udziale czołowych sowieckich komunistów w tych zbrodniach.

o Kaganowicza i Mołotowa⁷ wiadomo, że nie tylko pilnie współpracowali przy zestawianiu list likwidacyjnych, lecz dawali ponadto osobisty przykład stosowania najbardziej brutalnych i samowolnych metod. Podczas XXII Zjazdu KPZR (październik 1961) A.N. Szelepin relacjonował następujący wypadek: w czerwcu 1937 roku zadenuncjonowano wyższego funkcjonariusza partyjnego G. I. Łomowa (Opokowa) za rzekome utrzymywanie przyjacielskich stosunków z Rykowem i Bucharinem. Stalin podał Mołotowowi donos z następującą notatką: „Do Towarzysza Mołotowa. Jak należy postąpić?” Mołotow odpowiedział: „Aresztować natychmiast tego łotra Łomowa!” Człowiek, do którego odnosiła się ta notatka, był członkiem Biura Kontroli przy Radzie Komisarzy ZSSR. Jako stary bolszewik — należał on od 1903 roku do partii — i jako najbliższy współpracownik Lenina zasiadał swego czasu w pierwszym bolszewickim rządzie.

Podczas XXII Zjazdu partii podano również kilka przykładów podobnej działalności Kaganowicza. Wynika z nich, że Kaganowicz jest szczególnie odpowiedzialny za zbrodnie popełnione podczas czystek przeprowadzanych pomiędzy pracownikami kolejnictwa. N.M. Szwernek mówił, że Kaganowicz wyspecjalizował się już w grudniu 1934 roku w wykrywaniu rozmaitych, rzekomo prowokatorskich, organizacji działających wśród kolejarzy sowieckich i że zabiegał o uprawnienie karania osób podejrzanych, omijając istniejące wówczas przepisy i ustawy. Ażeby dowieść, że pomiędzy pracownikami sowieckiego kolejnictwa działały „antysowieckie organizacje” i zorganizowani dywersanci, Kaganowicz nie cofnął się przed zastosowaniem szantażu, prowokacji i td. 10 marca 1937 roku wołał on na zebraniu aktywu kolejowego „Nie mógłbym wymienić ani jednej dyrekcji kolejowej, ani jednej sieci komunikacji, w której nie byłoby trockistowsko-japońskiej dywersji... twierdzą nawet, że nie ma ani jednej linii kolejowej, na której nie działaliby ci szkodnicy”. Szwernek informował dalej, że w archiwach organów bezpieczeństwa znajdują się 32 pisma Kaganowicza, skierowane do NKWD, w których domagał się aresztowania 83 czołowych pracowników kolejnictwa.

Po śmierci Stalina znaleziono kilka dokumentów dotyczących działalności Malenkowa. W okresie jeżowszczyzny należał on wprawdzie jeszcze do młodszych kandydatów na wyższe stanowiska partyjne, był jednak wmieszany w masowe likwidacje w nie mniejszym stopniu od swych starszych kolegów partyjnych.

Podczas XXII Zjazdu partii sekretarz Białoruskiej KP, Mazurow, rzucił nieco światła na potworne wydarzenia, jakie miały miejsce na Białorusi w okresie jeżowszczyzny. Na przełomie lat 1935/36 przeprowadzono rewizję dokumentów partyjnych, tzw.

wymianę legitymacji partyjnych. Malenkow pracował w tym czasie w oddziale kadr KC WKP(b). Wspólnie z Jeżowem byli oni autorami prowokacyjnej tezy, że w naczelnych organach partyjnych i rządowych białoruskiej SRR działa „nacjonalistyczna organizacja”, uzasadniając w ten sposób wykluczenie z partii ponad połowy wszystkich członków KP Białorusi. Przewodniczący Rady Komisarzy białorosyjskiej SRR, Hołodjed, odważył się zgłosić u kierownictwa partyjnego zastrzeżenia co do słuszności tych oskarżeń. W odpowiedzi na to Stalin i Jeżow wysłali na Białoruś Malenkowa z poleceniem przeprowadzenia masowej likwidacji funkcjonariuszy partyjnych i przedstawicieli inteligencji twórczej. Szwernik uzupełnił ponadto działalność Malenkowa relacją o kierowanej przez niego osobiście czystce w Armenii, w której posługiwał się — jak to określił Szwernik — „niedozwolonymi metodami”, nie gardząc szantażem, pogroźkami i własnoręcznym maltretowaniem ofiar.

Osobnym rozdziałem w historii jeżowszczyzny było wytypowanie zagranicznych komunistów.

Zamordowanie przywódcy węgierskich komunistów może posłużyć tu jako charakterystyczny przykład. W roku 1956 Arvo Tuominen, były generalny sekretarz Fińskiej Partii Komunistycznej podał w piśmie „Uusi Kuwalehti” szczegóły tego wypadku:

„Kun nie był ani opozycjonistą ani zwolennikiem Trockiego lub jakiegokolwiek innego kierunku opozycyjnego, lecz lojalnym współpracownikiem Stalina. Mimo to wiosną 1937 roku na posiedzeniu prezydium Kominternu pojawiła się nagle „sprawa Beli Kuna”. Stalin polecił Manuilskiemu wnieść oskarżenie przeciwko niemu. Zarzuty skoncentrowały się na uwadze Kuna, że Wszzechzwiązkowa Komunistyczna Partia reprezentowana jest zbyt słabo w Kominternie i że działalność tej organizacji cierpi z tego powodu. Manuilski zapytał obecnego Kuna z oburzeniem: „Obywatelu Kun, czy wiecie, że WKP(b) reprezentowana jest w Kominternie przez towarzysza Stalina?” Niektórzy członkowie prezydium, jak Fin Otto Kuusinen, Niemiec Wilhelm Pieck i przywódca włoskich komunistów Palmiro Togliatti oraz znany sowiecki teoretyk gospodarczy E. Varga zrozumieli natychmiast, co się święci. Wystarczyło, że Manuilski nie tytułował Kuna „towarzyszem” lecz „obywatelem”. Bela Kun zawołał z wściekłością: „To jest ohydny spiszek”, dodając, że wie, iż Stalin, Żdanow i Jeżow wchodzi w skład prezydium Kominternu, zarzucał im jednak, że są zbyt często nieobecni na posiedzeniach. Bela Kun zaatakował Manuilskiego osobiście i oświadczył, że nie wierzy, by Stalin mu nie ufał. To było sygnałem dla Manuilskiego; przedłożył obecnym dostarczone przez Jeżowa fałszywe dokumenty, z których wynikało, że Kun współpracował już podczas rewolucji na Węgrzech z rumuńskim wywiadem i że wobec tego był zdrajcą. Kun usiłował przerwać potok oskarżeń wołając „prowokacja, prowokacja” i żądał rozmowy ze Stalinem, by móc wyjaśnić wszystkie nieporozumienia. Obecni nie wierzyli ani słowa oskarżeniom, milczeli jednak wiedząc, że los Beli Kuna jest przesądzony. Siepacze Jeżowa czekali już na niego. Gdy posiedzenie zostało na wniosek przewodniczącego prezydium, Dymitrowa, zakończone, aresztowano go i wtrącono brutalnie do przygotowanego zawczasu samochodu.

Bela Kun został wkrótce zastrzelony. Rehabilitacja jego nastąpiła dopiero w roku 1956. Pierwszym znakiem rehabilitacji był artykuł, jaki ukazał się 21 lutego w „Prawdzie” z okazji jego 70 urodzin. Autorem artykułu był ten sam Varga, który był milczącym świadkiem rozprawy, jaka odbyła się przed prezydium Kominternu w 1937 roku. W wypadku Kuna Stalin starał się jeszcze zachować pozory postępowania zgodnego z prawem, natomiast w wypadku tysięcy innych komunistów zaoszczędził sobie tej komedii.

Także komuniści jugosłowiańscy ponieśli w okresie żdanowszczyzny liczne ofiary. Zgodnie z danymi, jakie podał generalny sekretarz Związku Komunistów Jugosławii, Josip Broz-Tito, w przemówieniu 19 kwietnia 1959 roku, w okresie tym zginęło w Związku Sowieckim przeszło 100 komunistów jugosłowiańskich. Pomiędzy nimi byli także założyciele ruchu komunistycznego w Jugosławii: Filip Filipowic, Stjepan Cvijic — „Stefek”, Vladimir Copic, Rado Vujovic, K. Horvatin i inni.

W okresie jeżowszczyzny zginęli też komuniści niemieccy. Wielu spośród nich zostało zamordowanych w roku 1934, a więc jeszcze w okresie Jagody. O następujących niemieckich czołowych komunistach wiemy, że stali się ofiarami Stalina: Hugo Eberlein, były niemiecki delegat na I Zjazd Kominternu, którego Lenin wysoko cenił i słusznie uważał za szarą eminencję Niemieckiej Komunistycznej Partii; członkowie politbiura KPD Hermann Remmele i Heinz Neumann; sekretarz do spraw organizacji Leo Flieg i kierownik oddziału wojskowego KPD Hans Kippenberger; przewodniczący związku „Roter Kämpferbund”, Willi Leow; członkowie KC August Creutzburg i Hermann Schubert (Richter); przewodniczący „Rote Hilfe Deutschlands”, Willi Koska. Jeżow zlikwidował całą grupę niemieckich komunistycznych dziennikarzy, pomiędzy nimi Heinricha Süsskinda i Wernera Hirscha naczelnych redaktorów organu „Rote Fahne”, dziennikarzy Ericha Birkenheuera, Alfreda Beutlinga i Heinricha Kurelę; byłego redaktora „Ruhr-Echo” i późniejszego przewodniczącego paryskiego komitetu dla obrony Thälmana, Nikolausa Birkenheuera; byłego redaktora berlińskiego „Roter Aufbau” i teoretyka partyjnego Kurta Sauerlanda; poza tym: członka politbiura Fritza Schulte; członka K.C. Paula Dietricha; prawnika Feliksa Halle; parlamentarzystów Johanna Ludwiga i Gerharda Obicha; w roku 1934 „utopił” się Max Hölz; w 1940 roku agenci stalinowscy zamordowali we Francji Willy Münzenberga, byłego bliskiego przyjaciela Lenina, przewodniczącego międzynarodówki młodzieży i kierownika masowej propagandy partii.

Szczególnie tragiczna była likwidacja Komunistycznej Partii

Polski. Akcja ta zaczęła się od aresztowania znanego polskiego pisarza, Bruno Jasińskiego, autora dyskutowanych wówczas powszechnie powieści „Pałę Paryż” i „Człowiek zmienia skórę”. Jasińskiemu zarzucono, że był trockistą i współpracownikiem Jagody. Zmarł on w 1942 roku w łagrze. Innego „trockistę”, Domskiego, który uprzednio przebywał w łagrze, poddano torturom i wymuszono na nim zeznania obciążające innych przywódców KPP. Zeznania te posłużyły Stalinowi za pretekst do zorganizowania nocy św. Bartłomieja wśród czołowych polskich komunistów. Wezwano ich z Polski, Niemiec, Austrii i Czechosłowacji na „ważną konferencję” do Moskwy. Wobec niebezpieczeństwa niemieckiego napadu na Polskę i zwycięstwa faszyzmu komuniści polscy usłuchali obłudnego wezwania. Zostali aresztowani już na granicy i w wielu wypadkach na miejscu zgładzeni. Były sekretarz Fińskiej Partii Komunistycznej, wspomniany uprzednio Arvo Tuominen, dostarczył najpełniejszej jak dotąd relacji zbrodni popełnionej przez Stalina na polskich przywódcach komunistycznych⁸.

Na początku 1937 roku zwołano Prezydium Kominternu. Po doświadczeniu z Bela Kun wszyscy obecni byli przekonani, że i tym razem chodzi o odkrycie nowych „zdrad”. Zwracało uwagę, że na posiedzeniu nie było ani jednego Polaka, mimo, iż dwaj znani polscy komuniści, Leński i Bronkowski, należeli do komitetu wykonawczego i do prezydium Kominternu, a dwaj inni, Walewski i Krajewski zasiadali w komisji kadr Kominternu. Posiedzeniu przewodniczył Dymitrow. Główny referat odczytał Manuilski, który oświadczył co następuje:

„Towarzysze, jestem zmuszony odkryć aferę, która jest tak ciemna, brudna i nieprawdopodobna, iż jestem pewien, że o niczym podobnym nie słyszeliście dotychczas. W roku 1920, gdy bohaterska Czerwona Armia zbliżała się do bram Warszawy, poddał się nam polski pułk, liczący około 700 ludzi. Przyjeliśmy tych ludzi z radością, wiedząc, że wielu spośród nich jest przyjaciółmi Sowietów a nawet prawdziwymi komunistami. Wielu polskich żołnierzy wstąpiło jako oficerowie lub komisarze polityczni do Czerwonej Armii, a cały szereg Polaków otrzymało wysokie stanowiska w sowieckiej administracji wojskowej. Jest rzeczą jasną, że wobec szczególnych okoliczności, w jakich pułk nam się poddał, mieliśmy zaufanie do tych Polaków. Nie sprawdzaliśmy nigdy przeszłości tych 700 ludzi. I dlatego wpadliśmy w pułapkę, zgodnie z planem naszych wrogów”.

Manuilski kontynuował:

„Wrogowie nasi zwalczali nas często podstępem, lecz nigdy nie byli tak zręczni jak w wypadku tych 700 żołnierzy. Któż mógł przypuszczać, że wszyscy oni byli doskonale dobranymi i znakomicie do swej misji przy-

8. Arvo Tuominen, *Kremls Klocker*, Stockholm 1958, str. 203-207.

gotowanymi szpiegami. To była prawdziwa armia szpiegów, którzy zajęli u nas kierownicze stanowiska i w przeciągu 17 lat knuli, nie napotykając na żadne przeszkody, swe ciemne spiski. Kto organizował ten niecny spisek? Oczywiście zdrajca socjalizmu, Piłsudski”.

Arvo Tuominen donosi, że wszyscy obecni byli głęboko wstrząśnięci i że Manuilski oświadczył, iż nawet Leński i Bronkowski wmieszani byli w tę aferę. Te sztucznie skonstruowane prowokacje posłużyły za podstawę dla mającej się odbyć na terenie Związku Sowieckiego masakry czołowych polskich komunistów. Stalin „udoskonalili” w trakcie tej afery całą procedurę likwidacji. Jeśli Beli Kunowi pozwolono jeszcze być obecnym na posiedzeniu prezydium, zarzuty skierowane przeciwko Polakom zostały wytoczone bez przesłuchania oskarżonych. Dymitrow oświadczył zresztą podczas wspomnianego posiedzenia, że wszyscy spośród owych 700 Polaków, którzy jeszcze żyją i których można było odnaleźć są już aresztowani. Polacy zostali następnie rozstrzelani „według list”. Pomiędzy zastrzelonymi był m.in. ostatni przewodniczący KPP i niemal wszyscy członkowie Komitetu Centralnego tej partii.

Żyjąca od wielu lat w Związku Sowieckim weteranka polskiego ruchu komunistycznego, Wera Kostrzewa, zmarła podczas pierwszego przesłuchania w więzieniu moskiewskim. Wszyscy polscy członkowie Kominternu zostali rozstrzelani, z wyjątkiem Feliksa Kona, sędziwej wdowy po Marchlewskim i wdowy po Dzierżyńskim. Najbardziej okrutny był los tych polskich komunistów, którzy znaleźli się w Związku Sowieckim w drodze wymiany więźniów politycznych, jaka odbyła się pomiędzy Warszawą a Moskwą. Wielu z nich miało za sobą wieloletni pobyt w polskich więzieniach. Pomiędzy nimi byli także działacze PPS-lewicy i ruchu chłopskiego. Wszyscy bez wyjątku zginęli w 1937 roku w kazamatach NKWD.

POLSCY PRZYWÓDCY KOMUNISTYCZNI ZLIKWIDOWANI W ZWIĄZKU SOWIECKIM

Baranowska Lucyna; Bittner Henryk (pseud. Bicz); Bobiński Stanisław; Bogucki Wacław; Bortnowski Bronisław (Bronkowski); Brodowski Stefan; Broński Mieczysław; Brun-Bronowicz Julian; Budzyński Stanisław (Tradycja, Marian, Hendrych); Bukshorn Pinkus (Julski Julian); Ciszewski Józef (Belek); Dolecki Jakub (Fenigstein), Dombal Tomasz; Dutlinger Jakub; Grosserowa Czesława (Olga Lewińska, Wanda Sadowska, Wandowicz); Grzelszczak-Grzegorzewski Franciszek; Heltman Stefan; Hempel Jan (Jan Boży, Wiślak); Henrykowski Saul (Amsterdam); Heryng Jerzy (Ryng, Jeż); Jasiński Bruno; Koszutska Maria (Wera Kostrzewa); Kowalski Władysław (Grzech, Ślusarski, Petrow); Królikowski Stefan (Ogrodniczek, Bartoszewicz); Krupa Adam; Łapiński Stanisław (Paul Lewinsohn); Łasowert

Samuel; Lauer Henryk (Ernst, Brand); Leder Władysław (Zdzisław), Leszczyński Julian (Leński); Maciejewska Zofia; Malecki-Rubinstein Antoni (Książdz); Osińska Zofia (z domu Unszticht); Paszyn Jan (Białkowski, Ignacy, Czarny); Próchniak Edward (Sewer); Przedecka Stefania (Maria Ryjsa, Zofia); Purman Leon (Kazimierz, Brunon, Lech); Rajewski Stefan; Rosenberg Ludwik (Lwiwskyj, Ciornyj, Ludwig); Rożek Wacław; Rwał Gustaw; Rybalski Szczepan; Salberg Adolf (Adolf Piotrowski); Sochański-Czeszejko Jerzy (Bratkowski Konrad, Miński); Stein Henryk (Kamiński, Domski); Stein Władysław (Krajewski Bronisław, Feliks, Wierny); Supuła Konstanty (Murarz); Tomorowicz Witold (Turkowski); Unszticht Józef; Walecki Henryk (Maksymilian Horwitz); Wandurski Witold; Warszawski Adolf (Warski); Werner Antoni (Teszner); Wolf-Jezińska Romana; Wróblewski Wacław (Krzysztof); Zdziarski Mirosław (Mirek, Tokarski); Zuckerwar Edmund.

Spis ten zawiera wyłącznie nazwiska członków KC Komunistycznej Partii Polski oraz czołowych polskich komunistów którzy zostali zlikwidowani w okresie Jagody i Jeżowa w Związku Sowieckim. Nie uwzględnia on nazwisk zamordowanych przywódców KP Zachodniej Ukrainy i KP Białorusi, mimo, że te organizacje były członkami KPP.

Jedną z najbardziej brutalnych akcji przeprowadzono na rozkaz Stalina w Hiszpanii. Wstępnych przygotowań — wspominaliśmy już o nich — dokonał jeszcze Jeżow. Terror skierowany był głównie przeciwko Niemcom, Polakom i Hiszpanom, nie ominął jednak i obywateli sowieckich, którzy walczyli z faszyzmem w brygadach ochotniczych. Ofiarą padł tu między innymi sławny swego czasu bohater ataku na Pałac Zimowy w Petersburgu, Antonow-Owsiejenko. Dzięki zastosowaniu przez Stalina i Jeżowa bezwzględnych środków stanowiska komisarzy politycznych obsadzone zostały niemal wyłącznie przez ich agentów. Gdy pierwszy doradca hiszpańskiego sztabu generalnego, znany sowiecki generał Berzin, odważył się interweniować osobiście u Stalina przeciwko szalejącym w Hiszpanii mordom NKWD, zapłacił za to głową. Kilku komunistów zajmujących odpowiedzialne stanowiska w międzynarodowych brygadach zwabiono podstępnie do Moskwy, gdzie zniknęli na zawsze. Taki los spotkał między innymi starego polskiego komunistę, Gustawa Rwałę, który był jednym z dowódców słynnego oddziału polskich ochotników „Brygady Dąbrowskiego”.

Aby omówić polowania, jakie urządzali za granicą agenci Stalina i Jeżowa na trockistów, trzeba by temu poświęcić osobny rozdział. Trocki zdecydował się założyć międzynarodową organizację skupiającą wszystkich jego zwolenników — IV Międzynarodówkę. Ludziom Trockiego udało się w wielu wypadkach dostać się do szeregów międzynarodowego komunizmu. NKWD odpowiedziało na to wyzwanie wypróbowanymi metodami — terrorem i mordami. Jeszcze przed zabójstwem wspomnianego Ignacego

Reisa zlikwidowano w Hiszpanii „trockistę” Andrzeja Nina. Jedną z największych strat jaką poniósł Trocki było zamordowanie 16 lutego 1938 roku jego syna, Lwa Sedowa, w którego rękach spoczywało kierownictwo całej organizacji IV Międzynarodówki. Kilka miesięcy później, 13 lipca 1938 roku, zginął w Paryżu sekretarz IV Międzynarodówki, Rudolf Klement. Obok fizycznej likwidacji przeciwników, posługiwał się Jeżow także prowokacją, jako środkiem mającym spowodować rozkład w szeregach IV Międzynarodówki. Umieszczał on kilkakrotnie w szeregach trockistów agentów mających poruczone specjalne zadania.

Dziś jest szczególnie interesujące przypomnieć, kto spośród sowieckich przywódców popierał jeżowszczyznę. Problem ten jest nieco skomplikowany, ponieważ należy stwierdzić — jeśli chcemy znaleźć ogólną odpowiedź — że wszyscy kolaborujący ze Stalinem czołowi sowieccy komuniści byli za jeżowszczyzną i że wszyscy popierali samowolę terrorystycznego aparatu.

Istniały jednak pewne różnice w gorliwości i sposobie angażowania się w działalność Jeżowa. Wszystkich ówczesnych czołowych komunistów i stronników Stalina można podzielić na dwie kategorie: do pierwszej należą ci, którzy współdziałali czynnie z Jeżowem i sami zestawiali lub podpisywali listy likwidacyjne. Drugą grupę stanowią ci, którzy wprawdzie popierali w sensie propagandowym terror, ale osobiście nie brali udziału w likwidacjach.

Do pierwszej kategorii należeli obok Stalina przede wszystkim Kaganowicz i Mołotow, a pomiędzy młodszych funkcjonariuszy Malenkow.

W wypadku Mołotowa sprawa jest nieco skomplikowana. Trocki pisze w swych pamiętnikach, że w pewnym okresie nawet Mołotow popadł w niełaskę u chimerycznie usposobionego Stalina. W trakcie przygotowań do zorganizowanego przez Stalina i Jagodę pierwszego moskiewskiego procesu zarzucono oskarżonym, że zamierzali zamordować szereg wybitnych komunistów sowieckich. Mołotow nie znalazł się wówczas na liście ofiar. Dopiero podczas drugiej serii tych procesów uznał Stalin Mołotowa godnym zaszerogowania pomiędzy tych, którzy rzekomo mieli zostać zamordowani przez trockistów. Trocki w każdym razie był zdania, że w życiu Mołotowa był rzeczywiście moment, kiedy i on mógł dostać się w tryby stalinowskiego „młynka do mielenia mięsa”. Znalazłszy się w końcu znów pomiędzy faworytami Stalina, Mołotow odwdziczył mu się ślepym posłuszeństwem i wiernością. Faktem jest, że z wielu list likwidacyjnych podpisu jego nie da się usunąć.

Do najciemniejszych postaci pomiędzy pomocnikami Stalina

i Jeżowa należał Georgij Malenkow. Wypłynął jako zaufany człowiek Stalina i już za czasów Jagody zajmował rozmaite stanowiska, na których zapadały decyzje dotyczące polityki kadr partii. Brał on w miarodajny sposób udział we wszystkich czystkach jakie odbyły się pomiędzy 1934 i 1938 rokiem. W roku 1934 Malenkow mianowany został kierownikiem oddziału KC do spraw naczelnych organów partyjnych, mającego zapobiec wkradaniu się do partii trockistów i innych opozycyjnych elementów. O jego uległości wobec Jeżowa świadczy protokół jednej z konferencji jego oddziału, która odbyła się 1935 roku; Malenkow powtarza w nim bezustannie: „Towarzysz Jeżow ma zupełną rację. Towarzysz Jeżow poświęcił wszystkim punktom porządku dziennego światłe uwagi”. W marcu 1936 roku Malenkow mianowany został, jako następca Jeżowa, naczelnym redaktorem pisma „Partyjne stroitelstwo”. Współpraca pomiędzy Jeżowem i Malenkowem była niewątpliwie bardzo bliska. Gdy Jeżow od 1936 roku poświęcił się wyłącznie pracy w służbie bezpieczeństwa, Malenkow objął w spadku po nim oddział kadr KC. Jak wynika z oficjalnej biografii Bułganina był on także, w latach 1918-1922, funkcjonariuszem WECZEKI. Później zajmował inne stanowiska. Dotyczy to także okresu jeżowszczyzny. Prasa sowiecka uczyniła Bułganinowi zarzut współudziału w naruszaniu „socjalistycznej praworządności”.

Druga grupa składała się z „fellow travellersów” jeżowszczyzny. Należy do nich w pierwszym rzędzie Kliment Woroszyłow. Pozycja jego po czystkach przeprowadzonych w armii, zupełnie nie była pewna. Wielu ludzi było zdania, że Stalin posłużył się nim przeciwko Tuchaczewskiemu. W rzeczywistości racja jest po stronie Trockiego oraz innych znawców ówczesnych wydarzeń, którzy udowadniają, że Stalin przeprowadził czystkę w Armii Czerwonej przy pomocy Jeżowa i Mechlisa za plecami Woroszyłowa. Propozycja Stalina oddania Woroszyłowowi po wyniszczeniu korpusu oficerskiego dowództwa nad Armią Czerwoną musiała się Woroszyłowi wydawać makabrycznym pomysłem. W każdym bądź razie nawet jeśli akceptował działalność Jeżowa, nie uczestniczył on w jego zbrodniach. Anastazy Mikojan należy także do omawianej tu drugiej grupy towarzyszy Stalina. W wielu przemówieniach wyborczych wprowadził i on atakował zapamiętałe trockistów oraz innych wrogów władzy sowieckiej, ale działalność jego ograniczyła się do handlu zagranicznego. Zadaniu temu poświęcił całą swą energię i miał widocznie szczęśliwą rękę, bo Stalin zauważył kiedyś złośliwie, że góry lodów śmietankowych zasłoniły mu perspektywy komunizmu.

Więcej miejsca należałoby oczywiście poświęcić dokładnemu

zbadaniu roli jaką odegrał w tym okrutnym czasie Nikita Sergejewicz Chruszczow.

Chruszczowa, będącego wówczas nieznanym funkcjonariuszem partyjnym w Stalino i Kijowie, wysłano w 1929 roku dla dalszego szkolenia partyjnego do Moskwy do akademii przemysłowej „Prom-Akademia”. Zawdzięczał on to Kaganowiczowi, działającemu wówczas z polecenia Stalina na Ukrainie. Po krótkim czasie Chruszczow został mianowany sekretarzem organizacji partyjnej wspomnianej akademii. Przypominamy, że w tym czasie Jeżow rozpoczął swą karierę w oddziale kadr, a Malenkow kierował w centrali partyjnej oddziałem nadzorującym organizacje partyjne wyższych moskiewskich uczelni. Kariera, jaką Chruszczow zrobił w aparacie partyjnym, byłaby bez współpracy z Malenkowem nie do pomyślenia, tym bardziej, że początek jego kariery w moskiewskiej organizacji partyjnej przypada na okres, kiedy terror Stalina przeciwko osobistym wrogom przybierał szybko na sile. Chruszczow mianowany został najpierw drugim, a następnie pierwszym sekretarzem moskiewskiego komitetu miejskiego, nieco później sekretarzem okręgu, a w roku 1934 członkiem KC WKP(b). Byłoby iluzją przypuszczać, że Chruszczow mógł wspiąć się chociażby na pierwszy stopień tej drabiny, gdyby nie stanął po stronie Stalina.

Gdy całokształt wypadków składających się na jeżowszczyznę zbliżał się do swego punktu szczytowego Chruszczow należał do tych współpracowników Stalina i Jeżowa, którzy akceptowali ówczesne metody. 30 stycznia 1937 roku, w dniu ogłoszenia wyroków w procesie przeciwko trockistom, Chruszczow powiedział na zebraniu: „Te nikczemne zera chciały rozbić jedność partii i władzy sowieckiej. Podniosły one swą skrytobójczą rękę na towarzysza Stalina”. Swe przemówienie zakończył patetycznym okrzykiem: „Stalin — naszą nadzieją, Stalin, naszą przyszłością, Stalin — latarnią morską postępowej ludzkości, Stalin — naszym sztandarem, Stalin — naszą wolą, Stalin — naszym zwycięstwem!”

Chruszczow posiadał w Moskwie specjalny zakres zadań, który trzymał go z daleka od terrorystycznych knoń Jeżowa. Jego zadaniem była realizacja rozmaitych projektów gospodarczych, jakie powstawały podczas II Pięciolatki w Moskwie i w okręgu moskiewskim: po raz pierwszy order Lenina otrzymał Chruszczow za budowę pierwszego odcinka moskiewskiego metro. Obok tego podlegało jemu także budownictwo mieszkaniowe.

Znacznie trudniej natomiast naświetlić rolę jaką odegrał Chruszczow w okresie jeżowszczyzny na Ukrainie. Po dokonanym w końcu 1937 roku aresztowaniu i częściowej likwidacji

całego niemal rządu ukraińskiego, na Ukrainie działał tylko jeden aparat państwowy — aparat NKWD z najbliższym współpracownikiem Jeżowa, Leplewskim, na czele. Polityczne i gospodarcze skutki tych wypadków były wręcz katastrofalne. Stalin rozumiał konieczność wysłania na Ukrainę człowieka, który byłby w stanie postawić na nogi aparat rządu i partii. W ten sposób wrócił Chruszczow w styczniu 1938 roku na wyniszczoną przez jeżowszczyznę Ukrainę. Jednym z jego pierwszych posunięć było zwolnienie Leplewskiego oraz czystka przeprowadzona w aparacie służby bezpieczeństwa. Leplewskiego zastąpił przybyły wraz z Chruszczowem z Moskwy O.I. Uspienski. Chruszczow równocześnie pilnie zabiegał o przywrócenie w Republice pewnej politycznej i gospodarczej stabilizacji. Część przeznaczonych dla Ukrainy kadr sprowadzono z Moskwy oraz z innych okręgów. Chruszczow udowodnił, że jest zręcznym taktikiem; awansował mianowicie wielu miejscowych funkcjonariuszy, którzy nie posiadali dotychczas nazwisk i powierzył im odpowiedzialne stanowiska. Krokiem tym zdobył sobie wielu przyjaciół, którzy jemu zawdzięczali karierę, on natomiast zawdzięczał im pomyślne wypełnienie swej misji. Do tych funkcjonariuszy należą między in. Kiriczenko, Koroczenko i Kornijec.

Widzimy więc, że rola jaką odegrał Chruszczow posiadała także na Ukrainie pewne swoiste cechy. Terror Jeżowa szalał jeszcze w przeciągu całego 1938 roku, ale na Ukrainie szczyt jego przypadł już na koniec poprzedniego roku. Zadanie Chruszczowa polegało raczej na leczeniu ran w imię interesów państwa sowieckiego. Krwawa rozprawa z ukraińską inteligencją i kadrami partii odbyła się w chwili, gdy Chruszczow przebywał jeszcze w Moskwie. Gdyby jednak ktoś chciał postawić Chruszczowa w trudnej sytuacji, wystarczyło przejrzeć ukraińską prasę z 1938 roku i cytować z niej odpowiednie ustępy. W owym okresie należało do dobrego tonu chwalić się własnymi zasługami wykazanymi w walce z trockistami i innymi wrogami ustroju. Czytamy więc w „Bilszowyk Ukrainy” (Nr 7/1938, strona 25), organie KP Ukrainy następujące zdania:

„Bezwzględne tępienie wrogów — trockistów, bucharynowców, drobniemieszczańskich nacjonalistów i wszelkiego rodzaju szpiegowskich szumowin zaczęło się dopiero wówczas, gdy KC WKP(b) przysłało na stanowisko przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Ukrainy niezłomnego bolszewika i stalinistę, Nikitę Sergejewicza Chruszczowa”.

W przemówieniu wygłoszonym w Kijowie w dniu 24 czerwca 1938 roku z okazji wyborów do Najwyższego Sowiegu Ukraińskiej SSR Chruszczow powiedział m. in.:

„Towarzysze, za dwa dni, 26 czerwca, wszyscy wyborcy stalinowskiego okręgu wyborczego w Kijowie pójdą do urn, by oddać swój głos na Pierwszego Kandydata Narodu Ukraińskiego do Najwyższego Sowietu Ukraińskiej SSR. Oddadzą oni swój głos przywódcy narodów, wielkiemu Stalinowi”. Następnie scharakteryzował sytuację panującą na Ukrainie po przeprowadzeniu terrorystycznych akcji Jeżowa: „Obecnie, gdy zdemaskowaliśmy godne pogardy machinacje burżuazyjnych nacjonalistów, Lubczyków, Zatonkich, Chwyłowych i innych kanalii, które myślały że mają prawo sprzedać Ukrainę i naród ukraiński w niewolę polskim magnatom i polskim kapitalistom oraz niemieckim obszarnikom i kapitalistom, teraz wiemy bardzo dobrze, że Ty, nasz Stalinie, wziąłeś sam udział w tej akcji, by zdemaskować te kanalie. Dziękujemy Ci za to i pozdrawiamy partię bolszewicką; dziękujemy Ci za to i pozdrawiamy Cię, Wielki Stalinie i Twego najlepszego ucznia, Mikołaja Iwanowicza Jeżowa, pozdrawiamy Was, którzy bolszewicką akcją zdeptaliście to robactwo⁹”.

Kto nie chce pojąć, że Stalin był super-Macchiavellim ten nie będzie nigdy w stanie zrozumieć oficjalnych dokumentów dotyczącym okresu jeżowszczyzny. Podczas gdy terror szalał w całym Związku Sowieckim i tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy komunistów ginęły podczas czystek Stalin przygotowywał już nowy etap. 5 marca 1937 roku wygłosił on na plenum KC referat „O niedociągnięciach w pracy partyjnej i o środkach zastosowanych przy likwidacji trockistów i innych obłudników”, w którym wystąpił jako obrońca tysięcy „niesłusznie wykluczonych z partii komunistów”. Zarzucił on funkcjonariuszom partyjnym „obojętność” wobec aktualnych problemów i domagał się potępienia „formalistycznego, bezduszno-biurokratycznego stosunku wobec problemu poszczególnych członków partii”. Plenum powzięło także cały szereg decyzji, ale nikt nie spieszył się z ich realizacją. Wiedzano bowiem, że Stalin nie zamierzał jeszcze zakończyć nocy św. Bartłomieja, jaka zapadła nad Związkiem Sowieckim.

Dopiero w styczniu 1938 roku pojawiły się pierwsze oznaki przyszłych zmian. Plenum KC WKP(b) potępiło wypaczenia jakie wystąpiły podczas przeprowadzonych w partii czystek¹⁰. W powziętej uchwale znaleźć można wiele danych o czystkach i o likwidacjach jakie miały miejsce w poszczególnych okręgach Związku Sowieckiego. Nowa teza głosiła, że do organów bezpieczeństwa wkradli się karierowicze i wrogowie i rozpętali antypartyjną akcję.

Cyniczna uchwała styczniowego plenum osłabiła oczywiście pozycję Jeżowa. W dniu 31 sierpnia 1938 roku powierzono mu dodatkowo stanowisko komisarza transportu wodnego — wy-

9. *Wisti centralnoho Wykonowczoho Komitetu USSR z dnia 25. czerwca 1938 roku (nr 144).*

10. *KPSS w rezolucjach*, tom III, str. 306-316.

rażny znak zbliżającego się końca. Maszyna terroru — wprawdzie nieco mniej okrutnie — szalała jeszcze do początków grudnia 1938 roku. Zmiana nastąpiła dopiero po powołaniu Berii na stanowiska komisarza spraw wewnętrznych.

Los Jeżowa jest do dziś niezupełnie wyjaśniony. Z istniejących wersji pierwsza twierdzi, że otruto go w jego biurze już w grudniu 1938 roku. Druga wersja, bardziej pewna, pochodzi od osób, które odgrywały w ówczesnej Moskwie pewną rolę: Jeżow stracił jakoby rozum, gdy zauważył, że popadł u Stalina w niełaszkę. Ogarnęła go bardzo szybko mania prześladowcza. Umieszczono go w zakładzie dla nerwowo chorych, w którym niebawem zmarł.

Także historycy Chruszczowa nie podają szczegółów w jaki sposób Stalin „wynagrodził” Jeżowa za jego usługi. W wydanej w 1959 r. „Historii KPZR” czytamy na stronie 484: „Za swą zbrodniczą działalność Jeżow i Beria zostali odpowiednio ukarani”. W wypadku Jeżowa karą nie było niewątpliwie ani wyrok sądowy, ani postępowanie karne. Śmiertelną w skutkach była dla niego wola jego wodza, Stalina.

Stalin zakończył jeżowszczyznę z wielu powodów. Po pierwsze: jego plany wytepienia trockistów i innego rodzaju swoich wrogów zostały wypełnione z nadwyżką. Rewolucyjne pokolenie starych bolszewików zniknęło z partii na zawsze. Wraz z tysiącami innych ofiar zamordowani zostali następujący komisarze ludowi: Rykow, Kamieniem, Rudzutak, Smirnow, Jakowlew, Rosenholz, Czernow, Hrynko, Iwanow, i Ossinski; dyplomaci: Rakowski, Sokolnikow, Krestinski, Karachan, Bogomołow i Jureniew; przywódcy Kominternu: Zinowiew, Kamieniew i Radek; czołowi ekonomiści: Piatakow, Serebriakow i Liwszyc; marszałkowie oraz generałowie Armii Czerwonej: Tuchaczewski, Gamarin, Jakir, Uborewicz, Kork, Murałow, Mraczkowski, Alksnis i admirał Orłow; zasłużeni rewolucjoniści z okresu walk przeciwko caratowi: Tomski, Jewdokimow, Bakajew i Bogusławski; członkowie rządu RSFRR: Sumiłow i Jakowlewa; zwierzchnicy istniejących wówczas 10 republik sowieckich i przywódcy nierosyjskich komunistów: Mdiwani, Okudszawa, Kautaradze, Czerwiakow, Gołodied, Lubczenko, Lakoba, Chodzajew i Ikramow. Ich miejsce zajęli posłuszni funkcjonariusze, którym „naocznie” zademonstrowano w czasie jeżowszczyzny, czym grozi najmniejszy cień niełojalności wobec Stalina.

Najważniejszym jednak było to, że „historyczna rola” terroru została spełniona: dyktatura Stalina była faktem dokonanym.

Na nowe decyzje Stalina wpłynęły także zmiany w międzynarodowej sytuacji. Stalin i jego otoczenie zaczęli rozumieć, że groźba wojny była realna. A przygotowania do wojny, bez pewnych koncesji na rzecz ludności, były nie do pomyślenia.

Rozdział piąty

ŁAWRENTIJ BERIA — WIELKI REFORMATÓR POLICJI (1937-1941)

Beria: rodak Stalina i czekista — Kariera Berii na Kaukazie — Początki urzędowania Berii w Moskwie: cicha likwidacja likwidatorów — Wielka reforma NKWD — NKWD „buduje socjalizm” — Zmniejszenie terroru przy dalszej rozbudowie aparatu bezpieczeństwa — Powstanie NKGB — Najważniejszy teren operacyjny: Niemcy — Pakt Hitler-Stalin — Działalność NKGB na nowoprzyłączonych terenach — Katyń — Klęska wywiadu wojskowego — W przededniu wojny niemiecko-rosyjskiej.

Spośród pomocników Stalina, których przeszłości nie można wyświecić, na pierwszym miejscu znajduje się niewątpliwie Ławrentij Pawłowicz Beria¹. Jego biografie fałszowano kilkakrotnie; po raz pierwszy sfalszowali ją Stalin i jego historycy, później sam Beria, w końcu także Chruszczow, który postarał się po śmierci Berii o odpowiednie „ufryzowanie” jego życiorysu.

Historykom Stalina należy przyznać rację, że rola jaką odegrał Beria była niezwykła. Na zakończenie jeżowszczyzny jak już wspominaliśmy, złożyło się wiele powodów. Wszyscy szefowie służby bezpieczeństwa potrafili zorganizować, względnie rozbudować, sprawnie działający aparat tajnej policji. Jednak częste zmiany funkcji terroru, dyktowane każdorazowo przez Stalina, niespodziewane dramatyczne wypadki i powtarzające się czystki osłabiły aparat bezpieczeństwa. Jako maszyna terroru działał on bez zarzutu, ale jako organ władzy państwowej, we właściwym

1. Oficjalna biografia Berii z okresu stalinowskiego podana jest w *Wielkiej Encyklopedii Sowieckiej*, tom 5, Moskwa 1950, str. 22 i 23. W niniejszej pracy wykorzystano również niektóre szczegóły opublikowane przez S. Daniłowa w piśmie *Na rubieżu*, Paryż, nr 3/4 z 1952 r.

sensie tego słowa, był niewydajny. Dlatego zadaniem jakie Stalin postawił przed Berią, było przebudowanie maszyny terroru na nowoczesny aparat bezpieczeństwa państwowego.

Według oficjalnej biografii, Beria — „jeden z czołowych przywódców WKP(b) i państwa sowieckiego, wierny uczeń i najbliższy doradca Stalina” — urodził się 29 marca 1899 roku w osadzie Mercheuli w Gruzjińskiej SRR, w pobliżu Suchumi. Dane te pochodzą z piątego tomu ostatniego wydania Wielkiej Socyjalistycznej Encyklopedii, które ukazało się jeszcze za życia Stalina. Rodzice jego byli rzekomo biednymi chłopami, co jednak nasuwa pewne podejrzenia z uwagi na to, że Ławrientij Beria ukończył w Baku gruntowne techniczne studia. Istnieją ponadto pewne korekty tej legendy Stalina o pochodzeniu socjalnym Berii. Niejaki S. Daniłow, który znał Berię w okresie jego studiów, zapewnia, że matka Berii, dwukrotnie zamężna, miała czworo dzieci do wyżywienia. Według Daniłowa pieniądze, które umożliwiły Berii studia, pochodziły od pewnego bogatego kupca z Suchumi, niejakiemu Jerkomoszwili, u którego pracowała jako pomoc domowa piękna siostra przyrodnia Berii.

Oficjalna biografia Berii podaje także, że założył on już w szkole, w 1915 roku, nielegalną komórkę bolszewicką. W marcu 1917 roku Beria wstąpił do Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (bolszewików). W czerwcu tegoż roku powołano go do wojska i wcielono do jednostki hydrotechnicznej, stacjonowanej na froncie rumuńskim. Beria uprawiał tam bolszewicką propagandę. Pod koniec 1917 roku wrócił do Baku, gdzie kontynuował studia, pracując równocześnie w organizacjach komunistycznych. W roku 1919 uzyskał dyplom technika i architekta.

Wiele osób podchodzi sceptycznie do informacji o rewolucyjnej działalności Berii w latach 1917-1919. Baku w roku 1918 było sceną serii dramatycznych wypadków. W kwietniu tegoż roku udało się bolszewikom uchwycić władzę. Mimo zaćmienia oporu zostali oni jednak wkrótce pobici. Podczas tych wypadków studenci odegrali decydującą rolę, i dlatego wydaje się dziwne, że żaden z oficjalnych stalinowskich biografów Berii nie podaje szczegółów jego bohaterskich wyczynów z tego okresu.

Według oficjalnych źródeł, po objęciu przez bolszewików władzy w Azerbejdżanie, wysłano Berię z Baku do podziemnej pracy w Gruzji. W Tyflisie został aresztowany. Po strajku głodowym więźniów politycznych zwolniono go z więzienia i wydalono z Gruzji. Po powrocie do Baku Beria studiował na tamtejszej politechnice.

Nie jest wykluczone, że Beria chciał poświęcić się pracy w

swym zawodzie — partia jednak miała dla niego inne zadania: w kwietniu 1921 roku został czekistą.

W latach 1921-1931 Beria zajmował czołowe stanowiska w organach sowieckiego wywiadu i kontrwywiadu. Był kolejno zastępcą przewodniczącego Czeki Azerbejdżanu, przewodniczącym gruzińskiego GPU, przewodniczącym GPU Zakaukazia i pełnomocnikiem OGPU Związku Sowieckiego. Zgodnie z oficjalną biografią Beria specjalnie wyróżnił się w tym okresie przy likwidacji nielegalnych antysowieckich grup mienszewików, nacjonalistycznych grup Dasznaków i Mussawatystów, trockistów oraz innych antysowieckich partii i „kapitalistycznych agentur”. Za zasługi swe odznaczony został orderem „Czerwonego Sztandaru”, oraz „Orderem czerwonego sztandaru pracy” gruzińskiej, azerbejdżańskiej i armeńskiej SRR. Te raczej skąpe informacje można dziś łatwo uzupełnić. Zarówno bowiem na Zachodzie jak i w Związku Sowieckim ukazały się najrozmaitsze, mniej lub bardziej dokładne informacje o życiu Berii. Jak wiadomo bolszewikom udało się zdobyć władzę najpierw w Azerbejdżanie; w Gruzji natomiast ukonstytuował się rząd socjaldemokratyczny. Z rządem tym zawarto na polecenie Lenina traktat pokojowy. Stalin jednak w dniu 11 lutego 1921 roku rozkazał Ordżonikidze wkroczyć do Gruzji. 25 lutego Armia Czerwona zajęła Tyflis. Patrioci gruzińscy stawiali zaborcom zacięty opór. Wiadomości pochodzące z wiarogodnych źródeł mówią o zaciętych i krwawych walkach. Zadaniem Berii było złamać ten opór przy pomocy Czeki.

Wiele przemawia za tym, że znajomość pomiędzy Stalinem a Berią pochodziła z tego obfitującego w dramatyczne wypadki okresu. Pośrednikiem pomiędzy nimi był przez długie lata Ordżonikidze, do roku 1925 człowiek zaufania Stalina na Kaukazie.

Były współpracownik Berii, czekista M. Dombadze, ogłosił pamiętniki po ucieczce ze Związku Sowieckiego w roku 1930, zawierające ciekawe szczegóły o ówczesnej działalności Berii² Prawą ręką Berii był w tym czasie niejaki Michaił Mudry. Kierował on „sekcją agentów”, w której kompetencji było nie tylko zbieranie informacji, lecz także dokonywanie aresztowań i egzekucji. Dombadze opisuje w swych wspomnieniach szczególne upodobanie Berii i jego współpracownika do posługiwania się podczas przesłuchiwań „wyposażeniem technicznym”. Należy jednak rozumieć przez to raczej proste niż nowoczesne środki tortur.

2. Ciekawe informacje na temat rozwoju organów bezpieczeństwa w okresie Jeżowa i Berii zawiera książka Borysa Meissnera *Russland im Umbruch*, Verlag für Geschichte und Politik, Frankfurt am Main, 1951, str. 31.

Dombadze tak opisuje katowanie jakimi posługiwała się w okresie Berii gruzińska Czecka:

„Większość ludzi wyobraża sobie, że katownie Czecki były ciemnymi piwnicami, wyposażonymi w najdoskonalsze narzędzia tortur. Nie twierdzę, że było tak na terenie całej Rosji, lecz jeśli chodzi o gruzińską Czeckę, którą mam zamiar opisać, rzeczywistość była o wiele prostsza, a zarazem o wiele straszniejsza od tych fantastycznych przypuszczeń. Prostsza ponieważ nie było tam żadnych nowoczesnych instrumentów; straszniejsza, ponieważ trudno wyobrazić sobie coś potworniejszego i bardziej odrażającego”.

Dombadze był obecny przy masowej egzekucji, podczas której rozstrzelano w ciągu jednej nocy 118 ludzi. Skazanych wyprawiono na podwórze gmachu Czecki, gdzie czekałi zdarli z nich ubrania i związali im ręce. Następnie wrzucono ich na ciężarówki; na miejscu kaźni musieli sami zeskakiwać z wozów. Tych, którym nie starczyło sił, zrzucano brutalnie na ziemię. Ofiary ustawiono nad brzegiem masowych grobów. Dwaj najbliżsi pracownicy Berii, Schulman i Nagatiepow, którzy należeli do „oddziału śmierci”, szli wzdłuż szeregów i strzelali w głowy ofiar. Dombadze opisuje tę wstrząsającą scenę w najdrobniejszych szczegółach: wielu skazanych cofało głowy, niektórzy próbowali uciec, inni płakali, krzyczeli lub prosili o łaskę. Kto nie zginął natychmiast, tego dobijała eskorta. Beria czekał w swym biurze na meldunek o zakończeniu akcji. Autorzy niektórych pamiętników twierdzą nawet, że Beria brał osobiście udział w tego rodzaju masakrach.

By móc zrozumieć lepiej osobowość Berii, należy wpiery odpowiedzieć na pytanie, kim były ofiary tych rzezi w Gruzji. Oficjalni historycy sowieccy wyliczają rozmaite wrogo wobec Sowietów nastawione osoby, których likwidacja była w tym czasie zadaniem Berii. Byli to przeważnie studenci, robotnicy i synowie chłopów. Dokonane w Gruzji zbrodnie ukształtowały polityczny profil Berii. Bezwzględność jaką wykazał podczas likwidacji gruzińskich mienszewików była najlepszą rekomendacją przy zabiegach o względy Stalina.

W roku 1931 Komitet Centralny WKP(b) wyznaczył Berii nowe pole działania, tym razem w samej partii. Bardzo znamienne jest tło tej decyzji podjętej przez samego Stalina. We wszystkich organizacjach partyjnych Kaukazu wrzało; narodowe kadry partyjne stawiały wszędzie zaciekle opór centralistycznym tendencjom Moskwy. Stalin w tych warunkach uważał że jedynie Beria może przywrócić porządek w kaukaskich organizacjach partyjnych, usunąć z partii wrogów Stalina i zakończyć trwające w łonie partii walki.

W tym celu, w listopadzie 1931 roku Beria został powołany na stanowisko pierwszego sekretarza KC KP Gruzji oraz na stanowisko sekretarza komitetu zakaukaskiego KP(b). Na tych stanowiskach Beria zasłużył się i awansował rok później na stanowisko pierwszego sekretarza zakaukaskiego komitetu krajowego, zachowując nadal funkcję sekretarza KC KP Gruzji. W cytowanym uprzednio tomie Wielkiej Encyklopedii Sowieckiej znajdujemy następującą ocenę zasług Berii w tych organizacjach:

„Pod kierownictwem Ł.P. Berii organizacje Zakaukazia i Gruzji dokonały wielkiej pracy nad organizacyjnym wzmocnieniem swych szeregów oraz pod względem bolszewickiego wychowania członków partii w duchu bezgranicznego oddania wobec KC WKP(b) i wobec wielkiego wodza i nauczyciela, J.W. Stalina”.

Jak wynika z uchwały powziętej przez KC WKP(b) 31 października 1931 roku, Berii udało się „w bardzo krótkim czasie” przywrócić porządek i dyscyplinę na obszarze całego Kaukazu. Uchwała ta podkreśla ponadto szczególne zasługi Berii przy przeprowadzaniu kolektywizacji obszaru kaukaskiego oraz przy wcielaniu w życie dyrektyw partii dotyczących polityki kulturalnej i gospodarczej.

W dokumentach pochodzących z tego czasu zarysowuje się już wyraźnie przysły sojusz pomiędzy Stalinem a Berią. W niektórych dokumentach jest mowa o zasługach Berii, w innych o jego bezzwłocznym wykonywaniu rozkazów Stalina, szczególnie na odcinku polityki rolnej. Nie bez znaczenia dla dalszej kariery Berii był fakt, że Gruzińska i Azerbejdżańska SRR za sukcesy na odcinku przemysłu i rolnictwa odznaczone zostały w roku 1935 orderem Lenina. Wielka Encyklopedia Sowiecka komentuje to w następujący sposób:

„Pod kierownictwem Ł.P. Berii organizacje partyjne Zakaukazia wykazały, że zaufanie jakie pokładały w nich KC WKP(b) oraz wielki Stalin, było uzasadnione. Osiągnęły one decydujące sukcesy w sprawie socjalistycznej rozbudowy ekonomiki i zabezpieczyły wypełnienie pierwszych stalinowskich planów pięcioletnich na Zakaukaziu”.

Były czekiści Beria awansował w ten sposób na stanowisko funkcjonariusza partyjnego, odpowiedzialnego za cały zakaukaski obszar. Nie oznaczało to jednak, że utracił kontrolę nad organami bezpieczeństwa. Poszczególne etapy terroru na Zakaukaziu pokrywały się w czasie z terrorem na terenie całego Związku Sowieckiego. Jest jednak błędem, którego nie ustrzegli się niektórzy autorzy, przypuszczać, że Beria był wówczas eksponentem Jagody czy później Jeżowa. Podobnie jak Jagoda, a potem Jeżow, otrzy-

mywał on polecenia bezpośrednio od Stalina. Mimo ścisłej współpracy pomiędzy Berią, a Jagodą i Jeżowem wiele faktów przemawia za tym, że Stalin przekonał tych ostatnich, że w wewnętrznych problemach Kaukazu, które były szczególnie skomplikowane, wyłączne kompetencje i ostatnie słowo należą do jego rodaka, Berii.

Po zabójstwie Kirowa obszar Kaukazu zalała ogromna fala terroru, którą charakteryzował fakt, że podczas pierwszych monstrualnych procesów, jakie odbyły się w Gruzji, oraz przy uzasadnieniu rozstrzeliwań, wykonywanych bez wyroków sądowych, oskarżonym zarzucano, że „przygotowywali zamach na sekretarza KP Gruzji, Ł.P. Berię”.

Nazwiska niektórych rozstrzelanych zasługują na wzmiankę: byli to przewodniczący rady komisarzy ludowych Mdiwani, Gogoberidze, Maglobiszwili oraz ich zastępcy Toroholidze, Kuruli i Agniaszwili. Ofiarami byli w pierwszym rzędzie gruzińscy socjaldemokraci.

W roku 1936 oficjalne biografie notują wydarzenie w życiu Berii — mianowicie napisał on książkę, aczkolwiek jest to raczej eufemizm, gdyż chodzi o publikację odczytu, wygłoszonego przezeń na zebraniu aktywu partyjnego w Tyflisie, w dniach 21 i 22 lipca 1935 roku. Jak to ostatnio wykazali także i historycy Chruszczowa, Beria, celem podkreślenia roli jaką odegrał Stalin w komunistycznym ruchu okręgu kaukaskiego, sfałszował w tej pracy wszystkie wypadki jakie rozegrały się w tych latach na Kaukazie. Odczyt ten, który ukazał się pod tytułem „Problemy historii bolszewickich organizacji na Zakaukaziu” został natychmiast uznany za „cenny przyczynek do naukowej historii Partii Bolszewickiej”. Wielka Encyklopedia Sowiecka pisze o tej pracy:

„Znaczenie tej książki leży w pierwszym rzędzie w tym, że omówiona jest w szczegółach szkoła polityczna, z której wyszedł J.W. Stalin, najbliższy, najwierniejszy i najbardziej konsekwentny towarzysz broni wodza proletariatu światowego, wielkiego Lenina. W pracy tej zgromadzony został obszerny materiał, który świadczy o ogromnej pracy rewolucyjnej J.W. Stalina w okresie założenia i krzepnięcia kierowanej przez W.I. Lenina partii bolszewickiej”.

Udana stalinizacja Kaukazu oraz „naukowy materiał dowodowy” o historycznej roli Stalina na tych obszarach, zadecydowały o przyszłej karierze Berii. Na XVII zjeździe WKP(b) mianowano go członkiem zwyczajnym KC. Należy przypuszczać, że wobec zbliżającego się końca jeżowszczyzny Stalin miał już konkretne plany co do przyszłej roli Berii w organach bezpieczeństwa. Autorzy niektórych prac poświęconych temu okresowi utrzymu-

ją, że Beria rozstrzygnął na swą korzyść walkę konkurencyjną jaka toczyła się pomiędzy nim a jego rywalem Jeżowem, ostrzegając Stalina, że Jeżow gromadzi kompromitujące dokumenty o wszystkich czołowych komunistach, nie wyłączając i osoby Stalina. Teza ta wydaje się prawdopodobna, ponieważ o dokumenty dotyczące roli jaką odegrał Stalin w proletariackim ruchu rewolucyjnym carskiej Rosji było najłatwiej na Kaukazie. Udowodnił to później Trocki w swej biografii Stalina.

Ale gdyby nawet teza ta była słuszna, nie posiada większego znaczenia. Koniec jeżowszczyzny miał — jak widzieliśmy — głębsze przyczyny.

Na początku 1938 roku Berię wezwano do Moskwy. Nie znamy zadań, jakie otrzymał wówczas od Stalina. Ponieważ w oficjalnej biografii jest jedynie mowa o „pracy w Moskwie” należy przypuszczać, że chodziło nie tylko o zadania w aparacie partyjnym. W grudniu 1938 roku Beria mianowany został komisarzem Spraw Wewnętrznych ZSSR.

W Związku Sowieckim, po zmianie, jaka zaszła na tym stanowisku, nastąpił okres pewnej „odwilży”; terror zmniejszył się znacznie, a struktura organów bezpieczeństwa uległa gruntownej przebudowie. Byłoby jednak naiwnością przypuszczać, że odwilż ta była dziełem Berii. Decydować o tym mógł wyłącznie Stalin; Beria był jedynie jego marionetką.

Słyszy się niekiedy, że cały sztab czołowych funkcjonariuszy Berii pochodził z Kaukazu. Świadcowie wspominają, że dla czekistów było szczególnie przykre, że ich nowi szefowie mówili łamałym językiem rosyjskim, a gruziński, którym posługiwali się komunikując się telefonicznie, brzmiał jak język spiskowców. Raziło to z pewnością szczególnie starych czekistów i innych czołowych funkcjonariuszy. Chruszczow żalił się w swym „tajnym przemówieniu” na XX zjeździe, że Stalin rozmawiał z Berią w obecności innych komunistów niezrozumiałym dla nich językiem. Podobnie jak Jagoda i Jeżow, Beria zorganizował szeroką akcję przeciwko czołowym funkcjonariuszom Czeki. Tym razem jednak ta „likwidacja likwidatorów” odbyła się bez rozgłosu. Zaufani Jeżowa zostali „dyskretnie aresztowani” i niemniej dyskretnie zgładzeni. Zreformowano także aparat zagraniczny, lecz afery jakie miały miejsce podczas okresu przejściowego między panowaniem Jagody obecnie nie powtórzyły się.

Podczas rozstrzeliwań na Ukrainie czołowych współpracowników Jeżowa zdarzył się wypadek, który warto przypomnieć, gdyż miał on prawdopodobnie wpływ na późniejsze stosunki między Chruszczowem a Berią. Wiemy, że Chruszczow zjawił się na Ukrainie jako specjalny wysłannik Stalina jeszcze przed upadkiem Je-

żowa. Objąwszy urządowanie, polecił zlikwidować zaufanego człowieka Jeżowa, Leplewskiego. Z Chruszczowem przybył O.I. Uspienski, cieszący się nie tylko zaufaniem Chruszczowa lecz także Stalina. Nawiązała się między nimi harmonijna współpraca. Gdy powołany na stanowisko szefa NKWD Beria zlikwidował automatycznie wszystkich dotychczasowych kierowników służby bezpieczeństwa, pomiędzy jego ofiarami znalazł się także Uspienski. Następcą jego został I.A. Sierow. Wprawdzie Chruszczow potrafił ułożyć sobie i z nim dobre stosunki, lecz trudno przypuszczać, aby zapomniał sprawę Uspienskiego.

Niektórzy obserwatorzy ówczesnych wypadków twierdzą, że Sierow zaraz po objęciu w Kijowie swej nowej funkcji, zorganizował proces przeciwko jednemu z miejscowych zauszników Jeżowa. W wyniku tego procesu, na który Chruszczow zaprosił funkcjonariuszy partyjnych z wielu obwodów Ukrainy, rozstrzelano kilku oficerów, a kilku innych skazano na długoletnie więzienie zarzucając im, że dokonywali nielegalnych egzekucji, że torturowali „niewinnych komunistów”, wymuszając na nich fałszywe zeznania.

Stosując tego rodzaju nową politykę wobec aparatu bezpieczeństwa, Stalin zabiegał o pojednanie z kadrami partii zastraszonymi okrucieństwami minionego etapu. W tym celu ogłosił on „małą amnestię”, która objęła kary więzienia do lat pięciu. Takimi wyrokami karano w okresie Jeżowa drobne wykroczenia polityczne — do nich należało na przykład opowiadanie kawałów politycznych. Nawet tak niewielką liberalizacją wzbudził Stalin w masach i kadrach partyjnych nadzieje na odprężenie.

Jeśli chodzi o wypełnianie poleceń Stalina, Beria był ślepym jego narzędziem. Realizując je wykazał niezwykle i oryginalne zdolności organizacyjne. Beria zreformował cały aparat NKWD. Dominujący w poprzednich latach typ czekisty uległ ponownej zmianie. Na pierwszy plan wysunął się obecnie fachowiec, który panował mistrzowsko nad swym rzemiosłem i przestrzegał ponadto przepisów prawa. Kierowany przez Berię aparat NKWD starał się nawiązać do tradycji ostatniego etapu Czeki Dzierżyńskiego, przekreślając etap skrytobójczych mordów i ślepego terroru łączącego się z nazwiskami Jagody i Jeżowa, i kładąc nacisk na przeniknięcie do wszystkich warstw społeczeństwa sowieckiego. Do czołowych zadań należy teraz kontrwywiad i rozbudowa tajnego aparatu zbierania informacji, które zastąpiły jawny terror.

Już przedtem zorganizowany został w ramach NKWD tzw. „Główny Urząd Bezpieczeństwa Państwowego” — GUGB — który zajmował się problemami bezpieczeństwa państwowego.

Beria zrobił z tej instytucji sprawny aparat, obejmujący swą siecią cały Związek Sowiecki. Powstała sieć szkół NKWD oraz wyższa szkoła w Moskwie, posiadająca oddziały o jednolitym programie nauczania we wszystkich republikach związkowych. Beria szkolił początkowo nowe kadry na krótkich kursach — na ogół nie trwały one dłużej niż trzy miesiące — by móc szybko zastąpić niedostatecznie wykształcony personel Jeżowa. Program nauczania obejmował następujące przedmioty: historię W.K.P.(b), technikę pracy wywiadu (łącznie z zakładaniem kartotek, wypełnianiem formularzy, zbieraniem i interpretowaniem informacji, przesłuchiwaniami, werbowaniem agentów i td.), kurs podstawowych wiadomości z prawa karnego, oraz gruntowne informacje o wrogach stalinizmu: trockistach, bucharynistach, mienszewikach, syjonistach, drobnomieszczańskich nacjonalistach, o organizacjach religijnych i o emigrantach.

Podniesienie fachowych kwalifikacji kadr służby bezpieczeństwa pozostało nadal przedmiotem specjalnej troski Berii. Po dokonaniu zmian personalnych, które stały się możliwe dzięki wprowadzeniu wspomnianych kursów, Beria czynił starania, by pogłębić za wszelką cenę wykształcenie swych pracowników. W wyższej szkole NKWD w Moskwie zdolniejszych uczniów przygotowywano gruntownie na jednorocznych kursach do zadań czekających ich na wyższych stanowiskach aparatu bezpieczeństwa. Po wprowadzeniu w 1939 roku dwuletniego okresu szkolenia absolwenci wspomnianej wyższej szkoły kończyli ją w stopniu poruczników lub kapitanów służby NKWD. Równocześnie organizowano we wszystkich miastach okręgowych i powiatowych regularne kursy dla funkcjonariuszy i współpracowników NKWD.

Główny urząd bezpieczeństwa państwowego zamieniał się powoli w olbrzymi aparat, który w przede dniu wybuchu wojny zatrudniał — jak twierdzą eksperci — setki tysięcy pracowników. Główną rolę odgrywali przy tym nie tyle właściwi czekiści, ile agenci i informatorzy. Nazywano ich w skrócie „seksot” — *sekretnyj sotrudnik*. O jeden stopień niżej stał tzw. *sekretnyj oswiedomitiel* — czyli tajny informator. Agenci ci sprawowali kontrolę nad całym życiem w Związku Sowieckim, a zadaniem ich było wychwycenie wszelkich „elementów antypaństwowych” oraz wczesne i skuteczne unieszkodliwienie ich działalności.

Za czasów Berii aparat NKWD składał się z głównych urzędów do spraw bezpieczeństwa państwowego, milicji robotniczo-chłopskiej (dokładniej: Główny Urząd Milicji), ochrony granic i bezpieczeństwa wewnętrznego, ochrony przeciwpożaro-

wej, obozów pracy poprawczej, urzędu stanu cywilnego oraz głównego urzędu administracji i spraw gospodarczych. W roku 1935 utworzony został główny urząd dróg i komunikacji samochodowej; w marcu następnego roku urząd ten przemianowano na: „Główny Urząd NKWD dla spraw szos i dróg”. Od listopada 1935 roku istniał ponadto oddział kartografii i miernictwa, oraz oddział przesiedleń. W 1939 roku Beria założył Główny Urząd archiwów, a we wrześniu 1940 roku Główne urzędy budownictwa wodnego i budownictwa kolejowego.

Wszystkie wymienione główne urzędy NKWD zostały rozbudowane pod osobistym nadzorem Berii. W oczach Stalina Beria zasłużył się szczególnie reorganizacją Głównego Urzędu Obozów Pracy tzw. GUŁAGu; celem tej reorganizacji było bardziej racjonalne wykorzystanie siły roboczej więźniów dla realizacji planów gospodarczych.

O działalności GUŁAG-u pod kierownictwem Berii posiadamy informacje zasługujące na zaufanie. GUŁAG, którego kierownictwo znajdowało się w Moskwie, składał się z dwóch oddziałów: oddziału dla spraw obozów i kolejnictwa, oraz oddziału administracji dróg. System łagrów był zupełnie autonomiczny i nie podlegał kompetencji miejscowych władz. Urząd ten posiadał ponadto własne oddziały wojskowe oraz własną policję. Beria pokrył cały Związek Sowiecki siecią łagrów. Ze względu na potrzeby stalinowskich planów pięcioletnich powstał w ten sposób np. w rejonie Kujbyszewa zespół łagrów „Bezimjen-łag”, którego więźniowie pracowali przy budowie wielkiego ośrodka zbrojeniowego. Zespół składał się z wydziałów (*otdielenia*), które ze swej strony obejmowały kilka tzw. „łagpunktów”. Punkty te nie zawsze znajdowały się na jednym miejscu; drogi i linie kolejowe budowano posługując się łagrami ruchomymi. „Łagpunkt” liczył od kilkuset do kilku tysięcy więźniów. Więźniowie podzieleni byli na kolumny, liczące od 600 do 1800 ludzi. Większe „Łagpunkty” posiadały małe filie, tzw. „podkomandirowki”. Jednostką najniższą w tej hierarchii była brygada robocza, składająca się z 25 do 40 osób. Na jej czele stał brygadier. Brygadierami byli więźniowie; im podlegali tzw. *diesiatniki*, którzy sprawowali nadzór nad 10 więźniami. Poszczególne grupy więźniów pilnowane były przy pracy przez żołnierzy, którzy byli panami życia i śmierci więźniów. Ogólne zbiurokratyzowanie cechujące system sowiecki za życia Stalina, panowało oczywiście też w łagrach sowieckich. Administracją obozów zajmowała się cała armia planistów, rachmistrzów, księgowych, normistów i innych biurokratów. Wszelkie prace administracyjne wykonywali zresztą w obozach sami więźniowie. Jedynie komendant obozu był czło-

wiekem wolnym; jego zastępcą natomiast mógł być więzień. Ponieważ funkcje te powierzano najchętniej kryminalistom, cała administracja obozu znajdowała się praktycznie w ich rękach. Przyczyniało się to oczywiście jeszcze bardziej do pogwałcenia więźniów politycznych. W 1941 roku Beria zarządził, że w każdym „łagpunkcie” obok komendanta winien znajdować się jeszcze drugi wolny człowiek, a mianowicie wychowawca polityczny.

Od obozów pracy poprawczej — w rosyjskim skrócie ITŁ — należy odróżniać „kolonie pracy poprawczej” — ITK — które podlegały specjalnemu oddziałowi NKWD, zarządowi więziennictwa — OMS. W tzw. ITK-ach przebywali przeważnie małoletni oraz robotnicy przemysłowi, którzy wykroczyli przeciwko ustawie z dnia 6 czerwca 1940 roku o spóźnianiu się do pracy i opuszczaniu miejsca pracy. W roku 1941 istniało w ZSSR ogółem 80 systemów łagrów. Każdy z tych systemów składał się z kolei z 20 do 100 oddziałów. Po zakończeniu drugiej wojny światowej ukazały się na Zachodzie dokładne informacje o wszystkich tych obozach.

Forsowna rozbudowa głównego urzędu bezpieczeństwa państwowego zaczęła powoli utrudniać całą działalność NKWD. Wszystkie pozostałe oddziały tej instytucji były pod względem liczebności wielokrotnie mniejsze a stały rozrost budżetu przeznaczonego na rozbudowę GUGB szedł na ich koszt. Na podjętą w roku 1941 decyzję kierownictwa sowieckiego, dokonania daleko idącej reformy struktury NKWD problem ten, zresztą natury czysto administracyjnej, nie miał wpływu. Sytuacja międzynarodowa i groźba wojny wymagały dalszego wzmocnienia organów bezpieczeństwa. W istniejących ramach organizacyjnych dalsza rozbudowa NKWD była jednak niemożliwa.

Z tych powodów ukazała się w dniu 3 lutego 1941 r. ustawa, na mocy której miano wyłączyć z NKWD Główny Urząd Bezpieczeństwa Państwowego i ukonstytuować go jako samodzielny Komisariat Ludowy Bezpieczeństwa Państwowego. (*Narodnyj Kommissariat Gosudarstwiennoj Bezopasnosti* — NKGB). Kierownictwo NKWD pozostało w rękach Berii; natomiast na stanowisko kierownika nowoutworzonego NKGB powołano jego dotychczasowego zastępcę, W.N. Merkułowa. W ten sposób podkreślone zostało znaczenie organów bezpieczeństwa w przeddzień wybuchu wojny.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Beria pozostał na stanowisku komisarza spraw wewnętrznych, a nie objął kierownictwa NKGB i czy nie wynikało z tego pewne osłabienie jego pozycji. Odpowiedź na to jest prosta: Merkułow był jednym z najbliższych współpracowników Berii i jego zaufanym człowiekiem, a wyłączenie

z ram aparatu NKWD Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB) oznaczało jedynie zmianę struktury organizacyjnej NKWD. Merkułow nie awansował na stanowisko osobistego referenta Stalina do spraw bezpieczeństwa — na stanowisku tym pozostał nadal Beria. Merkułow musiał zachować bliski kontakt z Berią nie tylko ze względu na ścisłą współpracę NKGB z NKWD; był on ponadto de facto podporządkowany Berii, który reprezentował Stalina wobec całego aparatu bezpieczeństwa.

NKGB rozbudowywał swój aparat w szybkim tempie. W zakres jego kompetencji wchodziła także kontrola Czerwonej Armii i floty. Struktura NKGB składała się z następujących urzędów względnie oddziałów: Urząd zagraniczny (*Innostrannoje uprawlenie INU*) nadzorował wszystkich obcokrajowców przebywających w Związku Sowieckim, włącznie z przedstawicielami dyplomatycznymi. Posługując się własnym wywiadem urząd ten zbierał informacje zagranicą, utrzymywał rezydentów we wszystkich krajach zachodnich i nadzorował organizacje emigracyjne. Kierownik INU był z tego względu, poprzez NKGB, w stałym kontakcie z Komisariatem Spraw Zagranicznych. Na ogół próbowano, szczególnie bezpośrednio przed wybuchem wojny, umieszczać dyskretnie agentów INU w przedstawicielstwach dyplomatycznych ZSSR. Urząd ten posiadał rozmaite oddziały, między innymi oddział dla spraw wyposażenia technicznego pracujących za granicą agentów.

Tajny Urząd Polityczny (*Sekretno političeskoje uprawlenie — SPU*) kontrolował wszystkie odcinki życia publicznego w ZSSR. Urząd ten składał się z czterech większych oddziałów: dla zwalczania nielegalnych organizacji — trockistów, mieniszewików, bucharynistów; dla nadzorowania nacjonalistycznych ruchów wśród nierosyjskich narodów; dla nadzoru nad kościołem i sektami religijnymi, oraz oddział sprawujący kontrolę nad całym życiem kulturalnym Związku z prasą i radiem włącznie.

Urząd do sprawy kontrwywiadu (*Kontrrazwiedywatielnoje uprawlenie KRU*) zwalczał zagranicznych szpiegów, kierował kontrwywiadem działającym zagranicą i sprawował kontrolę nad sowieckimi agentami, włącznie z tymi, którzy należeli do innych organizacji wywiadowczych. Ze względu na zbliżającą się wojnę rozbudowywano ten oddział szczególnie intensywnie. Agenci KRU nadzorowali według szczegółowo opracowanego planu wszystkie odcinki życia w Związku Sowieckim, szczególnie zaś przemysł, komunikację i łączność. 5 marca 1941 roku ukazał się rozkaz specjalny NKGB, na podstawie którego utworzono we wszystkich ministerstwach resortowych oraz w większych zakła-

dach przemysłowych, przedsiębiorstwach komunikacyjnych i t.d. komórki KRU — oznaczone w sowieckiej nomenklaturze symbolem „O”.

Ponadto istniał urząd dróg i transportu, oddział zajmujący się kompletowaniem kartoteki podejrzanych osób i agentów, oraz oddziały techniczne, zajmujące się np. fałszowaniem paszportów, wyrobem specjalnych rodzajów broni, i oczywiście silnie rozbudowany oddział śledczy.

Sowiecka służba bezpieczeństwa posługiwała się ze szczególnym upodobaniem „agentami na dłuższą metę”. Już za czasów Dzierżyńskiego używano z pomyślnym skutkiem tego typu agenta, którego zadanie polegało na osiedleniu się za granicą w pewnym rejonie pracy, gdzie w okresie kilku lat prowadził normalne życie, nie podejmując żadnej pracy wywiadowczej. W niektórych wypadkach agenci ci odegrali nawet rolę zdrajców systemu sowieckiego, dostarczając informacji o Związku Sowieckim i demonstrowując brak zainteresowania dla obiektów, które są zazwyczaj przedmiotem zainteresowania szpiegów. Dopiero po zupełnym „zaaklimatyzowaniu” się — w niektórych wypadkach trwało to cztery lub pięć lat a nawet i dłużej — agenci nawiązywali kontakt z centralą moskiewską. Zadania jakie przydzielano poszczególnym agentom zależały od kontaktów nawiązanych przez nich w międzyczasie. Znane są jednak także wypadki dokładnego ustalania zadania przed „przerzutem” za granicę. W takich wypadkach agenci przystępowali do wypełnienia swego zadania dopiero po upływie pięciu lub dziesięciu lat, a nawet jeszcze dłuższego okresu.

Szczególnie cennym „agentem na dalszą metę” był Richard Sorge, korespondent i współpracownik „Frankfurter Zeitung”. Swą działalność w Azji rozpoczął on już w roku 1934. Japończycy aresztowali go 18 października 1941 roku i powiesili w październiku 1944 roku razem z dwoma innymi szpiegami. Sorge nadał przy pomocy tajnej stacji nadawczej nie mniej niż 30 tysięcy szyfrowanych meldunków. W historii szpiegostwa będzie on przykładem co może zdziałać utalentowany szpieg. Sorge zdobył dla Rosjan nie tylko dokładną datę ataku niemieckiego, lecz dowiedział się też, że Japonia nie zamierza wziąć udziału w wojnie przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Dzięki tej informacji dowództwo sowieckie mogło przerzucić kilka dywizji z Syberii na front zachodni, bez większego ryzyka. Istnieją jednak dane, że dowództwo sowieckie nie miało absolutnego zaufania do Sorge'a. Powody tego były dwojakie: Sorge był idealistą i nie chciał przyjmować żadnego wynagrodzenia za swą pracę, poza tym jego kontakty z wywiadem sowieckim pochodziły jesz-

cze z okresu Jagody i Jeżowa a nawiązane zostały, na domiar złego, poprzez obserwowany przez Stalina z wielką podejrzliwością aparat Kominternu. Przygotowaniem zamachów i likwidacją niebezpiecznych wrogów za granicą zajmowało się specjalne biuro, zorganizowane przez Berię i przez niego szczególnie troskliwie popierane. Nosiło ono nazwę „Biura nr 1” i podlegało bliskiemu współpracownikowi Berii, P.A. Sudopłatowowi. Beria przejął tego fanatycznego komunistę z aparatu Jeżowa. Sudopłatow posiadał doskonałą znajomość mentalności zachodnio-europejskiej i z tego względu nadawał się znakomicie do przystosowywania planów Berii do warunków zachodnio-europejskich. Najbardziej zaufanym współpracownikiem Sudopłatowa był Leonid Eitington, któremu Sudopłatow powierzył przygotowanie zamachu na Trockiego w Meksyku. Jako narzędzie zbrodni Eitington wybrał niejakiego Ramona Mercadera. Mercader dostał się jako „trockista” do organizacji trockistowskiej w Stanach Zjednoczonych. Dzięki zręcznej taktyce udało się mu wejść w najbliższe otoczenie Trockiego w Coyoacan (Meksyk). 21 sierpnia 1940 r. Mercader osiągnął swój cel: zamordował Trockiego, strzaskawszy mu czaszkę kilofem.

Morderca Trockiego nie był agentem „na długą metę”. Dla wypełnienia zadania wystarczył mu stosunkowo krótki okres dwóch lat. Wypadek ten zademonstrował wyraźnie perfekcję metod sowieckiej służby bezpieczeństwa: obecnie unikano zamachów jeśli nie można ich było odpowiednio przygotować. Chodziło przede wszystkim o to, aby mordercy w żadnym wypadku nie można było zidentyfikować jako agenta sowieckiej tajnej policji. Starano się stworzyć nawet pozory, że morderca był zwolennikiem swej ofiary. W wypadku Trockiego morderca był „przekonanym trockistą” który zdecydował się zamordować Trockiego rzekomo dopiero wówczas, gdy się przekonał, że jego ideał go zawiódł. Mercader zeznał przed sądem, że Trocki rozczarował go, wydając mu polecenie udania się do Związku Sowieckiego, celem zamordowania Stalina i przygotowania zamachu na innych przywódców sowieckich — było to oczywiście jawnym kłamstwem.

Metoda ta nie była zresztą wynalazkiem Berii; on ją jedynie udoskonalił. Aby ją wyraźniej zilustrować przypomnimy wypadek, który miał miejsce zanim Beria objął swe nowe stanowisko. 23 maja 1938 zginął w Rotterdamie, jako ofiara zamachu bombowego, przywódca ukraińskich nacjonalistów, E. Konowalec. Zamachowiec, niejaki Waluch, przygotowywał dość długo wykonanie tego zamachu. Jako rzekomy przedstawiciel podziemnych grup nacjonalistów ukraińskich w Związku Sowieckim nawiązał kontakty z działającymi na Zachodzie organizacjami ukraińskich nacio-

nalistów. Dostarczał często informacji i meldunków jak i artykułów dla ukraińskiej prasy nacjonalistycznej zagranicą i włączał się zrećnie w tarcia istniejące w kierownictwie tej organizacji. Pewna grupa, którą kierował pułkownik Jarry Riko, dostarczała mu, chcąc go pozyskać dla siebie, wszelkich możliwych informacji. Inna grupa, dowodzona przez Konowalca, działała w tym samym kierunku. Po dokonaniu zamachu udało się Waluchowi zbiec na sowiecki statek, stojący właśnie w porcie rotterdamkim. Nie ulega wątpliwości, że gdyby go aresztowano Waluch zainscenizowałby podobną komedię jak morderca Trockiego twierdząc, że „jako przekonany ukraiński nacjonalista” chciał z czystego idealizmu służyć sprawie, lecz rozkład panujący w szeregach emigrantów oraz wzajemne zwalczanie się klik obrzydziły go.

W ogóle należy stwierdzić, że sowieckie organy bezpieczeństwa były zjawiskiem jedynym w swoim rodzaju. Obok ściśle wywiadowczej pracy i obok zadań związanych z bezpieczeństwem państwowym służba bezpieczeństwa otrzymywała także polecenia, które nie należą do typowych zadań tego rodzaju organizacji. Wynikły z tego, na poszczególnych etapach jej historii, swoiste właściwości stylu pracy, które są bez precedensu.

W ten sposób np. metoda „czystej prowokacji” stała się najbardziej skutecznym środkiem pracy sowieckiej służby bezpieczeństwa. Jej inicjatorem był Stalin i zalecał ją gorąco w okresie walki z opozycją. Odpowiadała ona zresztą jego charakterowi. Nic więc dziwnego, że prowokacja zyskała niebawem prawa obywatelskie i znajdowała zastosowanie na coraz to innych odcinkach pracy, szczególnie przy zwalczaniu organizacji emigracyjnych. Wielu ludzi nie rozumie po dziś dzień, że sowiecka służba bezpieczeństwa częstokroć za granicą sama podlegała do „wzmózonej walki z komunizmem”. Wysyłani przez nią prowokatorzy podniecali wśród wrogów Związku Sowieckiego ślepy i bezkrytyczny antykomunizm. Cel tych prowokacji był zawsze ten sam: zdobycie kontroli nad przeciwnikiem, by w końcu unieszkodliwić go za jednym zamachem.

W latach trzydziestych powstała nowa rosyjska organizacja antykomunistyczna. Założyli ją przedstawiciele młodej generacji emigracyjnej, niezadowoleni z działalności swych „staromodnych” rodziców. Ich politycznym celem było przystosowanie antykomunizmu emigracji rosyjskiej do „prężnych” ruchów faszystwu i nacjonalizmu. Grupa ta zwała się „Nacjonalny Trudowy Sojuz” i zyskała później pewien rozgłos pod nazwą NTS. GPU już na początku 30-tych lat powitało serdecznie to ugrupowanie. Wysłano natychmiast specjalnie wyszkolonego agenta do Belgradu, gdzie znajdowała się centrala nowoutworzonej organizacji. Agentowi GPU

udało się bardzo szybko przeniknąć do zarządu organizacji i zająć w nim odpowiedzialne stanowisko. Agentem tym był baron L.N. Nolde. Zaproponował on by wysłać do Związku Sowieckiego małe grupy NTS'owców, składające się najwyżej z trzech osób, które winny były działać na własną rękę nie porozumiewając się między sobą. Według tego planu przetrzucono przez polską i rumuńską granicę setki młodych antykomunistów — prosto w ręce GPU. Część z nich GPU udało się „odwrócić” tzn. opuścili oni Związek Sowiecki jako przedstawiciele „potężnego antykomunistycznego ruchu oporu”. Ukazujące się w Stanach Zjednoczonych rosyjskie pismo „Nowoje ruskoe słowo” podało w roku 1952 interesujące szczegóły tej akcji. Sowieckie organy bezpieczeństwa zorganizowały w Moskwie „nielegalną organizację NTS”, która domagała się zaostrzenia działalności antykomunistycznej. Organizacja ta wysyłała do działającego za granicą NTS'u optymistyczne raporty o możliwości antykomunistycznej rewolucji w Związku Sowieckim i o konieczności dokonywania zamachów i organizowania powstań. Znaczący ówczesnych wydarzeń są zdania, że w ten sposób nie tylko wysłano na śmierć setki młodych antykomunistów, lecz że ponadto sowieckiemu kontrwywiadowi udało się stworzyć korzystną pozycję wyjściową dla dalszych akcji przeciwko emigrantom. Zaznaczmy na marginesie, że Nolde posiadał kontakt z różnymi międzynarodowymi organizacjami. Nie ulega wątpliwości, że miał on także kontakt z polskim „Drugim Oddziałem”, i że przy jego pomocy przetrzucał swych ludzi. Wiemy też, że wywiad polski chciał się przekonać czy akcje te są istotnie autentyczne. W tym celu wysłano do Związku Sowieckiego wraz z przetrzucanymi Rosjanami kilku polskich agentów. Czekając odegrała przed nimi komedię, by przekonać ich o „prawdziwości” potężnego antysowieckiego ruchu oporu. W ten sposób jednorazowy sukces przerodził się w reakcję łańcuchową.

W przededniu drugiej wojny światowej NKGB starał się w przyspieszonym tempie o przetrzut agentów „na długą metę”. Charakter przydzielanych im zadań ponownie uległ zmianie. W okresie jeżowszczyzny, gdy Stalin walczył o władzę, sowiecka służba wywiadowcza uległa pewnej degeneracji. Jej zadaniem była przede wszystkim walka z osobistymi wrogami Stalina. Problemy bezpieczeństwa państwowego zeszły na drugi plan. Nowa sytuacja międzynarodowa wymagała wysunięcia zagadnień wojskowych na pierwszy plan. Zrozumiał to Beria i wyciągnął odpowiednie wnioski. Ze względu jednak na brak czasu, jego wysiłki nie dały większych rezultatów.

Głównym kierunkiem natarcia były w tym czasie Niemcy. Na polecenie Stalina, w którym dojrzywała już wówczas myśl

zawarcia paktu z Hitlerem, trzeba była całą pracę prowadzić z największą ostrożnością. Bazą agentów sowieckich były sąsiednie kraje. Rezydowali oni we Francji, Belgii, Danii, Szwajcarii lub Szwecji i stamtąd kierowali pracą swych komórek szpiegowskich działających w Niemczech. Ze szczególną podejrzliwością obserwowali oni Komunistyczną Partię Niemiec, która, zdaniem Stalina, przetkana była agentami Gestapo. Jedynym człowiekiem do którego Stalin i Beria mieli zupełne zaufanie był Ernst Wollweber; był on niemal jedynym agentem Berii, uprawnionym do werbowania innych agentów pomiędzy członkami KPD jak też do kierowania ich pracą.

Szczególne zasługi dla sowieckiej organizacji szpiegowskiej położył Leopold Trepper, alias John Gilbert, który był motorem znanej organizacji wywiadowczej „Rote Kapelle” (Czerwona Kaplica). Aparat jego, zasilany tylko w wyjątkowych wypadkach przez sowiecki wywiad, pracował w Belgii i Francji.

Beria poświęcał szczególną uwagę szkoleniu agentów zagranicznych. Ponieważ jednak brakowało czasu musiano pracować w gorączkowym tempie i rezultaty były raczej przeciętne. Nieliczne sukcesy były jednak po prostu zdumiewające. Oficerowie rosyjskiego wywiadu, jak np. Wiktor Sukułow, Michał Makarow, lub Konstanty Jefremow mówili płynnie po francusku, hiszpańsku lub niemiecku i działali pod zachodnio-europejskimi pseudonimami. Dysponowali oni obecnie nowym typem agenta: agentem tym nie kierowała wyłącznie nienawiść do trockistów i białogwardystów; był to raczej wyszkolony konspirator i znawca problemów zachodnio-europejskich, przeświadczony o konieczności wypełnienia swego zadania za wszelką cenę. Nie był on ani „rewolucjonistą” ani „przodującym bojownikiem rewolucji światowej” czy „bojownikiem walczącym za zwycięstwo Stalina”; głównym jego zadaniem była obrona Związku Sowieckiego przed nadciągającym niebezpieczeństwem wojny.

23 sierpnia 1939 roku zawarty został pakt pomiędzy Hitlerem a Stalinem. Sprawą szczególnie nagłą stało się teraz przekształcenie sowieckich agentów działających za granicą w „tajnych polityków”, którzy byliby w stanie zorientować się w skomplikowanych sprawach polityki międzynarodowej. Niemcy stały się przedmiotem zainteresowania wszystkich sowieckich służb wywiadowczych. Najważniejszym zadaniem była dalsza rozbudowa wywiadu w Niemczech, unikając jednak drażnienia Hitlera, gdyż Stalin lękał się — świadczą o tym znane dziś dokumenty — każdego niepotrzebnego prowokowania Niemiec.

Wobec tej nowej sytuacji ważnym wydarzeniem było mianowanie Władimira Dekanosowa na stanowisko ambasadora so-

wieckiego w Berlinie. Dekanosow urodził się w 1898 roku i był, jak Stalin i Beria, Gruzinem. Z Berią łączyła go od młodości bliska przyjaźń; wspólnie z nim przeprowadzał w Gruzji opisane uprzednio czystki. Od 1938 roku był zastępcą przewodniczącego rady ministrów Gruzjińskiej SSR oraz komisarzem Spraw Wewnętrznych. Gdy Beria mianowany został szefem NKWD zabrał utalentowanego Dekanosowa do Moskwy. Stalin cenił go jako wybitnie zdolnego pracownika i mianował w 1939 roku zastępcą komisarza Spraw Zagranicznych. Mniej znany był fakt, że ten sam Dekanosow kierował oddziałem informacji NKWD i że Stalin i Beria widzieli w nim człowieka, który miał zreorganizować działalność służb wywiadowczych zgodnie z nowymi dyrektywami. Dekanosow zabrał ze sobą do Berlina Bogdana Kobułow, który objął stanowisko radcy ambasady. Podczas zawierania paktu Hitler-Stalin obydwaj okazali się mistrzami w wielkiej grze Stalina. Potrafili stworzyć sowieckim agentom w Niemczech optymalne warunki pracy, tuszując równocześnie umiejętnie wszelkie skandale. Zadanie jakie otrzymali od Stalina nierozwalnie związało Berię, Dekanosowa i Kobułowa.

Plany reorganizacji służby bezpieczeństwa zostały do pewnego stopnia zdezaktualizowane wypadkami wywołanymi wybuchem wojny polsko-niemieckiej. Armia Czerwona przekroczyła w dniu 17 września 1939 roku granicę polską i zajęła zachodnią Ukrainę i Białoruś. Te polskie ziemie zostały wcielone do sowieckiej Ukrainy i sowieckiej Białorusi. Gdy Niemcy napadły w kwietniu 1940 roku na Danię i Norwegię Związek Sowiecki przyspieszył przygotowania do aneksji Litwy, Łotwy, i Estonii. Już w lipcu wojska sowieckie wkroczyły do tych państw, które w sierpniu zostały wcielone, jako nowe republiki, do Związku Sowieckiego. W czerwcu 1940 roku zaanektowano także Besarabię i północną Bukowinę. Wypadki te wywołały w sowieckim aparacie bezpieczeństwa, odpowiedzialnym za utrzymanie „porządku” na zdobytych terenach, nastrój nerwowej, gorączkowej pracy, tym bardziej, że w związku z wojną sowiecko-fińską powstały nieprzewidziane trudności.

Zadaniem służby bezpieczeństwa na nowych terenach było przygotowanie list wrogich, podejrzanych i niepewnych elementów celem deportacji do Kazachstanu i innych dalekowschodnich rejonów Związku Sowieckiego; zlikwidowanie wszelkich organizacji nacjonalistycznych i demokratycznych; założenie sieci tajnych agentów i szpiegów oraz przygotowanie do zbliżającego się niebezpieczeństwa wojny.

Wielkie deportacje z ziem polskich włączonych obecnie do Związku Sowieckiego rozpoczęły się już w 1939 roku, podczas

gdy na Litwie i Łotwie akcje te przeprowadzono dopiero w 1941 roku. Gdy armia Hitlera zajęła w czerwcu 1941 roku Litwę, władze sowieckie nie zdążyły wywieźć czy zniszczyć swych archiwów. Ze znalezionych list wynika, że około 25% całej ludności Litewskiej SSR miano deportować w głąb ZSSR. Poczynając od 1942 roku ambasada niepodległej Litwy w Szwajcarii rozpowszechniała fotokopie tych niezwyklej dokumentów. Na listach deportacji znalazła się nie tylko umysłowa elita narodu litewskiego, lecz nawet filateliści, esperantyści inni, o których władze sowieckie m.in. twierdziły, że należą do „międzynarodowego wolnomularstwa”. Słusznie uważają niektórzy zachodnio-europejscy autorzy, że listy deportacji na okupowanych terenach polskich przygotowane zostały według tych samych zasad, mimo że sytuacja polityczna na tych terenach była zupełnie inna. Razem ze znaczną częścią ludności polskiej, składającej się w pierwszym rzędzie z urzędników państwowych, działaczy politycznych a przede wszystkim osadników, — wysiedlono także wielką ilość Ukraińców, Żydów oraz innych mieszkających tych ziem. Deportowanych wywieziono do azjatyckiej części ZSSR, przeważnie do Kazachstanu. Części przesiedleńców pozwolono osiedlić się jako tzw. *wolnonajomnym* tzn. — zezwolono im na swobodne poruszanie się w miejscu zesłania. Resztę umieszczono w łagrach położonych w północnej Syberii, gdzie ich zaprzężono do robót przymusowych, szczególnie przy wycięciu lasów³.

Organy bezpieczeństwa wykorzystały nowowcielone tereny dla sprawdzenia skuteczności nowych metod pracy. We wszystkich procesach jakie odbyły się na Litwie, a zwłaszcza na Ukrainie, prowokatorzy odegrali główną rolę. W procesie przeciwko Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów we Lwowie rolę głównego prowokatora odegrał niejaki Maksymow, sam członek kierownictwa krajowego OUN.

Cały kraj pokryty został siecią prowokatorów i agentów. NKWD szukało wszędzie współpracowników, nawet pomiędzy duchowieństwem. I na tym terenie posługiwano się głównie prowokacją. Ażeby przygotować likwidację znanego przywódcy ukraińskiego kościoła katolickiego, metropolity lwowskiego A. Szepetyckiego, NKWD oddało mu do dyspozycji pewną ilość współpracowników, których zadaniem było spełnianie funkcji kurierów pomiędzy Lwowem a Rzymem. Jeden z nich, zresztą kleryk, otrzymał polecenie aby przekazywać sprawozdania nie

3. Przegląd tych wydarzeń znajduje się w broszurze Władysława Wielhorskiego *Trzy pytania i trzy odpowiedzi*, Londyn 1964.

tylko Watykanowi, lecz także wręczać „po drodze” odpis agentom Gestapo. W ten sposób chciano stworzyć „dowody”, że metropolita współpracował z Gestapo.

Do najbardziej ponurych wydarzeń tego okresu należy zamordowanie oficerów polskich w Katyniu. Mimo że Sowiety starają się po dziś dzień zważyć winę za tę zbrodnię na Hitlera, nie ulega wątpliwości, że była ona dziełem Stalina, Berii i ich oprawców. We wrześniu 1939 roku dostało się do niewoli rosyjskiej około 200 tysięcy żołnierzy polskich. Oficerów oddzielono skrupulatnie od szeregowych, po czym potraktowano ich nie jako jeńców wojennych, lecz jako „więźniów NKWD”. Około 14500 odtransportowano w kierunku Smoleńska. Zastrzelono ich w lasu w pobliżu Katynia, 50 kilometrów od Smoleńska.

Zbrodnia ta została wykryta przez Niemców w 1943 roku i wykorzystana w odpowiedni sposób przez hitlerowską propagandę. Ponieważ świat wówczas wiedział już, że hitlerowcy dokonywali masowych morderstw na Żydach, Cyganach i zakładnikach, pojawiły się wątpliwości, czy zabójstwo oficerów polskich było rzeczywiście dziełem Stalina. Dziś jednak, gdy do tych spraw zapanował bardziej obiektywny stosunek i gdy na Zachodzie znaleźli się świadkowie zbrodni katyńskiej wiemy, że oficerom polskim wiązano ręce na plecach i rozstrzeliwano strzałami w potylicę. Rozstrzeliwań tych dokonywały „warstwami” specjalne oddziały NKWD.

Rosyjski emigrant M. Maksymow pisał w ukazującym się w Paryżu rosyjskim piśmie emigracyjnym „Na rubieżu”, w numerze lipiec/sierpień 1952 roku, o tym, co widział na własne oczy w Katyniu: pamięta on, że przy zastrzelonych znaleziono liczne dokumenty — dowody osobiste, fotografie rodzin, notatki i dzienniki. Daty wszystkich tych dokumentów, włącznie z rosyjskimi gazetami, kończyły się na kwietniu 1940 roku. Niemieckie władze okupacyjne zaprosiły swego czasu do Katynia kilka międzynarodowych komisji i sporządziły spis przedmiotów znalezionych u zamordowanych. Profesor astronomii Uniwersytetu Smoleńskiego, Basilewski, który był obecny przy ekshumacji zwłok, omówił publicznie w byłym instytucie medycznym w Smoleńsku wyniki prac tej komisji. Podczas prelekcji ze łzami w oczach oskarżał Stalina o tę zbrodnię. Maksymow który był obecny na tej prelekcji pisze, że ten sam Basilewski zeznając trzy lata później na procesie norymberskim, miał znów łzy w oczach. Tym razem jednak, jako świadek rządu sowieckiego, zapewniał trybunał że mord w Katyniu popełnili Niemcy. NKWD w międzyczasie odpowiednio go spreparowało.

Jakie były motywy tej zbrodni? Odpowiedź na to pytanie można znaleźć tylko wówczas, jeśli się uwzględni prymitywną i całkowicie zwulgaryzowaną koncepcję „walki klasowej”, jaka powstała w okresie stalinizmu. Oficerowie polscy byli w oczach Stalina, Berii i ich pomocników przedstawicielami panującej klasy, polskiej magnaterii, byli „panami” — których należało zniszczyć. Nikt nie wpadł na pomysł, że oficerowie ci mogą być przydatni swej ojczyźnie w walce przeciwko Hitlerowi. Nie jest wykluczone, że w głowach stalinowców zagnieździła się myśl, że oficerowie ci są potencjalnymi lub rzeczywistymi agentami Hitlera.

Że to przypuszczenie nie jest pozbawione podstaw świadczą liczne aresztowania, zarządzone przez Stalina w tym czasie. Uwięziono wielu demokratów polskich, ukraińskich, białoruskich i żydowskich pod zarzutem, że są agentami Hitlera. Pomiędzy nimi byli także Żydzi, którzy uciekli na wschód z okupowanej przez Niemców Polski. Spośród wielu wypadków jeden zasługuje na szczególną uwagę: dwaj czołowi żydowscy socjaliści: Wiktor Alter i Henryk Erlich zostali aresztowani po ucieczce z ginącej Warszawy. Jednego osadzono w więzieniu NKWD w Moskwie, drugiego w więzieniu w Lefortowie. Maltretowano ich tam jako „polskich i faszystowskich agentów”. Do wypadku tego jeszcze powrócimy.

Ażeby zdobyć zaufanie Hitlera Stalin nie cofnął się przed dostarczeniem szczególnie „przekonywujących” dowodów swej lojalności: w 1940 roku wydał on w ręce Gestapo grupę niemieckich komunistów. Margareta Buber-Neumann, która jako polityczna emigrantka od 1935 roku przebywała w Związku Sowieckim pisze o tym wypadku⁴ w swych wspomnieniach:

Pomiędzy osobami wydanyymi w ręce Gestapo znajdowało się także kilku komunistów niemieckich i austriackich, których wybrano ze względu na ich żydowskie pochodzenie. Wspomniani komuniści przekazani zostali Niemcom na moście kolejowym w Brześciu nad Bugiem, przy czym konwojenci sowieccy zastosować musieli w kilku wypadkach siłę, ponieważ niektóre ofiary wzbreniały się iść dobrowolnie.

Pani Buber-Neumann wspomina np. o pewnym młodym robotniku z Drezna, który w 1933 roku brał udział w bójce z narodowymi socjalistami, w której zginął jeden z hitlerowców. Robotnikowi temu udało się zbiec do ZSSR. W procesie przeciwko aresztowanym po tym wypadku komunistom cała wina

⁴ Margarete Buber-Neumann, *Als Gefangene bei Stalin und Hitler*, Verlag der Zwölf, München 1949.

zwalona została na niego, gdyż był nieobecny; mógł on sobie wobec tego łatwo wyobrazić, co go czekało. Większa część spośród wydanych osób osadzona została natychmiast w obozach koncentracyjnych. Tylko kilka z nich przeżyło wojnę⁵.

Wszystkie te wypadki świadczą, jak już mówiliśmy, o nerwowości oraz o pewnej desperacji organów bezpieczeństwa, w obliczu sytuacji, której nie potrafiły opanować. Zarówno proces przebudowy struktury aparatu jak i wszelkie próby jego usprawnienia, podejmowane przez Berię, przypadły na niekorzystny okres. Rany jakie zadał Stalin aparatowi bezpieczeństwa w okresie rządów Jagody i Jeżowa były zbyt głębokie, by można je było wyleczyć w krótkim czasie i w niezbyt sprzyjających warunkach, panujących w przede dniu wojny. Jeśli natomiast zawodziła zawodowa technika zjawiał się automatycznie dziki terror, jako jedyny środek wiodący do celu.

W tym miejscu wydaje się potrzebna dygresja w dziedzinę wywiadu wojskowego. Nie wolno mieszać działalności organów bezpieczeństwa z działalnością kontrwywiadu Armii Czerwonej. Tak zwany „Oddział IV” sztabu generalnego Armii Czerwonej zajmował się wyłącznie zbieraniem informacji wojskowych. Po między wywiadem wojskowym z jednej a aparatem bezpieczeństwa z drugiej strony powstawały bezustannie spory o podział kompetencji, a tarcia wynikały szczególnie co do tego kto ma prowadzić akcję za granicą. Zwykle próbowano koordynować działalność obydwu organizacji. Koordynację osiągnięto w ten sposób, że członek kolegium GPU, J.S. Unszlicht był zarazem zastępcą Komisarza Wojny. Ówczesny kierownik IV Oddziału, J.A. Berzin, był mu podporządkowany. Sytuacja ta trwała do początku jeżowszczyzny. W latach 1937/38 Stalin przeprowadził gruntowną czystkę także i w IV Oddziale. Berzin i jego najbliższy współpracownik, specjalista od spraw kontrwywiadu A. Korin, zostali rozstrzelani. Zarządzono powrót z zagranicy wszystkich rezydentów kontrwywiadu wojskowego. Podczas tej akcji miało miejsce kilka skandali, które odbiły się głośnym echem w prasie światowej. Część rezydentów odmówiła powrotu, zabiegała o azyl na Zachodzie i odsłaniała zbrodnie Stalina i Jeżowa. Najwybitniejszym z nich był rezydent IV Oddziału w zachodniej Europie, W.G. Krywicki, który ogłosił w 1939 roku książkę: „Byłem agentem Stalina”⁶.

5. Wśród wydanych znajdował się również Al. Weissberg-Cybulski, którego książka ukaze się w serii „Archiwum Rewolucji” Instytutu Literackiego.

6. Książka ta ukazała się w serii „Archiwum Rewolucji” Instytutu Literackiego w r. 1964.

Jak więc widzimy wywiad wojskowy został w 1939 roku zdziękowany w tym samym stopniu co korpus oficerski Armii Czerwonej. Wobec rozwoju wypadków wojennych Stalin uczynił wszystko co było w jego mocy, aby przywrócić aparatowi bezpieczeństwa jego dawną aktywność i skoordynować działalność NKWD i kontrwywiadu wojskowego.

Na początku 1939 roku rozpoczęto w przyspieszonym tempie szkolenie specjalistów kontrwywiadu wojskowego. Zorganizowano skrócone, trwające od trzech do sześciu miesięcy, kursy wywiadowców” (*kursy razwiedczikow*). Później reaktywowano zupełnie rozbitą przez Jeżowa „Wyższą szkołę wywiadu”. Zadaniem jej było szkolenie wysoko wykwalifikowanych oficerów wywiadu. Kursy odbywające się w tej szkole trwały początkowo półtora roku, później dwa lata. Uczelnia otrzymała rangę akademii wojskowej. Kandydatów selekcjonowano bardzo starannie; podczas egzaminu wstępnego zwracano szczególną uwagę na ogólną inteligencję i sprawność fizyczną. Gdy w następstwie wypadków 1940 roku napięcie międzynarodowe wzrosło, program nauczania poddano jeszcze drastyczniejszej reformie a czas trwania kursu skrócono do sześciu miesięcy. Specjalistów od kontrwywiadu szkolono także w „Akademii sztabu generalnego”.

Beria bezpośrednio nie miał nic wspólnego z reformami dokonanymi w wywiadzie wojskowym; byłoby jednak błędem przypuszczać, że intensyfikacja wywiadu wojskowego odbyła się poza jego kontrolą. Bezpieczeństwo wewnętrzne Czerwonej Armii i Floty było zawsze działem wyjętym spod kompetencji sztabu generalnego i podległym wyłącznie organom bezpieczeństwa.

Nadzór nad Armią Czerwoną zmieniał się wraz z poszczególnymi fazami rozwojowymi bezpieczeństwa. Za życia Berii nadzór ten sprawowany był przez oddziały specjalne NKWD, w rosyjskim skrócie „OO”. Oddziały te istniały we wszystkich sztabach armii, floty i lotnictwa, poza tym w wojskach ochrony pogranicza, w korpusie wewnętrznym NKWD oraz w oddziałach milicji. W armii sieć tych oddziałów była szczególnie gęsta. Oddziały specjalne spełniały w rzeczywistości podwójną funkcję: obok nadzorowania armii w interesie bezpieczeństwa państwowego prowadziły ponadto własną, szczególnie rozbudowaną działalność wywiadowczą. Niewybredne metody jakimi oddziały NKWD posługiwały się w armii wywoływały bezustanne protesty oficerów i żołnierzy. Jedni i drudzy nienawidzili ich w równym stopniu. Dopiero w 1940 roku, gdy Stalin i jego najbliższe otoczenie zastanawiali się, w jaki sposób podnieść ducha bojowego armii sowieckiej zdecydowano się stosować bardziej subtelne metody. Gdy w lutym 1941 roku oddzielono NKWD od NKGB po raz

pierwszy w historii sowieckich organów bezpieczeństwa powierzono kontrolę nad armią Komisariatowi Obrony. Trudno dziś powiedzieć, jakie cele chciano osiągnąć tymi reformami. Zresztą faktycznie nie spowodowały one zbyt wielkich zmian, ponieważ oddziały specjalne nie zostały rozwiązane, lecz zamienione organizacyjnie w „III Oddział” Komisariatu Obrony. Po kilku miesiącach cofnięto wszystkie te decyzje.

Jest zrozumiałe, że w tych warunkach powstawały zarówno w działalności organów bezpieczeństwa jak też służby wywiadowczej wielkie niedociągnięcia.

Niezdolność kierownictwa sowieckiego do podjęcia kroków niezbędnych dla bezpieczeństwa kraju spotęgowana została szeregiem zasadniczych błędów w kalkulacjach Stalina. Moskwa otrzymywała ze wszystkich stron sygnały ostrzegawcze, przestrzegające ją przed przygotowywanym przez Hitlera atakiem, lecz Stalin był na to głuchy, ponieważ to nie pasowało do jego planów. Zarówno Stalin jak i jego aparat terrorystyczny reagowali zawsze nadzwyczaj wrażliwie na wszelkie spiski i antyreżymową działalność, natomiast wszystko to co się w tym czasie działo za niemiecko-sowiecką granicą, uważali za nieistniejące. Ze źródeł sowieckich, ogłoszonych po śmierci Stalina, wynika, że w okresie od października 1939 roku do grudnia 1940 roku sowieckie wojska ochrony pogranicza ujęły około 5 tysięcy agentów i rozbiły w strefie przygranicznej liczne uzbrojone bandy. Od października 1939 roku do rozpoczęcia wojny sowiecko-niemieckiej samoloty niemieckie naruszyły ponad 500 razy terytorium sowieckie. Ze wspomnianych dokumentów wynika, że Beria, którego kompetencji podlegały sowieckie siły zbrojne, zabronił otwarcia ognia.

Gdy Hitler wydał swym armiom w dniu 22 czerwca 1941 roku rozkaz przekroczenia granicy sowieckiej okazało się, że stalinowskie hasło nieustannej czujności wobec wroga było bluffem, zasłoną dla zbrodniczych poczynań wewnątrz kraju. Jeśli zaś chodzi o sowiecki wywiad, wiemy dziś, że wiele spośród jego projektów było na wpuł gotowych, inne natomiast nie zostały nigdy zrealizowane.

Rozdział szósty

NA PRZEDNIEJ LINII FRONTU „WOJNY OJCZYŹNIANEJ”

Wielka fala terroru przeciwko „szpiegom” i osobom podejrzanym — Połączenie NKGB i NKWD — NKWD i Gestapo na okupowanych terenach — Trzy ważne wydarzenia w wojennej historii organów bezpieczeństwa; przywrócenie samodzielności NKGB; powołanie do życia SMERSZu i wojna partyzancka — Metody pracy agentów NKWD na Ukrainie — Nowe zadanie Stalina dla organów bezpieczeństwa: deportacja całych narodów — GUŁAG podczas wojny — Działalność SMERSZu w Polsce i na innych zajętych przez armie sowieckie terenach: SMERSZ robi politykę — Sowietkie organy bezpieczeństwa a zachodni sojusznicy Moskwy — Znaczenie zmian, wywołanych wypadkami w sowieckich organach bezpieczeństwa, dla sowieckiego systemu politycznego.

Bezpośrednio po wybuchu wojny Stalin zarządził na terenie całego Związku Sowieckiego natychmiastową likwidację wszystkich osób podejrzanych o szpiegostwo. Rozstrzeliwania odbywały się przede wszystkim w łagrach i więzieniach. Największe akcje miały miejsce w republikach bałtyckich, na Białorusi i na Zachodniej Ukrainie.

Szczególnie trudnym problemem były więzienia tych okręgów przepełnione aresztowanymi. Atak niemiecki wywołał zupełny chaos na wszystkich zachodnich terenach Związku Sowieckiego. O ewakuacji więźniów nie było mowy, gdyż władze sowieckie nie były nawet w stanie ewakuować swych urzędników, aktów i personelu. Moskwa zdecydowała się więc wydać rozkaz rozstrzelania więźniów politycznych. Kryminalistów w dużych partiach zwolniono jeszcze w pierwszym dniu wojny. Rozstrzeliwanie więźniów politycznych rozpoczęto również w pierwszym dniu działań wojennych. Jeden przykład niech zastąpi opis wszy-

stkich ówczesnych wypadków: w dniu 22 czerwca zjawiły się w więzieniu lwowskim oddziały NKWD; służba więzienna zaczęła wywoływać więźniów z cel. Egzekucje wykonywano natychmiast, początkowo pod murem kaplicy więziennej, później na wszystkich podwórzach więzienia. 24 czerwca rozstrzelano pierwsze kobiety-więźniarki. Chcąc się uratować, niektórzy więźniowie nie zgłaszali się gdy wywoływano ich nazwiska. Nie uniknęli jednak swego losu. Na krótko przed wkroczeniem Niemców do Lwowa zmasakrowano ich w celach ogniem pistoletów maszynowych i granatami ręcznymi. Te upiorne jatki trwały aż do 28 czerwca. W nocy z 29 na 30 czerwca wkroczyła do Lwowa armia niemiecka.

Zamordowanie Wiktora Altera i Henryka Erlicha, czołowych żydowskich socjalistów w Polsce, odbyło się w ramach akcji likwidowania „szpiegów”, przeprowadzonej przez sowieckie organy bezpieczeństwa. Dwadzieścia lat prowadzili oni na czele „Bundu”, socjalistycznej organizacji polskich Żydów, walkę przeciwko wszelkim przejawom faszyzmu i bili się wraz z polskimi socjalistami o zwycięstwo demokratycznego socjalizmu. Znani byli jako nieskazitelne jednostki, nie tylko w Polsce, lecz także w międzynarodowym ruchu robotniczym. Po wybuchu wojny brali udział w obronie Warszawy; później uciekli na wschód i zostali aresztowani przez Sowiety. Z chwilą wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej zwolniono ich na podstawie układu zawartego pomiędzy gen. Sikorskim a rządem sowieckim i ewakuowano do Kujbyszewa. Naoczni świadkowie opowiadali, że władze sowieckie musiały przed zwolnieniem umieścić obojgu w sanatorium, ponieważ w następstwie zadanych im tortur oraz pobytu w więzieniu, były to prawdziwe szkielety. Zezwolono im na nawiązanie kontaktu z rodzinami w Ameryce. Na osobiste polecenie Berii zostali w grudniu 1941 roku ponownie aresztowani i natychmiast rozstrzelani.

APEL SKIEROWANY DO STALINA I MOŁOTOWA DLA URATOWANIA ERLICHA I ALTERA.

W dniu 27 stycznia grupa polityków amerykańskich wysłała telegram następującej treści do sowieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych:

„Upłynął ponad rok od chwili, gdy dwaj wybitni przywódcy Żydów w Polsce, Henryk Erlich i Wiktor Alter zostali ponownie aresztowani w Kujbyszewie stop czołowi przedstawiciele miłujących wolność ludzi całego świata brytyjskich i amerykańskich związków zawodowych zabiegali kilkakrotnie bezskutecznie o ich uwolnienie stop dziś gdy opinia publiczna całego świata potępia zgodnie nazistowskich zbrodniarzy wojennych, którzy z zimną krwią mordują całą żydowską ludność Polski, ponawiamy w imię

sprawiedliwości i humanitaryzmu naszą prośbę o zwolnienie wybitnych odważnych bojowników przeciwko faszyzmowi i nazizmowi Henryka Erlicha i Wiktora Altera”.

William Green, prezydent Amerykańskiej Federacji Pracy.

Albert Einstein, profesor.

X. Henry Smith Leiper, sekretarz Światowej Rady Chrześcijan.

David Dubinsky, prezydent Międzynarodowego Związku Zawodowego pracowników przemysłu konfekcji damskiej.

dr Alvin Johnson, dyrektor New School for Social Research.

Adolph Held, przewodniczący Żydowskiego Komitetu Pracy.

Leon Krzycki, prezydent Amerykańskiego Kongresu Słowian.

dr Frank Kingdon.

Joseph Weinberg, przewodniczący Stowarzyszenia Robotników.

Reinhold Niebuhr, przewodniczący Związku Akcji Demokratycznej.

Clinton S. Golden, zastępca przewodniczącego Związku Amerykańskich Robotników Stalowni.

dr B. Hofman, przewodniczący Żydowskiego Związku Literatów.

Raymond Gram Swing.

J.B.S. Hardman, (Zjednoczony Związek Pracowników Przemysłu Odzieżowego) wydawca oficjalnego organu Związku.

Philip Murray, prezydent kongresu organizacji przemysłowych.

A oto odpowiedź:

AMBASADA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, Waszyngton, D.C.

23 lutego 1943 r.

Szanowny Panie Green.

Ludowy komisarz spraw zagranicznych, Pan Mołotow powiadomił mnie, że na ręce jego nadszedł telegram podpisany przez Pana, dotyczący dwóch obywateli radzieckich, Altera i Erlicha.

Pan Mołotow polecił mi poinformować Pana o następujących faktach:

za działalność wywrotową skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz za wsparcie udzielane polskiemu wywiadowi przy jego zbrojnych akcjach Erlich i Alter skazani zostali w sierpniu 1941 roku na karę śmierci.

Na prośbę Rządu Polskiego Erlich i Alter zwolnieni zostali we wrześniu 1941 roku.

Wymienieni podjęli jednak natychmiast po swym zwolnieniu wrogą działalność, ogłaszając m.in. w chwili gdy armia radziecka prowadziła zacięte walki przeciwko posuwającej się naprzód armii Hitlera, odezwy do wojsk radzieckich o przerwanie przelewu krwi i o natychmiastowe zawarcie pokoju z Niemcami.

Za czyny te zostali oni po raz wtóry aresztowani i w grudniu 1942 roku skazani wyrokiem Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego na karę śmierci.

Z poważaniem

Maksym Litwinow, Ambasador

Dlaczego ci dwaj żydowscy socjaliści musieli wówczas stracić życie? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo ważna, ponieważ ilustruje mentalność Stalina, Berii i ich pomocników. Z życiorysu Berii pamiętamy o jego rozprawieniu się z socjaldemokratami i mienszewikami gruzińskimi. Z tego chyba okresu pochodzi przeświadczenie, że każdy mienszewik, każdy trockista i każdy socjalista jest wrogiem, którego trzeba bezwzględnie tępić. Gdyby Stalin, Beria i inni czołowi komuniści zostali zbadani przez psychiatrę okazałoby się z pewnością, że to przekonanie było w nich zakorzenione wręcz patologicznie. Byli oni naprawdę zdania, że mienszewicy i Żydzi, tacy jak na przykład Erlich i Alter, popieraliby Hitlera, gdyby się nadarzyła po temu okazja.

Obok rozkazu wymordowania więźniów politycznych i wszelkich innych wrogów organy bezpieczeństwa otrzymały drugie zadanie, a mianowicie zorganizowanie podziemia na zajętych przez Niemców terenach. Podobne zadanie otrzymały komitety okręgowe WKP(b). Postanowiono stworzyć wszędzie, obok oficjalnych władz partyjnych, które zostały na ogół ewakuowane, podziemne okręgowe komitety partyjne. Organy bezpieczeństwa wmięszały się oczywiście w sprawę obsadzenia stanowisk w powstającym konspiracyjnym aparacie partyjnym. Obok tego starały się zmontować własną podziemną sieć, składającą się z pracowników aparatu bezpieczeństwa.

Nacjonalistyczne zaślepienie polityki Hitlera było sowieckiej służbie bezpieczeństwa bardzo na rękę. Z wszystkich godnych zaufania, a mówiących po niemiecku agentów, zrobiono teraz „Volksdeutsche” i zlecono im zgłosić się natychmiast po wkroczeniu Niemców u odpowiednich organów NSDAP celem dostania się do niemieckich urzędów. Ponieważ armie niemieckie posuwały się w głąb Związku Sowieckiego w oszałamiającym tempie, planów tych nie udało się zrealizować w zadawalającym stopniu. Sukcesy jakie służba bezpieczeństwa osiągnęła dzięki tej metodzie były mimo to znaczne, szczególnie na Ukrainie.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej powołany został do życia w dniu 30 czerwca 1941 komitet obrony państwowej (w rosyjskim skrócie: GOKO). Przewodniczącym komitetu był Stalin, jego zastępcą Mołotow, członkami: Woroszyłow, Malenkow i Beria. Później dookoptowano Mikojana, Kaganowicza i Bułgana.

W dniu 30 lipca 1941 roku nastąpiło ponowne połączenie NKGB i NKWD z których utworzono Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Decyzję tę spowodowała niepewna sytuacja w ja-

kiej znalazł się Związek Sowiecki. Powstała konieczność zaostrzenia nadzoru nad całym cywilnym sektorem; do tego celu wybrano dalekoidącą centralizację. Ponadto należało objąć ścisłą kontrolą sowiecką armię i flotę. Zmusiło to Stalina i Berię do dalszej rozbudowy oddziałów specjalnych NKWD we wszystkich sztabach wojskowych. We wszystkich warstwach społeczeństwa sowieckiego, oraz w całym aparacie partyjnym i państwowym zarysował się ostry kryzys, mówiąc dokładniej, nastroje spadły do krytycznego punktu. Stan ten trwał mniej więcej do 1943 roku, a więc do chwili, gdy w sytuacji na froncie zaszły pomysły dla Moskwy zmiany. NKWD jako jedyna sowiecka organizacja wykazała niezwykłą nieugiętość, żelazną dyscyplinę i niezachwianą wierność wobec reżymu.

Wojska NKWD oddały przy obronie kraju nieocenione usługi. Fanatyzm ich przyczynił się w decydujący sposób do podniesienia ducha bojowego armii. Jeszcze większe zasługi oddało NKWD państwu sowieckiemu dzięki swym wysiłkom o zabezpieczenie sprawnego funkcjonowania przemysłu zbrojeniowego. Właśnie na tym polu Beria wykazał podczas wojny wielki talent organizacyjny. Berii powierzono także kilkakrotnie kierownictwo operacji wojennych — np. w sierpniu 1942 roku, gdy armie niemieckie zbliżały się do Kaukazu organizował on wspólnie z Kaganowiczem obronę tego odcinka; ze znanych nam dokumentów wynika jednak, że głównym zadaniem Berii było od początku do końca wojny pilnowanie przemysłu zbrojeniowego i zaopatrzenia armii. Problemy bezpieczeństwa państwowego, szczególnie zagadnienia wywiadu i kontrwywiadu coraz bardziej usuwano spod jego kompetencji.

W trakcie zaciekłych walk z przeważającym w pierwszym okresie wojny nieprzyjacielem, w interesie dowództwa sowieckiej armii leżało bez wątpienia wysunięcie na pierwszy plan czynników czysto wojskowych. Stalin zrozumiał sytuację prędzej od swych współpracowników. Zalecał on sowieckim teoretykom zrezygnowanie z komunistycznych deklaracji i nawiązywanie, wykorzystując wielkorosyjski szowinizm, do wojennych tradycji carskiej Rosji. Na ten okres przypada polepszenie się stosunków pomiędzy reżymem komunistycznym a cerkwią prawosławną. Cerkiew została włączona do szeregu akcji patriotycznych; popi zbierali pieniądze na czołgi i samoloty i organizowali akcję wysyłania paczek dla żołnierzy walczących na froncie i rannych. Organy bezpieczeństwa nie zrezygnowały jednak nawet w tym czasie ze swych metod pracy w armii sowieckiej. Szpiegowwały odpowiedzialnych dowódców i bardzo często oczerniały nawet tych spośród nich, którzy oddali swe życie w walce z faszyzmem. Spo-

śród wielu wypadków tego rodzaju podamy jako przykład los generała W. Kaczałowa.

Podczas walk pod Smoleńskiem jednostka Kaczałowa otrzymała specjalnie trudne zadanie. Próba wykonania zadania bojowego nie powiodła się, czołg w którym był generał Kaczałow został zniszczony, a on sam poległ. Miejscowi chłopci pochowali go razem z innymi dowódcami, oficerami i żołnierzami w masowym grobie. Pomimo że istnieją świadkowie tych wydarzeń i mimo że Niemcy potwierdzili w swych komunikatach wojennych, iż dowódca 28 armii, Kaczałow, zginął wraz ze swym sztabem, w Związku Sowieckim rozpowszechniano inną wersję tych wypadków. Kilka lat po śmierci Stalina pewne sowieckie pismo wojskowe pisało o tym, jak stalinowscy specjaliści od spraw bezpieczeństwa usiłowali wykorzystać na swój sposób śmierć Kaczałowa dla celów wzmocnienia dyscypliny korpusu oficerskiego¹.

Po zniszczeniu oddziałów Kaczałowa wezwano do Moskwy dla wyjaśnienia tego wypadku odpowiedzialnych oficerów rady wojskowej armii Kaczałowa. Oficerowie ci próbowali przedstawić wypadki zgodnie z prawdą, lecz w głowie uległego Stalinowi Mechlis dojrzał już plan wykorzystania bohaterskiej śmierci Kaczałowa dla celów propagandowych. Mechlis określił zawezwanych dla zdania sprawy oficerów jako „politycznych nowicjuszy” i „uświadomił” ich, że Kaczałow nie został w żadnym wypadku zabity przez Niemców. Kaczałow miał rzekomo już na długo przedtem zamiar przejścia na stronę Niemców i szukał nawet współników dla wykonania tego planu. Mechlis twierdził, że Kaczałow wykorzystał tym razem okazję i że nie poległ, lecz że walczy jako zdrajca z armiami Hitlera przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Kierownicy sowieckiej służby bezpieczeństwa usiłowali tego rodzaju niewybrednymi, prymitywnymi i poniżającymi godność ludzką chwytami utrzymać podczas drugiej wojny światowej czujność oficerów. Generała Kaczałowa zrehabilitowano dopiero w 1955 roku.

W 1943 roku wprowadzono ponownie szereg ważnych zmian w strukturze sowieckich organów bezpieczeństwa.

Zmiany te zapoczątkowało w kwietniu ponowne usamodzielnienie Komisariatu dla Spraw Bezpieczeństwa — NKGB. Kierownictwo jego powierzono i tym razem Merkułowowi. Z pozostającego nadal pod kierownictwem Berii NKWD zdjęto w ten sposób ciężar odpowiedzialności za doniosłe problemy bez-

1. Por. artykuł A. Jeremenki *Prawda o giblii generała W. Kaczałowa* (*Krasnaja Zwiezda*, 24 października 1963).

pieczeństwa państwowego. Przybrał on znów raczej charakter organizacji gospodarczej, będąc instytucją odpowiedzialną za ogólny ład, za funkcjonowanie przemysłu zbrojeniowego, transportu oraz za zaopatrzenie armii.

Druga decyzja, która posiadała szczególne znaczenie dla rozwoju organów bezpieczeństwa w okresie wojny, dotyczyła oddziałów specjalnych NKWD w armii. Przygotowania związane z wielkimi ofensywami zmusiły Stalina do podniesienia znaczenia dowódców wojskowych. W tym kierunku zmierzała podjęta już w październiku 1942 roku decyzja zlikwidowania zniechęconych w armii „komisarzy wojennych” i konsekwentnego wprowadzenia w życie zasady „jednoosobowego dowodzenia” — (*jednonaczalje*). W kwietniu 1943 roku usunięto z armii oddziały specjalne NKWD które przekształcono w samodzielną organizację kontrwywiadu, podległą, bezpośrednio państwowemu komitetowi do spraw obrony. W następstwie tych zmian organizacyjnych powstał oddział kontrwywiadu Komisariatu Obrony, któremu nadano nazwę „śmierć szpiegom” (po rosyjsku *smert' szpionam* — SMERSZ). Stalin osiągnął w ten sposób wszystkie swe cele. Po pierwsze została usunięta dotychczasowa dwutorowość naczelnego kierownictwa kontrwywiadu wojskowego. SMERSZ złączony został z aparatem wojskowym, a po linii organizacyjnej podporządkowany był jako jedyna organizacja kontrwywiadu poprzez Komisariat Obrony komitetowi obrony państwowej. Po drugie powstanie SMERSZu wzmocniło pozycję dowódców wojskowych, którzy byli dotychczas w znacznym stopniu zależni od oddziału specjalnego NKWD.

Na czele kierownictwa SMERSZu pojawiła się nowa gwiazda sowieckich organów bezpieczeństwa — Wiktor Semionowicz Abakumow. Prawdziwe jego nazwisko było Aba Kum. Już od lat trzydziestych należał do zaufanych ludzi Stalina. W roku 1941 jako zastępca Berii kierował głównym urzędem do spraw kontrwywiadu Armii Czerwonej. Abakumow na tym nowym stanowisku okazał się bezwzględny fanatykiem.

W ten sposób Stalin usunął z armii organ nadzoru NKWD, lecz rzecz zrozumiała, nie zlikwidował go. SMERSZ miał pracować w taki sposób, aby ani zasada jednoosobowego kierownictwa ani godność żołnierzy nie zostały naruszone. SMERSZ był do tego stopnia niezależny, że nie obowiązywała go nawet droga służbowa armii. W każdym sztabie znajdowało się biuro SMERSZu, które sprawowało de facto kontrolę nad wszystkimi dowódcami. Metody pracy tych komórek uległy jednak radykalnej zmianie. Personel SMERSZu „akredytowany” przy sztabie armii nie mógł

liczyć więcej niż stu ludzi — co było liczbą znikomą w porównaniu z aparatem dawniejszych oddziałów NKWD. Sprawowanie nadzoru nad armią nie było oczywiście jedynym zadaniem SMERSZu. O wiele ważniejsze było organizowanie komórek zajmujących się zwalczaniem szpiegów i zdrajców. Jednym z zadań specjalnych SMERSZu było namawianie do współpracy wybranych oficerów niemieckich, znajdujących się w rosyjskiej niewoli, oraz aresztowanych agentów.

W trakcie swej pracy nabierał SMERSZ coraz bardziej charakteru organizacji ofensywnej. Toteż w chwili gdy armie sowieckie wkroczyły w 1944 roku do Polski, Rumunii i Węgier SMERSZowi powierzano coraz więcej zadań czysto politycznych.

NKGB przypisywało wielkie znaczenie działaniom partyzanckim na zajętych przez Niemców terenach. Plany wojny partyzanckiej przygotowane zostały już w roku 1941 w sztabie NKWD. Pierwsze większe jednostki partyzanckie powstały jednak dopiero w następnym roku. Dowodzenie nimi zostało scentralizowane na wzór regularnej armii, a kierownictwo centralnego sztabu partyzanckiego, stworzonego w dniu 30 maja 1942 roku przy boku sowieckiego sztabu generalnego, powierzono P. K. Ponomarence. W sierpniu 1942 roku dowódcą sztabu armii partyzanckiej mianowany został marszałek Związku Sowieckiego, Woroszyłow. Rozbudowa tej armii nabrała rozmachu po konferencji dowódców partyzanckich, odbytej na Kremlu we wrześniu 1942 roku, na której sam Stalin określił zadania armii partyzanckiej. Organizacja działań partyzanckich spoczywała początkowo w rękach IV oddziału NKGB. W 1943 roku postanowiono zwiększyć działalność wywiadowczą oddziałów partyzanckich. Do tego zadania użyto część specjalistów. Okazało się, że partyzanci mogli wypełniać nie tylko zadania czysto wojskowe, lecz także funkcje wywiadowcze. W ten sposób udało się NKGB odrobić część tych spraw, których nie można było załatwić przed wybuchem wojny ze względu na brak czasu. Przy pomocy partyzantów wykonano także szereg akcji terrorystycznych, jak np. zamach na Wilhelma Kubego w Mińsku lub pomyślny zamach na wicegubernatora okręgu galicyjskiego, Otto Bauera, którego zastrzelono we Lwowie.

W 1942 roku udało się NKGB wzmocnić aktywność swych agentów na terenach zajętych przez Niemców. Stalin sformułował osobiście ich zadanie: „Nie dać wrogowi wytchnienia na tyłach”. Agenci ci włączali się w każdą akcję Gestapo czy innych niemieckich władz.

W jednym z ukraińskich pism emigracyjnych, niejaki M.

Seles pisze o sprawie Czejidze-Czapajewa²: Czejidze był rezydentem NKGB w „Reichskommissariat Ukraine”. W chwili, gdy można było przewidzieć, że Ukraina zostanie ponownie zajęta przez wojska sowieckie otrzymał on zadanie dostania się do ukraińskiego ruchu narodowego. Dzięki przypadkowi został jednak zdemaskowany i po pewnym czasie zgładzony przez ukraińskich nacjonalistów. Znalazszy się w rękach swych wrogów Czejidze opowiadał chętnie o metodach i technice pracy agentów NKGB, działających na terenie „Reichskommissariat Ukraine”. Najważniejszym zadaniem było umieszczenie agentów w Gestapo i w aparacie „komisarza Rzeszy” Kocha. Czejidze twierdził, że jego agenci pracowali we wszystkich większych miastach Ukrainy jako tłumacze lub pisarze w niemieckich biurach. W wypadku gdy w kancelarii Gestapo nie udało się umieścić „wtyczki” posługiwano się agentkami pracującymi jako sprzątaczkami.

NKGB na zajętych przez Niemców terenach postawiło sobie dwa główne cele: przede wszystkim starano się zdobyć ważne informacje wojskowe i polityczne; ważniejszym celem było spowodowanie zaostrzenia i tak krótkowzrocznej polityki niemieckiej, tak, aby ludności na zajętych terenach powrót władzy sowieckiej wydawał się zbawieniem. Stosując rozmaite środki NKGB osiągało często swe cele. W Równem np. agenci sowieccy zastrzelili wyższego urzędnika niemieckiego i sprowokowali krwawy odwet Gestapo na ukraińskich nacjonalistach. W tym wypadku zarysował się ponadto wyraźnie inny cel wywiadu sowieckiego, a mianowicie zniszczenie antykomunistycznych elementów, wykorzystując w tym celu terror Gestapo. Ilustracją tego może być jeszcze jeden klasyczny niemal przykład: W jednym z miast Zagłębia Donieckiego zgłosił się do „Einsatzkommando SD” pewien były oficer białogwardyjski, przedkładając dokumenty, z których wynikało, że walczył w czasie wojny domowej przeciwko czerwonym i że za to spotkały go represje władz sowieckich. Pułkownik Kuroczkin, tak brzmiało jego nazwisko, mógł się powołać na świadectwo wielu znanych obywateli miasta. Kuroczkin powiedział Gestapo, że chce zemścić się na przeklętych bolszewikach. Ponieważ posiadał informacje o działającej w podziemiu partii bolszewickiej, wydał on SD spis, obejmujący nazwiska czterdziestu jej członków. Wszystkie informacje zgadzały się. SD stwierdziło szybko, że wymienieni byli naprawdę aktywnymi członkami partii. Wszystkich czterdziestu aresztowano pewnej nocy i zastrzelono na miejscu. Pułkownik Kuroczkin zniknął po tej akcji bez

1. Mykoła Zelesj, *Jak dijutj stalinski agentury?*, (*Wpered*, nr 2/1959, Monachium).

śladu. Zagadkowy ten wypadek tłumaczy się jak następuje: wszyscy członkowie partii otrzymali bezwzględny rozkaz wycofania się wraz z Armią Czerwoną. Ci którzy rozkazu nie wykonali uważani byli przez Sowietów za zdrajców, a Gestapo wymierzyło im karę. Kuroczkin wykonał swe zadanie z wielką łatwością, zaś ci członkowie partii, których wysłano rzeczywiście do podziemnej pracy na okupowane tereny mogli teraz kontynuować bez przeszkód swą działalność.

Agenci NKGB starali się z powodzeniem siać niezgodę i zastrzać wszelkiego rodzaju tarcia na okupowanych przez Niemców terenach. Na Ukrainie np. wybuchła ostra walka religijna pomiędzy „Ukraińską cerkwią autokefaliczną” a „Ukraińską cerkwią autonomiczną”. Wspomniany Czejidze zeznał, że agenci NKGB przyczynili się z wielkim powodzeniem do zaostrzenia tego sporu. Zlecenia NKGB wykonywali nawet przywódcy obu zwalczających się grup, biskup Oleksij, który w Krzemieńcu stał na czele „Ukraińskiej cerkwi autonomicznej” i biskup Manujil, kierujący „cerkwią autokefaliczną”. Nic nie podejrzewającym wiernym zdawało się, że przedmiotem sporu były problemy kanoniczne; w rzeczywistości zaś szło o to, by zdemoralizować wiernych i podkopać autorytet cerkwi. Cel ten był dla NKGB bardzo ważny, choćby z tego względu, że Hitler, chcąc wdrożyć ludność okupowanych terenów do posłuszeństwa wobec władzy niemieckiej, zamierzał posłużyć się w tym celu cerkwią.

W związku z deportacją całych narodów na dalekowschodnie obszary Związku, postawiono przed władzami bezpieczeństwa nowe zadania³. Pierwszą ofiarą tego pomysłu Stalina byli Niemcy nadwołżańscy. 28 sierpnia 1941 roku Stalin wydał rozkaz przesiedlenia 300 tysięcy Niemców z „Autonomicznej Republiki Nadwołżańskiej”. Zadanie to powierzono bliskiemu współpracownikowi Berii, I. Sierowowi. Generał Anders przedstawia w swej książce „Bez ostatniego rozdziału” plastyczny obraz tych wypadków. Anders znajdował się wówczas na terenie wspomnianej Republiki Nadwołżańskiej i był świadkiem tej zbrodni Stalina. Jesienią 1941 roku zrzucono tam batalion skoczków spadochronowych NKWD, przebranych w niemieckie mundury. Gdy Niemcy nadwołżańscy powitali z entuzjazmem tych rzekowych niemieckich żołnierzy, NKWD miało powód nie tylko do przeprowadzenia rzezi pomiędzy ludnością niemiecką, lecz także do wysiedlenia Niemców z ich rodzinnych stron.

3. Problem deportacji narodów w Związku Sowieckim w okresie Stalina oraz ich rehabilitacja omówione są najbardziej szczegółowo w książce R. Conquesta *The Soviet Deportation of Nationalities*, Macmillan & Co. Ltd., London 1960.

Posługując się podobnymi podstępными metodami sowieckie organy bezpieczeństwa deportowały w latach 1943/1944 Czeceńców, Inguszów, Karaczajów, Kałmuków i Tatarów Krymskich. Istnieje kilka relacji o tych akcjach. W wrześniowym numerze „Socjalistycznego Wiestnika” z roku 1947 pewien student pochodzący z miasta Groźny opisuje w jaki sposób zlikwidowano Republikę Czeceńców i Inguszów: w lutym 1944 roku oddziały NKWD przybyły na amerykańskich ciężarówkach do Groźnego, stolicy wspomnianej republiki północno-kaukaskiej. W miejscowej prasie ukazały się artykuły w rodzaju: „Pomagajcie naszej ukochanej Armii Czerwonej przy przeprowadzeniu manewrów w górach”. Agenci opowiadali wszędzie o manewrach, tak że ludność ze spokojem przyglądała się temu, że we wszystkich osiedlach założono małe garnizony. 23 lutego miano uroczyste obchodzić we wszystkich osiedlach republiki „Dzień Armii”. We wioskach zapalono ogniska, a ludność zaproszono na śpiewy i tańce. Zebranych wokół ognisk mieszkańców obstawili oddziały NKWD. Mężczyźni zostali aresztowani, a kobiety otrzymały rozkaz przyłączenia się natychmiast do mężów wraz z dziećmi i bagażem ręcznym. Akcję przeprowadzono tak błyskawicznie, że w całej republice aresztowano wszystkich mężczyzn w ciągu dwóch do trzech godzin. 24 lutego odtransportowano ich wraz z rodzinami do Groźnego, gdzie załadowani zostali do wagonów bydłych. Do zegnania bydła do punktów zbornych zmobilizowano studentów. Zabrali oni także resztę inwentarza w magazynach. Wkrótce domostwa Czeceńców i Inguszów zaczęto rozdzielać pomiędzy przybyłych z okolic Kurska i Orłowa osadników rosyjskich. Już pod koniec marca życie biegło tam „normalnym torem”. Z mapy Związku Sowieckiego wymazano tylko jedną republikę i przesiedlono cały naród do Azji i na Syberię.

Obiektywny bilans deportacji daje nam pojęcie o rozmiarach cierpienia, jakie z woli Stalina spadły na nierosyjskie narody Związku Sowieckiego w okresie pomiędzy 1941 a 1944 rokiem.

sierpień-wrzesień 1941 — deportacja Niemców nadwołżańskich;

październik-listopad 1943 — deportacja Karaczajów;

grudzień 1943 — deportacja Kałmuków;

luty 1944 — deportacja Czeceńców i Inguszów;

marzec-kwiecień 1944 — deportacja Bałkarów;

czerwiec 1944 — deportacja Tatarów Krymskich.

Wg. źródeł sowieckich w roku 1939 w ZSSR było: 407.690 Czeceńców, 92.074 Inguszów, 75.737 Karaczajów, 42.666 Bałkarów, 134.271 Kałmuków, około 382.000 Niemców nadwołżańskich i około 202.000 Tatarów Krymskich. Jeśli od ogólnej

liczby 1.336.000 ludzi odjąć mniej więcej jedną trzecią — z uwagi na wypadki wojenne, mobilizację itp. — otrzymamy cyfrę ponad miliona ludzi, którzy objęci zostali deportacjami.

„Największa socjalistyczna organizacja gospodarcza” GUŁAG, zamieniła się podczas wojny w olbrzymi zakład zbrojeniowy. Beria polecił trochę rozluźnić ostrą dyscyplinę, panującą w łagrach. W łagrach urządzano „patriotyczne imprezy”, udostępniano więźniom prasę i dawano im nadzieję, że wraz ze zwycięstwem na froncie sprawy ich wezmą pomyślny obrót. Równocześnie jednak pogorszały się coraz bardziej warunki życia w łagrach. Racje żywnościowe więźniów zmalały jeszcze bardziej, a śmiertelność wzrosła.

Za użycie więźniów do zadań wojennych odpowiedzialny był Beria. Więźniowie budowali lotniska i drogi w okolicach Soroka, jeziora Onega, Kargopola, Północnej Dźwiny, na północnym Uralu i w okolicach Peczory, oraz budowali podziemne lotniska w okolicach Kujbyszewa i wzmocnienia na granicy mandżurskiej. Amerykańscy marynarze donosili, że więźniowie pracowali także przy rozładunku dostaw amerykańskich w portach położonych nad Morzem Białym. Za cenę ogromnych ofiar zbudowali oni strategiczne linie kolejowe nad Morzem Kaspijskim i na Północnym Kaukazie.

Wykorzystanie pracy więźniów uwzględnione zostało w planach strategicznych Stalina prawdopodobnie już w 1940 roku. Tylko w ten sposób wyjaśnić można fakt, że liczba więźniów w łagrach rosła w latach 1940 i 1941 z dnia na dzień. Rezerwy tworzyli teraz Polacy, mieszkańcy republik bałtyckich i Besarabii. Później doszli Niemcy jeńcy wojenni, Włosi, Węgrzy, a w końcu także Japończycy.

Na tle ogólnego obrazu wypadków los polskich więźniów stanowi wyjątek. Na podstawie układu zawartego pomiędzy Stalinem a szefem polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, gen. Sikorskim, zwolniono w 1941 roku setki tysięcy więźniów, a wielu spośród nich otrzymało nawet zezwolenie na opuszczenie Związku Sowieckiego. Dzięki temu już podczas wojny przedostały się na Zachód dokładne informacje o sowieckich łagrach. Półoficjalne źródła polskie obliczyły, że w okresie od 1940 roku do chwili ogłoszenia amnestii, tj. do 30 lipca 1941 roku, spośród 1.080.000 Polaków osadzonych w sowieckich łagrach zginęło 270.000. Lecz amnestia uzyskana przez Sikorskiego nie spowodowała trwałego polepszenia losu Polaków w ZSSR. Gdy dwa lata później zerwane zostały stosunki dyplomatyczne pomiędzy Moskwą a polskim rządem emigracyjnym, sowieckie organy bezpieczeństwa rozpoczęły ponownie polowanie na Polaków.

Do mniej znanych zasług, jakie GUŁAG zdobył podczas wojny należało stworzenie oddziałów wojskowych rekrutujących się z więźniów sowieckich łagrów. O tej sprawie pisał G. Kargaskow w listopadzie 1951 roku, w ukazującym się w Paryżu rosyjskim piśmie „Na rubieżu”⁴. Informacje jego potwierdzone zostały przez kilku więźniów, którzy podczas wojny przebywali w łagrach sowieckich. Wynika z nich, że w październiku 1942 roku powstał przy GUŁAGu specjalny urząd dla spraw mobilizacji więźniów. Do pełnienia służby wojskowej zobowiązani byli w zasadzie wszyscy więźniowie, którzy do 15 października skazani zostali z innych artykułów niż artykuł 58 kodeksu karnego. Utworzona z nich armia GUŁAGu składała się w 20% z kryminalistów, w 30% z tzw. „Ukaźników” (termin ten obejmował wszystkich, którzy spóźnili się do pracy, odpowiedzialni byli za brakoróbstwo lub dopuścili się drobniejszych kradzieży), w 20% z osób, które popełniły jakieś przestępstwo przeciwko władzy sowieckiej, (nie posiadające jednak charakteru politycznego) oraz w 30% z pracowników kolchozów, którzy wykroczyli przeciwko przepisom kolchozowym. Według zdania niektórych oficerów GUŁAG utworzył wówczas armię liczącą półtora miliona ludzi. Stanowiło to 10% ogółu zmobilizowanej podczas wojny ludności, nie przekraczając jednak 15% ogólnej liczby więźniów, znajdujących się w łagrach i w więzieniach.

W kwietniu 1943 roku zapadła w Prezydium Najwyższego Sowietu ZSSR decyzja o nowych formach kar, a mianowicie o karze śmierci przez powieszenie oraz pracy przymusowej w więzieniach karnych. Środkami tymi chciano w skuteczniejszy sposób zwalczać szpiegostwo, dezercję i sabotaż. Ponieważ armie sowieckie wyzwały w tym czasie w szybkim tempie tereny zajęte przez Niemców, ofiarą tych kar padła w głównej mierze ludność wyzwolanych terenów. Każdy kontakt z Niemcami był w oczach NKGB i trybunałów wojskowych kolaboracją i karany był jako kolaboracja z wrogiem i „pasywna zdrada”. Tysiące osób stały się ofiarą tej decyzji; później zastosowano tę zasadę także wobec tzw. „Ostarbeiterów” i jeńców wojennych. Niektóre źródła oceniają liczbę skazanych z tych powodów na kilka milionów.

Szczególnie trudne zadania czekały sowiecką służbę bezpieczeństwa podczas drugiej wojny światowej w Polsce. Ponieważ prokomunistyczny ruch oporu przeciwko niemieckim okupantom był w Polsce o wiele słabszy od doskonale rozbudowanej i dzia-

4. G. Kargaskow, *Polki mibilizowannyje gułagom, (Na rubieżu, listopad 1951, Paryż)*.

łającej pod dowództwem polskiego rządu emigracyjnego Armii Krajowej, Stalin usiłował stworzyć odpowiednie warunki dla przyszłych prokomunistycznych zmian, jakie miały zajść w Polsce.

IV Oddział NKGB zajął się już od 1942 roku przygotowaniem taktyki, jaką miano zastosować w Polsce.

W roku 1954 uciekł na Zachód Józef Światło, jeden z czołowych funkcjonariuszy polskich organów bezpieczeństwa. Światło, który brał osobiście udział w wielu zbrodniach popełnionych w okresie stalinizmu przez polską służbę bezpieczeństwa, ogłosił sensacyjne dokumenty o działalności tajnej policji w Polsce⁵. Pośród nich były dokumenty, które naświetliły działalność sowieckich organów bezpieczeństwa podczas niemieckiej okupacji. Podobnie jak na sowieckich terenach organy te posługiwały się także w Polsce prowokacją, jako najskuteczniejszym środkiem walki. Głównym celem ich działalności było Gestapo. Nie przebierając w środkach sowiecka służba bezpieczeństwa starała się o zdobycie kontaktów w Gestapo. Miały one służyć maskowaniu własnej działalności w podziemiu oraz posługiwaniu się Gestapo przy likwidacji wrogów politycznych. Z informacji Światły wynika, że w Polsce założona została specjalna komórka dezinformacji, którą kierował obywatel sowiecki Nowotko. Zadaniem jej było dostarczanie Gestapo mylnych informacji. W pracy tej komórki nastąpiła potężna wpadka. Przybywszy ze Związku Sowieckiego do Polski Nowotko szukał jakiegoś godnego zaufania komunisty, który mógłby spełniać funkcję łącznika z Gestapo. Po pewnym czasie zaangażował on w tym celu niejakiego Mołojca, absolwenta szkoły Kominternu, który walczył podczas wojny domowej w Hiszpanii. Niestety chciało, że Mołojec jako idealista nie mógł zrozumieć, że komuniści mogą uknuć plan tego rodzaju. Będąc przekonany, że Nowotko jest agentem Gestapo Mołojec zastrzelił go podczas jednego ze spotkań. Komuniści polscy usiłowali później przedstawić sprawę w ten sposób, że jakoby Mołojec był agentem Gestapo. Kierownictwo komórki dezinformacji objął inny agent, niejaki Korab, który po wycofaniu się wojsk niemieckich zniknął w Związku Sowieckim.

Zachęcone sukcesami odniesionymi na Ukrainie sowieckie organy bezpieczeństwa były po prostu opętane myślą o zdobyciu za wszelką cenę wpływu na Gestapo. Zleciły one dwom naiwnym i nie podejrzewającym niczego ludziom, S. Gradowi i Słowikowskiemu, założenie podziemnej organizacji. Organizacja ta

5. Radio Wolna Europa wydało w roku 1955 zeznania Józefa Światły w formie broszury.

zwała się „Miecz i pług”. Po jej zawiązaniu się wywiad sowiecki „wmontował” w nią starego sowieckiego agenta, niejakiego Hrynkiewicza, którego zadaniem było zreorganizować organizację zgodnie z interesami sowieckiego wywiadu. Grad i Słowikowski zostali przy pomocy prowokacji wydani w ręce Gestapo, po czym Hrynkiewicz przejął kierownictwo organizacji. Niejaki Skonieczny postarał się o nawiązanie współpracy pomiędzy tą „polską organizacją podziemną” a Gestapo, któremu podsuwano ustawicznie fałszywe informacje. Sowiety mogły w ten sposób skierować uwagę Gestapo na antykomunistów z Armii Krajowej.

Jak we wszystkich większych miastach, sowieckiej służbie bezpieczeństwa udało się również w Warszawie umieścić swych współpracowników bezpośrednio w aparacie Gestapo. Rezydentem NKGB w warszawskim Gestapo był stary komunistą z Łomży, niejaki Ritter. Za położone zasługi mianowano go po wojnie kierownikiem wydziału w polskim Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Wówczas jednak nazywał się on Jastrzębski. Jego „czysto” niemieckie nazwisko było tylko przynętą dla fanatyków ideologii rasy w Gestapo.

Ritter nie był jednak jedynym agentem sowieckiego wywiadu w warszawskim Gestapo. Było ich o wiele więcej. Mieli oni łączność ze specjalną siecią agentów, która przekazywała ich codzienne meldunki drogą radiową do Moskwy. W podobny sposób sowiecki aparat działał nie tylko w Warszawie, lecz także w wielu innych polskich miastach, oraz na wszystkich innych terenach zajętych przez niemieckie wojska.

Gdy Armia Czerwona wkroczyła na ziemię rumuńskie, czeskie i polskie SMERSZ wysunął się na pierwszy plan. Zadaniem tej organizacji był, jak wiemy, pierwotnie kontrwywiad. Obecnie jednak zajmowała się ona coraz bardziej sprawami czysto politycznymi. Posiadamy dość szczegółowe informacje o jej metodach pracy. Na krótko przed wkroczeniem Armii Czerwonej na ziemię polskie utworzone zostały w ramach SMERSZu „grupy operacyjne” na których czele stali mówiący po polsku oficerowie. Oficerowie ci zwykle znali nawet miejscowe dialekty. Ścigali oni przede wszystkim niemieckich agentów kolaborantów, — pojęcie to interpretowali w Polsce szczególnie szeroko. W ten sposób zlikwidowano obok prawdziwych kolaborantów setki ludzi, którzy nie będąc komunistami, wykazali podczas okupacji wrogość wobec hitleryzmu. Samowola grup operacyjnych przybrała szczególnie jaskrawe formy na terenach polskich Ziemi Odzyskanych.

Światło twierdzi, że sowieckie grupy operacyjne składały się w Polsce wyłącznie ze specjalnie wyszkolonych pracowników ro-

syjskiego wywiadu, którzy ze strony polskiej wsparci byli przez jednego lub dwóch agentów, służących im jako tłumacze. Świątło podkreśla, że komuniści polscy, szczególnie Gomułka, protestowali bezustannie przeciwko samowoli grup SMERSZu. Protesty te nie odnosiły oczywiście najmniejszego skutku, natomiast Gomułce szkodziły niewątpliwie. Po jego aresztowaniu wykorzystano jego protesty przeciwko SMERSZ'owi jako dowód nielojalności wobec Związku Sowieckiego.

O działalności SMERSZu w innych krajach informuje w swych wspomnieniach wydanych w 1948 roku, niejaki N. Siniewirskij⁶, który aż do swej ucieczki na Zachód pracował jako tłumacz w jednej z grup operacyjnych. Jako Karpato-Ukraińca przydzielono Siniewirskiego — władającego rosyjskim, ukraińskim, węgierskim, czeskim i niemieckim — do grup operacyjnych działających w południowo-wschodniej Europie. Siniewirski podaje, że SMERSZ składał się z siedmiu oddziałów. Pierwszy oddział zajmował się nadzorem wojsk frontowych; drugi tzw. „operacyjny”, był bezustannie w pogoni za szpiegami. W warunkach chaosu wojennego nie było mowy o normalnym dochodzeniu sądowym, toteż liczba jego ofiar była olbrzymia. Oddział trzeci — „tajny” — śledził rozmaite „podejrzane wypadki” na całym świecie; oddział ten był ponadto odpowiedzialny za kompletowanie list likwidacyjnych również na terenach nierosyjskich — jak np. Niemcy. Oddział czwarty zajmował się śledztwem; wymuszał on na podejrzanych zeznania, posługując się na ogół nocnymi przesłuchaniami oraz stosując metody wypróbowane jeszcze w okresie jeżowszczyzny. Aparatem wymiaru sprawiedliwości SMERSZu był jego oddział piąty, w swej strukturze podobny do „trójek” jeżowszczyzny; podobnie jak one, wydawał wyroki śmierci seriami. Obok kary śmierci normą były wyroki od dziesięciu do dwudziestu pięciu lat robót przymusowych. Oddziały szósty i siódmy SMERSZu, według Siniewirskiego, były oddziałami kadr i administracji.

Siniewirski udowadniał swe informacje własnymi przeżyciami. Przed naszymi oczami przesuwa się szereg oficerów SMERSZu, fanatyków, degeneratów i alkoholików, istna galeria grozy. W Koszycach, w Czechosłowacji, gdzie stacjonowany był Siniewirski, przesłuchania trwały bez przerwy dzień i noc: „Warty sprawowały służbę na korytarzach gmachu SMERSZu, we wszystkich pokojach odbywały się przesłuchania. Płacz, krzyk, jęki i błagalne prośby zlewały się w piekielną symfonię. Odnosiło się wrażenie, że jest się w potwornym młynku do mielenia mię-

6. N. Siniewirskij, *Smersz*, Verlag Grani, Limburg 1948.

sa, w prawdziwej katowni". Tak było nie tylko w Koszycach. Wszędzie gdzie zjawiały się grupy SMERSZu powtarzał się ten sam obraz.

Sporną po dziś dzień kwestią jest działalność sowieckiego wywiadu w znanej armii antybolszewickiej gen. Własowa. Nie ulega wątpliwości, że NKGB udało się umieścić swych agentów w dowództwie armii, a tym samym w najbliższym otoczeniu gen. Własowa. Szczególnie kontrowersyjna jest rola jaką odegrał major Sikow, jedna z niewielu osobistości w otoczeniu Własowa. W szkole propagandzistów jaką założył Własow pod niemieckim nadzorem w Dabendorf pod Berlinem, Sikow odgrywał ważną rolę. I pewnego dnia znikł na zawsze. O wypadku tym krążyło szereg pogłosek. Jedna z nich twierdziła, że Gestapo udało się zdemaskować Sikowa jako rezydenta NKGB w armii Własowa. Także niektórzy rosyjscy autorzy są zdania, że Sikow był specjalnym agentem NKWD. W czerwcu 1951 roku w emigracyjnym piśmie „Czasowej” pisał niejaki A. Wiktorow, że już w 1942 roku powstał w Moskwie specjalny oddział, który nosił nazwę: „Centrum dla spraw działalności na długą metę”. Sikow był podobno bezpośrednio podporządkowany temu oddziałowi. Wiktorow wylicza ponadto wielu innych agentów tego typu, którzy odnieśli w armii Własowa nieprzeciętne sukcesy. Niemcy utworzyli np. z oficerów i żołnierzy Własowa tzw. „Brygadę Hilla”, którą użyto na froncie wschodnim do wykonywania specjalnych zadań. Członkowie tej brygady zastrzelili jednak jakoby wszystkich swych niemieckich oficerów i zdezerutowali na stronę sowiecką. Podobny rzekomo był los innych jednostek tego rodzaju.

Wszystkie te wiadomości należy jednak traktować z wielką ostrożnością. Jedno jest pewne, że agenci sowieccy czuli się w armii Własowa jak u siebie w domu. Krótkowzroczność niemieckiej polityki na wschodzie była ich najlepszym sprzymierzeńcem.

Karl Albrecht, były niemiecki komunista i autor znanej książki „Zdradzony socjalizm”, miał wówczas zadanie nawiązania kontaktu ze znajdującymi się w niemieckiej niewoli oficerami sowieckimi oraz przygotowania powstania armii Własowa. W ogłoszonej w 1954 roku książce pt. „Lecz oni zburzą świat”, pisze on, że przesłuchiwał dziesiątki sowieckich generałów. Niektórzy spośród nich byli gotowi przyczynić się do polepszenia warunków sowieckich jeńców. Tylko jeden był gotów walczyć z bronią w rękę przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Był to stary czekista Bessonow, generał GPU i dowódca wojsk pogranicza. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy kierowała nim chęć zrobie-

nia kariery, czy też otrzymane uprzednio zadanie. Można przypuszczać, że u ludzi tego typu działały obydwie motywacje. Albrecht w każdym razie zapewnia, że Bessonow potrafił szybko znaleźć posłuch u Himmlera.

Wobec zachodnich sprzymierzeńców w walce przeciwko Hitlerowi wywiad sowiecki zastosował specjalną taktykę. Zgodnie z informacjami podanymi przez Dawida J. Dallina w książce „Sowiecki wywiad”, w Stanach Zjednoczonych działały rozmaite siatki szpiegowskie sztabu generalnego i NKWD, wzgl. NKGB. Sowieckie organizacje szpiegowskie „wmontowały” w aparat kilku cywilnych i wojskowych instytucji, włącznie z amerykańskim wywiadem, sieć współpracowników i informatorów. W Waszyngtonie działała komórka sowieckiego wywiadu, do której m.in. należeli Harry Dexter White, ojciec planu Morgentaua, major William Ullman z wywiadu wojskowego, pracujący w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maurice Halperin oraz inni. Prezydent Roosevelt był pod wpływem licznych doradców, którzy przez długie lata mieli kontakt z sowieckim wywiadem. Sowieckie organizacje wywiadowcze wykorzystywały bez skrępowania sympatie narodu amerykańskiego dla walczących z Hitlerem narodów ZSSR. Jeszcze podczas wojny, przystąpiły one do montowania sieci obejmującej całe Stany Zjednoczone. Z tego okresu datują się początki sowieckiego szpiegostwa atomowego. O jego sukcesach nie potrzeba tu chyba wspominać.

Samowola i brak skrępowania oraz prymitywizm żądnych sukcesów sowieckich organów bezpieczeństwa były przyczyną niezliczonych tragedii ludzkich. Należy do nich los szwedzkiego dyplomaty, Raula Wallenberga, który poświęcił się z czystego idealizmu, by ratować węgierskich Żydów przed siepaczkami „Einsatzkommando SS”. Oficjalnie był on sekretarzem szwedzkiej misji na Węgrzech, w rzeczywistości zaś kierował oddziałem, który, pod nadzorem ambasadora Danielsona, zajmował się organizowaniem pomocy dla Żydów budapeszteńskich. 15 stycznia 1944 roku wojska sowieckie zajęły Peszt, gdzie znajdowało się biuro Wallenberga. Już następnego dnia przyjaciel Berii, Dekanosow, pełniący wówczas funkcję zastępcy ministra spraw zagranicznych informował ambasadora szwedzkiego w Moskwie o tym, że Wallenberg znajduje się po stronie rosyjskiej i że powzięto szereg kroków dla zapewnienia mu bezpieczeństwa. Wallenberg zniknął jednak we więzieniach sowieckiej tajnej policji, która uważała go za znawcę „syjonistycznych machinacji” a w związku z tym za niebezpiecznego agenta imperializmu; przypuszczano, że wymusi się na nim łatwo zeznania obciążające żydowskie organizacje, działające na Zachodzie. Mimo energicznych starań

rządu szwedzkiego losu Wallenberga nie udało się wyjaśnić nawet po śmierci Stalina.

Dla zachowania obiektywności trzeba tu odnotować, że wiele źródeł sowieckich ogłoszonych po drugiej wojnie światowej — gdy zimna wojna była już w pełnym toku — twierdzi, iż wywiad amerykański odwzajemnił się tą samą monetą. Już w 1941 roku powstał w amerykańskim biurze pomocy strategicznej pododdział do spraw Związku Sowieckiego, który podczas wojny zajmował się systematycznie szpiegostwem w ZSSR. Niektóre źródła sowieckie twierdzą, że znajdująca się w Moskwie Misja Wojskowa USA oraz jej filie w Odessie, Władywostoku, Murmańsku i Archangielsku także zajmowały się wywiadem.

Chcąc zreasumować działalność sowieckich organów bezpieczeństwa w okresie drugiej wojny światowej musimy za najważniejsze dokonania uznać połączenie wywiadu wojskowego z dawniejszymi oddziałami specjalnymi NKGB, oraz stworzenie organizacji SMERSZ. Wielu ekspertów — między innymi także Boris Meissner — twierdzi słusznie że po zakończeniu wojny sowiecka służba bezpieczeństwa była nie tylko silniejsza niż kiedykolwiek przedtem, lecz że była ponadto największą podporą samowładztwa Stalina. Nie podlegała ona ani KC, ani Biuru Politycznemu lub sekretarzowi partii lecz Stalinowi osobiście. Kult osoby Stalina osiągnął podczas drugiej wojny światowej punkt szczytowy. Równoległe do tego procesu zmniejszało się znacznie aparatu partii, szczególnie zaś Komitetu Centralnego.

Beria na początku wojny odgrywał decydującą rolę w aparacie bezpieczeństwa. Był miarodajnym doradcą Stalina w sprawach bezpieczeństwa, wiele oznak wskazuje jednak na to, że jego wpływy na organy bezpieczeństwa zmalały podczas wojny. Jednocześnie wzrastało znaczenie przyjaciół Berii — Abakumowa i Krugłowa tak że stosunek sił powoli się zmieniał. W wielu sprawach Stalin nie potrzebował już pośrednictwa Berii; wystarczali mu Abakumow i Krugłow. Szczególne zasługi jakie położył Beria podczas wojny polegały na utrzymaniu porządku w kraju oraz na sprawnym funkcjonowaniu przemysłu zbrojeniowego i transportu. Za te zasługi otrzymał w 1943 roku tytuł „bohatera pracy socjalistycznej”, a dwa lata później mianowany został „marszałkiem Związku Sowieckiego”.

W życiorysie Berii znajdującym się w IX tomie „Wielkiej Sowieckiej Encyklopedii” zakres jego funkcji sformułowano w następujący sposób: „Forsowanie produkcji zbrojeniowej i środków walki w trudnych warunkach wojny”. Z innych pewnych źródeł wiadomo, że w pierwszym okresie wojny Beria był odpowiedzialny za tzw. „miejskie komitety obrony”, które stanowiły

trzon miejscowych aparatów NKWD. Poza tym brał on udział w opracowaniu planu mobilizacji rezerw roboczych. Tydzień po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, 30 czerwca 1941 roku założono przy Radzie Komisarzy „Komitet dla obliczenia i rozdziału sił roboczych”. Beria przedłożył swój plan na pierwszym posiedzeniu tego komitetu. Szybkie usunięcie trudności powstałych przy masowej produkcji moździerzy — było jego osobistą zasługą. W latach 1942-1944 przemysł sowiecki produkował rocznie do 100.000 moździerzy.

Zasługi te miały wprowadzić wielkie znaczenie dla dalszej kariery Berii, ale równocześnie powodowały komplikacje.

Rozdział siódmy

„DRUGA JEŻOWSZCZYNA” STALINA (1945-1953)

Zmiany organizacyjne w organach bezpieczeństwa — Przywrócenie porządku w krajach bałtyckich, na Białorusi i Ukrainie — Sowiecki system nadzoru w Demokratjach Ludowych — Obozy koncentracyjne jako integralna część społeczeństwa sowieckiego — Socjologiczne przyczyny ostatecznego triumfu samowładztwa Stalina — „Afera leningradzka” — Skrytobójcze mordy na Żydach — „Afera krymska” — Czystki w Gruzji — Procesy pokazowe NKGB w Demokratjach Ludowych — Aresztowanie „lekarzy-morderców” — Przygotowania Stalina do likwidacji całej kadry czołowych funkcjonariuszy partii — Śmierć Stalina.

Po zwycięstwie Moskwy i jej zachodnich sojuszników nad hitlerowskimi Niemcami rozpoczął się nowy etap w historii Związku Sowieckiego.

Przed wojną Stalin był dyktatorem rozstrzygającym samowładnie najważniejsze problemy. Wypadki wojenne zmusiły go jednak do przyjęcia pewnych form kolegialnego kierownictwa. W pierwszym okresie wojny często musiał ustępować swym współpracownikom, a ponadto miał wtedy niewątpliwie „kompleks winy”. Z „tajnego przemówienia”, wygłoszonego przez Chruszczowa na XX Zjeździe, wiemy, że w pierwszych dniach wojny Stalin nie wykazywał niezachwianej wiary w zwycięstwo. „Wszystko co stworzył Lenin zgubiliśmy na zawsze” przyznał wówczas otwarcie na posiedzeniu sowieckiego kierownictwa.

Stalin w tym okresie rozluźnił trochę terror i usiłował nawet naprawić niektóre błędy, popełnione przez siebie w przeszłości. Ponieważ krajowi potrzebni byli zdolni oficerowie polecił zwolnić tych, którzy przeżyli aferę Tuchaczewskiego. Były to w większości chodzące trupy i tylko niektórzy spośród nich, po

torturach, jakim zostali poddani, zdolni byli do czynu. Do takich należeli marszałkowie Konstanty Rokossowski i Cyryl Meżkow oraz generał Gorbatow, którego później mianowano marszałkiem.

Z biegiem czasu jednak Stalin zaczął nawracać do jedynowładztwa. Znowu o wszystkim decydował sam, sobie przypisywał wszystkie zwycięstwa uważając się za geniusza, za istotę nieomylną. To Stalin wyniósł sam siebie do godności wodza i zwycięzcy „Wielkiej wojny ojczyźnianej”.

„Wódz” nie opierał jednak swej władzy ani na KC WKP(b), ani na reszcie aparatu partii. Podczas wojny powstał nowy aparat terroru składający się z zasłużonych i doświadczonych oficerów NKGB, SMERSZUu i kontrwywiadu wojskowego. Oni to nadali ton powojennym organom bezpieczeństwa i stworzyli nowe otoczenie Stalina. Na ludziach tych Stalin mógł się oprzeć.

Zreorganizowane w ten sposób i obsadzone nowymi ludźmi organy bezpieczeństwa zajęły nową pozycję w systemie sowieckim. Już przed wojną przeradzały się powoli w osobisty instrument Stalina, lecz wówczas istniała jeszcze pewna zależność od aparatu partii. Po wojnie organy bezpieczeństwa uzyskały pełną niezależność od partii i podporządkowane zostały bezpośrednio prywatnemu sekretariatowi Stalina.

Kierownikiem tego sekretariatu była „szara eminencja” Aleksander Poskrebyszew, jedna z owych kreatur, które już w latach dwudziestych odegrały ważną zakulisową rolę w czystkach i skrytobójczych mordach. Poskrebyszew wypłynął w roku 1922 jako „referent do zadań specjalnych” przy KC WKP(b); w 1928 roku mianowano go kierownikiem „specjalnego odcinka” przy sekretariacie KC. W marcu 1939 roku odznaczony został za „przykładną i ofiarną pracę” orderem Lenina. Był odpowiedzialny za osobiste bezpieczeństwo Stalina i za przygotowanie projektów składu osobowego najbliższego otoczenia Stalina. Podczas wojny mianowany został generałem, mimo że pozostawał w pełnym cieniu. Z chwilą zakończenia działań wojennych należał znów do najbardziej wpływowych ludzi w otoczeniu Stalina. Znawcy stosunków panujących po wojnie w kierownictwie partii scharakteryzowali Poskrebyszewa jako geniusza organizacji i mistrza intrygi obdarzonego fenomenalną pamięcią. Niewielu ludzi potrafiło jak on zachować zaufanie i przyjaźń dyktatora aż do jego śmierci.

Za granicą niemal nikt nie znał jego prawdziwej roli; udało się ją ustalić na podstawie półoficjalnych danych dopiero po śmierci Stalina: Poskrebyszew był łącznikiem pomiędzy „wo-

dzem” — Stalinem, a jego wierną gwardią — służbą bezpieczeństwa.

NKGB i NKWD od kwietnia 1943 roku do roku 1953 były organizacyjnie rozdzielone. W 1946 roku przekształcono wszystkie komisariaty ludowe w ministerstwa. Od tej chwili oficjalną nazwą dotychczasowego NKWD było „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych” — MWD a NKGB nazywało się odąd „Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego” — MGB.

Już w pierwszym roku zaszły w obydwu ministerstwach ważne zmiany personalne. Generał S.N. Krugłow zastąpił w styczniu Berię na stanowisku ministra Spraw Wewnętrznych. Siergiej Nikiforowicz Krugłow, w 1939 kandydat KC WKP(b), a w latach 1943-1946 zastępca kierownika SMERSZu, wystąpił na scenę jako funkcjonariusz odpowiedzialny za bezpieczeństwo podczas konferencji „Wielkiej Czwórki” w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Mianowanie go ministrem Spraw Wewnętrznych nie było jeszcze bezpośrednim afrontem wobec Berii, gdyż MGB pozostało także po wojnie najpotężniejszym aparatem politycznym ZSSR. Zastąpienie dotychczasowego ministra Bezpieczeństwa państwowego, generała W.N. Merkułowa przez generała W.S. Abakumowa było wydarzeniem o wiele ważniejszym. Zmiana ta nastąpiła 18 listopada 1946 roku.

Marszałek Beria był od tej chwili formalnie pozbawiony bezpośredniego zwierzchnictwa nad organami bezpieczeństwa. Można jednak przypuszczać, że jako przewodniczący Rady Ministrów i najbliższy współpracownik Stalina koordynował nadal na najwyższym szczeblu działalność poszczególnych aparatów bezpieczeństwa. Obserwatorzy zachodni są jednak zdania, że Berii poruczono szpiegowskie „super-zadanie”¹. Posługując się organizacjami wywiadowczymi byłego NKGB, wywiadem wojskowym i aparatem szpiegostwa gospodarczego, oraz wykorzystując dla swoich celów najrozmaitsze kontakty dyplomatyczne stworzył on specjalną organizację szpiegostwa atomowego, które Stalin uznał za „zadanie o specjalnym znaczeniu państwowym”. Ta okoliczność wyjaśni do pewnego stopnia dwuznaczną rolę jaką Beria odegrał w dalszej historii sowieckiej służby bezpieczeństwa.

Abakumow rozpoczął działalność od reformy ministerstwa bezpieczeństwa państwowego. Do tej akcji przydał mu się aparat rozwiązanego uprzednio SMERSZu.

Jest charakterystyczne, że oddział zagraniczny powojennego MGB awansował do rangi naczelnej administracji tego minister-

1. Jest to nb. teza żyjącego w Stanach Zjednoczonych sowietologa B. Nikolajewskiego, pisał na ten temat m.in. w *Socjalistycznym Wiestniku* oraz w *New Leader*'ze.

stwa. Zakres pracy naczelnej administracji był obecnie znacznie szerszy niż przed wojną. Na skutek rozpoczynającego się konfliktu pomiędzy Wschodem a Zachodem szpiegostwo polityczne zaczęło odgrywać coraz ważniejszą rolę. Ponadto nowe zadania czekające sowiecką służbę bezpieczeństwa w Demokracjach Ludowych pociągnęły automatycznie za sobą olbrzymią rozbudowę oddziału zagranicznego. Początkowo nadzór nad Demokracjami Ludowymi sprawował jeden nowoutworzony oddział. Szybko jednak powstały osobne oddziały dla poszczególnych państw sowieckiego bloku, posiadające jednolite instrukcje. Nową instytucją był oddział stworzony dla nadzoru emigrantów pochodzących ze Związku Sowieckiego. Oddział ten zajmował się oczywiście również nadzorowaniem sowieckiej służby dyplomatycznej, sowieckich misji dyplomatycznych, oraz sowieckich przedstawicieli i agentów działających za granicą.

Drugim „Głównym urzędem” był „Oddział operacyjny”; jego praca uległa również znacznym zmianom. Dawniej zajmował się on zagadnieniami natury gospodarczo-technicznej, prowadzeniem dochodzeń, zabezpieczaniem ważnych obiektów, oraz cenzurą listów i prasy. Obecnie powierzono mu cały wachlarz zadań służby bezpieczeństwa wewnątrz kraju. Zakres pracy „Oddziału operacyjnego” sięgał od nadzorowania podejrzanych osób aż do organizowania wielkich akcji jednostek MGB, MWD oraz milicji, od aresztowania pojedynczych osób do zwalczania grup partyzanckich i innych nielegalnych organizacji.

Gruntownej reformie poddany ponadto został trzeci Główny Urząd, oddział kontrwywiadu. Oddział ten przejął największą część kadr SMERSZu. Kierował on kontrwywiadem wojskowym i politycznym i nadzorował całą sowiecką armię i flotę. Wywiad wojskowy natomiast był nadal formalnie niezależny od aparatu MGB i nie zajmował się sprawami kontrwywiadu. Jego zadaniem było wyłącznie zbieranie informacji wojskowych.

Zreformowany został następnie Tajny Oddział Polityczny — SPO — któremu podlegała kontrola całego cywilnego sektoru. Wydziały jego specjalizowały się w poszczególnych odcinkach życia w ZSSR. Istniały np. wydziały skierowane przeciwko opozycyjnym tendencjom w łonie partii i przeciwko antysowieckim organizacjom podziemnym. Wydział 5-ty sprawował kontrolę nad przemysłem, 6-ty nad profesorami, nauczycielami i wychowawcami; inny wydział zajmował się życiem religijnym.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wszystkie te zmiany podyktowane zostały w pierwszym rzędzie sytuacją powojenną. Dla służby bezpieczeństwa wojna nie była jeszcze zakończona. Wszędzie było niespokojnie: nadal działały silne antysowieckie grupy partyzan-

tów, szczególnie w republikach bałtyckich, na Białorusi i Ukrainie. Jednostkom MGB udało się wprawdzie otoczyć i zniszczyć w trakcie normalnych akcji wojskowych niektóre spośród tych grup. Na ogół jednak trudno było zwalczać partyzantów czy inne podziemne organizacje zwykłymi akcjami wojskowymi, gdyż podziemie otrzymywało silne wsparcie ze strony ludności cywilnej. Oddziały MGB zastosowały tu nową taktykę, którą później posłużono się kilkakrotnie i z powodzeniem, także przeciwko obcym szpiegom.

Już w roku 1945 szkolono na specjalnych kursach w Moskwie oraz w dwóch innych sowieckich miastach ochotników do „walki z bandami”. Ochotnicy ci uczyli się najpierw języka okolic, w których działali partyzanci. Specjalnie dobrani nauczyciele zaznajamiali ich następnie z właściwościami poszczególnych dialektów oraz z historią grup etnicznych, na obszarze których mieli później pracować. Zadaniem kursantów było przyswojenie sobie świadomości narodowej poszczególnych grup narodowych i zapoznanie się z ich zwyczajami religijnymi. Z wyszkolonych w ten sposób ochotników organizowano jednostki „partyzantkie”, podobne pod każdym względem do prawdziwych partyzantów, po czym wysyłano je do lasu. Znosząc ogromne niedostatki żyli oni miesiącami — w Karpatach nawet całymi latami — w tych samych warunkach co prawdziwi partyzanci, starając się zaskarbić sobie ich zaufanie. W tym celu walczyli często wraz z partyzantami przeciwko Sowietom. W chwili gdy cała organizacja jednostki partyzanckiej była rozpracowana i znani jej sympatycy, ochotnicy zrzucali maskę i likwidowali partyzantów przy pomocy aparatu MGB. Mimo iż MGB gotowe było zapłacić każdą cenę, by umożliwić swym agentom infiltrację w szeregi antysowieckich partyzantów, praca jego ludzi niezawsze uwieńczona była powodzeniem.

W ukraińsko-galicyjskim miasteczku Rohatyn pracował w 1947 roku jako kelner 21-letni M.J. Dowhyj. Nikt w okolicy oczywiście nie wiedział, że pod pseudonimem „Soroka” współpracował z MGB. Przebywał on często w towarzystwie miejscowej młodzieży, sympatyzującej z partyzantami, udając zacieklego wroga komunizmu i ofiarując im swą pomoc. Partyzanci proszą o żywność, więc Dowhyj kradnie masło w restauracji w której pracuje. Gdy Dowhyj dostarczał coraz więcej kradzionego masła u zachowujących wszelkie środki ostrożności partyzantów powstały pierwsze podejrzenia, które wzrosły jeszcze bardziej, gdy Dowhyj pewnego dnia poprosił o przyjęcie go do grupy, ponieważ władze są rzekomo na tropie jego kradzieży. Wysłannik podziemia oświadczył mu jednak otwarcie, że partyzanci nie mają

do niego zaufania i domagają się pewniejszych dowodów lojalności niż skradzione masło: „Zabij kierownika rohatyńskiego rejonu MGB, kapitana Anosowa!”. Dowhyj, który ma bezpośredni kontakt z centralą MGB w Stanisławowie składa meldunek — i otrzymuje zgodę na zamordowanie Anosowa. Mimo to kontrwywiad partyzancki rozpracowuje go. Dowhyj dostaje się w ich ręce i musi w końcu przyznać, że jest agentem MGB. Partyzanci likwidują go a wśród ludności rohatyńskiego powiatu rozpowszechniają ulotkę pod tytułem: „Jak zginął kapitan Anosow”²

Przykład ten ilustruje jak trudnym zadaniem było przywrócenie ładu i bezpieczeństwa na terenach opanowanych przez antykomunistycznych partyzantów. Grupy partyzanckie utrzymały się w Estonii, Łotwie, na Białorusi i Ukrainie aż do 1952 roku. Na tym froncie padły tysiące członków sowieckiej służby bezpieczeństwa. O wypadkach tych pisał 20 grudnia 1957 roku organ partii na Ukrainie, „Radjanska Ukrajina”:

„Organy bezpieczeństwa państwowego spełniły w okresie powojennym przy pomocy aktywu partyjnego, komsomolców, i szerokich mas robotniczych ważne zadanie likwidacji uzbrojonych band nacjonalistycznego oporu. Bandy ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów połączyły się podczas niemiecko-faszystowskiej okupacji z kadrami emigracji. Bandy te zdobyły broń i z pomocą państw zachodnich przeszkadzały szybkiej odbudowie zniszczonej podczas wojny gospodarki narodowej oraz normalizacji życia mas pracujących. W najtrudniejszym okresie walki przeciwko zbrojnym bandom czełkiesi Ukrainy, żołnierze wojsk pogranicza oraz wojska bezpieczeństwa wewnętrznego wykazali dzielność i odwagę. Niektórzy z nich polegli śmiercią bohaterów”.

„Główny Urząd Zagraniczny” w zasadzie posługiwał się podobnymi metodami lecz na zupełnie innym odcinku, a mianowicie przy nadzorowaniu życia w demokracjach ludowych, w których według sowieckiego wzoru powstały ministerstwa bezpieczeństwa publicznego. Stalin, który żywił głęboką nieufność do komunistycznych partii państw satelickich, przekształcił te ministerstwa w instrument polityki sowieckiej. Wiedział on doskonale, jaka przepaść dzieliła na przykład komunistów Polski i Jugosławii od Moskwy: przepaść ta była następstwem likwidacji na polecenie Stalina przez Jagodę i Jeżowa.

Wymieniony uprzednio oficer polskiej komunistycznej służby bezpieczeństwa, Światło, opisał szczegółowo sposób funkcjonowania przywódców komunizmu polskiego i jugosłowiańskiego, dokonana

2. Wypadek ten omówiła dokładnie ukraińska prasa emigracyjna, gdy kilku partyzantów UPA, którzy przedostali się na Zachód, dostarczyło pomiędzy innymi dokumentami także oryginalny egzemplarz ulotki o śmierci Anosowa.

wania sowieckiego systemu kontroli w Polsce. W Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego utworzone zostało „Biuro sowieckiego doradcy”, które funkcjonowało jako łącznik pomiędzy polskimi organami bezpieczeństwa a sowieckim MGB. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego było formalnie podporządkowane Komitetowi Centralnemu PZPR; nie ulega jednak wątpliwości, że jego faktyczne kierownictwo spoczywało w rękach sowieckiego doradcy, generała Lalina. Nie dość jednak na tym. Ministerstwo to składało się z 17-tu oddziałów i w każdym z nich urzędował doradca sowiecki. Sowiety kontrolowały w ten sposób całe życie polityczne, gospodarcze i kulturalne w Polsce i wszelka interwencja z zewnątrz była zbyt duża. Obok doradców w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego działał ponadto w Polsce rezydent MGB, który rozporządzał własnym aparatem. Pełny obraz sowieckiej penetracji w państwach demokracji ludowej oraz w ich kierownictwach uzyska się jednak dopiero jeśli się uwzględni fakt, że liczni doradcy sowieccy pracowali również w polskiej armii oraz we wszystkich ważniejszych instytucjach gospodarczych. Na podstawie tych przykładów łatwo ogarnąć poszerzenie się zakresu zadań oraz zwiększenie kompetencji sowieckich władz bezpieczeństwa jakie przypadły na ten okres.

Lecz powróćmy do sytuacji politycznej panującej wewnątrz Związku Sowieckiego oraz do sprawy rozwoju systemu łagrów w okresie powojennym.

Nadzieje milionów ludzi przebywających w łagrach, że koniec wojny przyniesie im amnestię, nie spełniły się. Liczba więźniów obozów koncentracyjnych nie zmniejszyła się; przeciwnie, nadchodzące nieprzerwanie nowe transporty powiększały ją z dnia na dzień. Z pierwszymi transportami napłynęły do łagrów ofiary terroru SMERSZu z terenów zajętych podczas wojny przez Niemców. Tysiące ludzi umieszczono w łagrach jako kolaborantów. Byli więźniowie opowiadali o nowej kategorii ofiar: były to kobiety, którym zarzucano utrzymywanie stosunków z Niemcami. W gwarze łagrowej nazywano je „spod Niemca”. Rzecz zrozumiała, że w przeważającej ilości wypadków wielką rolę odgrywały denuncjacje, intrygi, oszczerstwa i osobiste animozje, częstokroć najprymitywniejszej natury. Do armii więźniów doszli później byli żołnierze Własowa oraz żołnierze rozmaitych narodowości, którzy walczyli podczas wojny po niemieckiej stronie. W łagrach wylądowała również część tzw. „Ostarbeiterów”; wystarczyło podejrzenie, że się podczas zesłania kolaborowało z Niemcami. Interesującą, aczkolwiek pod względem liczebnym niewielką grupę tworzyli rosyjscy emigranci, którzy żyli w Polsce, Jugosławii, Bułgarii oraz w innych krajach Europy środkowej i

południowo-wschodniej. Wielki i ważny kontyngent stanowili wreszcie Niemcy jeńcy wojenni, a na terenach wschodnich jeńcy japońscy.

Nowe „kontyngenty” określone zostały przez sowieckie organy bezpieczeństwa jako kontyngenty „polityczne”. Spowodowało to zaostrzenie dyscypliny w łagrach, która podczas wojny uległa pewnemu rozluźnieniu. W minionych latach nastąpiła w łagrach pewna stabilizacja warunków; pokolenie rewolucjonistów, trockistów i wszelkiego rodzaju odszczepieńców zostało już wytrzebione lub przestało odgrywać ważniejszą rolę. Łagry stały się dzięki temu zwykłymi, „budującymi socjalizm” instytucjami sowieckiego życia gospodarczego. Teraz natomiast napływali ponownie „polityczni”. Okrutnie zawiedzione nadzieje na amnestię oraz pojawienie się „politycznych” z wszelkimi wynikającymi z tego konsekwencjami, wywołały falę przygnębienia i zniechęcenia, które pogłębiło jeszcze ponowne pogorszenie się warunków bytowych. Zaopatrzenie łagrów nie było przygotowane na tak olbrzymi dopływ więźniów, skutkiem czego zapasy wyczerpały się. Aparat biurokratyczny GUŁAGu potrzebował sporo czasu by przystosować się do zmienionej sytuacji i opracować nowe plany. Sytuacja w łagrach poprawiła się dopiero w latach 1948-1950. Polepszyło się wyżywienie, a więźniom zaczęto płacić wynagrodzenie: od dziesięciu do — w wyjątkowych wypadkach — czterdziestu rubli miesięcznie, za które mogli nabywać w kantynach margarynę, marmeladę, papierosy oraz inne towary.

Polepszenie warunków bytowych więźniów nie wynikało ze względów humanitarnych. W 1945 roku rozpoczął się nowy plan pięcioletni. Cały szereg wytycznych tego planu mieli zrealizować więźniowie, jak np. odbudowę kanału Stalina, jego dalszą rozbudowę od Morza Białego do Bałtyku, oraz budowę licznych portów i linii kolejowych. Istniała nawet pewna gałąź gospodarki, która stała się monopolem siły roboczej łagrów: zwiększenie wycięcia lasów na Syberii i na innych zauralskich obszarach leśnych, było wyłącznym zadaniem więźniów. Podczas realizacji pierwszej połowy planu na skutek opisanych powyżej przyczyn i niedostatecznego odżywiania więźniów zaznaczył się znaczny spadek wydajności pracy. Powiększenie racji żywnościowych oraz polepszenie opieki lekarskiej i ułatwienia dla chorych służyły więc wyłącznie podniesieniu wydajności pracy więźniów, będącej nieodzownym warunkiem wykonania planów gospodarczych.

„Udoskonalenie” stalinowskiego systemu w Związku Sowieckim w okresie powojennym spowodowało ponadto nowe zróżnicowanie „socjalistycznego społeczeństwa”. Trudno ocenić

dokładnie ogólną liczbę więźniów. Niektórzy eksperci są zdania, że wahała się ona w granicach 8 do 20 milionów. Można przypuszczać, że liczba 20 milionów jest zbyt wielka; jeśli jednak przyjąć, że dla roku 1950 liczba 12 milionów więźniów jest zupełnie realna, stanowiłoby to około 16% całej dorosłej ludności ZSSR. Obok silnej klasy sowieckiej biurokracji, dzielącej się na rozmaite warstwy jak policja, armia i urzędnicy, obok wegetujących mas robotników przemysłowych i chłopów-kołchoźników powstał w ten sposób nowy „stabilny czynnik socjologiczny”: warstwa niewolnicza, więźniowie łagrów. Jedynie przy pomocy tej warstwy Stalin mógł urzeczywistnić swe plany. Siła robocza więźniów wykorzystana była co prawda w niedostatecznym stopniu. W porównaniu ze współczesnymi, wysoko-uprzemysłowanymi systemami gospodarczymi, a nawet z warunkami panującymi wówczas w gospodarce sowieckiej, praca więźniów nie opłacała się. Lecz aspekt ten nigdy nie był dla Stalina momentem decydującym, nawet jeśli chodzi o normalną siłę roboczą. Łagry dostarczały taniej siły roboczej, którą — co było najważniejsze — można było użyć nawet tam, gdzie warunki dla wolnych robotników były nie do zniesienia.

W okresie powojennym przed sowieckimi komunistami wyrosły na odcinku ideologiczno-pedagogicznym inne trudne problemy. Miliony obywateli sowieckich zetknęły się podczas wojny z zachodnio-europejskim poziomem życia i kulturą europejską i „zaraziwszy” się nimi wracało do domu. Mołotow zapewniał wprawdzie podczas obchodu rocznicy rewolucji w 1946 roku, że wszyscy obywatele sowieccy „powrócili przepelnieni jeszcze większą miłością dla Związku Radzieckiego i władzy sowieckiej”, lecz było to raczej życzenie niż rzeczywistość. Na wszystkich odcinkach życia sowieckiego zarysowywał się rozkład. Stało się powodem nowej fali terroru, która weszła do historii ZSSR pod nazwą „żdanowszczyzny”.

O wypadkach tych mówi otwarcie wydany w 1959 roku podręcznik „Historii KPZR”³. Czytamy tam m.in.:

„Dziesiątki milionów ludzi żyły podczas wojny na terenach zajętych chwilowo przez wroga. Miliony ludzi deportowano do Niemiec, wielu żołnierzy radzieckich znalazło się w niewoli. Hitlerowcy poddali ich wszystkim ideologicznej presji. Podczas antyfaszystowskiego wyzwolenczego marszu armii sowieckich część sowieckich sił zbrojnych przebywała na terytorium państw kapitalistycznych, a reakcja usiłowała wyrzucić wpływ na żołnierzy sowieckich, stosując w tym celu wszelkie możliwe środki. Na zachodnich terenach Białorusi, Ukrainy i krajów bałtyckich pozostawione przez Hitlera nacjonalistyczne grupy ludności prowadziły działalność anty-

3. *Istoria KPSS*, Państwowe wydawnictwo literatury politycznej, Moskwa 1950, str. 602.

sowiecką. Tymi oraz innymi kanałami przedostawały się szkodliwe wpływy ideologiczne”.

Wymowny ten cytat pióra historyków Chruszczowa pochodzi z okresu, gdy wiele spośród „nauk” Stalina straciło już swój dogmatyczny charakter. Łatwo sobie wobec tego wyobrazić, jakimi oczami spoglądał Stalin i jego najbliżsi współpracownicy po roku 1945 na miliony obywateli sowieckich. Stalin widział we wszystkich, którzy zetknęli się z Zachodem, potencjonalnych wrogów, bez względu na to czy wracali oni z niemieckich obozów koncentracyjnych czy z niewoli czy też byli w Niemczech na robotach przymusowych. Nic więc dziwnego, że organy bezpieczeństwa otrzymywały codziennie nowe zadania.

Stalin znalazł w Andrzeju Żdanowie odpowiedniego człowieka dla wzmocnienia ideologicznego kręgosłupa partii i mas. Żdanow należał już przed drugą wojną światową do najwybitniejszych funkcjonariuszy WKP(b). Wielkie zaufanie jakim go darzył Stalin znalazło wyraz w powołaniu go po zamordowaniu Kirowa na stanowisko sekretarza leningradzkiego okręgu partyjnego. Wszystkie dokumenty pochodzące z czasów Stalina podkreślają, że Żdanow należał do „kierowanego przez Stalina trzonu partii bolszewickiej”, na którą po śmierci Lenina spadł cały ciężar walki „za sprawę Lenina”. Podczas wojny Żdanow jako członek rady wojennej frontu leningradzkiego był odpowiedzialny za odcinek frontu; w 1944 roku mianowany został generałem. Od tego czasu pracował bez przerwy w moskiewskiej centrali partyjnej. We wrześniu 1946 roku, objąwszy stanowisko sekretarza KC partii, rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę kampanię ideologiczną przemówieniem, wygłoszonym przed aktywnym leningradzkiej organizacji partyjnej, poświęconym błędom redakcji dwóch pism literackich, „Zwiazdy” i „Leningrad”.

„Kierowany instrukcjami Stalina” Żdanow zapowiedział wielką ofensywę przeciwko pisarzom sowieckim, którzy „czołgają się w błocie bezideowości” przed kulturą Zachodu i rozpowszechniają w Związku Sowieckim zachodnio-europejską dekadencję. Domagał się od pisarzy sowieckich, by wychowywali wszystkich ludzi sowieckich, a szczególnie młodzież, w duchu bolszewickiej dumy i przekonaniu o niezwykłej sile systemu sowieckiego. Żdanow, będący doskonałym znawcą literatury światowej, wypowiedział się we wszystkich swych odczytach za nawiązaniem do wartościowych tradycji kultury rosyjskiej. W swej kampanii przetrząsał on się z jednej dziedziny na drugą. W czerwcu 1947 rozpoczęła się walka o przywrócenie zasad partyjnych w filozofii. Żdanow żądał, by położono kres „wiedzy profesorskiej” i prze-

kształcono ideologię marksistowską w bastion skierowany przeciwko burżuazyjnym ideom. W styczniu 1948 roku zwrócił on się z kolei przeciwko formalizmowi w muzyce.

Wszystkie te wystąpienia nie miały celu wyłącznie wychowawczego. Żdanow usiłował połączyć rosyjską dumę narodową oraz przeświadczenie o mesjanistycznej roli kultury rosyjskiej z zasadami rewolucyjnego komunizmu. Dotychczasowy katalog kategorii wrogów Żdanow rozszerzył następującymi pojęciami: kosmopolici, żydowscy i mieszczańscy burżuazyjni nacjonaści oraz syjoniści. Żdanowszczyzna była praktycznie biorąc atakiem na nierosyjskie narodu Związku Sowieckiego a także zaostreniem sytuacji panującej w partii na odcinku ideologicznym.

Podczas opracowywania koncepcji polityki zagranicznej oraz linii jaką należało zająć wobec działających na Zachodzie partii komunistycznych, powstały trudności, ponieważ Stalin nie wydał jeszcze dokładnych dyrektyw. Wielu ludzi jest zdania, że po zakończeniu wojny powstały w łonie sowieckiego kierownictwa dwie grupy, reprezentujące w tej sprawie dwa odmienne poglądy. Jedną z nich uważała, że koniec wojny nie oznacza pogłębienia kryzysu w łonie obozu kapitalistycznego. Szereg znanych teoretyków-ekonomistów odważyło się nawet podbudować naukowo tę koncepcję. Pochodzący z Węgier sowiecki ekonomista Varga wydał książkę pod tytułem „Zmiany w strukturze gospodarczej kapitalizmu jako wynik drugiej wojny światowej”, w której postawił następujące tezy: „1. Rządy kapitalistyczne są w stanie prowadzić gospodarkę planową nie tylko podczas wojny, lecz także w czasie pokoju; 2. Stany Zjednoczone pomogą przy odbudowie Europy Zachodniej i odbudowa ta odbędzie się w warunkach kapitalizmu; 3. Stosunki panujące pomiędzy koloniami i ich zachodnimi metropoliami ukształtują się na nowych zasadach”. Varga posunął się najdalej spośród całej grupy teoretyków i naraził się na najbardziej gwałtowną krytykę. Całą koncepcję wspomnianej grupy sformułować można w jednym zdaniu: głównym zadaniem Związku Sowieckiego winno być wzmocnienie bloku wschodniego i własnej pozycji; widoki na rychłą rewolucję w świecie kapitalistycznym należy ocenić bardzo sceptycznie.

Malenkow i jego towarzysze podobno popierali tę koncepcję.

Druga grupa, którą reprezentował Żdanow i jego stronnicy, orientowała się na aktywizowanie międzynarodowego komunizmu i rewolucjonizowanie Zachodniej Europy. Byli oni zdania, że trudności wewnętrzne we Francji i we Włoszech zaosttrzą się do tego stopnia, że uchwycenie władzy przez partie sta-

linowskie stanie się możliwe. Zadaniem Armii Czerwonej będzie w tym wypadku umocnienie zdobytych pozycji. Koncepcje tej grupy podmurowała fala wielkich strajków jaka w tym czasie zalała Francję i Włochy, które były niewątpliwie dowodem kryzysu politycznego na Zachodzie.

Przypuszczenie, że „Żdanowisci i Malenkowcy” zwalczali się w KC skłoniło wielu zachodnich ekspertów do najrozmaitszych spekulacji odnośnie sytuacji panującej w sowieckim kierownictwie po roku 1945. Żdanow opierał się podobno na pewnych kołach armii oraz na niektórych teoretykach-ekonomistach, jak np. na Wozniesińskim. U Malenkowców kościół miał jakoby stanowić triumwirat Malenkow, Beria i Chruszczow, a ich kontakty z organami bezpieczeństwa stanowiły niejako przeciwwagę wobec powiązań Żdanowa z armią. Gdy Stalin zarządził po śmierci Żdanowa krwawą czystkę w partii, autorzy tej teorii triumfowali w przekonaniu, że znaleźli klucz do zrozumienia ówczesnych wypadków. Wiadomości napływające z Kremła były tak skąpe, że doprowadziło to w końcu do zupełnego przekręcenia faktów, jak np. w wypadku Malenkowa, o którym twierdzono, że został w roku 1946 odwołany ze stanowiska sekretarza KC WKP i zastąpiony przez Żdanowa.

Dzisiaj sprawy te wyglądają zupełnie inaczej. Teoria, jakoby Stalin był neutralnym obserwatorem walki pomiędzy Żdanowistami a Malenkowcami nie da się utrzymać. Dziś wiemy, że wszystkie ważniejsze zmiany pomiędzy rokiem 1945-tym a 1953-cim — wzrost i upadek czołowych komunistów, czystki, intrygi i skrytobójcze mordy — były dziełem samego Stalina. Ani Żdanow, ani Malenkow nie byli w stanie postanowić czegokolwiek na własną rękę lub ogłaszać jakichkolwiek koncepcji dotyczących polityki wewnętrznej lub zagranicznej. Jeśli mimo to mówiliśmy przed chwilą o dwóch sposobach interpretowania sytuacji międzynarodowej i jeśli pomiędzy funkcjonariuszami rzeczywiście panowały odmienne poglądy w tej sprawie, świadczy to jedynie, że również i Stalin szukał klucza do zrozumienia aktualnej sytuacji oraz odpowiadającej jej taktyki.

Rozwój wypadków międzynarodowych oraz pojawienie się trudności gospodarczych w Związku Sowieckim około 1949 roku dopomogły Stalinowi w pewnym sensie do przezwyciężenia kryzysu.

„Strajki-powstania” we Francji oraz rozruchy we Włoszech — jakie miały miejsce w 1948 roku — nie wywołały następstw, jakich z wielką niecierpliwością oczekiwano w Moskwie. Blokada Berlina zakończyła się niepowodzeniem Moskwy dzięki natchmiastowej i energicznej pomocy Stanów Zjednoczonych. Naj-

większym ciosem była ponadto „herezja” marszałka Tito, czyli konflikt pomiędzy Belgradem a Moskwą, który oznaczał fiasko prób scentralizowania kierownictwa wszystkich komunistycznych partii bloku wschodniego, tj. utworzenia Kominformu. Instytucja ta nie miała zbyt długiego żywota. Kominform został założony dopiero we wrześniu 1947 roku na konferencji informacyjnej, w której wzięli udział przedstawiciele partii komunistycznych Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Polski, ZSSR, Francji, Czechosłowacji i Włoch. Związek Sowiecki reprezentowali na tej konferencji Żdanow i Malenkow. Żdanow wygłosił główny referat, ale referaty Slansky'ego, Dżilasa, Gomułki i Parkera były wysłuchane z niemniejszą uwagą.

31 sierpnia 1948 roku zmarł Żdanow. Śmierć ta nastąpiła w najodpowiedniejszej chwili jeśli idzie o zmiany, które miały wkrótce nastąpić. Sam Stalin twierdził, że nie należy tu wykluczać „śmierci medycznej”. Gdy więc na krótko przed śmiercią Stalina aresztowano szereg wybitnych lekarzy Stalin obciążył ich, między innymi, odpowiedzialnością za śmierć Żdanowa. Duch truciciela Jagody nadal pokutował.

Śmierć Żdanowa była sygnałem dla rozpoczęcia okrutnej czystki. Nazywają ją „Drugą jeżowszczyzną” dlatego, by scharakteryzować jej skrytobójcze praktyki i prowokacje — słowem wszystko to, czego sowiecka służba bezpieczeństwa nauczyła się za czasów Jagody i Jeżowa. Obecne wypadki były jeszcze bardziej okrutne od jeżowszczyzny. W tamtych latach Stalin miał cel określony — zdobycie absolutnej dyktatury, jako warunku „zbudowania komunizmu w jednym kraju”. Teraz kierowały nim podejrzania i starcze humory, które przeforsowywał z zacięłym uporem.

Do najbardziej wstrząsających czystek po śmierci Żdanowa należy tzw. „Afera leningradzka”. Z licznych informacji jakie ukazały się w prasie sowieckiej po śmierci Stalina wyłania się następujący obraz ówczesnych wypadków:

W 1949 roku Stalin polecił służbie bezpieczeństwa aby dostarczyła „dowodów” na „zdradziecką rolę” niektórych wybitnych komunistów. Decyzja ta wypływała z kilku powodów. Pierwszą przyczyną, był fakt, że część sowieckich komunistów, szczególnie protagonista tzw. „afery leningradzkiej” N.A. Woznie-siński, nie zgadzała się z kursem Stalina, skierowanym przeciwko marszałkowi Tito. Liczba tych komunistów była dość duża. Ponieważ najwybitniejsi członkowie tej grupy pochodzili z Leningradu Stalin skoncentrował represje przeciwko leningradzkiej organizacji partyjnej, którą uważał za potencjonalną groźbę dla swej nieograniczonej władzy. Stalin zresztą już od 1949 roku

przygotowywał gruntowną reorganizację biura politycznego i najwyższych władz partii. W tym celu potrzebował precedensu, który by mu pozwolił dokonać przy pomocy policyjnych metod niezgodnych ze statutem partii zmian personalnych według własnego uznania. Drugim powodem była konieczność znalezienia kozłów ofiarnych, na których można by zwalić odpowiedzialność za błędy popełnione podczas przygotowania pierwszego powojennego planu pięcioletniego.

Mikołaj Aleksiejewicz Wozniesiński, urodzony w 1903 roku, należał do partii już od roku 1919. Od 1935 roku pracował w Leningradzie w rozmaitych placówkach, zajmujących się planowaniem gospodarczym. W roku 1939 mianowany został przewodniczącym Gosplanu Związku Sowieckiego, a w rok później zastępcą przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSSR. Obydwa te stanowiska piastował aż do swej gwałtownej śmierci. Podczas wojny należał on do najbliższych współpracowników Stalina w Komitecie Obrony, a od roku 1943 pracował jako jeden z kierowników państwowego komitetu Odbudowy Gospodarczej Wyzwolonych Terenów. Wozniesiński był od lutego 1941 roku kandydatem, a od roku 1947 członkiem biura politycznego KC WKP(b). W roku 1935 zdobył tytuł „doktora nauk ekonomicznych” i uchodził za jednego z czołowych teoretyków gospodarczych. W roku 1943 napisał poważną pracę pt.: „Gospodarka wojenna Związku Radzieckiego podczas Wojny Ojczyźnianej”. O jego śmierci istnieje kilka wersji. Jedna z nich podaje, że Stalin rozkazał aresztować Wozniesińskiego po odbytej z nim rozmowie, w której Wozniesiński krytykował politykę jugosłowiańską Stalina.

Drugą czołową osobistością „afery leningradzkiej” był Aleksiej Aleksandrowicz Kuzniecowa. Kuzniecowa urodził się w 1905 roku i należał do partii od 1925 roku. Od 1932 roku pracował on na rozmaitych leningradzkich stanowiskach partyjnych i w roku 1937/38 został sekretarzem okręgu. Za zasługi podczas walk o Leningrad mianowano go generałem i odznaczono dwukrotnie orderem Lenina. W roku 1945/46 był on pierwszym sekretarzem partyjnym Leningradu i okręgu leningradzkiego, a w roku 1946 awansował na stanowisko sekretarza KC WKP(b). Źródła sowieckie podają, że aresztowanie jego nastąpiło w lutym 1949 roku. Razem z Wozniesińskim i Kuzniecowa zniknęli w więzieniach MGB inni wybitni komuniści, jak przewodniczący Rady Ministrów SFSR M.I. Rodionow, zastępca Kuzniecowa w Leningradzie — P.S. Popkow, sekretarz KC i sekretarz moskiewskiej organizacji partyjnej — Popow, oraz przewodniczący Sądu Najwyższego ZSSR — Boljakow.

Nazwa „afery leningradzka” jest jedynie zbiorowym pojęciem dla kilku fal czystek, jakie odbyły się w tym czasie. Niektórzy spośród zlikwidowanych, jak np. Rodionow i Popow, nie mieli nigdy kontaktu z leningradzką organizacją partyjną. „Afera leningradzka” była kompleksem intryg i prowokacji o bardzo zróżnicowanym tle. Taktyka Stalina i jego pomocników z MGB odpowiadała metodom Jagody i Jeżowa: z wielu odrębnych i zupełnie ze sobą nie powiązanych elementów skonstruowano „monolityczną sprawę”, ażeby umożliwić wydanie wyroków skazujących. O tym jak bardzo Stalin i MGB lekceważyli prawo świadczy fakt, że większość aresztowanych rozstrzelano w 1949 roku, podczas gdy karę śmierci po wojnie w Związku Sowieckim zniesiono; przywrócono ją dopiero na podstawie uchwały Prezydium Najwyższego Sowietu 12 stycznia 1950 roku.

Obywatele sowieccy dowiedzieli się szczegółów „afery leningradzkiej” z „tajnego przemówienia” Chruszczowa, wygłoszonego na XX Zjeździe. Chruszczow powiedział w nim m.in.: „Fakty świadczą o tym, że także „afera leningradzka” była wynikiem samowoli Stalina wobec kadr partii⁴”. Jako głównych winowajców tej afery Chruszczow wymienił Berię i Abakumowa. Chruszczow nie powiedział jednak wszystkiego. Gdy w 1957 roku rozpoczął się atak na Malenkowa kilku funkcjonariuszy obciążało także Malenkowa współodpowiedzialnością za wypadki leningradzkie. Próba przerzucenia całej odpowiedzialności na Bierię, Abakumowa i Malenkowa jest mało przekonująca. Naprawdę odpowiedzialny za te wypadki był sam Stalin.

Jeszcze w trakcie rozprawiania się z „leningradczykami” powstały nowe, nieprzewidziane przez Stalina, trudności, spowodowane błędami popełnionymi przy opracowaniu drugiego powojennego planu pięcioletniego. Pierwszy powojenny plan pięcioletni wykonany został z nadwyżką w 1949 roku. Zniszczenia urządzeń przemysłowych, spowodowane działaniami wojennymi, usunięto szybciej niż się spodziewano; wiele starych maszyn okazało się zdarnymi do pracy, a zdemontowane w Niemczech urządzenia przemysłowe pomogły do puszczenia w ruch produkcji. Sowieccy planiści oparli się na tych wynikach, nie uwzględniając, że tempo rozwoju produkcji w okresie odbudowy zniszczonego przemysłu z konieczności musiało być nieprzeciętnie wysokie, lecz, że utrzymanie go jest praktycznie niemożliwe i nie należy więc go brać za podstawę dalszego planowania. Prawdo-

4. Niektóre informacje zawiera *Istoria KPSS, Epoka stalinizma*, Państwowe wydawnictwo literatury politycznej, Moskwa, 1958, str. 638 oraz przemówienie Chruszczowa wygłoszone na zamkniętym posiedzeniu XX Zjazdu.

podobnie Wozniesiński i inni rozumieli to i zalecali ostrożność. Stalin jednak i jego ambitni partyjni planiści wytyczyli sobie bardzo wysokie cele. Już w roku 1950 stało się jasne, że w następstwie błędnego planowania gospodarka sowiecka zbliża się w sposób nieunikniony do kryzysu. Stare oraz pochodzące z demontażu maszyny i urządzenia przemysłowe wymagały naprawy i modernizacji, a reparacje wojenne zostały już zakończone. Na wszystkich odcinkach przemysłu zaczęły pojawiać się trudności. Wiemy, że część komunistów zamordowanych w związku z „afery leningradzką” a specjalnie Wozniesiński, byli w kwestii polityki gospodarczej innego zdania niż Stalin. Zlikwidowano ich jednak nie jako odpowiedzialnych za błędy w planowaniu, a raczej przeciwnie — jako defetystów. Abakumow postarał się o dowody, że źródłem tego defetyzmu był ich zdradziecki stosunek do Związku Sowieckiego.

„Afera leningradzka” nie pozostała bez wpływu na stosunek do Jugosławii. Na krótko przed zerwaniem stosunków pomiędzy Moskwą a Belgradem przybyła do Związku Sowieckiego delegacja jugosłowiańska z Dziłasem na czele. W Moskwie przyjęto ją chłodno, w Leningradzie natomiast bardzo serdecznie. Gdy stosunki pomiędzy Moskwą a Belgradem zaczęły się pogarszać, Stalin potrzebował dowodów, że komuniści jugosłowiańscy utrzymywali konspiracyjne kontakty z komunistami sowieckimi, ażeby spowodować ideologiczny „rozkład” partii sowieckiej. Ponadto chciał udowodnić, że jego polityka wobec komunistów jugosłowiańskich jest słuszna.

Trudno jest ustalić liczbę komunistów zlikwidowanych w związku z „afery leningradzką”. W sprawozdaniu wygłoszonym na XIX Zjeździe WPK(b) w 1952 roku Kozłow zakomunikował, że na krótko przed Zjazdem, w Leningradzie i w okręgu leningradzkim rozpoczęło pracę dwa tysiące nowych funkcjonariuszy. Wynika z tego, że co najmniej tylu funkcjonariuszy zostało zwolnionych. Liczba ta jest jednak o wiele za niska, ponieważ drakońskie kary zastosowano nie tylko do funkcjonariuszy partyjnych, lecz także do wielu urzędników w Leningradzie i okolicy, do funkcjonariuszy związków zawodowych a nawet, co najważniejsze, do ich rodzin. Pewna kobieta, zwolniona z łagru po śmierci Stalina, opowiadała w prywatnej rozmowie, że przebywała w więzieniu wraz z żoną rozstrzelanego II sekretarza komitetu miejskiego w Leningradzie, J.F. Kapustina. Żona Kapustina opowiadała jej, że funkcjonariuszy partyjnych i urzędników skazywano w czasie szeregu procesów przeważnie na karę śmierci przez rozstrzelanie, przeciwko ich rodzinom natomiast sądy doraźne wydawały wyroki więzienia od pięciu do piętnastu lat.

Żony czołowych funkcjonariuszy skazano nawet na 25 lat więzienia.

Obecnie Stalin potrzebował nowych kozłów ofiarnych, na których można było zwalić winę za zbliżające się niepowodzenia gospodarcze.

Jeśli reżym totalitarny chce odwrócić uwagę opinii publicznej od własnych niedociągnięć, wówczas — jak wiemy z najnowszej historii — obarcza Żydów winą za wszelkie błędy i niepowodzenia.

Według tej recepty także i w ZSSR prześladowano od 1948 roku Żydów biorących czynny udział w życiu politycznym. MGB prowadziło tę akcję pod hasłem walki z syjonizmem jako „przedłużonym ramieniem amerykańskiego imperializmu”. Około 1950 roku zaczęto ponadto mówić, że syjoniści są nie tylko wrogo nastawieni wobec Związku Sowieckiego, lecz że są sabotażystami i szkodnikami gospodarczymi.

Nowa akcja przeciwko Żydom znana jako „afery krymska” zyskała ten sam rozgłos co „afery leningradzka”.

Stalin kilkakrotnie wykorzystywał dla swych celów antysemityczne nastroje panujące w Związku Sowieckim⁵. Na listach osób zlikwidowanych w okresie jeżowszczyzny znajdowała się zawsze pewna ilość żydowskich intelektualistów, polityków i działaczy kulturalnych. W roku 1936 zniknęli np. w więzieniach sowieckich organów bezpieczeństwa następujący pisarze żydowscy: Icyk Charik, Lew Zyskind, Duniec i Bronstein. Rok później Mosze Litwakow, Ester Frumkin, Mosze Kulbak i Maks Erich. Żydowskie organizacje ogłosiły na Zachodzie wiele dokumentów, z których wynika, że nawet podczas wojny, gdy hitlerowskie „Sonderkommandy” mordowały Żydów, Stalin nie zaniechał antysemitycznych posunięć.

Jak twierdzą świadkowie, marsz. Czujkow rozpoczął w r. 1946 czystkę w Armii Czerwonej, usuwając z niej oficerów Żydów. Były węgierski minister Mikołaj Nyaradi kreślił w swych wspomnieniach obraz antysemitycznych nastrojów, panujących w tym czasie wśród sowieckiego kierownictwa. Mimo że prawo sowieckie zabraniało jakiegokolwiek dyskryminacji rasowej, wielu sowieckich komunistów żydowskiego pochodzenia skarżyło się mu, że nazywano ich wszędzie poniżającym epitetem „żid”. Gdy sowiecki minister szkolnictwa, Kaftanow miał mu przedstawić Ilję

5. O sprawie tej ukazał się wstrząsający artykuł w piśmie Żydów polskich, *Folksstimme*, Warszawa, 4 kwietnia 1956. Wiele szczegółów zawiera także broszura *The Fate of Soviet Jewry*, Jewish Labor Committee, New York.

Erenburga powiedział: „To jest Żyd, ale pomimo to wybitny komunista i dobry patriota sowiecki”.

O roli, jaką odegrał antysemityzm w okresie żdanowszczyzny mówiliśmy już uprzednio. Jego kulminacyjny punkt stanowi artykuł, jaki ukazał się w „Prawdzie” 28 stycznia 1948 roku. Autor artykułu pisze, że „kosmopolici” i „antypatrioci” są dla Związku Sowieckiego równie niebezpieczni „jak pasożyty dla roślin”. Atakowani w tym artykule krytycy teatralni byli wszyscy bez wyjątku Żydami. Również po śmierci Żdanowa ukazywało się na łamach prasy sowieckiej coraz więcej artykułów skierowanych przeciwko kosmopolitom i syjonistom.

Jesienią 1948 roku miały w Moskwie miejsce wypadki które — według relacji świadków — doprowadziły Stalina do wściekłości. Podczas obchodu święta Nowego Roku tysiące Żydów zebrało się w moskiewskich synagogach, aby powitać Goldę Meyer, ministra spraw zagranicznych Izraela. Pani Meyer przybyła do Moskwy na tę uroczystość, w związku z otwarciem ambasady izraelskiej. Przyjazd jej stał się powodem demonstracji, jakiej Moskwa nie widziała od lat. Powtórzyła się ona następnie gdy Żydzi obchodzili święto Paschy. Do ambasady przybyły tysiące Żydów; zwiedzali gmach; domagali się informacji o możliwościach emigracji; szukali krewnych zaginionych podczas wojny.

Stalin, dla którego każdy świadomy swej narodowości Żyd był agentem syjonizmu, zarządził nowe represje przeciwko Żydom, szczególnie w Moskwie. MGB przeprowadziło nocną obławę w żydowskich wydawnictwach i drukarniach, zarekwirowało znalezione tam materiały i zamknęło te zakłady. Ukazujące się jeszcze w Moskwie żydowskie gazety, „Jedność” i „Emess”, zostały zakazane. Wraz z nagonką na „Żydowski komitet antyfaszystowski” rozpoczęła się pogoń za „syjonistami i sabotażystami”. Komitet ten założony został w 1942 roku przez Żydów sowieckich, aby „poprzec Związek Sowiecki, Anglię i Stany Zjednoczone w walce z Hitlerem i innymi faszystami”. Członkami jego były najwybitniejsze osobistości żydowskie. Delegacja komitetu odwiedziła w 1944 roku Stany Zjednoczone i zebrała wśród Żydów amerykańskich kwotę dwóch milionów dolarów. Pieniądze te oddano do dyspozycji rządu sowieckiego. Praca „Żydowskiego komitetu antyfaszystowskiego” podczas wojny była cennym przyczynkiem do zwycięstwa aliantów.

Wkrótce po tych demonstracjach Stalin wydał MGB polecenie usunięcia przewodniczącego „Żydowskiego komitetu antyfaszystowskiego” Solomona Michoelsa, sławnego aktora i reżysera teatru żydowskiego w Moskwie. Podobnie jak swego czasu członek osobistej ochrony Kirowa, Michoels zginął w wypadku samo-

chodowym. Jak i poprzednio był on jedyną śmiertelną ofiarą, a winnych nie udało się odnaleźć. Wkrótce zaczęły się dziać straszne rzeczy. Aresztowano wszystkich członków wspomnianego komitetu, z wyjątkiem Ilii Erenburga. Były pomiędzy nimi znane osobistości jak polityk, działacz związków zawodowych, publicysta i dyplomata A. Łozowski; znany literat i sekretarz komitetu Szachne Epstein; Perec Markisz, sławny poeta żydowski i laureat nagrody Lenina; pisarze: Icyk Pfeffer, S. Gordon, David Bergelson oraz krytycy literaccy: I. Dobruszyn i I. Nusinow.

Równocześnie na terenie całego Związku Sowieckiego odbyły się masowe aresztowania intelektualistów żydowskich. Również na Ukrainie aresztowano szereg literatów sowieckich pochodzenia żydowskiego, pomiędzy nimi poetę Lejbę Mojsiejewicza Kwitkę⁶.

Wielu aresztowanych Żydów MGB zlikwidowało „indywidualnie”. Ponadto skonstruowano według wypróbowanej recepty „sprzysiężenie”, które otrzymało nazwę „afery krymskiej”. Ażeby czytelnik mógł zrozumieć tę sprawę musimy się cofnąć nieco wstecz.

Krym po zakończeniu działań wojennych był wyludniony, głównie na skutek deportacji Tatarów krymskich. W trakcie rozpoczynającej się akcji osiedlania na Krymie ludności rosyjskiej i ukraińskiej okazało się, że zabrakło pomiędzy nimi specjalistów od uprawy wina. Wówczas wśród sowieckich Żydów powstał plan osiedlenia Żydów na Krymie. Okolicznością szczególnie tragiczną było to, że autorami tego planu byli Żydzi, którzy jako sowieccy patrioci i zdecydowani przeciwnicy syjonizmu, chcieli zahamować odływ Żydów sowieckich do Izraela. Próbowali oni przekonać odpowiedzialnych członków partii i rządu, że emigracji Żydów przeciwdziałać można tylko przez stworzenie im atrakcyjniejszych warunków osiedlenia. Krym wydawał się dla tego celu najodpowiedniejszym terenem. Nie należy przy tym zapominać, że w tym czasie tysiące Żydów ze wschodu wracało do rodzinnych stron, gdzie jednak życie z wielu powodów stało się dla nich niemal nie do zniesienia: mieszkania które opuścili swego czasu były zajęte, tak samo jak ich miejsca pracy, a ich najbliżsi, którzy pozostali na tych terenach zginęli w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i w gettach.

Sowieckie organy bezpieczeństwa dla swoich planów przekreśliły, oczywiście, sens tych zabiegów. Posługując się torturami wymuszono na żydowskich pisarzach i intelektualistach takie

6. Autor oparł się na własnym archiwum oraz na broszurze *A Decade of Destruction — Jewish Culture in the USSR 1948-1958*, Congress for Jewish Culture, New York.

zeznania, jakie były potrzebne dla sfabrykowania oskarżenia. W wersji MGB „Żydowski komitet antyfaszystowski” zamienił się w agenturę syjonizmu i amerykańskiego imperializmu. Aresztowani przyznali, że kierownicy ówczesnej żydowskiej delegacji — Michoels i Pfeffer — pojechali do Stanów Zjednoczonych nie po to, by zabiegać o pomoc dla walczącego z Hitlerem Związku Sowieckiego, lecz by nawiązać kontakty z amerykańskimi imperialistami oraz ze znajdującą się w Stanach Zjednoczonych centralą syjonistyczną. Rzekomo już wówczas otrzymali oni zadanie organizowania w ZSSR szpiegostwa i sabotażu. Plan osiedlenia Żydów na Krymie nie był pomyślany jako środek mający zapobiec emigracji Żydów do Izraela, lecz był podstępny zamachem syjonistów i amerykańskich imperialistów: Żydzi mieli zostać osiedleni na Krymie po to, by go później oderwać od Związku Sowieckiego i przekształcić w antysowiecką twierdzą.

Wszystkie osoby aresztowane w związku z „afery krymską” zostały w 1952 roku rozstrzelane. Tylko nieliczni członkowie ich rodzin przeżyli łagry i maltretowania.

Terminy „afery krymska” i „afery leningradzka” są właściwie zbiorowymi pojęciami, obejmującymi szereg procesów i eksterminacji. Z lektury prasy sowieckiej wynika, że podczas „afery leningradzkiej” odbyły się co najmniej dwie serie likwidacji. Na „afery krymską” natomiast złożyły się następujące wypadki: proces o zdradę stanu oraz szereg pojedynczych likwidacji, które odbyły się przeważnie w Moskwie, lecz obok tego również w Kijowie i w Mińsku.

Wytrzebieniu elity żydowskich intelektualistów towarzyszyło wzrastające prześladowanie Żydów, które największe rozmiary przybrało na Ukrainie; odbyło się tam szereg procesów przeciwko „szkodnikom” i „pokątnym handlarzom”. Akcja antysemita osiągnęła punkt kulminacyjny na krótko przed śmiercią Stalina.

Inna czystka wejdzie do historii stalinizmu pod nazwą „afery mingrelskiej”⁷. Pod koniec 1951 oraz na początku 1952 roku prasa donosiła, że w Gruzji miała miejsce fala aresztowań, w czasie których zniknęli: pierwszy sekretarz K.N. Czerkwani, drugi sekretarz M.J. Baramija, trzeci sekretarz W.D. Budziasz-wili oraz szereg innych funkcjonariuszy z rozmaitych aparatów partyjnych i państwowych. O kulisach czystki przeprowadzonej w Gruzji dowiedziała się opinia publiczna dopiero po XX Zjeździe. Chruszczow powiedział wówczas:

7. Szczegóły „Afery Mingrelskiej” podał Chruszczow w swym przemówieniu wygłoszonym na zamkniętym posiedzeniu XX Zjazdu; por. także *Istorijs SSSR, Epocha stalinizma*, Moskwa 1958, str. 684/4.

„Postługując się sfałszowanymi dokumentami starano się dowieść, że w Gruzji działała rzekomo nacjonalistyczna organizacja, planująca likwidację władzy sowieckiej przy pomocy sił imperialistycznych. W związku z tym aresztowano w Gruzji szereg odpowiedzialnych pracowników partii i aparatu rządowego. Później okazało się, że cała ta sprawa była oszczerstwem, wymierzonym w organizację partyjną Gruzji”.

Konflikt pomiędzy Moskwą a Belgradem miał historyczne znaczenie nie tylko dla etapu, który nazwaliśmy tu „drugą jeźwoszczyną”. Opinie odnośnie jugosłowiańskiego komunizmu są wprawdzie podzielone, nie ulega jednak wątpliwości, że zasługą marszałka Tito i innych jugosłowiańskich komunistów było zdemaskowanie jeszcze za życia Stalina stalinizmu i jego eksploatorskich metod.

W przemówieniu, wygłoszonym 30 września 1949 roku w Stolicach, marszałek Tito oskarżył Związek Sowiecki o sianie niezgody pomiędzy narodami bałkańskimi, od chwili zakończenia wojny. Stosując wypróbowaną imperialistyczną metodę, *divide et impera* — Stalin usiłował narzucić narodom bałkańskim swą wolę. Komuniści jugosłowiańscy przejrzeni jednak bardzo szybko prawdziwe cele „starszego brata rosyjskiego” a znajdując się po wojnie w krytycznej sytuacji, zabiegali o utrzymanie dobrosąsiedzkich stosunków ze swymi sąsiadami, szczególnie z Węgrami, Bułgarami i Rumunami. Rząd jugosłowiański zgodził się np. udzielić Albanii pomocy finansowej dla odbudowy kraju. Szczególnie wielką tolerancję wykazali Jugosłowianie w tzw. kwestii macedońskiej. Członkowie macedońskiej grupy narodowej żyli w Jugosławii oraz w Bułgarii, Grecji i Albanii. Federacyjna Republika Jugosławii udzieliła mniejszości macedońskiej daleko idącej autonomii. Równocześnie dzięki projektowi tzw. federacji bałkańskiej zrobiono wielki krok naprzód w historii stosunków pomiędzy narodami Półwyspu Bałkańskiego.

Na Zachodzie nie wie się na ogół, że Tito nie był jedynym ojcem tego projektu; miał on w tej sprawie potężnego sprzymierzenca w osobie czołowego bułgarskiego komunisty, Dymitrowa. Już w 1947 roku Tito zawarł z nim w Bled umowę, która miała rozwiązać problem macedoński. Stalin potępił ten układ ze zrozumiałych względów. Obawiał on się jakichkolwiek dążeń narodów bałkańskich do samostanowienia. Szowinizm jego już dawno podporządkował tzw. komunistyczne ideały imperialistycznym interesom państwa sowieckiego. Bułgaria była w oczach Moskwy tylko ważnym punktem strategicznym, szczególnie w stosunku do Grecji i Turcji, i Moskwa chciała nim rozporządzać zgodnie z własnymi interesami. Projekt federacji bałkańskiej pokrzyżował te plany. Najbardziej nieszczęsną figurą tych wypadków był

nie Tito a Dymitrow. Poznał on co prawda prawdziwe oblicze kierowanego przez Stalina komunizmu sowieckiego, ale ten były faworyt Stalina nie posiadał dość odwagi, by wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski polityczne. Układ z Bled nie został zrealizowany, ale Dymitrow, mimo nacisku Moskwy, nie porzucił swych planów federacji bałkańskiej. Szukał jedynie nowej formy która byłaby dla Stalina do przyjęcia. Podczas gdy komuniści jugosłowiańscy dążyli do konsekwentnej federalizacji Półwyspu Bałkańskiego Dymitrow zaproponował utworzenie federacji obejmującej jedynie Bułgarię i Jugosławię. Wszystkie te plany napotykały jednak na zdecydowany opór Moskwy.

Nie mniej poważne znaczenie od różnic politycznych miał opór Jugosłowian wobec sowieckiej eksploatacji gospodarczej. Gdy sytuacja zaostrzała się coraz bardziej, zaczęła działać sowiecka służba bezpieczeństwa. Po usunięciu komunistycznej partii Jugosławii z Kominformu, stalinowcy za największego wroga na Bałkanach uważali Dymitrowa. Dymitrow zaryzykował w grudniu 1948 roku zorganizowanie tajnego spotkania w Topczyder, w Serbii, w którym ze strony bułgarskiej wziął udział Trajczko Kostow-Dżunew, a jako przedstawiciel Jugosławii ówczesny najbliższy współpracownik marszałka Tito, Milowan Dżilas. O spotkaniu tym nie ma oficjalnej dokumentacji. Dymitrow próbował dodać otuchy jugosłowiańskim komunistom, a jego pożegnalne słowa brzmiały jak testament starego bojownika: *Drzte czrsto* — Trzymajcie się!

Ale machina sowieckiej służby bezpieczeństwa była już na pełnych obrotach. W bułgarskim kierownictwie partyjnym znaleźli stalinowcy oddanego sprzymierzeńca w osobie Czerwenkowa. Gdy ówczesny zastępca przewodniczącego rady ministrów ZSSR, Wyszyński, wracał z Paryża, z konferencji ONZ-u, do Moskwy, towarzyszył mu Dymitrow, zmuszony rzekomo chorobą, do szukania pomocy lekarskiej u najlepszych specjalistów ZSSR. Po trzech tygodniach przetransportowano jego zwłoki z Moskwy do Sofii. Staliniści wyrażali w obłudny sposób żal z powodu utraty wiernego towarzysza walki. W licznych artykułach i nekrologach stworzono sztuczny mit wokół Dymitrowa jako wiernego syna Kominternu.

Czystki i likwidacje przeprowadzane w Związku Sowieckim nie należą do największych osiągnięć MGB. Odbywały się one bądź co bądź we własnym domu. Natomiast to co Stalin i MGB działali we wszystkich niemal państwach Demokracji Ludowych można słusznie uważać za przykład potęgi sowieckiej służby bezpieczeństwa. W państwach tych odbyła się pod kontrolą sowiec-

kich specjalistów od spraw bezpieczeństwa seria procesów, opartych na sfałszowanym materiale dowodowym.

W Albanii w październiku 1948 roku aresztowano wicepremiera i ministra Spraw Wewnętrznych, generała Koczi Dzodze, który był zarazem sekretarzem Komunistycznej Partii Albanii. Dzodze został rozstrzelany w dniu 11 czerwca 1949 roku. W styczniu tegoż roku usunięty został ze swego stanowiska Gomułka, premier i sekretarz generalny PZPR; dwa lata później aresztowano go. W czerwcu 1949 roku aresztowano wraz z grupą węgierskich komunistów Laszlo Rajka. Na podstawie sfałszowanych dowodów oraz wymuszonych zeznań Rajka skazano na śmierć i powieszono w październiku tegoż roku. 26 marca 1949 roku usunięty został z biura politycznego i Komitetu Centralnego KP Bułgarii czołowy bułgarski komunista, Trajczko Kostow. Wkrótce potem został on aresztowany, a w grudniu tegoż roku powieszony.

W Polsce agentom sowieckim i ich polskim poplecznikom nie udało się osiągnąć tego rodzaju sukcesów. Napotykali tam na znaczne trudności. 3 czerwca 1950 roku odbył się w Warszawie proces przeciwko generałowi Tatarowi i jego współpracownikom. Surowe wyroki jakie zapadły na tym procesie były jedynie prologiem do procesu przeciwko Gomułce. Proces ten nie odbył się jednak i Gomułka oraz kilku jego aresztowanych przyjaciół przeżyli samego Stalina.

W pełnym toku były przygotowania do olbrzymiego procesu w NRD. Głównymi aktorami oskarżenia mieli być Paul Merker, Franz Dahlen, Kurt Müller i Leo Bauer. Maltretując oskarżonych oficerowie śledczy starali się wymusić na nich potrzebne im zeznania, jak na przykład, że Franz Dahlen był „agentem francuskim” i tp.

Stalinowi i MGB udało się tymi procesami przenieść „sowiecki styl” na wszystkie komunistyczne partie państw bloku wschodniego. Posługiwano się intrygami, wzajemnym oskarżaniem się oraz szantażem. Aresztowań ani w jednym wypadku nie uzasadniono odmiennymi poglądami politycznymi — oskarżeni musieli być koniecznie zdrajcami, szpiegami i „płatnymi agentami zachodnich organizacji szpiegowskich”. Doradcy sowieccy pracujący w służbie bezpieczeństwa państw bloku wschodniego odnieśli podczas tych procesów największy tryumf w swej karierze: starzy i doświadczeni komuniści, jak Rajk i Slansky, oświadczyli „dobrowolnie” na niesowieckiej ziemi — w Pradze i Budapeszcie — że popełnili istotnie zbrodnie, jakie im zarzucano w akcie oskarżenia.

Do „sowieckiego stylu” należało nie tylko publiczne poniżanie wybitnych czechosłowackich i węgierskich komunistów, lecz również stworzenie odpowiedniej ogólnej atmosfery. W „Rudym Prawie”, organie Partii Komunistycznej Czechosłowacji, ogłoszono w dniu 24/25 listopada 1952 roku dwa listy, które ilustrują najpełniej rozmiary upodlenia, które wówczas uchodziło za największy sukces organów bezpieczeństwa: małoletni Tomasz Frejka skierował do przewodniczącego Sądu Najwyższego w Pradze list, w którym domagał się najwyższego wymiaru kary dla jednego spośród oskarżonych w procesie Slanskiego, a mianowicie dla swego własnego ojca, Ludwika Frejka. Tomasz Frejka pisał w swym liście:

„Domagam się dla mego ojca najwyższego wymiaru kary, kary śmierci. Teraz dopiero widzę, że ta kreatura, której nie można nazwać mianem człowieka, gdyż nie posiadała nawet śladu ludzkich uczuć i godności ludzkiej, była mym największym i najbardziej zaciekłym wrogiem. Jako odany komunista wiem, że moja nienawiść do wszystkich wrogów przede wszystkim do tych, którzy chcieli zniszczyć nasze coraz bogatsze i radosne życie, szczególnie zaś nienawiść do mego ojca utwierdzi mnie w walce o komunistyczną przyszłość naszego narodu. Proszę przedłożyć niniejszy list memu ojcu lub dać mi ewentualnie okazję, bym mógł jemu to powiedzieć osobiście”.

W tym samym numerze „Rudego Prawa” Lisa Londonowa, żona oskarżonego Artura Londona, pisała co następuje:

„Po aresztowaniu mego męża, znając jego życie i działalność, byłam zdania, że padł on ofiarą zdrajców, którzy „sprawę Londona” chcieli zastąpić własną zdraziecką działalność. Do ostatniej chwili, do dnia 20 listopada miałam nadzieję, że błędy jakie mój mąż ewentualnie popełnił, będzie można naprawić i że, poniósłszy przed partią i sądem najwyższym odpowiedzialność i odbywszy swą karę, mąż mój będzie mógł powrócić na łono naszej komunistycznej rodziny. Lecz lektura aktu oskarżenia zniweczyła moje nadzieje: mąż mój nie był ofiarą, lecz zdrajcą partii i zdrajcą ojczyzny. Twardy to cios. Ze mną i z moją rodziną — jesteśmy wszyscy komunistami — żył zdrajca. Podczas okupacji mój ojciec mawiał często: 'Jestem dumny, że moje dzieci znajdują się w więzieniu za swą wierność dla partii komunistycznej. Wolałbym raczej żeby nie żyli, niż gdyby mieli być zdrajcami'. Teraz widzimy ojca mych trojga dzieci jako zdrajcę przed sądem. Dla mnie wynika z tego bolesny obowiązek poinformowania o wszystkim moich dwojga starszych dzieci. Dzieci przyrzekły mi postępować zawsze zgodnie z ideałami komunizmu. Jako komunistka i jako matka jestem szczęśliwa, że władzom, w interesie narodu czechosłowackiego oraz pokoju światowego, udało się zdemaskować i unieszkodliwić tę bandę zdrajców; przyłączam się do głosu wszystkich uczciwych ludzi i domagam się ukarania tych zdrajców”.

Czystki powyżej opisane były krokiem na drodze do realizacji nowego kursu, obranego przez Stalina wobec państw demokracji ludowej, po niepowodzeniu eksperymentu z Komin-

formem. Stalin uprościł problemy w osobliwy sposób. W następstwie likwidacji starych kadr dowódczych, partie komunistyczne pozbawione zostały zarówno znaczenia jak i wpływu na kierowanie sprawami państwowymi; stara kadra zastąpiona została „małymi Stalinami”: Bierut w Polsce, Gottwald w Czechosłowacji, Rakosi na Węgrzech — byli osobiście odpowiedzialni za sprawne funkcjonowanie systemu. Podporą Stalina nie były ani partie ani armie państw satelickich, lecz kierowane z Moskwy organy bezpieczeństwa.

OFIARY PROCESÓW PRZECIWKO WYBITNYM
KOMUNISTOM WĘGIERSKIM
(wrzesień 1949 roku)

na karę śmierci skazani zostali:

Laszlo RAJK; dr. Tibor SZONYJ; Andras SZALAI;
György PALEFFY;

na karę dożywotniego więzienia skazani zostali:
Lasa BRANKOW; Pal JUSTUS;

na karę dziewięciu lat więzienia skazany został:
Milan OGNIENOWICZ

OFIARY PROCESÓW PRZECIWKO CZOŁOWYM
KOMUNISTOM CZECHOSŁOWACKIM
(listopad 1952 roku)

na karę śmierci skazani zostali:

dr Vladimir CLEMENTIS; dr Otto FISCHL; Josef FRANK;
Ludvik FREJKA (Freund); Bedrych GEMINDER; Rudolf
MARGOLIUS; Bedrych REICIN; (Reizinger); André SIMONE (Katz); Rudolf SLANSKY; Otto SLING; (Schlesinger);
Karel SVAB.

na karę dożywotniego więzienia skazani zostali:
Vavro HAJDU; Eugeniusz LCEBEL; Artur LONDON.

OFIARY PROCESÓW PRZECIWKO CZOŁOWYM
KOMUNISTOM BUŁGARSKIM
(grudzień 1949 roku)

na karę śmierci przez rozstrzelanie skazani zostali:
Trajczko KOSTOW DŽUNEFF.

na dożywotnie więzienie skazani zostali:
Prof. Iwan Stefanow CHADZI-MATJEFF

Nikoła Pawłow KOLEFF

Nikoła Neczew PETKOFF

Iwan Sławow GEWRENOFF

Iwan Georgiew TUTEFF

na karę piętnastu lat więzienia skazani zostali:

Borys Andonow CHRYSOFF

Sonja Stefanowa ZONCZEWA

Blagoj Iwanow CZADZI-PANCZOFF

na karę dwunastu lat więzienia skazany został:

Wasil Atanasow IWANOFF

na karę ośmiu lat więzienia skazany został:

Ilia Iwanow BOJALZALIEFF

W tym czasie znowu nastąpiły ważne zmiany personalne w sowieckich organach bezpieczeństwa. Na początku 1952 r. zwolniony został ze swego stanowiska bliski przyjaciel Berii, Abakumow, którego zastąpił S.D. Ignatiew. Abakumow został przypuszczalnie przeniesiony do wywiadu wojskowego. O politycznych kulisach tej zmiany nie posiadamy niestety pewniejszych informacji. Była ona jednak niewątpliwie pierwszym krokiem Stalina na drodze do całkowitej odnowy służby bezpieczeństwa, po eliminacji Berii i jego przyjaciół, a zarazem próbą jej przekształcenia przy pomocy Poskrebyszewa w jeszcze bardziej oddany sobie i pewny aparat zbrodni.

Powołanie Ignatiewa na stanowisko ministra MGB przypomina powołanie swego czasu na to stanowisko Mienżyńskiego.

Stalinowi po śmierci Dzierżyńskiego potrzebna była marionetka. Wiele przemawia za tym, że i Ignatiew był taką marionetką, to przede wszystkim, że żyje on do dnia dzisiejszego.

Urodzony w 1903 roku Siemion Denisowicz Ignatiew był typowym aparatczykiem partyjnym. Pojawił się przed wojną na stanowisku sekretarza okręgu partyjnego Baszkirskiej Autonomicznej Republiki Sowieckiej. Po wojnie delegowano go do pracy w centrali partyjnej, a w roku 1946 mianowany został zastępcą przewodniczącego komitetu kontroli partyjnej przy sekretariacie KC KP Białorusi.

Powierzenie Ignatiewowi nowego stanowiska spowodowane było faktem, że nie utrzymywał nigdy żadnych stosunków z Berią, i że nie posiadał najmniejszych nawet doświadczeń w pracy tajnej policji. Jeśli idzie o o stosunki z najwyższym kierownictwem partyjnym to nie ulega wątpliwości, że był on faworytem Malenkowa, z którym współpracował długie lata. Nie jest również wykluczone, że o jego awansie zdecydowały kontakty z Poskrebyszewem, z którym Ignatiew, jako zastępca przewodniczącego komitetu kontroli partyjnej, nadzorował partię.

Omówiona zmiana w aparacie MGB była swego czasu przedmiotem zacieklego sporu pomiędzy zachodnimi obserwatorami; niektórzy spośród nich niemal odgadli jej prawdziwe powody. Dziś możemy z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, jakie cele Stalin chciał osiągnąć w „cieniu” Ignatiewa. Trzeba tu zwrócić uwagę na pewne ważne wydarzenie, które miało miejsce w roku 1952 i które pozostawało w bliskim związku z wypadkami w MGB. Po jedenastoletniej przerwie Stalin zdecydował się zwołać w październiku 1952 roku XIX zjazd WKP. Jeszcze przed zjazdem, 3 i 4 października, „Prawda” ogłosiła jego pracę „Ekonomiczne problemy socjalizmu w Związku Radzieckim”. Publikacja ta była nową pożywką dla kultu Stalina.

Na zjeździe wprowadzono zmianę, która dla większości jego uczestników była niezrozumiała i którą zdemaskował dopiero Chruszczow na XX zjeździe: mianowicie Biuro Polityczne KC WKP, będące zgodnie ze statutem partii jej najwyższym organem, składało się dotychczas z dziesięciu członków. Na żądanie Stalina skład jego został powiększony do 25 członków.

Jakie znaczenie miał ten krok? Pierwszy cios dotknął Biuro Polityczne w roku 1949, gdy Stalin bez rozprawy sądowej i bez wiedzy Komitetu Centralnego wydał Wozniesińskiego w ręce MGB. Od tej chwili biuro polityczne przestało być instancją podejmującą samodzielnie decyzje i realizujące je zgodnie z uprawnieniami, przyznanymi jej przez statut partii. Na Biuro Polityczne spadł obecnie nowy cios. Zilustrujmy to na następującym

przykładzie: jeśli trzech dyrektorów kieruje wielkim zakładem przemysłowym nie ulega wątpliwości, że autorytet każdego z nich napotyka wszędzie na uznanie. Jeśli natomiast zakładem tym kieruje piętnaście osób, automatycznym i nieuniknionym następstwem tego faktu jest zmniejszenie się autorytetu każdej z nich.

Gdy Politbiuro składało się z dziesięciu osób w jego skład wchodził jedynie pierwszy garnitur sowieckiej elity. Pod względem formalnym posiadał te same prawa co Stalin. W następstwie zaprowadzonej zmiany autorytet dotychczasowych członków Politbiura zmniejszył się znacznie. Malenkow, Beria i Chruszczow ginęli po prostu w tłumie. I to właśnie było celem Stalina.

Do czego zmierzał więc Stalin w 1952 roku, po pomyślnym zakończeniu „afery leningradzkiej”, gdy czystka kadry partyjnej przeprowadzana na całym obszarze ZSSR szła na pełnych obrotach? Odpowiedź jest prosta. Likwidacja Wozniesińskiego i innych czołowych komunistów, która odbyła się w latach 1949-1950, stanowiła jedynie początek „drugiej jeżowszczyzny”: jej celem było zniszczenie najbliższego otoczenia Stalina — włącznie z Malenkowem, Bериą i Chruszczowem — oraz ogólne odnowienie kierownictwa partyjnego.

Chruszczow przyznał w swym „tajnym przemówieniu”, że w tym czasie w kierownictwie partyjnym nikt nie był pewien, czy dożyje następnego dnia. Stalin zaczął nagle oskarżać wybitnych komunistów, że są agentami obcych wywiadów. Nazwał np. Woroszyłowa „agentem angielskim” i rozkazał mu zapytywać telefonicznie przed każdym posiedzeniem Politbiura, czy wolno mu wziąć w nim udział. Chruszczow dodał: „Stalin niekiedy zgadzał się, lecz najczęściej wyrażał swe niezadowolenie”. Lecz nie dość na tym: Stalin polecił MGB założyć w mieszkaniu Woroszyłowa podsłuch. Chruszczow potwierdził na XX zjeździe pogłoskę, jakoby Stalin polecił Poskrebyszewowi zainstalować cały system urządzeń podsłuchowych dla rozciągnięcia kontroli nad członkami Politbiura oraz czołowymi funkcjonariuszami partii i aparatu państwowego.

Według relacji jugosłowiańskiego dziennikarza Chruszczow podczas swej pierwszej wizyty w Jugosławii opowiadał o tych latach: „Drżeliśmy przed Stalinem; gdy nas do niego wzywano nie wiedzieliśmy, czy wrócimy. W otoczeniu Stalina pojawiały się coraz to nowe ciemne i nieznane nam postacie”. Te „ciemne postacie”, którymi otaczali się Stalin i Poskrebyszew były złym znakiem dla dotychczasowej gwardii Stalina. Chruszczow przyznał na XX Zjeździe:

„Było oczywiste, że Stalin zmierzał do pozbycia się starych członków Biura Politycznego. Często mówił, że należy ich zastąpić nowymi. Gdy po XIX

Zjeździe Stalin zaproponował wybór 25 osób do prezydium KC zmierzał on do zastąpienia wszystkich starych członków Politbiura nowymi, którzy by sławili jego osobę. Należy przypuszczać, że przygotowywał mające w przyszłości nastąpić wytrzebiecie starych członków Biura Politycznego, aby zatuzować własne zbrodnie, którymi się dziś tu zajmujemy”.

Nie będziemy dociekać, kogo spośród swych współpracowników Stalin zamierzał zatrzymać, a kogo chciał się pozbyć. Niektórzy eksperci, jak np. Nikołajewski twierdzą, że Kaganowicz nie stracił względów Stalina aż do jego śmierci. Co do osoby Malenkowa opinie są podzielone; nie ulega jednak wątpliwości, że i jego pozycja była w roku 1952 mocno zachwiana. Dla oceny rozwoju wypadków w organach bezpieczeństwa szczególne znaczenie posiada pozycja Berii.

Już w końcu wojny Beria przestał być panem tajnej policji. Nowe zmiany przeprowadzone w aparacie służby bezpieczeństwa nie wróżyły mu niczego dobrego. Wiele intryg, które można było teraz wykorzystać przeciwko Berii zawiązał Stalin jeszcze przy pomocy przyjaciela Berii, Abakumowa. Na podstawie „afery krymskiej” mógł Stalin z wielką łatwością oskarżyć Berię, że jest „agentem izraelskich syjonistów”. Lucjan Blitt, współpracownik zlikwidowanych przywódców „Bundu” — Erlicha i Altera i świadek ówczesnych wydarzeń informuje, że Beria był przyjacielem czołowych członków „Żydowskiego komitetu antyfaszystowskiego”, szczególnie Michoelsa. Co więcej — gdy Michoels i Pfeffer pojechali w roku 1944 do Stanów Zjednoczonych, podróż ta doszła do skutku dzięki poparciu Berii, który chciał zdobyć pomoc Żydów amerykańskich oraz zabiegał o ich sympatię dla Moskwy. Ponieważ jednak MGB „udowodniło” później, że Michoels i Pfeffer pojechali do Stanów Zjednoczonych jedynie po to, by nawiązać nielegalne kontakty z amerykańskimi imperialistami oraz centralą syjonizmu w USA, nie wiele było potrzeba, by oskarżyć Berię jako głównego spiskowca przeciwko Stalinowi.

ZLIKWIDOWANI PRZEZ STALINA INTELEKTUALIŚCI ŻYDOWSCY

1936-1942

I.E. BABEL; Jasza BRONSTEIN; Icyk CHARIK; Aleksander CHASIN; M.P. CHAWKIN; CHERERINSKI; Chaim DUNIEC; Maks REICH; Cwi FRIEDLAND; Estera FRUMKIN; Chaim GILDIN; GOROCHOW; KOBLENTZ; Jankiel LEWIN; M.

LEVITHAN; I. LIEBERBERG; Mosze LITWAKOW; M. LRAFFES; W.E. MEYERHOLD; MEREZIN; SZPRACH; Lew ZYSKIND; Rachmil WAJNSZTAJN; ZINBERG.

1948-1953

David BERGELSON; I. DOBRUSZKIN; Szachne EPSTEIN; Icyk PFEFFER; Elie GORDON, David HOFFSTEIN; Mosze KULBAK; Lejb Mojsejewicz KWITKO; A. ŁOZOWSKI; Perrec MARKISZ; Solomon MICHOLS; I. NUSINOW.

Jeszcze fatalniejsze skutki miały dla Berii wypadki w Gruzji, oraz „afery mingrejska”. Gdy autorytet Berii zaczął w Moskwie maleć, starał się on znaleźć poparcie u swych ziomek na Kaukazie. Było to w zasadzie rozsądne pociągnięcie, gdyż wielu Gruzynów miało wpływ na Stalina. Beria wykorzystywał każdą okazję, by umieścić w aparacie KP Gruzji swych ludzi. Punktem szczytowym jego zabiegów był XIV Kongres KP Gruzji, który odbył się w styczniu 1949 roku. Jeśli się przegląda dokumenty tego Zjazdu, napotyka się na ciekawy szczegół: gloryfikacja Stalina odbywała się w znanym pompacyjnym stylu; sławiono go jako genialnego wodza. O wiele szczegółowiej jednak podnoszono zasługi Berii, „najbliższego towarzysza walki” Stalina. Kaukaskie marionetki Berii przypominały wszystkie szczegóły jego zasług. Na zakończenie Kongresu wystosowano nawet dwie oddzielne depechy gratulacyjne: jedną do Stalina a drugą do Berii.

Kaukaski sukces Berii był jednak krótkotrwały. „Ktoś”, czytaj Poskrebyszew, zaczął intrygować w kierownictwie KP Gruzji; powstała z tego „afery mingrejska”. Beria walczył zaciekle o uratowanie swych popleczników. Istnieją dowody na to, że podczas inscenizacji „afery mingrejskiej” MGB napotykało na wielkie przeszkody. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Abakumow sabotował to polecenie Stalina. Tajny proces przeciwko „gruzińskim nacjonalistom” odbył się w każdym razie dopiero w 1952 roku, a więc po usunięciu Abakumowa z MGB. Podczas „afery mingrejskiej” zostało „dowiedzione”, że spiskowcy z KC Komunistycznej Partii Gruzji byli na usługach tureckich imperialistów i że ich celem było oderwanie Gruzji i Zakaukazia od ZSSR i przyłączenie do Turcji. Wszyscy spiskowcy byli protegowanymi Berii, Stalin mógł z łatwością zrobić z Berii przywódcę spisku i agenta „tureckiego imperializmu”.

Ciężkie więc chmury zbierały się wokół Berii. Miary złego dopełniły jeszcze inne kłopoty. Wszyscy eksperci są zdania, że Beria był odpowiedzialny za sowieckie szpiegostwo atomowe. Niektórzy spośród nich twierdzą nawet, że instytucja którą kierował, była „trustem państwowym nr 1” i że w niej zbiegały się najbardziej tajne kanały sowieckich służb wywiadowczych, walczących o tajemnice broni atomowej i innych super-broni. Stalin przypuszczalnie nie był zadowolony z działalności tej instytucji, gdyż okazało się, że jego planów wyprodukowania broni atomowej nie można było zrealizować. Chruszczow w swym tajnym przemówieniu potwierdził, że Bериę pozbawiono wpływu na sowieckie organy bezpieczeństwa prawdopodobnie zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej, z całą pewnością natomiast około 1950 roku. Chruszczow wspomniał, że Stalin kontrolę nad służbą bezpieczeństwa powierzył Kuzniecowskiemu, zlikwidowanemu w czasie „afery leningradzkiej”. Jest to dowód, jak niepewną była pozycja Berii. Teza, że Beria również miał być zlikwidowany, nie jest niemożliwą. Bezpieczeństwo pracowało w międzyczasie na terenie całego Związku Sowieckiego pełną parą. Więzienia były przepełnione „syjonistami”, „nacionalistami” i „kosmopolitami”, a akcje wymierzone przeciwko nim przybierały z dnia na dzień na sile.

Stalin zimą 1952/53 roku polecił Ignatiewowi oraz jego następcy Ruminowi zorganizowanie „spisku lekarzy”. Prowokacja ta zaczęła się od listu wystosowanego, przez lekarkę L.F. Timoszczuk do Stalina, w którym zawarte były ogólne oskarżenia przeciwko czołowym specjalistom szpitala kremłowskiego, których zadaniem było czuwanie nad zdrowiem Stalina i kierowników sowieckich. Zgodnie z informacjami podanymi przez Chruszczowa na XX Zjeździe, Ignatiew otrzymał polecenie dostarczenia „dowodów” na te oskarżenia. Pięciu wybitnym lekarzom, profesorom: Wowski, B.B. Koganowi, Feldmanowi, Grinsteinowi oraz Etingerowi zarzucono, że byli agentami syjonizmu, trzem innym natomiast: — Winogradowowi, M.B. Koganowi i Jegorowowi — zarzucono długoletnią współpracę z wywiadem brytyjskim. Zadanie, jakie Ignatiew otrzymał od Stalina było proste: „Jeśli nie przedłożycie zeznań tych lekarzy, skrócimy was o głowę”. Gdy Chruszczow opowiedział o tym XX Zjazdowi wśród delegatów nastąpiło poruszenie. Chruszczow kontynuował: „Stalin wezwał do siebie oficerów śledczych i udzielił im instrukcji co do metod, jakie miano zastosować podczas śledztwa. Metody te były bardzo proste: bić, bić i jeszcze raz bić”.

Dwóch aresztowanych lekarzy, profesorowie M.B. Kogan oraz J.G. Etinger zmarło na skutek tortur. Na innych wymuszono

no żądane przez Stalina zeznania. Stalin wezwał członków Politbiura i wręczył im protokoły zeznań. „Rozdawszy protokoły Stalin powiedział: Jesteście ślepi jak młode koty. Co zrobicie beze mnie? Kraj nasz zginie, ponieważ wy nie potraficie rozpoznać wrogów”! O sprzyśnięciu lekarzy opinia publiczna dowiedziała się z bardzo skąpych informacji, podanych w formie komunikatu agencji TASS, opublikowanego w dniu 13 stycznia 1953 roku w „Prawdzie” i „Izwestiach”. Komunikat ten informował że MGB udało się wykryć spisek dziewięciu lekarzy zatrudnionych na Kremlu (jak później oficjalnie przyznano, lekarzy tych było w rzeczywistości piętnastu). Spiskowcom zarzucono zamordowanie Zdanowa oraz byłego szefa centralnego zarządu politycznego Armii Czerwonej, generała Aleksandra Szczerbakowa. Spiskowcy mieli się posłużyć trucizną. Ponadto usiłowali oni rzekomo otruć marszałków Koniewa, Wasilewskiego i Goworowa, oraz generała Szczemenkę i admirała Lewczenkę. Zarzucono im także, że stosując niewłaściwe metody leczenia wyrządzili szkody zdrowiu czołowych przywódców sowieckich.

W oficjalnym komunikacie czytamy dalej co następuje:

„Stwierdzono, że wszyscy ci lekarze-mordercy, którzy byli potworami w ludzkiej postaci, podeptali święte godło nauki i splamili godność naukowca, byli płatnymi agentami obcych wywiadów. Większość członków tej terrorystycznej grupy (M.S. Wowski, B.B. Kogan, A.I. Feldman, A.N. Grinstein, J.G. Etinger i inni) utrzymywała kontakty z międzynarodową mieszczańsko-nacjonalistyczną organizacją żydowską „JOINT”, założoną przez wywiad amerykański rzekomo dla niesienia pomocy Żydom żyjącym w innych krajach. W rzeczywistości natomiast organizacja ta prowadziła pod kierownictwem amerykańskiego wywiadu zakrojoną na szeroką skalę działalność szpiegowską, terrorystyczną i dywersyjną w szeregu państw, pomiędzy innymi także w Związku Radzieckim. Profesor Wowski zeznał podczas śledztwa, że otrzymał ze Stanów Zjednoczonych od wspomnianej organizacji „Joint” poprzez lekarza moskiewskiego Szimeliowicza oraz znanego żydowskiego mieszczańskiego nacjonalistę Michoelsa dyrektywę „zniszczenia czołowej kadry ZSRR”. Innych członków tej terrorystycznej grupy zdemaskowano jako starych agentów wywiadu angielskiego (W.N. Winogradowa, M.B. Kogana, i P.I. Jegorowa)”.

Całej tej aferze towarzyszyły ostre ataki na służbę bezpieczeństwa. MGB zarzucano brak czujności oraz nieudolność w walce z wrogimi agentami. Jakim celem służyły te zarzuty? Kto bowiem, jeśli nie służba bezpieczeństwa, wykrył spisek „lekarzy-morderców” i kto jeśli nie ona pokrzyżował, aresztując spiskowców, plany angielskiego, amerykańskiego oraz innych wywiadów?

Odpowiedź na to pytanie wskazuje na jeden z wielu celów, do jakich dążył podejrzliwy Stalin. Na czele MGB stała wprawdzie jego kreatura, Ignatiew, ale aparat nie był jeszcze zupełnie

oczyszczony z ludzi, którzy karierę zawdzięczali Berii i Abakumowi. Stalin więc zaczynał organizować za plecami Ignatiewa własną służbę bezpieczeństwa, która miała być ślepyim wykonawcą jego planów. Do tych spraw powrócimy jeszcze, gdyż opinia publiczna dopiero po śmierci Stalina dowiedziała się kto był jego „nowym Jagodą”.

ZLIKWIDOWANI CZŁONKOWIE I KANDYDACI KC WKP(b). (do roku 1953)

J.A. Akułow; W.A. Balickij; J. Bersin; W.K. Blücher; N.I. Bucharin; A.S. Bubnow; D.N. Bułatow; A.S. Bulin; M.M. Chatajewicz; M.A. Czernow; W.J. Czubar; M.S. Czudow; P.J. Czuwyrin; M.M. Demezenko; A.I. Dogadow; R.I. Eiche; N.A. Fiłatow; J.B. Gamarnik; N.I. Gikało; N.P. Glebow-Awiłow; N.M. Gołodied; F.I. Gołoszczekin; G.F. Grinko; F.P. Griadin-skij; W.I. Ikramow; U.D. Isajew; W.I. Iwanow; H.H. Jagoda; I.E. Jakir; J.A. Jakowlew; A.I. Jegorow; A.S. Jenukidze; N.I. Jeżow; J.G. Jewdokimow; A.A. Joffe; I.D. Kabakow; L.B. Kamieniew; N. Kaminskij; J.K. Kartweleszwili; S.M. Kirow; W.T. Knorin; I.F. Kodackij; N.P. Komarow; I. Korotkow; A.W. Kosarow; St.W. Kosior; N.N. Krestinskij; A.S. Kuklin; A.A. Kuzniecow; E.I. Kwiring; L.I. Ławrentjew; D.S. Lebed; I.J. Ljubimow; P.P. Lubczenko; W.W. Łominadze; G.I. Łomow; S.A. Łosowski; Medwedew; W.I. Meszlauk; W.P. Milutin; L.I. Mirsojan; Mjasnikow; I.D. Orachelaszwili; L. Piatakow; I.A. Pjatnickij; P.S. Popkow; N.N. Popow; B.P. Posern; P.P. Postyszew; E.A. Preobrażeńskij; K.B. Radek; Ch.G. Rakowski; M.O. Rasumow; Rutin; A.P. Rosenhole; M.L. Ruchimowicz; J.E. Rudsutak; I.P. Rumiancew; A.I. Rikow; K.W. Ryndin; T.P. Ryskułow; G.J. Safarow; P. Sałuckij; T.W. Saprnow; W.P. Satonskij; B.P. Szebołdajew; A.G. Szlapnikow; W.W. Schmidt; A.I. Sedelnikow; I.A. Selenski; L.P. Serebrjakow; N.A. Skrypnik; I. Smilga; I.N. Smirnow; G.J. Sokolnikow; S.I. Syrow; A.I. Steckij; P.I. Struppe; K.W. Suchomlin; D.J. Sulimow; M.P. Tomskij; L.D. Trockij; M.M. Tuchaczewskij; I.P. Uborewicz; K.W. Uchanow; A.I. Ugarow; Ugłanow; I.S. Unszlicht; N.A. Wozniesiński; G.J. Zinowiew.

Stalin usiłował przeprowadzić „odnowę” MGB w możliwie najkrótszym czasie. W tym celu posługiwał się metodą „dialektyczną”: krytykował MGB za rzekomą ślepotę i ospałość. Krytyka ta była jednak wymierzona jedynie w starych funkcjonariuszy. Posługując się tą nową metodą, Stalin wykazał na przykładzie zdemaskowania „lekarzy-morderców” jak „należało pracować”. To, co się w okresie od stycznia do 5 marca 1953 roku rozegrało za murami Kremla przekracza ludzką wyobraźnię. Nie ulega wątpliwości, że kandydaci, którzy mieli przejść przez „mły-

nek do mielenia mięsa” drugiej jeźowszczyzny, bronili się; nie jest nawet wykluczone, że próbowali włożyć szalejącemu Stalinowi kaftan bezpieczeństwa i narzucić mu swą kontrolę. Krótko przed śmiercią Stalina, 15 lutego 1953 roku, zmarł dowódca gwardii kremłowskiej, generał Piotr Kosynkin, który był odpowiedzialny za osobiste bezpieczeństwo Stalina. Nie jest wykluczone, że został on usunięty metodą Stalina, aby uzyskać dostęp do strzeżonego dyktatora.

Wiele hałasu wywołał swego czasu Franz Borkenau, który, w chwili gdy opinia publiczna dowiedziała się o „afery lekarzy”, przepowiedział rychłą śmierć Stalina⁸. Uzasadnienie tej hipotezy było logiczne: lekarze, którzy sprawowali opiekę medyczną nad Stalinem mogli decydować o jego życiu. Ktoś sprowokował wobec tego „afery lekarzy”, aby uzyskać kontrolę nad zdrowiem Stalina i zaaplikować mu śmiertelny zastrzyk.

Istnieje mnóstwo wersji na temat śmierci Stalina. Nie jest wykluczone, że fakt, iż 74-letni Stalin zdecydował się na przeprowadzenie okrutnej czystki, która miała być momentem zwrotnym w historii Związku Sowieckiego był wystarczającym powodem, by spowodować u niego zawał serca.

W chwili gdy Kreml zamieniał się coraz bardziej w siedlisko intryg i gdy skrytobójcze morderstwa mnożyły się z dnia na dzień, a terror szalejący w całym Związku przybierał na sile, — 5 marca 1953 roku o godzinie 9.50 wieczorem zmarł Stalin; był on sowieckim Bonapartem i Robespierrem w jednej osobie. „Druga jeźowszczyzna” nie została ukończona.

8. Franz Borkenau ogłosił między styczniem a majem 1953 roku serię artykułów na ten temat w *Rheinischer Merkur*.

Rozdział ósmy

ORGANY BEZPIECZEŃSTWA POD DOWÓDZTWE „AGENTA IMPERIALIZMU”, BERII. (marzec-lipiec 1953)

Ciosy wymierzone w aparat terrorystyczny Stalina — Zwolnienie „lekarzy-morderców” i aresztowania w szeregach służby bezpieczeństwa — Wypadki w Gruzji — Gruntowna reforma organów bezpieczeństwa — Czy istniał „kurs Berii”? — Jak i dlaczego zlikwidowano Berię? — Oficjalny komunikat po usunięciu Berii.

Bezpośrednio po śmierci Stalina miał miejsce w Związku Sowieckim zamach stanu, o ogromnym znaczeniu dla rozwoju wypadków w ZSSR oraz dla historii w ogóle: uległa zasadniczej zmianie stalinowska zasada kierowania państwem, a tym samym najbardziej ogólny warunek funkcjonowania całego stalinowskiego systemu.

Istnieje szereg przypuszczeń odnośnie roli, jaką odegrał Malenkov po śmierci Stalina. Niektórzy obserwatorzy są zdania, że sam Stalin wybrał go na swego następcę. Tego rodzaju spekulacje są jednak dziś bez znaczenia. Istotne jest to, że bezpośrednio po śmierci Stalina nastąpiła zmiana w zarządzaniu państwem, wprowadzająca całkowicie odmienne metody od dotychczasowych. Zamiast jednosobowej dyktatury proklamowano zasadę kolegiального kierownictwa i bezzwłocznie okrojono kompetencje Malenkowa: odebrano mu mianowicie funkcję sekretarza KC WKP.

Przeprowadzenie tych zmian byłoby nie do pomyślenia bez natychmiastowej eliminacji maszyny stalinowskiego terroru. Tłumy moskwičan przesuwały się jeszcze przed trumną dyktatora, gdy już następcy Stalina likwidowali jego aparat.

Przede wszystkim zlikwidowano prywatny sekretariat Stalina. Już w czasie pogrzebu Stalina zauważono nieobecność Poskrebyszewa. Mówiono że natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o śmierci Stalina został on aresztowany przez grupę tajnej policji kierowanej przez Abakumowa. Podobno zabrano jednocześnie wszystkie dokumenty jakie znaleziono w 17-tu pokojach sekretariatu oraz w gabinecie Stalina. Inne kroki przedsięwzięto przeciwko MGB.

Prasa sowiecka ogłosiła 7 marca 1953 roku, a więc w dwa dni po śmierci Stalina, wspólną uchwałę KC, Rady Ministrów oraz Prezydium Najwyższego Sowiegu o zmianach w składzie rządu i kierownictwa partii. Beria mianowany został ministrem Spraw Wewnętrznych. 15 marca zapadła decyzja Najwyższego Sowiegu o połączeniu Ministerstwa Bezpieczeństwa z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Nie należy jednak z tego wnioskować, że MGB pracowało aż do tej chwili samodzielnie. „Kolektywne kierownictwo” zdecydowało zlikwidować MGB już w dzień po śmierci Stalina.

Spółeczeństwo sowieckie dowiedziało się w dniu 6 kwietnia o krokach, jakie na polecenie „kolektywnego kierownictwa” Beria wdrożył przeciwko MGB. 10 kwietnia ukazał się w „Prawdzie” artykuł pod tytułem „Sowiecka socjalistyczna praworządność jest nienaruszalna”. Artykuł rozpoczynało następujące pytanie: „Jak mogło dojść do tego, że w łonie Ministerstwa Bezpieczeństwa, powołanego do czuwania nad interesami państwa sowieckiego załęgło się sprzysiężenie, którego ofiarą padli uczeni ludzie sowieccy, wybitne osobistości nauki sowieckiej”? Odpowiedź, jaką znajdujemy w wspomnianym tym artykule jest bardzo dokładna:

„Były minister Bezpieczeństwa S. Ignatiew, wykazał polityczną ślepotę i opieszałość. Okazało się że Ignatiew był marionetką zbrodniczego awanturnika Rumina, byłego zastępcy ministra i kierownika oddziału śledczego, w którego rękach spoczywało kierownictwo śledztwa. Rumin znajduje się obecnie w więzieniu”.

Z cytowanego artykułu wynika, że dowody, na podstawie których aresztowani zostali kremlowscy lekarze były sfałszowane, a ich zeznania wymuszone przy pomocy nacisku fizycznego. „Organy MGB”, czytamy dalej we wspomnianym artykule, „naruszyły w niedozwolony sposób sowiecką praworządność i dopuściły się samowoli i nadużycia swej władzy”.

Artykuł kończy się zapewnieniem skierowanym do obywateli, że rząd ZSSR zdecydowany jest ukarać zbrodniczą działal-

ność organów bezpieczeństwa oraz stworzyć warunki, wykluczające powtórzenie się tego rodzaju wypadków.

Beria polecił aresztować szereg funkcjonariuszy MGB w Moskwie oraz w niektórych republikach związkowych. Zwraca uwagę, że ilość aresztowań na prowincji była na ogół dość niewielka. Odnowiona została wprawdzie i tym razem stara tradycja, według której po każdej zmianie kursu w organach bezpieczeństwa spaść muszą głowy dotychczasowych czekistów, lecz tym razem rozmiary represji były ograniczone. Zmianę kursu widać wyraźnie na przykładzie Ignatiewa. Wraz z rozwiązaniem MGB utracił on automatycznie stanowisko ministra Bezpieczeństwa Państwowego. Następnie 7 kwietnia, utracił funkcję sekretarza KC. Mimo to nie wsadzono go do więzienia, co w „normalnych” warunkach było rzeczą najzwyczajszą. Dostępne później dokumenty potwierdziły, że tak jak swego czasu w cieniu słabego Mienżyńskiego wyrastał nowy inkwizytor, Jagoda, tak i teraz za plecami Ignatiewa działał jeden z najbardziej niebezpiecznych ludzi, którego Stalin i Poskrebyszew wybrali dla zlikwidowania starej stalinowskiej gwardii, mianowicie Rumin. Ignatiew szczegółowo opisał przed kolektywnym kierownictwem partii warunki, w jakich był zmuszony pracować. Z tego względu został on jedynie zdegradowany, po czym poruczono mu inne zadania, które mu bardziej odpowiadały. Ignatiew wrócił znów do Baszkirii, gdzie w kilka miesięcy po śmierci Stalina wybrany został ponownie na stanowisko pierwszego sekretarza okręgu. W październiku 1960 roku zwolniony został także z tego stanowiska, rzekomo ze względu na zły stan zdrowia. Nie była to jednak wielka afera polityczna: Ignatiewa po prostu posłano na emeryturę.

W Gruzji Beria postępował podobnie jak w Moskwie. Ci spośród „spiskowców afery mingreńskiej”, którzy jeszcze żyli, zostali zwolnieni z więzienia i otrzymali natychmiast dawniejsze stanowiska. W dniu 15 kwietnia Beria zwolnił pierwszego sekretarza KP Gruzji, Mgeladze. Równocześnie polecił aresztować dotychczasowego ministra Bezpieczeństwa, Ruchadze, który przygotowywał jako agent Stalina „afere mingrelską”. W aparatach partii i władzy państwowej Republiki Gruzińskiej nastąpiły gruntowne zmiany personalne. Na wiele stanowisk dostali się faworyci Berii, niektórzy spośród nich prosto z więzienia. Ofiary „afery mingreńskiej” zostały oficjalnie zrehabilitowane.

Nie należy jednak przeceniać powyższych wypadków. Analogicznie jak w rządzie ZSSR także i w poszczególnych republikach ministerstwa Bezpieczeństwa połączone zostały z ministerstwami Spraw Wewnętrznych. Zasadnicze zmiany zaszły jedynie w dwóch republikach: w Gruzji ministrem Spraw Wewnętrznych

mianowany został najbliższy współpracownik Berii Dekanosow, oraz na Ukrainie, gdzie analogiczne stanowisko zajął Mieszik. Mieszik nie był osobistością tak wybitną jak Dekanosow, lecz był wiernym zausznikiem Berii. W innych republikach Beria musiał się posłużyć znajdującymi się tam kadrami. Dawniejszy aparat MGB zachował w czasie tych zmian na ogół przewagę i większość dotychczasowych szefów MGB zajęła obecnie stanowiska ministrów Spraw Wewnętrznych.

Nie jest wykluczone, że powyższe zmiany stanowiły jedynie przejściową fazę nowego etapu, gdyż Beria postanowił przede wszystkim zreformować moskiewską centralę aparatu MGB. Funkcje rozwiązanego MGB przejął obecnie nowoutworzony „Główny Urząd Bezpieczeństwa Państwowego”, którego kierownictwo powierzono Kobałowowi. Kobałow, jak nam wiadomo już z jego gruzińskiego okresu, był starym współpracownikiem Berii. Po roku 1945 kierował sowieckim wywiadem w Niemczech Wschodnich. Z tego stanowiska odwołał go Beria bezpośrednio do Moskwy. Na stanowisko zastępcy Kobałowa i kierownika wydziału operacyjnego powołany został inny przyjaciel Berii, Gogolidze. Abakumow otrzymał szczególnie wdzięczne zadanie, a mianowicie kierownictwo wydziału śledczego. Wkrótce okazało się jednak, że liczba starych przyjaciół Berii którzy posiadali doświadczenia nabyte w MGB, była bardzo mała. Beria zwolnił wobec tego kilku specjalistów od spraw bezpieczeństwa z więzień i łagrów. Do nich należał np. generał Leonid Eitington. Stary ten czekista został aresztowany jako Żyd podczas antysemickich akcji Stalina. O jego aresztowaniu istnieje kilka wersji. Najbardziej wiarygodna pochodzi od jego byłego współpracownika, niejakiego Chochłowa¹, który uciekł na Zachód. Będąc odpowiedzialnym za organizację zamachów, Eitington często wyjeżdżał za granicę. Gdy w styczniu 1951 roku Eitington wracał z jednej z tych podróży aresztowano go pod zarzutem, że MGB znalazło w jego mieszkaniu większą ilość dolarów. Prawdziwym powodem aresztowania był jednak przypuszczalnie fakt, że Eitington zorganizował zamordowanie Trockiego i że wyszkolił jego mordercę, Jacksona alias Mercadera. Nie jest wykluczone, że nadszedł czas, iż Stalin chciał zatrzeć i ten ślad. Eitington powrócił z łagru ze zrujnowanym zdrowiem. Podleczywszy go w szpitalu kremlewskim Beria powierzył mu jego dawne stanowisko, zastępcy kierownika oddziału terroru i dywersji.

1. Autor oparł się na informacjach N. Chochłowa, opublikowanych bezpośrednio po jego ucieczce na Zachód. Por. także książkę Chochłowa *Recht auf Gewissen*, Deutsche Verlagsanstalt Stuttgart, 1960.

Z drugiej strony Beria nie miał zamiaru żadnego z oddziałów organów Bezpieczeństwa rozwiązywać całkowicie. Oddziały służby Bezpieczeństwa, które zajmowały się przeprowadzaniem zamachów na Zachodzie i produkcją specjalnych rodzajów broni, fałszowaniem dokumentów i instalacją aparatów podsłuchowych w zagranicznych przedstawicielstwach dyplomatycznych, pracowały nadal bez przeszkód.

W okresie, w którym Beria sprawował funkcję ministra Spraw Wewnętrznych zarysowała się pewna „odwilż” w polityce wewnętrznej. Uszczuplono np. zakres kompetencji służby bezpieczeństwa i ponownie podporządkowano wojska ochrony pogranicza kompetencji armii². Nie ulega też wątpliwości, że Beria przygotowywał plan rozwiązania łagrów. Potwierdziło to wielu byłych więźniów, zwolnionych w międzyczasie. Beria rozpoczął urzędowanie od wyjęcia GUŁAGu spod kompetencji MGB i organizacyjnego podporządkowania go Ministerstwu Sprawiedliwości.

Dojrzewały także pierwsze plany reformy kodeksu karnego oraz „przywrócenia praworządności”. 18 czerwca ukazał się w prasie sowieckiej artykuł pióra ówczesnego naczelnego prokuratora ZSSR, G. Safonowa, w którym autor pisał, że organy bezpieczeństwa, sądy oraz prokuratury: „winny w trakcie wypełniania swych zaszczytnych i odpowiedzialnych zadań karać surowo wszelkie naruszanie praw obywateli sowieckich i demaskować bezwzględnie knowania zbrodniczych elementów, które zagrażają opinii i własności sowieckich obywateli”. Najbardziej znamieny w tym artykule był energiczny protest przeciwko anonimowym donosom oraz praktykowanym dotychczas metodom inwigilacji.

Artykuł ten ukazał się w dzień po powstaniu 17 czerwca w Berlinie Wschodnim, więc w chwili, gdy kariera Berii była już skończona.

W dniu 10 lipca ukazało się w „Prawdzie” sprawozdanie z plenum KC WKP:

„Plenum KC WKP przyjęło referat tow. Malenkowa z prezydium KC o zbrodniczej, antypaństwowej i antypartyjnej działalności L.P. Berii, która zmierzała do osłabienia państwa sowieckiego w interesie obcego kapitału oraz o zdradzieckich próbach postawienia ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR nad Partią Komunistyczną i Rządem Sowieckim. Plenum postanowiło usunąć L.P. Berię z KC WKP i wykluczyć go, jako wroga narodu sowieckiego, z szeregów WKP”.

2. Wiadomość ta, nigdy nie potwierdzona, opiera się na doniesieniach czołowych dziennikarzy zachodnich akredytowanych w Moskwie.

Równocześnie ogłoszono komunikat Prezydium Najwyższego Sowietu ZSSR o usunięciu Berii ze stanowiska pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSSR oraz ze stanowiska ministra Spraw Wewnętrznych i że postanowiono przekazać sprawę Berii Sądowi Najwyższemu. W tym samym numerze „Prawdy” ukazał się artykuł wstępny pod tytułem: „Niewzruszona jedność partii i narodu sowieckiego”, w którym, pomiędzy niewyszukanymi obelgami, zarzuca się Berii przede wszystkim następujące przewinienia: hamował realizację dyrektyw partii i rządu sowieckiego, zmierzające do ugruntowania prawa oraz do podniesienia rolnictwa; usiłował „zakłócać przyjaźń narodów sowieckich; dopuścił się burżuazyjno-nacjonalistycznych odchyień” i, w końcu, usiłował „wysunąć ministerstwo Spraw Wewnętrznych ponad partię i rząd, nadużywając organów ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeciwko centralnym i krajowym władzom partii i rządu”³.

Szukając przyczyn upadku Berii trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy istniał specyficzny „kurs Berii” i czy Beria miał program, który różnił się od linii „kierownictwa kolektywnego”. W tej kwestii istnieją wśród ekspertów i obserwatorów wypadków w ZSSR duże różnice zdań. Dokładne zbadanie dostępnego nam materiału, wykazuje, że Beria trzymał się na ogół linii politycznej, wytyczonej w tym czasie przez „kolektywne kierownictwo”. Jest wątpliwe, by Beria miał jakieś własne cele na odinku polityki zagranicznej lub odrębny program wewnętrzno-polityczny, niezgodny z ogólną polityką ówczesnego kierownictwa sowieckiego. Upadek Berii miał głębsze przyczyny niż różnice zdań na temat tego czy innego zagadnienia.

W kilka lat po upadku Berii zaczęto mówić w Związku Sowieckim oraz w NRD, jakoby Beria był zwolennikiem specjalnego kursu wobec NRD. Tego rodzaju informacje należy traktować z wielką ostrożnością, gdyż przekręcanie faktów zgodnie z potrzebami chwili należy do ulubionych metod sowieckich przywódców. Podejrzenie, że i w tym wypadku mamy do czynienia z podobną manipulacją jest uzasadnione, gdyż Chruszczow oraz jego zwolennicy także Malenkowa usiłowali obarczyć odpowiedzialnością za „zdradziecki kurs” Berii. Chruszczow np. na spotkaniu czołowych osobistości partii i rządu z sowieckimi literatami i twórcami, które odbyło się 8 marca 1963 roku powiedział co następuje:

3. Okoliczności towarzyszące likwidacji Berii podał Wolfgang Leonhard w swej książce *Kreml ohne Stalin*, Verlag für Politik und Wirtschaft, Köln 1959, str. 106-115.

„Należy wziąć pod rozwagę, że Beria, ten nikezemny człowiek, który nawet nad grobem Stalina nie ukrywał swej radości, jak szalony dążył do władzy i do zwierzchnictwa nad partią. Było to wówczas realne niebezpieczeństwo dla zdobyczy rewolucji październikowej, dla sprawy budowy komunizmu w naszym kraju oraz dla osiągnięć międzynarodowego ruchu komunistycznego. Już w kilka dni po śmierci Stalina Beria przedsięwziął kroki, które zdeorganizowały pracę Partii i zmierzały do podkopania stosunków pomiędzy Związkiem Radzieckim a bratnimi krajami obozu socjalistycznego. Wspólnie z Malenkowem prowokacyjnie zaproponował zlikwidowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako socjalistycznego państwa i zalecał SED zrezygnowanie z hasła walki o budowę socjalizmu. Komitet Centralny Partii odrzucił wówczas z oburzeniem tę zdradziecką propozycję i zgotował prowokatorom druzgoczącą odprawę. Zastosowane przez Komitet Centralny środki uchroniły Partię i Kraj przed nikezemnymi planami Berii, tego zajadłego agenta imperializmu”.

Wcześniej, bo już na 14 konferencji Komitetu Centralnego SED, która odbyła się w listopadzie 1961 roku podobne poglądy wprowadzał Walter Ulbricht i twierdził, że Beria był rzecznikiem „polityki cofania się i kapitulacji przed imperialistycznymi siłami zachodnio-niemieckiej Republiki Federalnej”. Były funkcjonariusz SED, Heinz Brandt, który uciekłszy w roku 1958 do Niemiec Zachodnich uprowadzony został 17 czerwca 1961 roku do wschodniego Berlina (do NRF pozwolono mu powrócić dopiero w roku 1964) informował o wewnętrznym okólniku sowieckiego kierownictwa partyjnego, który odczytany został na posiedzeniu biura politycznego SED po upadku Berii, latem 1953 roku, i w którym zarzucano Berii gotowość do kompromisu w sprawie Niemiec Wschodnich.

Nie jest wykluczone, że w roku 1953 istotnie istniały pomiędzy sowieckimi przywódcami w sprawach międzynarodowej polityki różnice zdań. Różnice te nie były jednak w żadnym razie przyczyną upadku Berii. Przyczyn należy szukać o wiele głębiej; pozostawały one przede wszystkim w związku z pozycją jaką miały zająć organy bezpieczeństwa w społeczeństwie sowieckim.

Jedną z podstaw stalinizmu było odkrycie potęgi biurokracji. Posługując się biurokratami jako ślepych odbiorcami i wykonawcami rozkazów i ignorując wszelkie demokratyczne odruchy czy „oddolne” inicjatywy, Stalinowi udało się zrealizować swe śmiałe plany w zacofanej gospodarczo Rosji. Patrząc na historię ZSSR poprzez historię organów bezpieczeństwa, „jeżowszczyzna” nie była ani przypadkiem ani „napadem wściekłości chimerycznego Stalina”, jak nas chcieli przekonywać niektórzy historycy Chruszczowa. Bez likwidacji starej bolszewickiej gwardii Stalin nie mógł zdegradować WKP do roli bezwzględnie posłusznego aparatu. Partia jako „czynnik polityczny w społeczeństwie” była Stalino-

wi zbyt duża. Jezowszczyzna zamieniła partię w obcy szerokim masom aparat.

Konstatacja ta nie zmienia faktu, że rola, jaką odgrywała partia w biurokratycznym systemie Stalina była zawsze poważniejsza od roli aparatu gospodarczego, armii a nawet policji. Organy bezpieczeństwa były oczywiście filarem osobistej władzy Stalina, posiadały one jednak tylko w takiej mierze przewagę nad partią, w jakiej Stalin stał ponad Komitetem Centralnym, Biurem Politycznym oraz innymi instancjami partii. Nie należy zapominać, że stanowisko pierwszego sekretarza KC WKP było początkiem i końcem potęgi Stalina i że wszelkie jego kroki, włącznie z zarządzeniami wydawanymi z pominięciem swego najbliższego otoczenia, dokonywane były „w imieniu Partii Komunistycznej”. Stalin zawdzięczał funkcjonowanie całego sowieckiego systemu umiejętności „grania” na rozmaitych aparatach, które Wolfgang Leonhard nazwał w swej książce „Kreml ohne Stalin” „biurokratycznymi kolumnami stalinizmu”. Dominującym i integrującym czynnikiem socjalizmu była nie Partia Komunistyczna ani jej Komitet Centralny, Biuro Polityczne czy jakkolwiek inny biurokratyczny aparat, lecz osoba Stalina.

Powróćmy jednak do sytuacji, jaka zaistniała w Związku Sowieckim po śmierci Stalina. Integrująca siła przestała istnieć. Jej miejsce zajęło „kolektywne kierownictwo”, fenomen społeczny zupełnie nowy i nieznan w ZSSR. Konkretnym spadkiem po rządach Stalina były wyrosłe w łonie stalinizmu aparaty biurokratyczne.

Dziś posiadamy liczne dowody, że następcy Stalina mieli dwie koncepcje „kolektywnego kierownictwa”. Jeden odłam był za utrzymaniem do pewnego stopnia status quo oraz samodzielności reprezentowanych przez nich aparatów biurokratycznych. Uznawali oni oczywiście kierowniczą rolę KC i partii. Byli jednak zdania, że należy znaleźć *modus vivendi* zapewniający z jednej strony partii kontrolę nad aparatem, z drugiej zaś umożliwiającą temu aparatowi samodzielną działalność. Druga grupa reprezentowała „koncepcję leninowską”, dążąc nie tyle do znalezienia wspomnianego *modus vivendi* z aparatem, ile do jego zupełnego podporządkowania partii. Reprezentantami pierwszej koncepcji był nie tylko Beria, który za swe poglądy zapłacił głową, lecz — nieco później — także Malenkov, który faworyzował niezależność aparatu gospodarczego. Przyłączyli się do tego stanowiska przedstawiciele biurokracji gospodarczej jak Saburow, Pierwuchin i inni a w końcu „mały Bonaparte”, Żukow, który walczył o samodzielną rolę aparatu armii w ramach systemu sowiec-

kiego. Drugą koncepcję reprezentowali Chruszczow i szereg wysokich funkcjonariuszy partyjnych. Nie należy jednak sądzić, że wszyscy stalińscy poparli jedną lub drugą koncepcję. Należy pamiętać, że właściwie wszyscy następcy Stalina byli „stalinistami” i że najwybitniejsi popiecznicy Stalina znaleźli się w obydwóch obozach. Konflikt ten był następstwem zupełnie nowej sytuacji historycznej.

Takie było ogólne tło upadku Berii. Ponieważ wszyscy mieli jeszcze żywo w pamięci terror stalinowski rozumiałe jest, że nikt nie chciał poprzeć koncepcji udzielenia organom bezpieczeństwa daleko idącej niezależności. Podporządkowanie policji bezpieczeństwa kierownictwu partii było więc uważane za konieczność także i przez rzeczników samodzielności armii lub aparatu gospodarczego.

Wszyscy członkowie „kolektywnego kierownictwa” obserwowali podejrzliwie procesy rozgrywające się w łonie służby bezpieczeństwa. Jeszcze w kwietniu Beria rzekomo odwiedził samolotem, większość stolic republik związkowych i prowadził intensywne rozmowy z funkcjonariuszami organów bezpieczeństwa. Podróże te wzbudziły podejrzenia u wszystkich członków sowieckiego kierownictwa i niektórzy twierdzą, że właśnie Malenkow, któremu można było niejedno wytknąć, był najbardziej podejrzliwy. Zbiegły w 1956 roku na Zachód polski komunista, Seweryn Bialer⁴, informował o pewnym wypadku, który jeśli miał rzeczywiście miejsce, zelektryzował z pewnością całe kierownictwo partyjne: gdy jeden z członków prezydium KC wyjechał w podróż służbową do Lwowa Beria polecił śledzić go kierownikowi lwowskiego MWD. Ten jednak złożył natychmiast meldunek kierownictwu partyjnemu, które w wypadku tym widziało oczywiście potwierdzenie swych podejrzeń. Gdy następnie Beria obsadził służbę wartowniczą na Kremlu swoimi ludźmi, czołówka komunistów poczuła się zagrożona. Krążyły pogłoski, że Beria kontynuuje praktykę podsłuchiwanie rozmów telefonicznych czołowych funkcjonariuszy. Stało się jasne, że Beria naruszył umowę, o podejmowaniu wszelkich decyzji w sposób kolektywny. Do jego likwidacji pozostał tylko mały krok.

Obalenie Berii było więc niczym innym, jak aktem samoobrony kolektywnego kierownictwa przeciwko niebezpieczeństwu przywrócenia terroru, wymierzonego w biurokrację partyjną i jej kierowników. Potwierdzają to oficjalne dokumenty, w których jest mowa, że Beria usiłował podporządkować partię MWD.

4. Seweryn Bialer, *Wybrałem prawdę*, Radio Wolna Europa, Monachium 1956.

Upadek Berii miał daleko idące skutki dla szeregu procesów socjologicznych, jakie odbywały się w łonie społeczeństwa sowieckiego. Zabiegi stronników Chruszczowa o wyznaczenie sowieckim organom bezpieczeństwa nowego miejsca w strukturze sowieckiego społeczeństwa oraz w całym sowieckim systemie uwięzione były powodzeniem.

Koniec Berii znamy dość szczegółowo: ponieważ Beria posiadał również zwierzchnictwo nad policją, w sprzysiężenie wtajemniczono także Żukowa oraz Czerwoną Armię. Malenkov uzasadnił na posiedzeniu KC WKP projekt usunięcia Berii ze stanowiska ministra Spraw Wewnętrznych i jego wykluczenia z prezydium KC. Prezydium KC przyjęło ten wniosek. Ponieważ Beria nie chciał podporządkować się uchwale KC, został aresztowany przez grupę generałów w obecności wszystkich członków prezydium. Obserwatorzy meldowali z Moskwy, że 27 czerwca maszerowały przez miasto w kierunku Kremla silne zmotoryzowane jednostki Armii Czerwonej i że potem bardzo szybko opuściły miasto. Tego samego wieczoru na przedstawieniu w Operze, nie było już Berii pomiędzy sowieckimi dygnitarzami.

W tym samym dniu aresztowano ponad stu czołowych funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa — stronników Berii. Cała akcja odbyła się bez większych trudności. Po jej zakończeniu, w dniach 7 i 8 lipca odbyło się plenum KC WKP poświęcone „sprawie Berii”.

Oficjalny komunikat, zawierający nazwiska wybitnych funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa aresztowanych wspólnie z Bериą ukazał się dopiero w grudniu 1953 roku, gdy „Prawda” opublikowała sprawozdanie prokuratury. Z komunikatu tego wynikało, że razem z Bериą wytoczono proces następującym jego współpracownikom: byłemu ministrowi bezpieczeństwa państwowego, M.W. Merkułowowi, który przed aresztowaniem sprawował funkcję ministra Kontroli Państwowej; byłemu komisarzowi Spraw Wewnętrznych Gruzjińskiej SRR i późniejszemu zastępcy Ministra Bezpieczeństwa Państwowego, B.C. Kobułowowi; byłemu kierownikowi jednego z wydziałów NKWD, będącemu w chwili aresztowania na stanowisku ministra Spraw Wewnętrznych Gruzjińskiej SRR, W.G. Dekanosowowi; byłemu komisarzowi Spraw Wewnętrznych Gruzjińskiej SRR, a w chwili aresztowania kierownikowi jednego z wydziałów ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSSR, S.A. Gogolidze; byłemu kierownikowi wydziału NKWD i ministrowi Spraw Wewnętrznych Ukraińskiej SRR, D.J. Mieszkowi, oraz byłemu kierownikowi wydziału śledczego dla spraw o specjalnym znaczeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, L.W. Włodzimierskiemu. Wspomniany komunikat prokuratury twier-

dzi, że Beria był podczas wojny domowej „agentem nacjonalistycznych organizacji działających na Kaukazie i że już wówczas współpracował z wywiadem brytyjskim, popierając równocześnie mien-szewików”. Komunikat utrzymuje, że Beria był „zdrajcą ojczyzny i szpiegiem, sprzedającym się obcym wywiadam”.

Wszystkie wymienione wyżej osoby pod koniec grudnia zostały skazane wyrokiem kolegium wojskowego za zdradę stanu na karę śmierci i rozstrzelane.

Rozdział dziewiąty

NA DRODZE DO „SOCJALISTYCZNEJ PRAWORZĄDNOŚCI”

Kryzys po upadku Berii: aresztowania i rozstrzelania czekistów — Likwidacja Rumina, głównego pomocnika Stalina w okresie „drugiej jeżowszczyzny” — Krugłow ministrem Spraw Wewnętrznych — Stworzenie komitetu dla spraw Bezpieczeństwa Państwowego — Generał I.A. Sierow — Powrót do „socjalistycznej praworządności” — Cios przeciwko ruchowi oporu na sowieckiej Ukrainie — Afera szpiegowska „Kwadrat B-52” na Białorusi — Likwidacja zagranicznych agentów w Estonii — Stworzenie warunków dla dalszej reorganizacji organów bezpieczeństwa.

Likwidacja Berii wywołała kryzys w kierownictwie sowieckich organów bezpieczeństwa, który udało się ostatecznie przezwyciężyć dopiero w 1956 roku. Wytoczono szereg procesów przeciwko oficerom służby bezpieczeństwa. W niektórych z nich chodziło o wyjaśnienie likwidacji, które odbyły się jeszcze w okresie jeżowszczyzny: partia powołała do życia specjalną komisję, której zadaniem była rehabilitacja ofiar Stalina. W innych wypadkach dochodzono kontaktów istniejących pomiędzy funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa a Berią. Następstwem tych dochodzeń były aresztowania, procesy i egzekucje czekistów.

W grudniu 1954 roku odbył się proces przeciwko W.S. Abakumowowi oraz pięciu byłym wyższym urzędnikom Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego. Ponieważ proces ten odbył się publicznie, przebieg jego mogło śledzić tysiące funkcjonariuszy i urzędników z Leningradu. Głównym punktem oskarżenia przeciwko Abakumowowi były wypadki związane z „afetą leningradzką”. Abakumowowi oraz jego współpracownikom zarzucono maltretowanie aresztowanych swego czasu funkcjonariuszy lenin-

gradzkich oraz wymuszanie na nich zeznań. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dziś nie ulega wątpliwości, że w procesie Abakumowa nie wszystko było w porządku. Pozycja Malenkowa, Bułganina i Mołotowa była jeszcze bardzo silna — później jednak, gdy pomiędzy nimi a Chruszczowem doszło do konfliktu, opinia publiczna dowiedziała się, że i oni byli współodpowiedzialni za „afere leningradzką”. Podczas procesu przeciwko Abakumowowi występował jako świadek były sekretarz leningradzkiego okręgowego komitetu partyjnego, Turko, który szczęśliwie przeżył tę aferę. Zwolniono go z łagru na krótko przed procesem Abakumowa; ślady ciężkich przeżyć były na nim widoczne. Turko opisywał szczegółowo w jaki sposób był maltretowany oraz podał informacje o losie swych przyjaciół. Okazało się jednak, że nie powiedział wszystkiego. Dopiero 8 lipca 1957 roku Turko opisał w „Leningradzkiej Prawdzie” że Malenkow wezwał go do sekretariatu KC do Moskwy i zmusił do złożenia fałszywych zeznań przeciwko leningradzkiemu komunistom. Szczegół ten przemilczał podczas procesu przeciwko Abakumowowi.

Egzekucja Abakumowa oraz jego przyjaciół miała być dowodem, że reżym zdecydował się skończyć raz na zawsze z praktyką fałszerstw, konstruowania oskarżeń oraz samowolą organów bezpieczeństwa. W lipcu 1955 roku odbyła się egzekucja Rumina, a w listopadzie likwidacja grupy funkcjonariuszy gruzińskich organów bezpieczeństwa. Pomiędzy nimi znajdowali się były minister Bezpieczeństwa Państwowego Gruzjińskiej SSR Ruchadze oraz jego zastępca Tseretelli. Ostatnie wiadomości o egzekucjach dokonanych na oficerach służby bezpieczeństwa pochodzą z kwietnia 1956 roku. Wynika z nich, że wówczas rozstrzelani zostali były premier i minister Spraw Wewnętrznych Azerbejdżanu, M. D.A. Bagirow wraz z trzema innymi czołowymi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa. Bagirowowi zarzucono współpracę z Berią oraz „mieszczańsko-nacjonalistyczne odchylenie”.

Nie wszyscy rozstrzelani w tym okresie byli współpracownikami Berii. W ich liczbie znaleźli się także jego wrogowie. Nie należy zresztą przeceniać znaczenia upadku Berii dla dalszej historii organów bezpieczeństwa. Głęboki kryzys, o jakim była uprzednio mowa, objął jedynie kierownictwo służby bezpieczeństwa. W innych sprawach „kolektywne kierownictwo” kontynuowało rozpoczęty jeszcze za czasów Berii nowy kurs.

Ażeby rzucić więcej światła na te skomplikowane wypadki podamy kilka szczegółów dotyczących egzekucji Rumina. W dniu 23 lipca 1955 roku ukazał się w prasie sowieckiej komunikat o rozstrzelaniu Rumina. Rumina aresztowano już w kwietniu 1953

roku jako głównego organizatora „sprzysiężenia lekarzy”. W uzasadnieniu wyroku było wiele niejasności. Różne dokumenty oraz zeznania świadków ówczesnych procesów potwierdzają jednak że Rumina rozstrzelano nie tylko za tę sprawę. Podczas rozprawy sądowej, w której wzięli udział wyłącznie wybitni funkcjonariusze partyjni okazało się, że Rumin był pełnomocnikiem Stalina i Poskrebyszewa dla spraw związanych z przygotowaniem „drugiej jeźrowszczyzny”. Udowodniono mu, że przygotował sfałszowane dokumenty dla mającego się odbyć procesu przeciwko całej starej stalinowskiej gwardii. Były pogłoski, że chodziło tu o przygotowanie likwidacji Malenkowa, Chruszczowa, Mołotowa a nawet samego Berii. Egzekucję Rumina interpretować można jako epilog akcji podjętej przez sowieckie kierownictwo jeszcze za życia dyktatora przeciwko stalinowskiemu terrorowi. Proces przeciwko Ruminowi nie miał więc nic wspólnego z upadkiem Berii. Pod pewnym względem był to „czysty” proces; Rumin nie był kozłem ofiarnym lecz, jak słusznie pisze sowietolog Nikołajewski, „zbrodniarzem dużego formatu, którego znaczenie przyćmione zostało jedynie przez rolę, jaką w okresie „drugiej jeźrowszczyzny” odegrał Poskrebyszew¹.

Także w ocenie procesu przeciwko Bagirowowi należy zachować ostrożność. Dokładne zbadanie powiązań istniejących pomiędzy sowieckimi przywódcami na Kaukazie nie jest łatwe. Zbyt wiele było tam intryg, interesów i rozgrywek. Jest jednak niemal pewne, że w ostatnich latach życia Bagirow nie był stronnikiem Berii; gdyby nim był spotkałby go na pewno los zlikwidowanych w grudniu 1953 roku najbliższych współpracowników Berii. Byłoby to ze względów psychologicznych korzystne dla „kolektywnego kierownictwa”, gdyż Bagirow jako namiestnik Stalina był znienawidzony wśród ludności Azerbejdżanu. W latach 1921-1930 był on zresztą jednym z czołowych czekistów Azerbejdżanu. Od roku 1933 był przewodniczącym rady komisarzy ludowych Azerbejdżańskiej SRR oraz pierwszym sekretarzem KC KP Azerbejdżanu; w roku 1939 awansował na stanowisko członka KC WKP a w roku 1952 mianowano go kandydatem prezydium KC WKP. Bagirow odznaczony został pięciokrotnie orderem Lenina oraz innymi odznaczeniami, m.in. medalem „zasłużonego czekiisty”. Ten faworyt Stalina zgromadził w swych rękach ogromną władzę, a jego stanowisko w Baku stało się pozycją wyjściową dla wszystkich poczynań Stalina na Kaukazie gdzie, jak wiemy, czystki, szczególnie po 1950 roku, były zjawiskiem nieprzerwanym.

1. B. Nikołajewskij, *Rastriel Rumina*, (*Socjalisticeskij Wiestnik*, 1956, str. 154-158).

Azerbejdżański organ partyjny, „Bakinskij Roboczij”, w dniu 23 marca 1956 roku obciążył Bagirowa odpowiedzialnością za likwidację starych bolszewików na Kaukazie.

Na kilka dni przed upadkiem Bagirowa, na Ukrainie zdjęty został ze swego stanowiska pierwszy sekretarz KC KP Ukrainy, L.G. Mielnikow; zarzucono mu „rusyfikację Ukrainy”. Mielnikow nie był osobistością pokroju Bagirowa. Gdy Chruszczow został w roku 1950 powołany do Moskwy, stanowisko jego objął Mielnikow, który wkrótce zaprowadził rządy żelaznej ręki. Dzięki brutalnym metodom ściągnął na siebie nienawiść miejscowej biurokracji. Jego zwolnienie szło po tej samej linii co upadek Bagirowa: obydwaj, jako faworyci Stalina, symbolizowali koncentrację władzy, właściwą dawnemu systemowi. To że Mielnikow pojawia się do dziś na rozmaitych stanowiskach poza Ukrainą, jest zrozumiałe ze względu na stosunki jakie nawiązał w okresie stalinowskim: był on nie tylko faworytem Stalina, lecz także długoletnim współpracownikiem Chruszczowa. Bagirow natomiast współpracował bezpośrednio ze Stalinem, Poskrebyszewem i Ruminem.

Przedstawiony tu proces przemian w Związku Sowieckim znalazł głośnie echo w państwach demokracji ludowej. Na Węgrzech aresztowano i rozstrzelano ministra bezpieczeństwa, Gabora; we wszystkich innych krajach satelickich powstały ostre kryzysy w organach bezpieczeństwa. Rewelacje zbiegłego na Zachód polskiego funkcjonariusza służby bezpieczeństwa, Światło, przyczyniły się do pogłębienia kryzysu w Polsce. Wszędzie miały miejsce aresztowania funkcjonariuszy, którzy dopuścili się fałszerstw i torturowania aresztowanych. Jedynymi wyjątkami były Czechy oraz NRD. Lecz i w tych krajach wyznaczono organom bezpieczeństwa nowe miejsce w zakresie całego systemu.

RÓWNIEŻ W PAŃSTWACH DEMOKRACJI LUDOWEJ: NIGDY WIĘCEJ?

Wdowa po Györgim Palffy, z domu Katalina Sarmany oraz córka Katalina Palffy podają do wiadomości, że zwłoki ich męża i ojca

generała GYORGY PALFFY

który, jako ofiara haniebnej samowoli sądownictwa, zginął śmiercią męczeńską w dniu 24 października 1949 roku, złożone zostaną w dniu 6 października 1956 roku o godzinie 15 na ostatni spoczynek w Budapeszcie na cmentarzu Kerepesi.

Zmarły był członkiem Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pra-

cujących, zastępcą ministra Obrony Narodowej, członkiem parlamentu węgierskiego, inspektorem armii węgierskiej, odznaczony był węgierskim srebrnym orderem wolności, orderem węgierskiej republiki ludowo-demokratycznej II. klasy, jugosłowiańskim orderem „Sztandaru” III klasy, krzyżem komandorskim orderu Polonia Restituta, orderami zasługi rumuńskiej i bułgarskiej republiki ludowo-demokratycznej oraz innymi odznaczeniami.

Jego życie i jego śmierć niechaj nam będą przestrogą

Wdowa po Györgym Palfy
i Katalina Palfy.

.....

Podajemy do wiadomości, że zwłoki straconego niewinnie w dniu 15 października 1949 roku starego bojownika węgierskiego ruchu robotniczego

dr Tibora SZONYI

członka Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących, członka parlamentu węgierskiego, odnanzonego srebrnym węgierskim orderem wolności, orderem za zasługi Węgierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej II klasy i innymi odznaczeniami, złożone zostaną w dniu 6 października 1956 roku na ostatni spoczynek na cmentarzu Kerepesi, w Budapeszcie.

Tibor Szönyi, wdowa
Peter Szönyi, syn
Olga Szabados i Istvan Szönyi, rodzeństwo.

.....

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy współczujących z nami, że ekshumowane zwłoki zmarłego w 1949 roku śmiercią męczennika 40-to letniego

Laszlo RAJKA

złożone zostały na wieczny odpoczynek na cmentarzu Kerepesi.

Z nieustającą miłością będziemy mu towarzyszyć w jego ostatniej drodze.

Pogrążona w smutku rodzina.

.....

Pogrążone w nieukojonym bólu matka, córka i żona zawiadamiają wszystkich, którzy go znali i kochali, że w dniu 6 b.m. o godzinie 15 odprowadzony na cmentarz Kerepesi w ostatnią drogę

Andrzeja SZALAI

zastępcę kierownika oddziału kadr Węgierskiej Partii Pracujących, odnanzonego węgierskim orderem zasłużonych w walce o wolność, orderem za zasługi Węgierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, wielkim krzyżem

orderu zasługi oraz wieloma innymi odznaczeniami, który utracił podczas antyludowych odchyień od praworządności swe młode wypełnione walką życie.

Wdowa po Laszlo Szalai, Matka;
Anna, córka; Zora, żona.

Z „SZABAD NEP”, BUDAPESZT, 6 PAŹDZIERNIKA 1956 ROKU.

Po aresztowaniu Berii stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych powierzono S.N. Krugłowowi, staremu czekiście, który po studiach na Akademii Nauk Gospodarczych w Moskwie delegowany został do pracy w oddziale gospodarczym OGPU. Jego wykształcenie fachowe przydało się w Czece: był on jedynym spośród ludzi odpowiedzialnych za administrację GULAGu. Po zakończeniu jeżowszczyzny został jego szefem. Podczas wojny należał do sztabu SMERSZu, w którym kierował „oddziałem operacyjnym”. Był on odpowiedzialny za bezpieczeństwo podczas spotkań „wielkiej czwórki” w Teheranie, Jałcie, i Poczdamie i potrafił zdobyć względy konferujących tam mężów stanu. Zachowując się z kurtuazją światowca wobec córki Churchilla oraz dzięki dobremu wrażeniu jakie zrobił na prezydencie Trumanie pozyskał sobie względy najwyższej postawionych osobistości. Odznaczony został orderem „Knight of British Empire” i został członkiem „Legionu Amerykańskiego”. Pomiędzy 1946 i 1956 rokiem zajmował on stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych ZSSR. Jak już wiemy, na stanowisku tym zastąpił Berię. Po śmierci Stalina miał podobno przejść do kierowanego przez Berię aparatu MWD. Według innej przekonywującej wersji, przeniesiono go do wywiadu wojskowego podczas reorganizacji, jaka nastąpiła po śmierci Stalina. Po aresztowaniu Berii zajął po raz wtóry jego stanowisko. Generał służby bezpieczeństwa Krugłow z pewnością nigdy nie był oddanym przyjacielem Berii. O powołaniu go na nowe stanowisko zdecydowały jego zdolności organizacyjne.

Poważne znaczenie dla historii sowieckich organów bezpieczeństwa miały wypadki, jakie w tym czasie rozgrywały się w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Państwowego. Wydaje się, że kryzys, jaki zapanował po usunięciu ludzi Berii trwał w tej instytucji nieco dłużej. Dopiero w marcu 1954 roku zapadły ważne decyzje: 3 marca odłączono Główny Urząd Bezpieczeństwa Państwowego ponownie — i zdaje się że tym razem ostatecznie — od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Urząd ten otrzymał nową nazwę: „Komitet Bezpieczeństwa Państwowego” (*Komi-*

tet gosudarstwiennoj bezopasnosti) — KGB, a jego kierownictwo objął generał I.A. Sierow.

Utworzenie KGB nie było — jak w przeszłości — jedynie formalnym oddzieleniem aparatów bezpieczeństwa od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przy Radzie Ministrów Związku Sowieckiego istnieje szereg komitetów państwowych, których znaczenie zależy od ich sektorów pracy. Zakres ich pracy wyznaczają na ogół zadania przekraczające kompetencje poszczególnych ministerstw i wymagające stworzenia szerokiej bazy administracyjnej. Jako przykład może posłużyć Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego: problemów planowania nie można rozwiązać w obrębie odrębnego ministerstwa planowania, ponieważ wkraczają one w zakres kompetencji wielu innych urzędów. Państwowa Komisja Planowania jest więc jak gdyby „super ministerstwem”, instytucją posiadającą o wiele szerszy zakres kompetencji niż poszczególne ministerstwa.

Podobnie jest z KGB; komisja ta jest organem, który wypełniać może funkcje wykraczające poza zakres działania własnego aparatu. KGB jest więc także „super ministerstwem”, odpowiedzialnym za wszelkie problemy bezpieczeństwa.

I.A. Sierow urodził się w r. 1905². W r. 1938 ukończył szkołę oficerską w Leningradzie i wstąpił jako artylerzysta do armii. Rok później ukończył Akademię Wojskową im. Frunzego i Czerwonego Sztandaru i powołany został do Komisariatu Spraw Wewnętrznych. Zakresem jego funkcji objęte były siły zbrojne NKWD. Okoliczność ta, oraz fakt, że był on dopiero na początku swej kariery sprawiły, że nie spadły na niego represje w okresie likwidacji Jeżowa. Gdy Beria w 1939 roku kompletował w republikach związkowych swój nowy sztab, Sierow mianowany został ministrem Spraw Wewnętrznych Ukraińskiej SRR, znalazł się w najbliższym otoczeniu urzędującego wówczas na Ukrainie Chruszczowa i został członkiem kierowanego przez Chruszczowa KC KP Ukrainy. Przed organami bezpieczeństwa stało wówczas trudne zadanie: wcielenie do ZSSR byłych polskich terytoriów Zachodniej Ukrainy. Na luty 1941 roku przypada dalszy awans Sierowa. Wezwany został do Moskwy, wybrany kandydatem KC WKP i mianowany pierwszym zastępcą ministra Bezpieczeństwa Państwowego, Merkułowa. Z dokumentów, które podczas wojny dostały się w ręce dowództwa niemieckiego wynika, że Sierowowi powierzono wcielenie do ZSSR Litwy, Łotwy i Estonii. Podpisał on także osławiony „rozkaz nr 001223”,

2. Por. oficjalną biografię Sierowa w *Wielkiej Sowieckiej Encyklopedii*, tom 51, Moskwa 1958, str. 268.

zawierający instrukcje dotyczące deportacji wymienionych narodów.

Gdy w czerwcu 1941 roku Beria połączył NKWD z NKGB Sierow mianowany został pierwszym zastępcą Komisarza Spraw Zagranicznych Związku Sowieckiego. Podczas wojny dowodził wielokrotnie siłami NKWD na zagrożonych odcinkach frontu, wziął udział w obronie Moskwy oraz w walkach przeciwko wdzierającej się na Kaukaz armii niemieckiej. Kierował także w latach 1942/1943 ewakuacją urzędów produkcyjnych Stalingradu. Sierow miał jednak podczas drugiej wojny światowej nie tylko wojskowe zasługi. Powierzono mu także „zadania operacyjne”, jak np. deportacje Czezeńców, Inguszów, Kałmuków, a w roku 1944 Tatarów Krymskich. Wiemy już, w jaki sposób zlikwidował Niemiecką Autonomiczną Republikę Nadwołżańską. W 1944 roku Sierow był zastępcą dowódcy jednego z frontów, lecz i to stanowisko było jedynie przygotowaniem do nowych „zadań operacyjnych”, jakie go czekały w okupowanej przez wojska sowieckie części Niemiec. Po kapitulacji Niemiec sprawował on funkcję zastępcy marszałka Żukowa, głównodowodzącego sowieckich sił zbrojnych w Niemczech. Na tym stanowisku Sierow zajmował się sprawami bezpieczeństwa. W roku 1945 mianowany został najpierw generałem-pułkownikiem, a później generałem armii. Sierow posiada tytuł „bohatera Związku Radzieckiego”, i odznaczony został sześciokrotnie orderem Lenina oraz wieloma innymi orderami i odznaczeniami. Gdy w roku 1946 nastąpił ponowny rozdział MWD i MGB Sierow otrzymał stanowisko pierwszego zastępcy ministra Spraw Wewnętrznych ZSSR, generała Krugłowa. Za pomyślne zakończenie wykonanych przez więźniów łagierników robót przy budowie kanału Wołga-Don, Sierow odznaczony został po raz drugi orderem Lenina.

Po ponownym połączeniu MWD z NKWD Sierow był prawdopodobnie znów jednym z zastępców Berii. Stanowisko te piastował do marca 1954 roku, gdy Główny Urząd Bezpieczeństwa Państwowego został znowu oddzielony od MWD i przekształcony w Komitet Bezpieczeństwa Państwowego — KGB. Sierow objął kierownictwo tego komitetu.

Fakt, że „kierownictwo kolektywne” miało tak wielkie zaufanie do człowieka, który robił karierę w okresie Stalina i Berii wydawać się może niezrozumiały. Ale zalety Sierowa, którym zawdzięczał obecnie swój awans, widnieją w jego biografii. Wypełniał zwykłe zadania „operacyjne” i nie miał wobec tego nic wspólnego ani ze spiskami Stalina, Poskrebyszewa czy Rumiņa, ani z knowaniami Berii. Jego zadaniem, jako czekisty posiadającego pełne wykształcenie wojskowe, było jedynie wykony-

wanie decyzji NKWD. Sierow był wysokiej klasy organizatorem i nie był obciążony — co należy pamiętać — wypadkami okresu Jagody i Jeżowa. Jego zdolności organizacyjne dopomogły mu do zrobienia kariery w okresie „kierownictwa kolektywnego”. Następcy Stalina potrzebowali człowieka, który byłby w stanie przezwyciężyć kryzys personalny jaki zapanował w kierownictwie organów bezpieczeństwa i podnieść sprawność jego aparatu.

Wydaje się że Sierow nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Na XX Zjeździe awansował na stanowisko członka KC. Za granicą natomiast spotkało go kilka drobnych niepowodzeń. W marcu 1956 roku zjawił się w Londynie, ażeby wspólnie ze swymi brytyjskimi kolegami po fachu przygotować wizytę Bułgana i Chruszczowa. Czołowe gazety angielskie zaatakowały go wówczas ostro za jego przeszłość. „Times” podawał 2 kwietnia 1956 roku, że Sierow bronił się argumentem, iż korespondenci brytyjscy nie byli dobrze poinformowani: „Proszę się mnie przyrzec” — powiedział on wówczas w Londynie do jednego z rozmówców — „czyż jestem podobny do Iwana Groźnego?” Sierow został jednak z Londynu odwołany, a jego zadanie przejął generał N.S. Sacharow.

Gdy Sierow wypełnił powierzone mu zadania organizacyjne zwolniono go z zajmowanego dotychczas stanowiska — murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść. Stało się to jednak dopiero pod koniec 1958 roku, wtedy gdy zamiast organizatora potrzebny był człowiek z wyczuciem politycznego kursu Chruszczowa.

Utworzenie KGB oraz reorganizacje przeprowadzone w organach bezpieczeństwa odbyły się pod hasłem „powrotu do praworządności socjalistycznej”. Niektórzy sowieccy autorzy usiłują łączyć nawrót do praworządności z upadkiem Berii, ale fakty świadczą, że proces ten rozpoczął się już za życia Berii.

We wrześniu 1953 roku KC i rząd sowiecki zlikwidowali osławiony „oddział specjalny NKWD”³, pozwoliło to po raz pierwszy odetchnąć swobodniej mieszkańcom Związku Sowieckiego. Decyzja ta nigdy zresztą nie została oficjalnie ogłoszona. Wszelkie komentarze o jej znaczeniu dla dalszego rozwoju sowieckich organów bezpieczeństwa są zbyteczne. Niektórzy korespondenci zachodni donosili wówczas, że jednostki wojskowe organów bezpieczeństwa łącznie z wojskami ochrony pogranicza podporządkowano kompetencji Armii Czerwonej. Nie posiadamy o tym oficjalnych danych. Nie ulega jednak wątpliwości, że wojska ochrony pogranicza, po krótkim interludium, jakim było urzędo-

3. D.S. Kariew, *Organizacja suda*, str. 100; por. także zestawienie za rządzeń zmierzających do przywrócenia „praworządności socjalistycznej” w organie partii *Partijnaja żiżń*, nr 4, luty 1957, str. 66-71.

wanie Berii, znów podporządkowano kompetencji KGB. Jednostki wojskowe organów bezpieczeństwa liczyły w poszczególnych okresach pomiędzy 500 a 800 tysięcy ludzi i wyposażone były w najnowocześniejszą broń, włącznie z lotnictwem.

Kryzys jaki miał miejsce w służbie bezpieczeństwa oraz ogólna tendencja do liberalizacji stosunków odbiły się silnym echem w łagrach. Jak już informowaliśmy, w łagrach za czasów Berii nastąpiły objawy liberalizacji. Wiadomości o „rehabilitacjach” oraz o zwolnieniu pewnej ilości więźniów wywołały pewne odprężenie. Po 1953 roku doszło w rozmaitych łagrach do rozruchów; najpoważniejsze było powstanie w Workucie⁴.

W lipcu 1953 roku przybyło do Workuty z łagru w Karangandzie 50 wagonów z więźniami. Gdy nowoprzybyli dowiedzieli się o warunkach życiowych, panujących w Workucie, które były jeszcze cięższe niż w Karangandzie, odmówili podjęcia pracy. Ich strajk objął szybko innych więźniów; zbuntowani opanowali w krótkim czasie wszystkie łagry w Workucie. Ponieważ jednak w okręgu tym znajdują się największe rosyjskie złoża węglowe, przerwa w pracy musiałaby pociągnąć za sobą bardzo poważne skutki dla gospodarki kraju. Zdezorientowana wypadkami w Moskwie komenda obozów nie odważyła się zastosować wobec zbuntowanych więźniów ostrych środków. Rozpoczęto pertraktacje, podczas których kierownictwo łagrów zaproponowało składający się z sześciu punktów program ułatwień dla więźniów. Program ten, symptomatyczny zresztą dla warunków panujących w sowieckich obozach, zawierał następujące ułatwienia: więźniom pozwala się odtąd na swobodne poruszanie się po baraku; baraki pozostają otwarte; mieszkańcom poszczególnych baraków zezwala się odwiedzać się wzajemnie; z okien baraków usunięte zostaną kraty; więźniom zezwala się na usunięcie numerów jakie nosili dotychczas na ramieniu; każdemu więźniowi wolno pisać raz na miesiąc jeden list do rodziny; wszystkim wywiązującym się ze swych obowiązków więźniom wolno widzieć się raz do roku ze swą rodziną i, jako ostatni punkt, każdy więzień ma prawo wnieść prośbę o przeprowadzenie rewizji jego sprawy przez powołaną w tym celu komisję.

Więźniowie odrzucili jednak wymienione propozycje kierownictwa obozów, wybrali własne kierownictwo i domagali się przeprowadzenia bezpośrednich rozmów z rządem sowieckim lub z przedstawicielami KC. Aby zakończyć strajk, generał MWD

4. Szczegółowe informacje o łagrze w Workucie por. Brigitte Gerland, *Die Hölle ist ganz anders*, Steimgrüben Verlag, Stuttgart, oraz Josef Schollner *Die Toten kehren zurück, Bericht eines Arztes aus Workuta*, Kiepenheuer und Witsch, Köln 1954.

Derewjanko odpowiedzialny za bezpieczeństwo obozów workucich próbował dwukrotnie zwołać zebranie zbuntowanych więźniów. Gdy wszelkie próby rozwiązania sprawy pozostały bez skutku a sytuacja zaostrzała się coraz bardziej, powstanie zostało zgniecione przez wojsko i MWD przy użyciu siły. Podczas tej akcji zginęło 64 więźniów a wielu odniosło rany.

Powstanie w Workucie wywołało głęboki oddźwięk we wszystkich innych łagrach. Fala niepokoju ogarnęła wszystkie niemal łagry w Rosyjskiej Federacyjnej SRR i w Kazachstanie. O ile o powstaniu w Workucie na Zachód przedostały się szczegółowe informacje, to o powstaniach w innych łagrach nie posiadano niemal żadnych wiadomości. Wyjątek stanowi bunt, jaki wybuchł w położonym w pobliżu osiedla Kingir, oddalonego 500 kilometrów od Karagandy, obozie specjalnym, tzw. reżymowym. Bunt ten miał miejsce w maju 1954 roku i został pod koniec czerwca zgnieciony przy użyciu czołgów T-34. W nierównej walce zginęło 500 więźniów, w tym 200 kobiet. Również w tym łagrze więźniowie postawili oficerom NKWD i kierownictwu łagru ultimatum, które składało się z 16 punktów, i domagało się m.in. amnestii dla małoletnich więźniów i inwalidów oraz rewizji wyroków. Szereg żądań dotyczył lepszego traktowania, jak np. zniesienie numerów noszonych przez więźniów, usunięcia krat z okien baraków i wprowadzenie osmiogodzinnego dnia pracy. Więźniowie opowiedzieli się również solidarnie za repatriacją więźniów obcokrajowców. Na marginesie tych wypadków interesujący szczegół: na czele powstania w Kingir stał niejaki Kuzniecowa, który swego czasu należał do „bohaterskich zdobywców Berlina”⁵.

Można się dziwić, że nie znalazł się dotąd ani jeden pisarz, który by wykorzystał jako materiał literacki wstrząsające buntury ludzi poniżonych i zniewolonych. Zastanawiający jest przede wszystkim sam fakt, że fala powstań ogarnęła równocześnie setki a nawet tysiące więźniów przebywających w rozmaitych łagrach, które były ściśle od siebie izolowane i że dotarła nawet do tych łagrów, których kierownictwu udało się całkowicie odgrodzić więźniów od docierających z zewnątrz wiadomości.

Kierownictwo sowieckie zdawało sobie sprawę, że zmiana systemu łagrów jest rzeczą nieuniknioną i że zachowanie tego spadku po Stalinie nie było możliwe nawet przy zastosowaniu terroru. Już za czasów Berii utworzono pierwsze komisje zajmujące się badaniem nowopowstałej sytuacji oraz przeprowadzaniem

5. Dokładny opis tych wypadków podaje Wanda Brońska-Pampuch (Alfred Burmeister) w swej książce *Der Aufstand von Kingir*, (*Aus Politik und Zeitgeschichte*, Beilage zur Wochenzeitschrift, *Das Parlament*, 30 maja 1956).

rewizji spraw niektórych bezpodstawnie skazanych więźniów. Jest jednak niezaprzeczonym faktem, że impuls przyspieszonego przeprowadzenia reformy wyszedł od więźniów tych łagrów i że reforma ta okupiona została śmiercią setek ludzi.

Rozpoczął się okres likwidacji łagrów, ale, jak widzimy, nie był on wynikiem humanitaryzmu następców Stalina. Już w 1957 roku prokurator naczelny ZSSR, P.I. Kudrjawcew, oświadczył, że 70% łagrów zostało rozwiązanych i że tylko 2% więźniów pozostałych łagrów stanowią więźniowie polityczni. Zapewniał też, że warunki życiowe w istniejących jeszcze łagrach zostały znacznie polepszone. Ci spośród zwolnionych w międzyczasie więźniów, którzy wyjechali na Zachód, potwierdzili ten oficjalny komunikat.

Wielkie ułatwienie przyniosły ludności amnestie uchwalone przez Prezydium Najwyższego Sowietu. Pierwsza amnestia, ogłoszona 27 marca 1953 roku, rewidowała wymiary kar wydanych za niektóre wykroczenia służbowe i gospodarcze oraz szereg innych drobnych przewinień. W dniu 19 stycznia zmieniono ustawę o odpowiedzialności karnej za drobne kradzieże, a 17 września tegoż roku ogłoszona została amnestia za kolaborację z Niemcami. Wszystkim tym amnestiom towarzyszyła zakrojona na szeroką skalę akcja rehabilitacji ofiar terroru Stalina, zaczynając od okresu Jagody. Ci którzy przeżyli stalinowski terror zostali zwolnieni z łagrów i otrzymali odszkodowania, a stosowane dotychczas represje przeciwko ich rodzinom zostały zakończone.

Szczególną wagę posiada uchwała z dnia 24 maja 1955 roku o nadzorze prokuratury nad organami bezpieczeństwa. Lenin polecił, jak wiadomo, w 1922 roku specjalnej komisji opracowanie systemu kontroli wszystkich urzędów poprzez prokuraturę, co znalazło później wyraz w odpowiednim artykule konstytucji ZSSR. Jak wiadomo w okresie kultu jednostki Stalin zrobił wszystko, by zmniejszyć znaczenie tej uchwały. Obecnie Komitet Centralny opracował nowe dyrektywy dotyczące kontroli sprawowanej przez prokuraturę, a Prezydium Najwyższego Sowietu zatwierdziło je. Artykuł II nowego statutu zlecił prokuraturze odpowiedzialność za zachowanie „socjalistycznej praworządności”. Jak wiadomo od 7 kwietnia 1956 roku prokuratura posiada specjalny wydział, którego zadaniem jest kontrola organów bezpieczeństwa. Inny wydział sprawuje nadzór nad więźniami, obozami wychowawczymi i poprawczymi.

Powołanie na czoło służby bezpieczeństwa uzdolnionego organizatora Sierowa okazało się konieczne gdyż w tym czasie kiedy organy bezpieczeństwa podlegały tak doniosłym przemianom, kontrwywiad nie przerywał ani na chwilę swej działalności. Wręcz

przeciwnie odniósł w tym okresie szereg poważnych sukcesów przy zwalczaniu zachodnich organizacji szpiegowskich.

Jest zrozumiałe, że śmierć Stalina i wywołany nią kryzys stworzyły korzystne warunki dla tzw. „walki w mroku”. Wszystkie zachodnie służby wywiadowcze oraz wszelkiego rodzaju organizacje antysowieckie usiłowały wykorzystać powstałą koniunkturę. Jeśli okresowi temu poświęcamy trochę miejsca to nie po to tylko, by wykazać niezachwianą żadnymi wstrząsami siłę sowieckich organów bezpieczeństwa, lecz także, by zilustrować ich ulubione metody pracy.

Na skutek bezustannego doskonalenia metod oraz wzbogacenia doświadczeń praca sowieckiej służby bezpieczeństwa odbywała się w tym zwrotnym punkcie jej historii prawie bez zakłóceń. W każdym bądź razie trudności były o wiele mniejsze od perturbacji jakie wystąpiły w okresach przejściowych Mienzynski-Jagoda oraz Jagoda-Jeżow. Odnosi się to szczególnie do pracy aparatu bezpieczeństwa za granicą. Bez względu na to, czy w Moskwie usunięto tego lub innego wybitnego funkcjonariusza lub czy wschodziła jakaś nowa gwiazda rezydenci służby bezpieczeństwa oraz ich siatki kontynuowali swą pracę, odnosząc sukcesy także po śmierci Stalina. Sukcesy te były ponadto wynikiem metod roboty rozkładowej, zastosowanej wobec organizacji emigracyjnych. Jak wiemy wywiad sowiecki nie lękał się „antykomunizmu” emigrantów, a raczej przeciwnie, podjudzał go, chcąc w ten sposób stworzyć atmosferę, w której miał większe szanse penetracji na stanowiska w antykomunistycznych organizacjach. Jeszcze przed śmiercią Stalina, gdy wywiady państw zachodnich finansowane hojnie w ramach zimnej wojny usiłowały rozszerzyć swą działalność w Związku Sowieckim, posługując się w tym celu rosyjskimi emigrantami, „Prawda” donosiła 19 grudnia 1951 roku o wyroku śmierci, wydanym przez kolegium wojskowe Sądu Najwyższego ZSSR na dwóch „amerykańskich dywersantów”, A.I. Osmanowa i F.K. Sarancewa. Obydwaj zrzućeni byli na spadochronach na teren ZSSR i zostali aresztowani. Później okazało się, że chodziło tu o dwóch byłych żołnierzy Własowa, którzy dostali się w ręce sowieckich organów bezpieczeństwa na terenie Mołdawskiej SSR.

W dniu 27 maja 1953 roku „Prawda” pisała o egzekucji czterech innych rosyjskich emigrantów, z których prawie wszyscy wysłani zostali z Monachium. Również tym razem w komunikacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych było zdanie: „Na miejscu wylądowania dywersantów znaleziono ich spadochrony”. Pogłoski, jakoby w organizacjach mających z pomocą pewnej zachodniej organizacji szpiegowskiej wykonać wspomniane zada-

nia panowała zdrada, sprawdzili się, gdy w 1953 roku w Frankfurcie aresztowano i skazano niejakiego Georga Müllera alias Chorążyja. Müller był współpracownikiem rosyjskiej organizacji emigracyjnej NTS. Prasa donosiła, że pracował jako instruktor w tajnym ośrodku szkoleniowym NTS-u w Bad Homburg. Według jednej wersji Müllerowi udało się z łatwością przeniknąć do tego ośrodka, skąd dostarczał wywiadowi sowieckiemu informacji. Inną wersję podają trzy broszury, jakie ukazały się w rosyjskim wydawnictwie emigracyjnym „Nabat” w Monachium; prawdziwi agenci pracują nadal w wspomnianej placówce emigracyjnej, a Müller został jedynie „podstawiony” po to, by kryć swych kolegów i ich robotę⁶.

Także i na Ukrainie miały miejsce poważne wypadki. Na szczególnie dogodnych dla działań partyzanckich górzystych terenach Karpat południowo-zachodniej Ukrainy, zadomowiła się po wojnie Ukraińska Powstańcza Armia — UPA. Powszechnie wiadomo, że UPA posiadała jeszcze w latach 1947-1949 sieć ukrytych bunkrów, gdzie pod osłoną uzbrojonych partyzantów drukowano regularnie nie tylko ulotki, lecz nawet gazety i broszury. Źródła sowieckie przyznają dziś, że walka przeciwko partyzantom UPA wymagała poważnych ofiar. Jest to zupełnie zrozumiałe jeśli uwzględnić, że na czele tej organizacji stali doświadczeni konspiratorzy i że część ludności ukraińskiej udzielała jej wydatnej pomocy. Sowieccy agenci usiłowali za wszelką cenę przeniknąć do centrum ukraińskiego ruchu oporu. Dopiero w 1950 roku udało im się wykryć ostatnie bunkry, lecz nawet wówczas nie wygasły resztki oporu. 5 marca 1950 roku zginął w swej głównej kwaterze pod Lwowem dowódca UPA, Roman Szuchewicz Czuprynka.

Wypadki, jakie rozegrały się w ruchu oporu w następnych latach, będzie można ustalić dopiero po upływie pewnego czasu. Wydaje się jednak, że sowieckie organy bezpieczeństwa zrezygnowały z wykorzystania stosunki panujące wśród ukraińskiej emigracji. Walka pomiędzy kierowanym przez Stefana Bandere radykalnym skrzydłem ukraińskich nacjonalistów a odłamek reprezentowanym przez Główną Ukraińską Radę Wyzwoleńczą — UHWR, który zmierzał do przystosowania się do nowych warunków panujących na Zachodzie, stwarzała doskonałe warunki pracy dla agentów sowieckich. Jeszcze pomyślniejsze warunki dla przeprowadzania akcji przeciwko ukraińskiemu podziemiu pow-

6. Tytuły wspomnianych trzech broszur, które ukazały się w wydawnictwie *Nabat*: *Dzieło paraszjutistów — dzieło NTS*, *Dzieła NTS i dzieło Truchnowicza*, *Dzieło Müllera — dzieło NTS*.

stały w wyniku współpracy pewnej zachodniej organizacji wywiadowczej z jednym z działających na Zachodzie odłamów nacjonalistów ukraińskich.

Epilog tego powiązania, tragicznego w skutkach dla ukraińskiego ruchu narodowego, odbył się w maju 1954 roku. Radio Kijów podało 19 maja, w przeddzień wielkich uroczystości związanych z obchodem trzechsetnej rocznicy połączenia się Ukrainy z Rosją, komunikat o egzekucji niejakiego Ochrymowicza, wysłanego z Monachium do nielegalnej pracy na Ukrainę. W komunikacie podano, że „skazany przyznał się do winy i złożył wyczerpujące zeznania o dywersyjnej działalności prowadzonej przez OUN za granicą, oraz podał nazwiska współpracowników na Ukrainie”. Nie ulega wątpliwości, że sowieckim organom bezpieczeństwa udało się około 1953 roku, to znaczy w chwili, gdy rozmaite antysowieckie organizacje przypuszczały, iż w ZSSR powstały w związku ze śmiercią Stalina pomyślnie warunki dla nielegalnej pracy, zadać śmiertelny cios ukraińskiemu antykomunistycznemu ruchowi oporu.

Rozbicie rozbudowanej sieci szpiegowskiej, jaka działała na terenie Białorusi, weszło do literatury sowieckiej pod nazwą „kwadrat B-52”⁷. Podobnie jak w wypadku ukraińskich nacjonalistów, i tym razem ważną rolę odegrały powiązania pomiędzy pewnym wywiadem zachodnim a działającym na Zachodzie białoruskim narodowym centrum wyzwoleniczym. Sowieckie publikacje, które podały szczegóły tej afery i ilustrowały je wieloma zdjęciami, twierdziły, że białoruscy politycy emigracyjni zorganizowali spośród emigrantów białoruskich organizację wywiadowczą, która przeszkolona została m.in. w tajnej szkole amerykańskiego wywiadu w Kaufbeuren w Alpach bawarskich. Agenci ci przerwani zostali później samolotem z Frankfurtu via Morze Bałtyckie na Białoruś. Czterej aresztowani agenci, których prawdziwe nazwiska i fotografie zamieściła sowiecka prasa mieli pseudonimy Joe, Ben, Fin i Karol. Zeskoczyli na spadochronach nad rozległymi lasami w okolicach Nalibok. Sowiecka służba bezpieczeństwa zmobilizowana została tej samej nocy, kiedy agenci wylądowali na sowieckim terytorium. Jeśli można dać wiarę źródłom sowieckim, akcja ta odbyła się w następujący sposób: centrala moskiewska otrzymała krytycznej nocy dwa meldunki; jeden nadesłała służba przeciwlotnicza, wyposażona w najbardziej nowoczesne aparaty i obserwująca dzień i noc nadgraniczny obszar powietrzny. Meldunek ten informował, że nie posiadający znaków rozpoznaw-

7. Według reportażu *Kwadrat B-52*, który ukazał się w wydawnictwie *Moloda Gwardia*, Moskwa 1956.

czych samolot naruszył sowiecki obszar powietrzny i opuścił go po godzinie. Drugi meldunek nadeszła stacja podsłuchowa, znakomicie wyszkolona jeśli idzie o kontrolę pracy amerykańskiego ośrodka szpiegowskiego w Frankfurcie nad Menem. Amerykańska stacja w Frankfurcie długo i bezskutecznie nadawała krytycznej nocy sygnał wywoławczy „dwi de maje”, próbując nawiązać łączność z działającym na terenie Białorusi agentem. Po wielu próbach nadeszła wreszcie odpowiedź: ktoś nadał z Białorusi trzy szyfrowane radio-telegramy do Frankfurtu.

Jaki był dalszy przebieg akcji na Białorusi?

Całą sprawę przekazano „oddziałowi operacyjnemu”. Doświadczeni specjaliści udali się natychmiast na tereny, na których według obliczeń powinni byli wylądować agenci. Metoda którą zastosowali jest symptomatyczna: należało przypuszczać, że agenci będą szukać kontaktów z elementami antysowieckimi; na ich trop puszczono więc „antykomunistów”. Agent Fin padł oczywiście ofiarą tego podstępu i zwierzył się w Baranowicach niejakiemu Semenکو: „Byłem niedawno w Niemczech zachodnich i spotkałem tam ludzi walczących o szczęśliwe życie narodu białoruskiego”. Później, gdy zaufanie Fina do Semenki wzrosło powiedział mu, że w lesie kryje się jeszcze trzech jego towarzyszy. Semenکو informował „wydział operacyjny” o uzyskanych wiadomościach. Z biegiem czasu poznał także pozostałych trzech agentów. Do centrali frankfurckiej wysłano optymistyczne wiadomości: „Nawiązaliśmy kontakt z miejscową ludnością i zwerbowaaliśmy do pracy Semenkę”. Ażeby zdobyć możliwie dużo informacji o zleceniodawcach tej grupy służba bezpieczeństwa zdecydowała się nie likwidować jej natychmiast, lecz pozwolić na kontynuowanie pracy. Obrala metodę wypróbowaną uprzednio w walce z ukraińskimi partyzantami. Do lasu wysłano grupę oficerów służby bezpieczeństwa, której zadaniem było odegranie roli „nielegalnych antykomunistów”. Równocześnie rozpowszechniano po całej okolicy pogłoski o „leśnych chłopcach”. Sowieckie źródła publikowały opisy ich uzbrojenia. Jeden z oficerów służby bezpieczeństwa odwiedził miejscowe muzeum i znalazł stare strzelby, których partyzanci używali podczas wojny domowej przeciwko Armii Czerwonej. Do lasu zwieziono również stare, zarzewiałe niemieckie karabiny maszynowe i manierki z pierwszej wojny światowej, a w bunkrze pochodzącym z tejże wojny urządzono główną kwaterę. Cała gra była przemyślana w najdrobniejszych szczegółach. Semenکو pewnego dnia podzielił się z agentami „największą tajemnicą swego życia” — znał on jakoby partyzantów ukrywających się w lasach, którzy od wielu lat walczą przeciwko Sowiетom. Szybko nawiązano kontakt z „ludźmi z la-

su”: „takich zuchów nam właśnie potrzeba!” Publikacje sowieckie opisywały z upodobaniem pierwsze spotkanie, w trakcie którego wywiązać się miała następująca rozmowa:

— A więc, *riebiata*, będziemy razem walczyć z bolszewikami?

— Dobra, chłopie! Od Semenki wiemy dokładnie kim jesteś; my walczymy już długi czas. A ty? Nie możemy wyjść z lasu. Rozumiesz? Jesteśmy u kresu sił, nie mamy pieniędzy, żyjemy jak zwierzęta i nie otrzymujemy znikąd pomocy. Ty nam pomożesz? W czwórkę nie działamy niczego: zetrą nas na proch”.

— Jeśli nam pomożecie, znajdzie się pomoc i dla was. Na Zachodzie opiekują się nami potężni ludzie; gdy będziemy gotowi z naszą robotą, nie wrócimy bez was na Zachód”.

Agenci poinformowali drogą radiową swą centralę o nawiązaniu kontaktu z grupą bandytów, którzy szukali w lasach schronienia przed prawem. Przyjaźń łącząca obie grupy zacieśniała się coraz bardziej; uzyskawszy potrzebne informacje służba bezpieczeństwa zakończyła akcję „kwadrat B-52” aresztując wszystkich czterech agentów.

Podajemy tylko zasadnicze szczegóły tej afery, ale już z nich widać, że grupa operacyjna służby bezpieczeństwa musiała wykonać ogromną pracę przygotowawczą, by w końcu pomyślnie zakończyć tę akcję.

Za wzorową akcję wykrycia wrogów Związku Sowieckiego uchodzi w ZSSR likwidacja grupy tzw. amerykańskich i szwedzkich szpiegów działających w Estonii⁸. „Prawda” ogłosiła 7 marca 1957 roku artykuł pod tytułem „Aresztowanie i zdemaskowanie szpiegów” w którym m.in. czytamy co następuje:

„Sowiecka służba bezpieczeństwa aresztowała w grudniu 1956 szwedzkiego szpiega Endela Mumma w chwili, gdy ten przy pomocy kieszonkowej stacji nadawczej nawiązywał łączność z centralą szpiegowską w Sztokholmie. Służba bezpieczeństwa aresztowała uprzednio kilka grup szpiegowskich, które zostały przerzucone na teren Estońskiej SRR przez wywiad szwedzki. Obok Mumma aresztowano 13 agentów, między nimi Harry Wima, Johana Maltisa, Ewalsa Halliska, Ustela Lembita, Aksela Porsa i innych”.

Również w tym wypadku dużą rolę odegrały powiązania pomiędzy zachodnimi wywiadami a estońskimi organizacjami emigracyjnymi. Źródła sowieckie twierdziły, że w werbowaniu agentów brała udział „Estońska Rada Narodowa”. Wybrani agenci przeszli w Sztokholmie przeszkolenie i otrzymali „lewe” adresy w Helsinkach. Po likwidacji tej grupy znaleziono 12 nadaj-

8. Według wiadomości które ukazały się w rozmaitych sowieckich pismach.

ników, rozmaite szyfry, atrament sympatyczny, broń automatyczną, pistolety wraz z amunicją, aparaty fotograficzne, lornetki, mapy, fałszywe dokumenty sowieckie oraz ponad 200 tysięcy rubli, 600 zegarków i 60 sztuk złotej biżuterii.

Pod koniec 1960 roku wyświetlano w kinach sowieckich film dokumentarny, przedstawiający likwidację tej grupy szpiegowskiej. Akcja filmu mogłaby posłużyć jako temat do powieści kryminalnej: Łódź motorowa podwozi trzech szpiegów do wybrzeża Estonii; każdy z nich posiada oddzielne zadanie. Po wylądowaniu agenci rozchodzą się, by spotkać się po wykonaniu zadań w umówionym miejscu.

Jeden z agentów, Jonas, ma zadanie nawiązania kontaktu z szefem pewnej sieci szpiegowskiej, niejakim Saaliste. Saaliste został jednak przez dwoma tygodniami zlikwidowany. Na jego przykładzie można poznać metody sowieckich organów bezpieczeństwa. Saaliste krył się w bunkrze w lesie. Zorganizowano specjalną służbę nadzorującą las, gdzie jak przypuszczano, była kryjówka Saaliste. Stwierdzono, że pewien leśnik, nazwiskiem Jansen, robił zwykle zakupy żywności o wiele większe od potrzeb pojedynczej osoby. Jansen wyjaśnił w sklepie, że żywność ta jest mu potrzebna dla jego „robotników leśnych”. Okazało się jednak, że robotnicy ci nie istnieli. Wzbudziło to oczywiście zainteresowanie. Podejrzenia wzrosły gdy Jansen przyniósł kiedyś akumulator do reparacji. Gdy listonoszka osiedla, współpracująca z NKWD, odwiedziła Jansena by zawiadomić go, że akumulator spadł w drodze na kamień i rozbił się, Jansen zbladł i zareagował wybuchem złości. Służba podsłuchowa meldowała równocześnie, że od chwili oddania akumulatora do naprawy jedna z tajnych stacji nadawczych zamilkła. NKWD zastosowało teraz jeden z wariantów znanej nam już metody. Gdy obładowany żywnością Jansen opuszczał pewnego dnia wieś, napaśli na niego bandyci. Bandyci nie wyrządzili mu wprawdzie żadnej krzywdy, ale zabrali mu całą żywność. Po okolicy rozeszła się pogłoska, że w lesie kryje się grupa dezertersów lub bandytów. Nikt nie wiedział oczywiście, że dezertersami tymi była grupa czekistów, którzy wysłani zostali do lasu i prowadzili tam życie ludzi podziemia. Jansen szukał kilka dni tych bandytów i miał w końcu „szczęście”. Bandyci zachowali wszelkie środki ostrożności, obawiając się rzekomo, że Jansen wyda ich w ręce policji. W końcu udało się mu przekonać ich, że on sam jest wrogiem reżymu. Bandyci zaangażowali go jako dostawcę żywności. Jansen opowiedział oczywiście Saaliste oraz jego trzem pomocnikom o spotkaniu z bandytami i zaproponował nawiązanie kontaktu z nimi. Zachowując po obydwóch stronach wszel-

kie środki ostrożności zorganizowano w końcu spotkanie. Saaliste zaproponował połączenie obydwu band, po czym zdecydowano przystąpić do budowy wspólnej kwatery zimowej. Na poświęcenie nowej, większej ziemianki Jansen zdobył większą ilość wódki. Podczas toastów bandyci zaproponowali wymianę broni dla zadokumentowania wzajemnego zaufania. Nastąpiło ogólne bratanie się. Nagle szef bandy zaczął obejmować Saaliste i zrećźnie zgniótł zaszytą w jego kołnierzu ampułkę z trucizną. Saaliste zorientował się, że grozi mu niebezpieczeństwo otrucia i odciął część kołnierza. Gra była skończona. Bandyci skierowali broń na Saaliste i jego ludzi; ci chcieli się bronić, lecz okazało się że zamieniona broń nie była naładowana. Wystrzałem w strop ziemianki „bandyci” zaalarmowali czekających zewnątrz czekistów, którzy wskoczyli do bunkra i aresztowali oniemiałych agentów.

Jonas wpadł w ręce policji, gdy szukał Saaliste. Rzecz zrozumiała, że nie aresztowano go natychmiast, lecz śledzono każdy jego krok. Aresztowano go w odpowiednim momencie, w Tallinie.

Drugi agent, Willi, chciał się otruć, gdy zdemaskowano go podczas spotkania ze znajomym, jednak NWKD udało się utrzymać go przy życiu i dzięki jego zeznaniom zlikwidowano całą grupę.

M.in. unieszkodliwiono wtedy Susi, przywódcę tej grupy. Odbyło się to następująco: Susi odwiedził w Tallinie swą dawną koleżankę z gimnazjum, Hildę Jarwin. Hilda była narzeczoną jego przyjaciela Herberta, który zginął na wojnie i Susi był przekonany, że mieszkanie Hildy będzie dla niego idealną kryjówką. Podczas pierwszej wizyty spotkał go jednak zawód. Okazało się, że Hilda miała już nowego narzeczonego — niejakiego Ernesta Borstela. Susi opowiedział Hildzie, że uciekł po wojnie na Kaukaz, gdzie żył w pewnej wsi wśród uchodźców estońskich. Nie miał jednak zamiaru wracać i chciał zostać w Tallinie. W międzyczasie poznał bliżej narzeczonego Hildy. Ojciec Borstela był znanym architektem, lecz jego syn miał własne mieszkanie w którym mieszkał zupełnie sam. Z uwagi na swą namiętność do jazdy motocyklem Borstel był ciągle w kłopotach finansowych. Susi zrećcznie to wykorzystywał. Jeśli motocykl się psuł udzielał Borstelowi pożyczki na którą brał kwit. Obydwaj zaprzyjaźnili się, i Susi przeniósł się wkrótce do Borstela. Gdy Susi uznał Borstela za swego człowieka zaangażował go do współpracy w wywiadzie szwedzkim. Obydwaj wyjeżdżali motocyklem w teren, by stamtąd nawiązywać łączność radiową ze Sztokholmem. Po wyczerpaniu się ich środków i wobec wzrastających coraz bardziej trudności, postanowili wycofać się przez Finlan-

dię do Szwecji. W Tallinie kupili bilety kolejowe do Leningradu. Podczas gdy Borstel żegnał się z narzeczoną Susi czekał na niego na ulicy. Nagle obstało go kilku cywilów i zanim Susi się spostrzegł, wrzucono go do samochodu. Zawieziono go następnie do tallińskiego urzędu bezpieczeństwa, gdzie był przesłuchany przez oficera śledczego. Susi protestował przeciwko aresztowaniu: papiery jego były w porządku; ponadto powołał się na Hildę i Borstela jako świadków. W tej chwili otworzyły się drzwi i przesłuchujący oficer powiedział do kapitana sowieckiej służby bezpieczeństwa: „Wyjaśnijcie mu wszystko. Powinien narzecznie zrozumieć, że gra się skończyła!” Gdy Susi odwrócił się, zobaczył Ernesta Borstela.

Wypadek ten jest pouczający także z innego powodu. Susi i jego współpracownicy śledzeni byli już w Sztokholmie przez agentów sowieckich. Susi opowiadał „komuś” po pijanemu, że posiada w Tallinie dobrą znajomą — Hildę — która podczas wojny pracowała jako kelnerka w cukierni. Nazwiska wprawdzie nie wymienił, lecz wskazówka ta w zupełności wystarczyła sowieckiej służbie bezpieczeństwa. Zaczęto inwigilować w Tallinie wszystkie Hildy, które podczas wojny pracowały w kawiarniach. Było ich tylko cztery, tak że ustalenie poszukiwanej nie nastręczyło trudności. Na długo przed przybyciem Susiego do Tallina Hilda była już współpracowniczką NKWD. W ten sposób od pierwszej chwili był on pod nadzorem kontrwywiadu. Zgodnie z wypróbowaną metodą Susi nie został natychmiast zlikwidowany, lecz stał się, nie mając o tym pojęcia, współpracownikiem sowieckiej służby bezpieczeństwa.

W prasie sowieckiej od roku 1956 można co pewien czas czytać o tego rodzaju aferach. Niekiedy podawane są w formie reportażu, innym razem znów jako krótkie komunikaty lub dłuższe opisy przeprowadzonych akcji. Można z nich wywnioskować jak dobrze działa mechanizm sowieckich organów bezpieczeństwa. Komunikaty te zawierają często autentyczne nazwiska, adresy i numery telefoniczne i inne szczegóły. Informacje dotyczą najczęściej organizacji wywiadowczych, znajdujących się na terenie NRF, lecz od czasu do czasu zawierają także dane o ośrodkach szkolenia szpiegów w Stanach Zjednoczonych.

Etap, którego początkiem była likwidacja Berii i który zakończony został XX Zjazdem, oceniać można w rozmaity sposób. Nie ulega jednak wątpliwości, że sowieckie organy bezpieczeństwa wyszły z niego zwycięsko. Jest również jasne, że śmierć Stalina i sprawa Berii stworzyły pomyślne warunki pracy dla zachodnich służb wywiadowczych i organizacji antykomunistycznych. Państwo sowieckie było w tym okresie narażone na więk-

sze niebezpieczeństwa niż kiedykolwiek w swej historii. To iż sowieckiej służbie bezpieczeństwa udało się pokonać trudności, jakie przed nią stały, a mianowicie zreorganizować się zgodnie z tendencjami nowego etapu oraz uchronić kraj przed niebezpieczeństwami z zewnątrz było osobistą zasługą doświadczonego organizatora Sierowa.

Rozdział dziesiąty.

ORGANY BEZPIECZEŃSTWA W ERZE CHRUSZCZOWA

XX Zjazd a organy bezpieczeństwa — Dyrektywy dla zmian mających nastąpić w organach bezpieczeństwa — Rehabilitacja deportowanych narodów — Rehabilitacja ofiar Stalina — Wzrost roli „czynnika społecznego” w utrzymaniu porządku publicznego — Gruntowna reforma Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — Problem pokoleń w organach bezpieczeństwa — A.N. Szepelin nowym szefem KGB — Plan siedmioletni a organy bezpieczeństwa — Nowy styl pracy KGB — W jakich dziedzinach panuje jeszcze terror? — Walka przeciwko „antypartyjnej grupie” jako sprawdzian nowego kursu — Afera U-2 — Organы bezpieczeństwa a grupy emigracyjne — Formy organizacyjne KGB.

XX Zjazd KPZR był do pewnego stopnia punktem zwrotnym w postalinowskiej historii Związku Sowieckiego. Jeśli chodzi o organy bezpieczeństwa partia stanęła jeszcze raz na stanowisku „polityki wzmacniania sowieckiej praworządności”. Chruszczow podkreślił w swym przemówieniu, że

„banda Berii... usiłowała pozbawić partię i władze kontroli nad organami bezpieczeństwa państwowego i postawić te organy nad partią i rządem zmierzając do wywołania atmosfery bezprawia i samowoli”.

Z drugiej strony Chruszczow przestrzegał komunistów przed „pewną podejrzliwością wobec pracowników naszych organów bezpieczeństwa”. Powiedział:

„Pracownicy naszej służby bezpieczeństwa składają się w większości z uczciwych i oddanych naszej sprawie funkcjonariuszy”.

Chruszczow stwierdził także, że wywiad zachodni rozpoczął akcję skierowaną przeciwko Związkowi Sowieckiemu:

„Wiadomo powszechnie, że wywrotowa robota skierowana przeciwko naszemu krajowi popierana jest otwarcie i proklamowana chętnie przez reakcyjne koła niektórych państw kapitalistycznych. Wystarczy przypomnieć, że Stany Zjednoczone od 1951 roku wydają corocznie 100 milionów dolarów na podziemną robotę w państwach socjalistycznych. Musimy więc pod każdym względem wzmocnić rewolucyjną czujność narodu sowieckiego i wzmocnić organy bezpieczeństwa państwowego”.

Głównym zadaniem XX Zjazdu było, według sformułowania Mikołajana: „Pełne urzeczywistnienie leninowskich zasad socjalistycznej praworządności”.

Dla zmian w strukturze organów bezpieczeństwa, które były następstwem Zjazdu oraz dla określenia ich aktualnych zadań duże znaczenie posiadały trzy zarządzenia Zjazdu: dalsze wzmocnienie „socjalistycznej praworządności”, rehabilitacja ofiar Stalina i związana z tym rewizja ocen poszczególnych etapów historii organów bezpieczeństwa, oraz zmniejszenie kompetencji organów bezpieczeństwa musiały one niektóre ze swych dotychczasowych funkcji oddać „innym instytucjom społecznym”.

Mniej więcej od XX Zjazdu rozpoczęło się w ZSSR przyspieszanie reform oraz forsowanie zabiegów zmierzających do wzmocnienia praworządności. Tendencjom tym pomogły niewątpliwie uchwały, jakie zapadły w 1958 roku podczas grudniowej sesji Najwyższego Sowietu. Uchwalone ustawy stworzyły nową podstawę dla sowieckiego wymiaru sprawiedliwości, automatycznie ograniczając działalność organów bezpieczeństwa i modernizując aparat sprawiedliwości. Oto charakterystyczne cechy reformy wymiaru sprawiedliwości.

Uchwały z grudnia 1958 roku dotyczą założeń sowieckiego prawa karnego. Zgodnie z reformą konstytucji ZSSR z lutego 1957 roku władze związkowe miały jedynie ustalać ramy ustawodawstwa sowieckiego, uchwalanie ustaw natomiast miało być sprawą władz poszczególnych republik związkowych. Najistotniejszą zmianę wprowadzoną przez nowe prawo karne było odejście od przyjętej w stalinowskim okresie tzw. „materialnej definicji” przestępstwa. Za Stalina nie tylko że definiowano przestępstwo w sposób ogólnikowy jako „czyn szkodliwy społecznie”, lecz wprowadzono ponadto „zasadę analogii” według której karać wolno było także czyny, posiadające podobny charakter do czynów określonych w prawie karnym jako karalne. Nie trzeba być prawnikiem, by dostrzec „kauczukowy” charakter tego rodzaju praktyki sądowej. Obecnie sowiecki aparat sprawiedliwości przyswoił sobie „definicję formalną”, przyjętą powszechnie we współczesnej praktyce sądowej, według której przestępstwem jest tylko taki czyn, który zdefiniowany został w kodeksie karnym jako przestępstwo.

Nowe zasady prawa karnego zawierają artykuł, który ma następujące brzmienie:

Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i karany jeśli nie popełnił czynu, określonego w kodeksie karnym jako przestępstwo.

Znany ekspert z dziedziny sowieckiego prawa, profesor Reinhard Maurach skomentował ten artykuł pisząc: „Ustawa ta posługuje się językiem, który byłby nie do pomyślenia za życia Stalina”¹.

Inny artykuł nowego prawa karnego określa nowe pojęcie funkcji kary:

„Kara jest nie tylko konsekwencją popełnionego przestępstwa; jej zadaniem jest ponadto zapobieganie popełnienia przez osoby karane nowych przestępstw, wywrzeć na nie wychowawczy wpływ i reedukować je w sensie uczciwego stosunku do pracy, ścisłego przestrzegania prawa, zachowania reguł socjalistycznego współżycia oraz zapobiec dokonywaniu przestępstw przez chwiejne elementy społeczeństwa”.

Pojęcie przestępstwa — jak już mówiliśmy — posiada dla praktyki wymiaru sprawiedliwości podstawowe znaczenie. Za czasów Stalina przyjęła się, szczególnie dzięki Wyszyńskiemu, następująca ogólna definicja przestępstwa:

„społecznie szkodliwy jest czyn lub zaniechanie, które skierowane jest przeciwko systemowi sowieckiemu lub które narusza normy prawne, ustanowione przez władzę robotniczo-chłopską dla okresu przejścia do społeczeństwa komunistycznego”.

W Związku Sowieckim karane są tylko takie czyny, które są zakazane przez prawo. Nowe prawo karne ustala, że przestępstwem nie jest

„czyn lub opuszczenie, które wprawdzie formalnie posiada wszelkie przewidziane przez prawo cechy czynu karalnego, które jednak ze względu na swą błahość nie stanowi niebezpieczeństwa dla społeczeństwa”.

Wynika z tego, że przestępstwem jest wyłącznie taki czyn, który dokonany został z rozmysłem lub był następstwem niedbalstwa².

Na podstawie tych reform zniesiono szereg samowolnych zarządzeń, wydanych w okresie rządów Stalina. Zniesiono także

1. R. Maurach, *Die neuen „Strafrechtsgrundlagen“ in der Sowjetunion*, (*Osteuropa*, rocznik 9, zeszyt 1 stycznia 1959, str. 5).

2. Jak wyżej str. 8.

represje przeciwko osobom, które rzekomo utrzymywały kontakt ze „zbrodniczymi ośrodkami”; termin „wróg ludu” oraz represje przeciwko rodzinom dezertorów.

Nowe ustawy stwierdzały, że „znaczenie jakiegokolwiek dowodu dla sądu, prokuratury lub władz prowadzących śledztwo nie może być ustalone z góry”. Wyrok powinien się opierać wyłącznie na dowodach, które zostały ustalone w trakcie rozprawy sądowej. Z przewodu sądowego wykluczyć należy wszelkie podejrzenia lub przypuszczenia, a wina podsądnych musi być udowodniona przed sądem.

Niesposób jest wyliczyć wszystkie następstwa tych reform. Skoncentrujmy więc uwagę wyłącznie na decyzjach, które zreformowały działalność sowieckich organów bezpieczeństwa. W okresie rządów Stalina każdego można było skazać z pominięciem normalnej drogi sądowej na najcięższe kary, z karą śmierci włącznie. Samowola panowała nie tylko w NKWD, ale także w sądach; sędziowie musieli się kierować w swej pracy instrukcjami Stalina i, zgodnie z zaleceniami i interpretacjami Wyszyńskiego, opierać się na „socjalistycznym poczuciu sprawiedliwości”. Dużą rolę odgrywały donosy, tajne opinie, nieudowodnione niczym podejrzenia i tp. Podczas procesów, które odbyły się w okresie stalinowskim, specjalnie jeśli idzie o procesy polityczne, zarzucono niemal zupełnie zasadę ogłaszania uzasadnienia wyroku. Dziś natomiast wrócono do starej zasady *nullum crimen sine lege* — nie ma przestępstwa bez naruszenia prawa. Dla świata zachodniego zasada ta jest rzeczą absolutnie normalną, ale dla zdegenerowanej w okresie stalinizmu biurokracji sowieckiej stanowiła ona prawdziwą reformę.

Zmiany jakie zaszły w sądownictwie sowieckim zmusiły organy bezpieczeństwa do poważnego ustosunkowania się do nowej sytuacji i nowych dyrektyw. Nowe ustawy wyznaczyły ponadto nowe normy i zasady pracy organów śledczych prokuratury, które obowiązują również KGB. Obywatela sowieckiego można dziś aresztować jedynie na podstawie nakazu, wydanego przez kompetentny sąd lub prokuraturę, aresztowany zaś posiada szereg uprawnień. Nadmienić jednak należy, że dotyczy to jedynie mniejszych przestępstw. Wobec przestępców takich jak szpiegostwo, zdrada stanu, sabotaż, akty terroru oraz bandytyzm, zachowano nadal ostry kurs, oraz karę śmierci jako najwyższy wymiar kary³.

3. W źródłach zachodnich por.: Władimir Gsovsky, *New Trends in Soviet Justice, (Problems of Communism, nr 1/1956)*; D.S. Kariew, *Soviet Criminal Law Reform, Harvard Law Record, 1 maja 1958*; Leon Lipson,

Rehabilitacja deportowanych podczas wojny na rozkaz Stalina narodów Związku Sowieckiego miała dla „nowego kursu” wielkie znaczenie. Już na XX Zjeździe Chruszczow w swym tajnym przemówieniu potępił ten barbarzyński postępek Stalina. W następstwie z łagrów zwolniono znaczną ilość więźniów należących do prześladowanych narodowości. 9 stycznia 1957 roku opublikowano uchwałę Prezydium Najwyższego Sowietu ZSSR o restytucji autonomicznych obszarów Bałkarów, Czeceńców, Inguzów, Kałmuków i Karaczajów. 11 stycznia 1957 roku Prezydium podjęło decyzję przekazania przez Gruzińską SRR terytorium Czeceńców Rosyjskiej Federacyjnej Republice Sowieckiej. Najwyższy Sowiet przyjął tę decyzję na sesji lutowej i zatwierdził ją uchwaloną na tejże sesji ustawą. 29 lipca 1958 roku autonomiczny okręg kałmucki przekształcony został w autonomiczną Kałmucką SRR. Rozpoczął się stopniowy powrót deportowanych narodów.

Jednak zbrodni Stalina nie można było w pełni naprawić, nawet jeśli Chruszczow i jego stronnicy tego pragnęli. Część zesłańców zaklimatyzowała się w międzyczasie w nowej ojczyźnie i nie chciała wracać do dawnej siedziby. Jeśli zaś chodzi o Tatałów Krymskich na wszelką próbę naprawy krzywd było już za późno. Deportacja do okolic o surowym klimacie zdziesiątkowała ich. Ponieważ Krym „podarowano” w międzyczasie Republice Ukraińskiej warunki polityczne i demograficzne zmieniły się do tego stopnia, że o restytucji autonomicznego Krymu nie mogło być mowy. Podobny los spotkał Niemców nadwołżańskich. Wydaje się jednak, że zaklimatyzowali się oni w zupełności na terenach, na których zostali osiedleni.

Widzimy więc, że nowe uchwały przywróciły tylko częściowo stare granice na mapie Związku Sowieckiego. Mimo swej niedoskonałości były one wymowną demonstracją następców Stalina, którą odzegnali się od zbrodni swego poprzednika.

Na XX Zjeździe zapowiedziana została rehabilitacja ofiar Stalina. Niektórzy spośród straconych w okresie jeżowszczyzny oraz po roku 1945 zostali wkrótce zrehabilitowani, a ich biografie ukazały się w encyklopediach sowieckich i w innych pu-

Socialist Legality: The Mountain has Labored (Problems of Communism, marzec-kwiecień 1959); Wolfgang Leonhard, Terror in the Soviet System: Trends and Portents (Problems of Communism, listopad-grudzień, 1958); Dietrich Loeber, Sowjetische Gesetzlichkeit in Zeichen des XX Parteikongresses der KPdSU (Osteuropa-Recht, Stuttgart, październik 1956); Lothar Schulz, Die Entwicklung der Rechtswissenschaft seit Stalins Tod (Osteuropa-Recht, Stuttgart, grudzień 1955.

blikacjach⁴. Sam proces rehabilitacji ofiar stalinowskiego terroru stanowi bardzo interesujący etap w postalinowskiej historii Związku Sowieckiego. Podczas tego procesu doszło do bardzo ostrych kontrowersji pomiędzy zwolennikami szerokiej i możliwie zupełnej rehabilitacji a reprezentantami linii partyjnej, którzy próbowali raczej zwęzić zasięg tej akcji. Również Chruszczow nie odważył się dokonać szczerego i konsekwentnego rozrachunku ze zbrodniami Stalina. Pomimo jednak tych przeszkód zrehabilitowano wiele wybitnych osobistości, które padły ofiarą terroru Stalina.

Nieuniknionym następstwem rehabilitacji była konieczność rewizji historii sowieckich organów bezpieczeństwa. Od tej chwili w ich historii istnieją rozmaite etapy. Pierwszym i zarazem — ze stanowiska bolszewików — jedynym „czystym” etapem był etap Dzierżyńskiego. Lata następujące po nim przemilcza się chętnie. Sierow pisał o nich 21 grudnia 1959 roku w „Prawdzie” co następuje:

„Należy stwierdzić, że w latach 1937/38, a więc w czasie, gdy Związek Sowiecki był w sytuacji twierdzy obleżonej przez wrogie imperialistyczne kraje, pozbawionym sumienia karierowiczom udało się przeniknąć do organów bezpieczeństwa. Wykorzystano wielkie błędy, spowodowane kultem jednostki, które na skutek nieuzasadnionych represji przeciwko kadrze partyjnej i państwowej, a w szeregu wypadkach także przeciwko zwykłym obywatelom sowieckim zadały nam poważne straty”.

Następnie Sierow krytykował jeżowszczyznę. Z okresu po XX Zjeździe posiadamy sowieckie źródła, które potępiają również Jagodę jako zbrodniarza. Chruszczow i jego stronnicy przemilczeli jednak najważniejszą część prawdy o wypadkach, jakie zdarzyły się po roku 1945 i zadowolili się zwaleniem odpowiedzialności za wszystkie zbrodnie lat powojennych na „zbrodniczą bandę Beria-Abakumow-Rumin”. Nie należy oczekiwać, że organy bezpieczeństwa rozprawią się z własną zbrodniczą przeszłością. Zainicjowana przez Chruszczowa ocena poszczególnych etapów rozwoju jest więc, mimo wszystkich ograniczeń, prawdziwym novum. Po XX Zjeździe „czekiści nowego typu” proklamowali „powrót do Dzierżyńskiego”!

Trzecie ważne zarządzenie dotyczyło roli „organizacji spo-

4. Obszerniejsze biografie ofiar stalinizmu ukazały się po raz pierwszy w *Wielkiej Sowieckiej Encyklopedii*, tom 51, Moskwa 1958, później we wszystkich książkach-informatorach; w nieco rozszerzonej formie ukazały się one także w *Małej Sowieckiej Encyklopedii*, której pierwszych osiem tomów ukazało się do roku 1960-go.

łecznych” w utrzymaniu porządku publicznego. W latach 1958-59 pewne odcinki życia społecznego, które dotąd podlegały niemal wyłącznie kontroli MWD, przekazano kompetencji „organizacji społecznych”. Proces ten trwa w dalszym ciągu, tak że ostateczna jego ocena byłaby przedwczesna.

Najważniejszym posunięciem w tej dziedzinie było utworzenie „milicji ludowej” składającej się z ochotników, której zadaniem jest utrzymanie porządku publicznego. Szereg uchwał ma na celu włączenie Komsomołu i związków zawodowych do walki przeciwko przestępczości. W związku z tą kampanią wydano uchwały o „społecznych sądach rozjemczych”; wprowadzono je w życie przed końcem 1959 roku. Wspomniane sądy wybierane są w drodze jawnych wyborów na okres dwóch lat przez składające się z co najmniej pięćdziesięciu osób zespoły mieszkańców lub grupy pracowników w zakładach pracy. Statuty tych sądów określają dokładnie zakres ich kompetencji. Mogą one na przykład zobowiązać winowajcę do przeproszenia poszkodowanego lub do zapłacenia mu odszkodowania. Mogą one także wydać naganę, ostre publiczne ostrzeżenie, nałożyć kary pieniężne w wysokości do stu rubli lub przesunięcie do gorzej płatnej pracy na okres trzech miesięcy. Sądy te, mogą wreszcie przekazywać poważniejsze wypadki sądom ludowym dla wydania wyroków skazujących lub przymusowego wysiedlenia.

W połowie 1960 roku istniało w Związku Sowieckim ponad 80 tysięcy oddziałów milicji ludowej, o ogólnej liczbie ponad dwa i pół miliona członków. W republikach związkowych odbyło się w tymże roku mnóstwo zebrań, na których dyskutowano działalność milicji ludowej. Trudno dziś stwierdzić czy eksperyment ten się udał. System sowiecki jest w dalszym ciągu systemem biurokratycznym i dlatego wszelkie akcje — nawet te w zasadzie zdrowe i postępowe — przemieniają się automatycznie w sprawy czysto formalne i biurokratyczne. Znamy wypadki, że kierowani idealizmem członkowie milicji ludowej musieli zrezygnować ze swej pracy tylko dlatego, że nie znaleźli poparcia u kompetentnych władz państwowych ani zrozumienia wśród ludności. Milicja ludowa jest z drugiej strony wykładnikiem zabiegów komunistów rosyjskich o wzmocnienie „oddolnej inicjatywy” społeczeństwa, dla utrzymania ogólnego ładu. W każdym niemal miesiącu zwołuje się w rozmaitych miejscowościach Związku Sowieckiego konferencje i zebrania, w których wybitni przedstawiciele władz sądowych, prokuratury, Komitetu Bezpieczeństwa państwowego oraz milicji dyskutują o możliwościach usprawnienia i wzmocnienia działalności milicji ludowej.

Obserwatorzy zagraniczni potwierdzają, że nowe metody stosowane w ZSSR dla utrzymania porządku publicznego spowodowały zmniejszenie się przestępczości. Zmniejszyła się przede wszystkim ilość drobnych przestępstw jak włóczęgostwo, chuligaństwo oraz przestępstwa popełniane w stanie nietrzeźwym. Wykroczenia tego rodzaju przekazuje się dziś na ogół sądom koleżeńskim, co w konsekwencji prowadzi do odciążenia prokuratury i sądownictwa. Zmniejsza się ponadto ilość ludzi pociągniętych do odpowiedzialności karnej. W piśmie prawniczym „Sowietskoje gosudarstwo i prawo” — marzec 1960 — (nb. organ Instytutu Prawa Akademii Nauk ZSSR, do dziś dnia jest im. Wyszyńskiego, jednej z kreatur Stalina z okresu terroru organów bezpieczeństwa i aparatu sprawiedliwości), naczelnny prokurator ZSSR R.A. Rudenko donosi, że ilość wymienionych powyżej przestępstw zmniejszyła się w październiku i listopadzie 1959 roku dwa i pół raza w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego. Przestępczość w okresie od stycznia do listopada 1959 roku zmniejszyła się o 20,6% w porównaniu z identycznym okresem poprzedniego roku. Prasa sowiecka donosiła, w związku z tymi procesami o zamknięciu kilku więzień.

Nas interesują jednak specjalnie te decyzje, których następstwem była gruntowna reorganizacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wiemy, że Komisariat Spraw Wewnętrznych, późniejsze Ministerstwo, był bliźniaczą instytucją organów bezpieczeństwa. Związki łączące obydwie instytucje były na poszczególnych etapach historycznych bardzo różne, ale Ministerstwo Spraw Wewnętrznych aż do śmierci Stalina było nierozzerwalnie związane z historią terroru w Związku Sowieckim. Po likwidacji Berii, w lutym 1956 roku, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zostało odłączone od organów bezpieczeństwa — KGB — i od tego momentu przekształcało się powoli w instytucję, która przypomina odpowiednie instytucje świata zachodniego.

Dotychczasowy minister Spraw Wewnętrznych, Krugłow został na krótko przed XX Zjazdem zastąpiony przez inżyniera N. P. Dudorowa. Zmiana ta ma wielkie znaczenie. Urodzony w 1906 roku Mikołaj Pawłowicz Dudorow mógł się dotychczas wykazać jedynie doświadczeniem zdobytym w kilku instytucjach gospodarczych. Po zakończeniu moskiewskiego Instytutu Chemiczno-Ekonomicznego pełnił w latach 1937-1939 obowiązki sekretarza komitetu partyjnego w Komisariacie Przemysłu Ciężkiego. Później był dyrektorem rozmaitych przedsiębiorstw oraz kierownikiem głównego zarządu przemysłu materiałów budowlanych i budownictwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W roku 1959 mianowano go sekretarzem komitetu partyjnego w Mini-

sterstwie Materiałów Budowlanych, a jego ostatnią funkcją było stanowisko kierownika wydziału budownictwa przy KC KPZR.

Dudorowa można więc w najlepszym razie nazwać aparatchykiem partyjnym, ale nawet w tym wypadku należałoby uczynić pewne zastrzeżenia, gdyż Dudorow zajmował się zawsze tylko stroną organizacyjną sowieckiej gospodarki i nie był bezpośrednio związany z aparatem partyjnym. Dudorow był pierwszym człowiekiem o swego rodzaju apolitycznej przeszłości na stanowisku ministra Spraw Wewnętrznych ZSSR. Pod jego kierownictwem wprowadzono kilka reform; najważniejszą z nich była reforma milicji.

Wszystkie te kroki miały na celu zwiększenie udziału społeczeństwa w kontroli i utrzymaniu porządku publicznego. Ich punktem kulminacyjnym była uchwała Prezydium Najwyższego Sowietu z dnia 30 stycznia 1960 roku, na mocy której rozwiązano związkowe Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a funkcje jego przekazano ministerstwu spraw wewnętrznych poszczególnych republik.

Widzimy więc, że od śmierci Stalina zaszły ogromne zmiany: rząd sowiecki przekształcił związaną początkowo najściślej z organami bezpieczeństwa instytucję administracji w „normalne” ministerstwo spraw wewnętrznych, aby później, w ramach decentralizacji, zrezygnować zupełnie z centralnego ministerstwa tego resortu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych od roku 1960 przestało odgrywać jakąkolwiek rolę we właściwych problemach bezpieczeństwa Związku Sowieckiego.

Nowa linia polityki KPZR — zmierza więc w kierunku rozsądnej „racjonalizacji” kary, kładąc równocześnie nacisk na maksymalne wzmocnienie jej funkcji zapobiegawczej i wychowawczej.

Nie ulega wątpliwości, że system „kar wychowawczych” jest interesującym eksperymentem w sowieckim sądownictwie. Drobne wykroczenia karze się „pracą poprawczą”, którą na ogół odbyć można we własnym zakładzie pracy. Załoga zakładu sprawuje w takim wypadku kontrolę nad osobą ukaraną, która zobowiązana jest do składania sprawozdań ze swej pracy na zebraniach załogi, bywa krytykowana i td. Surowszą formą pracy poprawczej jest wyznaczenie pracy — na ogół fizycznej — poza miejscem zamieszkania. W tym wypadku zadaniem milicji jest przydzielenie odpowiedniej pracy, mieszkania i zaopatrzenia. Z prasy sowieckiej wynika, że częściej stosowana bywa pierwsza forma kary.

Wydaje się, że partia napotyka na szczególne trudności jeśli idzie o odnowę składu osobowego kadry bezpieczeństwa. Kiero-

wnictwo komunistyczne poprzez tę odnowę zamierzało usunąć uzasadnione podejrzenia społeczeństwa. Wiele przemawia za tym, że organy bezpieczeństwa były pierwszym aparatem ZSSR, w którym polecona przez Chruszczowa zmiana kadr wywołała ostry kryzys. Nie znamy szczegółów tego procesu, wiemy jednak o licznych zmianach osobowych w aparacie KGB oraz o pojawieniu się dotychczas nieznanymi nazwisk.

Nawet nie posiadając dokładnego rozeznania faktów łatwo sobie wyobrazić, że kryzys był nie do uniknięcia. Stara gwardia czekistów z okresu Stalina i Berii była z punktu widzenia nowego kursu niedostatecznie godna zaufania, posiadała jednak doświadczenie i znaczne wiadomości fachowe. Delegowanych z partii, Komsomołu i aparatu państwowego do pracy w służbie bezpieczeństwa można było w najlepszym wypadku uważać za kandydatów na czekistów. Wiedzieli oni może lepiej od starych czekistów czego partia w danej chwili oczekuje od organów bezpieczeństwa, ale nowego zawodu nauczyć się mogli jedynie od starszych kolegów. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że w dawniejszych szkołach NKWD, które obecnie były pod opieką KGB zaczęto jeszcze przed XX Zjazdem na gwałt szkolić nową kadrę. Proces konsolidacji tej nowej kadry KGB nie przebiegał bez oporów, mimo, że „Prawda” z 21 grudnia 1958 roku optymistycznie pisała:

„Skończywszy z naruszaniem socjalistycznego prawa i pozbywszy się karierowiczów, ludzi podejrzanych, działających z rozmysłem nicponi oraz zacofanych i pozbawionych perspektywy funkcjonariuszy, organy bezpieczeństwa wzmocniły swą kadrę dzięki bezpośredniej pomocy KC KPZR oraz miejscowych organów partyjnych dojrzałymi politycznie oraz doskonale wyszkolonymi komunistami”.

Liczba osób delegowanych przez partię i Komsomoł do pracy w KGB była dość duża. Oficjalne dane posiadamy z Azerbejdżańskiej SRR, gdzie 29 stycznia 1958 roku w lokalnym organie partyjnym „Bakinskij Raboczyj” podano, iż na odpowiedzialne stanowiska w KGB, milicji i sądownictwie skierowano ponad 150 funkcjonariuszy z partii, Komsomołu i innych instytucji. Opisany tu proces rozpoczął się w roku 1957 i osiągnął punkt szczytowy dopiero w roku 1959.

Przejdźmy obecnie do najważniejszych zmian personalnych w KGB. W dniu 9 grudnia 1958 roku generał Sierow zastąpiony został przez przedstawiciela młodego pokolenia, A.N. Szelepina. Zmiana ta stała się powodem wielu spekulacji. Najbardziej prawdopodobne jest, że doświadczony czekista i utalentowany organizator Sierow nie sprostał nowej sytuacji, jaka zaistniała w or-

ganach bezpieczeństwa. Sierow opanował kryzys powstały po obaleniu Berii kontynuując rozbudowę aparatu KGB, ale nowa sytuacja wymagała nie tyle doświadczonego czekisty co zręcznego polityka.

Przy zmianie Sierowa odegrał niewątpliwie pewną rolę „problem pokolenia”. Sierow uosabiał w kadrze KGB stary element zawodowy. Jego zwolnienie, które nie musi być równoznaczne z końcem jego kariery, można uważać za konsekwencję wyłomu dokonanego w organach bezpieczeństwa przez młode pokolenie. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że równowaga sił, jaka dotychczas panowała pomiędzy starymi czekistami a młodym pokoleniem, uległa przesunięciu na korzyść młodych.

Obok tego zaszły dwa ważne wydarzenia wewnątrzpolityczne, które również mogły być przyczyną zwolnienia Sierowa.

W kierownictwie partyjnym rozpoczęła się walka pomiędzy Chruszczowem i jego stronnikami a „grupą antypartyjną” Malenkowa, Kaganowicza, Mołotowa i Szepiłowa. Sierow powołany został na stanowisko przewodniczącego KGB w erze Malenkowa, a jego pozycja umocniła się w okresie, gdy Bułganin był przewodniczącym Rady Ministrów ZSSR. Ponieważ KGB jest jednym z aparatów Rady Ministrów Bułganin był automatycznie bezpośrednim zwierzchnikiem Sierowa. 28 marca 1958 roku Bułganin został zwolniony i zastąpiony przez Chruszczowa. Nie jest wykluczone, że zaostrzenie walki przeciwko „grupie antypartyjnej” oraz upadek Bułganina odegrały pewną rolę przy zwolnieniu Sierowa.

Konsekwencje niemniej ważne miał kurs partii po wypadkach w Polsce i po późniejszym nieco powstaniu w Budapeszcie. Kurs ten nakazywał zaostrzenie czujności. Krótko przed usunięciem Sierowa w listopadowym numerze „Partyjnej żyźni” ukazał się artykuł kierownika wydziału propagandy i agitacji KC KPZR Rosyjskiej FSRR W. Moskowskija pod tytułem „O polityce czujności i przewidywaniu”, będący poważną krytyką organów bezpieczeństwa. Artykuł przypomina stale rosnące na Zachodzie wydatki na cele zbrojeniowe: amerykański wywiad zatrudnia tysiące pracowników,

„których wysiłki skierowane są na wyrządzanie szkody państwom obozu socjalistycznego... Imperialistyczne organizacje wywiadowcze posługują się w walce przeciwko krajom socjalistycznym licznymi antysowieckimi i antykomunistycznymi organizacjami, które w kilku krajach składają się w większości z renegatów i zdrajców”.

Autor artykułu opowiada się wprawdzie za polityką koegzy-

stencji Chruszczowa, przypomina jednak, że państwo sowieckie musi zawsze zachować czujność i być w każdej chwili w stanie „rozpoznać w czas wroga i unieszkodliwić go, bez względu na to pod jakim płaszczykiem się kryje i jakich podstępów się chwytą”. Moskowskij pisze w końcu, że w partii jest wiele „gadul” i „gap”, co stwarza sprzyjające warunki dla wrogich organizacji szpiegowskich. Mówiąc krótko, aktualnym zadaniem było ponowne zaostrożenie czujności partii bez uciekania się do pomocy terroru.

Do tego doszła zaostrzona walka na odcinku ideologicznym, szczególnie przeciwko „rewizjonistom”⁵. Każde odchylenie od generalnej linii napiętnowane zostało jako niebezpieczeństwo dla partii i państwa. Nie oznaczało to oczywiście, że zamierzano wieszać lub rozstrzeliwać osoby podejrzane o rewizjonizm.

Wszystkie te czynniki parły w kierunku natężenia „momentu politycznego” w organach bezpieczeństwa.

Aleksander Mikołaj Szelepin urodził się w roku 1918. Studia odbył w moskiewskim Instytucie Filozofii, Literatury i Historii. Wojnę rosyjsko-fińską spędził na froncie jako oficer polityczny. W 1940 roku wstąpił do partii i sprawował od 1943 do 1953 roku funkcję sekretarza KC Komsomołu ZSSR. Równocześnie był on od roku 1945 członkiem Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej a w roku 1957 powołano go na stanowisko wiceprzewodniczącego tej organizacji. W roku 1954 Szelepin był członkiem Komisji Spraw Zagranicznych przy radzie narodowości Najwyższego Sowietu ZSSR. Już na XX Zjeździe było jasne że Szelepin wkrótce posunie się jeszcze wyżej po drabinie partyjnej. Na zjeździe tym wybrano go między innymi na członka komisji dla opracowania nowego programu partyjnego. Do centrali partyjnej wszedł w kwietniu 1958 roku jako kierownik wydziału KC KPZR dla spraw organizacji partyjnych republik związkowych.

Z tych kilku danych biograficznych wynika, że Szelepin nie miał żadnego bagażu z ery Stalina. Mimo iż niektóre źródła utrzymują, że jako czołowy funkcjonariusz prosowieckiej Federacji Młodzieży Demokratycznej Szelepin musiał się automatycznie zajmować wieloma „problemami bezpieczeństwa” (np. ochroną tej organizacji przed „robotą rozkładową”), nie miał on bezpośredniej styczności z działalnością służby bezpieczeństwa. Mianowanie Szelepina kierownikiem oddziału organów partyjnych było krokiem w tym kierunku. Wydział ten zajmuje się wszelkimi kwestiami personalnymi centrali partyjnej. Ta działalność była oczywiście

5. Szczegóły w: Wolfgang Leonhard, *Kreml ohne Stalin*, str. 407-414.

nie do pomyslenia bez bliskiej współpracy z organami bezpieczeństwa.

Szelepin wyrósł jednak na zupełnie innej glebie: jest on ty-
pem młodego, oddanego partii aparatczyka, posiadającego wyos-
trzony zmysł dla zmiennych niuansów polityki partii i wyposa-
żonego w znaczną zdolność adaptacji. Pod pewnym względem,
mianowicie niez mordowaną pracowitością i niewyczerpaną ener-
gią przypomina swego inspiratora, Chruszczowa. Karierę zawdzię-
czał Szelepin wprawdzie Chruszczowowi, lecz jak twierdzą po-
głoski, nie bezpośrednio. Rolę pośrednika miał jakoby odegrać
zięć Chruszczowa, A.J. Adżubej, swego czasu naczelny redaktor
centralnego organu Komsomołu, „Komsomolskiej Prawdy” a na-
stępnie naczelny redaktor „Izwestii”.

Podczas odbywającego się od 27 stycznia do 5 lutego 1959
roku XXI Zjazdu KPZR Szelepin wygłosił po raz pierwszy prze-
mówienie przed tak wysokim audytorium. Nakreślił nową poli-
tyczną platformę działalności KGB — organu absolutnie podpo-
rządkowanego partii i kierowanego przez partię.

„Pod bezpośrednim kierownictwem KC KPZR, jego prezydium oraz
warzysza Chruszczowa osobiście przywrócona została w ostatnich latach cał-
kowicie i bez reszty rewolucyjna praworządność, a wszyscy którzy ją na-
ruszyli zostali ukarani”.

Każdy obywatel sowiecki może być pewien, że wszelkiego
rodzaju samowola organów bezpieczeństwa jest obecnie zupełnie
wykluczona. Ponadto „wprowadzono zasadnicze ograniczenia
kompetencji organów KGB”. Szelepin powiedział między inny-
mi, że „moralno-polityczna jedność” obywateli sowieckich jak
również lepsze kontakty pomiędzy KGB a ludnością umożliwiły
przeprowadzenie uchwał KC, zmierzających do reformy KGB.
„Funkcje kar zostały w Związku Sowieckim istotnie mocno okro-
jone i stan ten nie ulegnie w przyszłości zmianom”. Ostrze or-
ganów bezpieczeństwa skierowane jest przede wszystkim przeciw-
ko wrogom ZSSR i szpiegom.

„Agresywne koła imperialistyczne pokładały największą nadzieję w
pracy rozkładowej, dywersyjnej i szpiegowskiej... W amerykańskiej CIA np.
pracuje w tej chwili ponad 20 tysięcy ludzi. Wydatki tej centrali przekra-
czają rocznie kwotę półtora miliarda dolarów... Na samym terenie Niemiec
Zachodnich znajduje się ponad czterdzieści amerykańskich organów wywia-
dowczych, a w Berlinie zachodnim ponad sześćdziesiąt organizacji szpiegow-
skich państw kapitalistycznych... Wywiad amerykański zajmuje się orga-
nizowaniem zamachów terrorystycznych oraz intryg politycznych i podżega-
niem do spisków w rozmaitych krajach, szczególnie na Bliskim i Środkowym
Wschodzie... Wróg działa, działa aktywnie i szuka u nas najmniejszej szpa-
ry”.

XXI Zjazd posiadał wielkie znaczenie dla ZSSR w związku z uchwaleniem planu siedmioletniego. Plan ten jest częścią zakrojonej na wielką skalę próby sowieckiego kierownictwa aby dzięki szybkiej modernizacji przemysłu i rolnictwa wyprzedzić Stany Zjednoczone pod względem produkcji przemysłowej i rolnej przypadającej na głowę ludności, aby stworzyć potęgę przemysłową i w ten sposób zapewnić Związkowi Sowieckiemu decydującą rolę w historii ludzkości. Wytyczone poszczególnym gałęziom sowieckiej gospodarki plany produkcyjne są jednak tylko jednym spośród wielu innych aspektów planu siedmioletniego. Główny wysiłek komunistycznej partii i rządu sowieckiego skierowany jest na reorganizację sowieckiej gospodarki w sensie jej technicznego unowocześnienia i automatyzacji. Następstwa tej reorganizacji są wielorakie, połączone z olbrzymimi trudnościami, i wywołują głębokie wstrząsy socjalne w społeczeństwie sowieckim.

Dla naszego zagadnienia sprawy te są o tyle ważne, że rozwój gospodarczy determinuje rolę jaką organy bezpieczeństwa odgrywają w społeczeństwie sowieckim, a tym samym problem terroru w ZSSR.

Jak należy to rozumieć?

Socjolodzy sowieccy oraz teoretycy partyjni zajmujący się problemami postępu technicznego i automatyzacji są zgodni, że modernizacja i automatyzacja sowieckiej gospodarki wymaga robotnika nowego typu. Trudno sobie wyobrazić, by któryś z dotychczasowych robotników przymusowych był w stanie obsługiwać nowoczesną maszynę. Co więcej — współczesny technik lub wysokowykwalifikowany robotnik, nie mówiąc już o inżynierze lub naukowcu, wykonywać może swe zadania tylko wówczas, jeśli posiada pewną swobodę w podejmowaniu decyzji i jeśli jest wdrożony do odpowiedzialności. Należy z naciskiem podkreślić, że eliminacja terroru z życia społecznego nie jest równoznaczna z opowiedzeniem się sowieckiego kierownictwa za humanitaryzmem. Gdyby zachodzące w Związku Sowieckim procesy wywołane były względami moralnymi, Chruszczow i ówczesne kierownictwo sowieckie rozprawiliby się ze stalinizmem o wiele gruntowniej. Powodem zmniejszenia terroru należy szukać na zupełnie innej płaszczyźnie. Nie znaczy to jednakże, że powody te są powierzchowne, raczej przeciwnie. Ale został zakończony okres terroru i jego rola jako czynnika „historiotwórczego”. Samym terrorem nie można dziś zbudować „socjalizmu w Związku Sowieckim”. Trzeba usunąć przeszkody zabijające wolę obywateli sowieckich i rozszerzyć zakres ich inicjatyw.

W dosyć prymitywny, aczkolwiek rzeczowy sposób sformułował nową sytuację Chruszczow w swym wielkim przemówieniu, wygłoszonym 14 maja 1959 roku w Kiszyniowie, stolicy Mołdawskiej SSR. Z przemówienia tego cytujemy za organem partyjnym „Sowietskaja Mołdawia” z dnia 15 maja 1959 roku następujący ustęp:

„W prasie burżuazyjnej było wiele krzyku i krzyczy się jeszcze i dziś, że rozbudowa naszego kraju dokonywana jest rękami ludzi, którzy za swe przestępstwa pozbawieni zostali wolności. Oczywiście, w Związku Radzieckim mamy jeszcze ludzi, przebywających za przestępstwa kryminalne w więzieniu. Ale dziś nikt nie chce zatrudniać tych ludzi; wydajność pracy jest bardzo niska, gdy człowiek nie pracuje z własnej woli lecz z przymusu”.

Widzimy więc, że praca przymusowa przestała się opłacać, kto pracuje pod przymusem ten nie pracuje wydajnie. Żaden inżynier czy technik, który pracuje pod naciskiem, lub którego praca nadzorowana jest przez szpicli czy kontrolerów partyjnych, nie może należycie wypełnić powierzonego zadania. Nie ulega wątpliwości, że o antyterrorystycznej polityce decydują nie względy moralne, lecz wymogi etapu o wyższym rozwoju gospodarczym. Proces ten wszedł po XXI Zjeździe w nową fazę. Złagodzenie terroru po śmierci Stalina było następstwem walki biurokracji sowieckiej o własną skórę. Upadek i likwidacja Berii były również konsekwencją tej walki: biurokracja sowiecka nie chciała dopuścić, by organy bezpieczeństwa uzyskały znów przewagę nad partią i by funkcjonariusze tych organów decydować mogli o życiu członków partii. Później dołączył się do tego interes prostych ludzi w utrzymaniu aktualnego stanu rzeczy. Nowopowstała sytuacja w polityce gospodarczej ZSSR przesunęła całe zagadnienie na inną płaszczyznę. Terroru i przymusu nie można połączyć z postępem technicznym.

Jak zareagował KGB na nowe postulaty?

W numerze 8/1959 pisma prawników sowieckich „Sowietskoje gosudarstwo i prawo” W.S. Tikunow ogłosił artykuł, zawierający sporo informacji o sytuacji panującej w KGB. Artykuł ten jest tym bardziej interesujący, że jego autor był do niedawna człowym funkcjonariuszem Komsomołu i należy niewątpliwie do tych nowych czekistów, którym przed krótkim czasem powierzono odpowiedzialne stanowiska w KGB. Z artykułu Tikunowa dowiadujemy się, że proces odnowy kadry KGB zakończył się mniej więcej w 1959 roku i że z organizacji usunięci zostali wszyscy niepewni oraz obciążeni jej przeszłością pracownicy. „Fałszerze” zostali zdemaskowani i ukarani. Nowe kadry rekrutują się, jak po-

daje Tikunow, „z funkcjonariuszy partii i aparatu państwowego, z komunistów, posiadających doświadczenie i wiadomości, wysoką kulturę i doskonałe wykształcenie”. Wszystkie wyższe stanowiska aparatu KGB zostały obsadzone tymi funkcjonariuszami. Oni to ugruntowali ostatecznie nowy kurs. Oznacza to przede wszystkim, że KGB przestrzega dziś w każdym wypadku obowiązujących praw.

Największe zmiany przeprowadzono w wydziale śledczym KGB. Wydział ten składa się obecnie z doświadczonych prawników. Jest niepisaniem prawem, że każdy sędzia śledczy pracujący w tym wydziale musi posiadać ukończone studia prawnicze oraz praktykę w sądownictwie.

Innowacją w pracy organów bezpieczeństwa jest klasyfikacja przestępstw. Za życia Stalina za opowiadanie antyreżymowego dowcipu podlegało się ciężkim karom. Podobnie drastycznie karano wykroczenia popełnione przez nierozwagę lub wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Sowieckie organy bezpieczeństwa rozróżniają dziś przestępstwa, przy których należy brać pod uwagę okoliczności łagodzące oraz przestępstwa takie jak szpiegostwo, zdrada, czy świadoma działalność antypaństwowa. Istnieją np. kategorie przestępców „sympatyzujących z wrogiem” lub „sprowadzonych przez wroga z właściwej drogi”. Wypadki tego rodzaju niekoniecznie muszą być karane; stosuje się przeciwko nim raczej indywidualnie środki wychowawcze. Niemniej ciekawa jest kategoria „osób niedojrzałych politycznie”. KGB ma właśnie wobec nich wykazać się „zdolnościami pedagogicznymi”.

Zilustrujemy na kilku przykładach podanych przez prasę sowiecką jak to wygląda w praktyce. Pewne pismo podaje np. historię leningradzkiej robotnicy, Marii R., która pod wpływem krzywdy, wyrządzonej jej przez terrorystyczny reżym, podpaliła jeden z budynków zakładu, w którym pracowała. Zgłosiła się później sama do władz bezpieczeństwa i złożyła zeznanie o motywach swego czynu. Robotnicy tej nie aresztowano, lecz udzielono jej pomocy, przydzielając jej inną pracę i stwarzając jej odpowiednie warunki egzystencji.

W jednej z estońskich szkół uczeń ostatniej klasy, Eric T., pod wpływem wrogów Związku Sowieckiego popełnił czyn, który został określony jako „antypaństwowy”. Po zbadaniu sprawy funkcjonariusze KGB nawiązali kontakt ze szkołą do której uczęszczał Eric T., aby współuczniowie zdecydowali jak w tym wypadku postąpić. KGB był bowiem przekonany, że sprawa ta była klasycznym przykładem „niedojrzałości politycznej” i że grono nauczycielskie ponosiło współodpowiedzialność. Na zebraniu mło-

dzieży wspomnianej szkoły postanowiono, że cała klasa poręczy za poprawę kolegi, po czym złożono do KGB wnioski o umorzenie śledztwa.

Źródła sowieckie twierdzą, że bywają nawet wypadki iż sprawy uważane dotychczas za ciężkie przestępstwa polityczne załatwiane są na drodze „społecznej”. W jedenastym numerze teoretycznego organu partii „Komunist” — lipiec 1960 roku — znajdujemy artykuł o młodym techniku-laborancie, który prowadził „lekkomyślne życie”, słuchał „wrogich audycji radiowych” i szukał kontaktu z obcokrajowcami. Jako „człowiek politycznie zacofany” zaplątał się w machinacje pewnego amerykańskiego agenta, zaczął pod jego wpływem szkalować system sowiecki, chwalić Stany Zjednoczone i uprawiać antysowiecką propagandę. Organy KGB stwierdziły w tym wypadku, że motywów jego postępowania należało szukać w jego politycznym i moralnym uświadomieniu oraz obcych wpływach. Zrezygnowano z tego powodu z wdrożenia rozprawy sądowej i przekazano jego sprawę pracownikom instytutu w którym był zatrudniony celem wydania wyroku. Na zebraniu wspomniany laborant opowiedział o swym przestępstwie. Zebrani pracownicy zdecydowali się po dyskusji poręczyć za niego i wyznaczyć mu okres na poprawę.

Takich wypadków nie należy przeceniać, gdyż bez prawdziwej demokratyzacji społeczeństwa nie może być mowy o podniesieniu roli organów społecznych. Z informacji ukazujących się w prasie sowieckiej widać, że i ta forma społecznego sądownictwa grzęźnie w biurokracji. Przyjęły się nowe formuły: oskarżony musi przeprowadzić samokrytykę, biorący udział w dyskusji winni go atakować i potępić jego postęпки, a inni stawiają kwestię przejścia za niego odpowiedzialności. Wygląda to wprawdzie bardzo pięknie, lecz w konkretnych warunkach wszechpętnej biurokracji cała sprawa przeradza się w czysto formalną procedurę. Gdyby natomiast zapanowała prawdziwa demokracja — Związek Sowiecki mógłby stać się pod tym względem naprawdę przodującym państwem świata.

Innego rodzaju innowacja w stylu pracy KGB związana jest z chęcią „utrzymania kontaktu z masami”. Odpowiedzialni funkcjonariusze KGB wygłaszają na zebraniach zakładowych referaty o swych zadaniach, o pracy lub na temat rozmaitych aktualnych lokalnych spraw. KGB osiąga w ten sposób dwa cele: usuwa nieufność istniejącą dotychczas pomiędzy ludnością a organami bezpieczeństwa a jednocześnie przyczynia się do lepszego informowania organów bezpieczeństwa o nastrojach panujących w społeczeństwie. Włączenie KGB w pracę agitacyjną posiada ponadto inny specjalny efekt. Jest wielka różnica pomiędzy odczytem

wyłoszonym np. na temat rewizjonizmu przez profesora uniwersytetu dla studentów lub robotników a odczytem wyłoszonym na ten sam temat przez oficera słuźby bezpieczeństwa. W Związku Sowieckim istnieją po prostu odmienne pojęcia o „pracy wychowawczej”.

Mimo iż nie ulega wątpliwości, że stosowanie terroru zostało w Związku Sowieckim znacznie ograniczone, publikacje ogłoszone ostatnio w prasie sowieckiej dowodzą, że KGB nie cofa się przed stosowaniem od czasu do czasu, w „celach wychowawczych”, pewnych form terroru. W 1959 roku przez zachodnie tereny ZSSR przeszła fala procesów przeciwko byłym członkom antysowieckich organizacji nacjonalistycznych oraz byłym kolaborantom. Wyroki jakie zapadały w tych procesach były bardzo surowe: przeważnie kara śmierci. W roku 1959 np. skazani zostali na śmierć trzej Estończycy za to, że jako członkowie estońskiej podziemnej organizacji wojskowej przeprowadzili kilka „antysowieckich aktów dywersji”. W Zachodniej Ukrainie, w Radziwiłłowie i Bełżcu odbyły się procesy przeciwko byłym członkom Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów; za działalność podczas drugiej wojny światowej skazani zostali na karę śmierci. W marcu 1960 roku odbył się w Smoleńsku proces przeciwko pięciu byłym kolaborantom, spośród których dwóch skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, a pozostałych na piętnaście lat więzienia. Na początku 1960 roku odbył się w Czernihowie proces przeciwko byłym żołnierzom armii Własowa. Podobnych wypadków wymienić można co najmniej dziesięć.

„Racjonalne” i „wychowawcze” stosowanie terroru ilustrują najlepiej środki zastosowane wobec „elementów pasożytniczych” a także wobec „nierobów”. Już 1959 roku opracowano w Związku Sowieckim projekt ustawy skierowanej przeciwko „elementom asocjalnym i pasożytom”. W sprawie tej wywiązała się dyskusja, w której nie brak było krytycznych, często nawet bardzo ostrych głosów. Wspomniany projekt przewidywał karę pracy przymusowej od dwóch do pięciu lat dla osób, które „w złośliwy sposób unikają pracy i żyją ze środków nie pochodzących z pracy”. Kary te miały być orzekane przez „publiczne wyroki społeczne”.

Termin „publiczne wyroki społeczne” jest innowacją w sowieckiej praktyce sądowniczej. Z grubsza biorąc można by sądzić, że chodzi tu o rozszerzenie „roli organów społecznych”. W rzeczywistości jest to furтка dla samowoli sądów i wydawania wyroków, których niesposób pogodzić z prawem. „Publiczne wyroki społeczne” zapadać mają bowiem na zebraniach mieszkańców dzielnicy, kołchozu lub osiedla w drodze jawnego głosowa-

nia. Jak wykazał jednak w czasie dyskusji tadżycki teoretyk prawa, N. Bolszakow, jest to równoznaczne z naruszeniem obowiązujących norm prawnych: „wyroki społeczne” pozbawiają bowiem wolności osoby, które nie zostały skazane w drodze normalnej rozprawy sądowej. Trzeba ponadto pamiętać, że kwestia winy nigdy nie może być dostatecznie wyjaśniona na zebraniu publicznym. Tylko sąd może stwierdzić, czy podsądny jest winien, czy nie.

Tych kilka uwag powinno wystarczyć, by wykazać jakie niebezpieczeństwa wynikają ze „sprawiedliwości społecznej”. Ustawa przeciwko elementom asocjalnym została mimo to we wszystkich niemal republikach uchwalona. Te w pewnym sensie terrorystyczne środki uzupełnione zostały w 1960 roku akcją przeciwko nierobom, nicponiom i drobnym kapitalistom. W wielu wypadkach zapadły bardzo ostre wyroki.

Opisanych procesów nie wolno jednak rozpatrywać w izolacji. Dopiero gdy się uwzględni całokształt tła społecznego uzyska się prawdziwy obraz „wychowawczej funkcji” zaostrzonego ponownie terroru: ani „prywatni kapitaliści” ani „asocjalne elementy” nie są bowiem w stanie zagrozić rozwojowi gospodarczemu Związku Sowieckiego. Nikt nie przypuszcza, że może tu chodzić o „siły społeczne” walczące o przywrócenie kapitalizmu w ZSSR.

Reżymowi chodzi jedynie o eliminację ewentualnych szkód moralnych, jakie ci ludzie mogą wyrządzić.

W Związku Sowieckim tak samo jak i na Zachodzie postępowi technicznemu towarzyszy skrócenie czasu pracy i wzrost wolnego czasu. Zmiany te nie powstają z przyczyn humanitarnych: reżym sowiecki rości sobie prawo do rozporządzenia wolnym czasem swych obywateli. Reżym życzy sobie by miliony pracujących w czasie wolnym od pracy uczęszczały do szkół, podnosząc swe kwalifikacje i uzupełniając wykształcenie, gdyż tylko w ten sposób możliwe jest podniesienie wydajności pracy.

Jest jasne, że ludzie mogący wygodnie żyć bez stałej pracy są roznośicielami zarasków, niebezpiecznych dla całego społeczeństwa a szczególnie dla młodzieży. I tu leży przyczyna stosowania drastycznych środków wobec „nierobów” i „drobnych kapitalistów”. Jeśli nawet powód ten nie jest pozbawiony słuszności nie zmienia to faktu, że terror znów występuje w roli „regulatora”. Zdrowe społeczeństwo posiada inne możliwości unieszkodliwienia elementów asocjalnych. A właśnie marksiści powinni wiedzieć, gdzie należy szukać przyczyn tych objawów. Gdyby społeczeństwo sowieckie było zdrowe te zjawiska nie byłyby dla nikogo groźne; gdyby na rynku było pod dostatkiem

żywności nie byłoby czarnego rynku; gdyby ilość domów kultury, kin i teatrów była wystarczająca i gdyby ich programy były atrakcyjne, nie trzeba by się obawiać, że młodzież zejdzie na manowce. Ale w społeczeństwie, w którym wszystkiego brak i którego władze zdają sobie sprawę, że w bliższej przyszłości braków tych nie będzie można usunąć terror nie może zniknąć zupełnie.

Tym niemniej nie należy zapominać, że funkcja terroru uległa zmianie i że w zasadzie przestrzeganie prawa stało się regułą w pracy sowieckich organów bezpieczeństwa.

Nie zmienia to faktu, że nie tak dawno dwukrotnie zaistniało realne niebezpieczeństwo powrotu do czasów terroru.

Pierwszym sygnałem była rozprawa z „grupą antypartyjną” Malenkowa, Kaganowicza, Mołotowa i Szepiłowa. Wymienionych oraz kilku innych funkcjonariuszy — wszyscy byli przeciwnikami polityki Chruszczowa — zdjęto ze swych urzędów pod zarzutem uprawiania antypartyjnej działalności frakcyjnej. Malenkowowi i Kaganowiczowi zarzucono otwarcie odpowiedzialność za zbrodnie okresu Stalina, innymi słowy, obarczono ich bezpośrednio winą, za śmierć niewinnych ludzi. Niektórzy stronnicy Chruszczowa domagali się wytoczenia im procesów sądowych. Jeśli wierzyć korespondentowi włoskiego komunistycznego pisma „Unita” Szelepin podczas XXI Zjazdu porównał „antypartyjną grupę” z trockistami.

Nowy kurs jednak zwyciężył. Obaleni komuniści nie mogli się wprawdzie bronić i musieli znieść niejedno upokorzenie, ale nie stracili głów. Istnieje wielka różnica pomiędzy dzisiejszą sytuacją Malenkowa, Kaganowicza i Mołotowa a położeniem tych tysięcy sowieckich komunistów, którzy swego czasu zostali przez nich określani jako „wrogowie partii”. Niektórzy spośród dzisiejszych „wrogów partii” zajmują nadal ważne stanowiska. Mołotow był np. kilka lat ambasadorem ZSSR w Mongolii a później reprezentował swój kraj w komisji dla pokojowego wykorzystania energii atomowej we Wiedniu, gdzie mieszkał wraz z żoną. Pierwuchin, który postawił swego czasu na niewłaściwą kartę i uczestniczył w antypartyjnych manipulacjach przeciwko Chruszczowowi, był do grudnia 1962 r. ambasadorem ZSSR w Berlinie Wschodnim.

Afera związana z „grupą antypartyjną” stała się więc problemem autentyczności nowego kursu. Ale w roku 1960 nastąpił wypadek, który zmobilizował wszystkie organy bezpieczeństwa.

W dniu 1 maja w okolicy Swierdłowska zestrzelony został amerykański samolot szpiegowski. Jego pilot, Francis Powers, ska-

zany został w lipcu tegoż roku w czasie publicznej rozprawy sądowej.

Dla władz sowieckich nie było tajemnicą że wywiad amerykański posługuje się samolotami zwiadowczymi. Potwierdził to oficjalnie prezydent Eisenhower, przyznając się w ten sposób do łamania umów prawa międzynarodowego.

Po tym oświadczeniu w Związku Sowieckim rozpoczęła się olbrzymia kampania, godząca nie tylko w wywiad amerykański, który poprzez oświadczenie prezydenta stał się niejako elementem polityki amerykańskiej, lecz wzywająca do wzmocnienia czujności. Kampania ta, posługująca się tonem, który przypominał najgorsze czasy stalinizmu, była początkiem prawdziwej „psychozy szpiegowskiej”, w rezultacie której każdego niemal obcokrajowca podejrzewano o szpiegostwo. Zarówno centralna jak i prowincjonalna prasa sowiecka rozpisywała się z upodobaniem o rozmaitych aferach, podczas których zdemaskowano jako szpiegów rozmaitych amerykańskich, angielskich i francuskich turystów. Ostrzegano obywateli sowieckich wyjeżdżających za granicę przed niebezpieczeństwem werbowania do wywiadów zachodnich. Wytworzony sztucznie nastrój napięcia trwał niemal do końca 1960 roku. Prasa sowiecka bez przerwy podtrzymywała zainteresowanie ludności tą kampanią. Jej punktem kulminacyjnym było wydanie przez sowieckie biuro informacyjne białej księgi, pod tytułem „Przyłapani na gorącym uczynku”. Księga ta zawiera spis wszystkich wypadków szpiegostwa, jakie miały miejsce na terenie ZSSR.

Wspomniany wypadek zestrzelenia samolotu wywiadowczego nie zmienił zasadniczej linii sowieckiej polityki. Okazało się, że nawet wzmozona propaganda na rzecz czujności i wszelkie zjawiska towarzyszące tej kampanii nie były w stanie umocnić tych sił komunistycznej biurokracji, które żądały spotęgowania roli tajnej policji. Wręcz przeciwnie — reżym sowiecki wykorzystał zrzęcznie nową sytuację, by walkę KGB przeciwko zagranicznym agentom podbudować „społecznie”. Tendencje te zawsze istniały na papierze. Za czasów Stalina było obowiązkiem każdego obywatela zwalczać wszelkie oznaki kontrrewolucji. Obecnie komuniści starali się zapewnić sobie współpracę ludności wzbudzając wśród niej przeświadczenie, że idzie tu o sprawiedliwą rzecz, a mianowicie o obronę tego kierunku rządów, który w ostatecznym wyniku przyniesie każdemu obywatelowi polepszenie warunków bytowych. Jeśli w epoce Stalina czujność oznaczała po prostu terror plus system prowokacji i denuncjacji oraz zupełną samowolę organów bezpieczeństwa, obecnie komuniści zapewniali, że nawet

amerykańska afera lotnicza nie zahamuje procesu zmniejszenia nacisku i pogłębiania „praworządności socjalistycznej”.

Wypadek ten nie przeszedł jednak bez śladu. Mówiliśmy już o ostrzeżeniach przed zagranicznymi turystami oraz o niebezpieczeństwach czyhających rzekomo na obywateli sowieckich za granicą. Obraz ten uzupełnić należy jeszcze jednym szczegółem: prasa sowiecka stale apeluje w licznych artykułach do naukowców i techników sowieckich o zachowanie szczególnej ostrożności przy wszelkiego rodzaju wypowiedziach o swej pracy. Wydaje się, że slogan „Wróg czuwa” znalazł po procesie Powersa podatny grunt. Przesadna tajemniczość jaka znamionowała naukę i technikę sowiecką za życia Stalina jest jednak już dziś nie do pomyślenia. W ZSSR rozumiano, że postęp naukowy i techniczny wymaga pewnego minimum swobody. Widomym tego znakiem jest fakt ukazywania się coraz większej ilości nowych publikacji statystycznych.

Na zakończenie powrócmy jeszcze raz do sprawy organów bezpieczeństwa i emigracji narodów sowieckich. W historii sowieckiej służby bezpieczeństwa problem ten ze zrozumiałych względów odgrywał zawsze pewną rolę. Antykomunistyczne grupy uchodźców składały się na ogół z fanatycznych wrogów systemu sowieckiego, gotowych uczynić wszystko by zniszczyć Związek Sowiecki. Tylko nieliczne spośród tych grup uzyskały poparcie zachodnio-europejskich ośrodków politycznych. Na ogół zamieniały się one wcześniej lub później w źródła, w których zachodnie organizacje zaopatrywały się w szpiegów i agentów. Jest więc zrozumiałe, że organy bezpieczeństwa interesowały się procesami zachodzącymi w ośrodkach emigracji. Podkreślaliśmy już, że kontrwywiad sowiecki posługując się emigrantami zapobiegał często większym akcjom antysowieckim.

W ostatnim czasie i na tym odcinku zaszły ciekawe zmiany. Już we wrześniu 1959 roku ogłoszono amnestię dla osób, które kolaborowały z Niemcami oraz dla współpracowników rozmaitych zachodnich organizacji antysowieckich. Amnestia ta miała nakłonić emigrantów do powrotu do kraju. Mniej więcej w tym czasie powstał w Berlinie wschodnim „Komitet powrotu do ojczyzny”, który przy pomocy prasy i radia szerzył wśród emigrantów propagandę na rzecz powrotu. Zabiegi te miały jednak nikłe sukcesy. „Do powrotu” zgłosiło się szereg ludzi, którzy jeszcze niedawno prowadzili wspólnie z organizacjami zachodnimi dość ożywioną działalność antysowiecką. Wspomniany komitet zamienił się z biegiem czasu stopniowo w „komitet opieki” nad żyjącymi na emigracji obywatelami sowieckimi, którego praca miał na celu stworzyć „patriotyczną i duchową więź” pomiędzy emigran-

tami a ich ojczyzną. Nie ulega wątpliwości, że organy bezpieczeństwa maczają palce w tej ojcowskiej akcji.

Pod koniec 1960 roku sowiecka służba bezpieczeństwa pokazała, że posiada przewagę właśnie na odcinku organizacji emigracyjnych. Wypadków tych na Zachodzie niemal nikt nie zna i dlatego chcemy zwrócić uwagę na kilka przykładów z rosyjskiej i ukraińskiej emigracji.

Zacznijmy od epilogu walki jaką sowieckie organy bezpieczeństwa prowadziły przeciwko Ukraińskiej Powstańczej Armii — UPA. Jej dowódca, Szuchewicz-Czuprynka, zginął jeszcze w 1950 roku. Jego następcą mianowano W. Kuka alias Kowala. Ukraiński ruch oporu przechodził w międzyczasie w Związku Sowieckim ciężkie czasy. Na zagmatwane te sprawy rzuciła nieco światła właśnie sowiecka służba bezpieczeństwa. Jesienią 1960 roku ukazał się w gazecie wydawanej w Berlinie Wschodnim w języku ukraińskim dla uchodźców ukraińskich list otwarty W. Kuka, skierowany do „Druhów i przyjaciół” za granicą. Okazało się, że został on przez Sowietów aresztowany i zwolniony później wraz z żoną na podstawie amnestii. Z artykułu wynikało, że Kuk żyje obecnie jako wolny obywatel w Związku Sowieckim. Kuk apelował do emigrantów, by przerwali walkę przeciwko ZSSR, zaprzestali udzielać pomocy obcym wywiadom i poparli nowe tendencje rozwojowe w Związku Sowieckim. W jego apelu jest, między innymi, mowa o tym, że wiele pomyłek z okresu Stalina zostało już przezwyciężonych i że reszta postalinowskiego spadku zostanie niebawem wyeliminowana.

Największą sensację zgotowały sowieckie organy bezpieczeństwa przemówieniem, jakie wygłosił w dniu 24 listopada 1960 roku w radio kijowskim Myron Matwiejko, były szef wydziału bezpieczeństwa radykalnej nacjonalistycznej grupy OUN-Bandera. Wydaje się, że przemawiający do ukraińskich emigrantów Matwiejko odegrał fatalną rolę przy likwidacji Ukraińskiej Powstańczej Armii. Do roku 1950 był on jednym z najbliższych współpracowników zmarłego w Monachium w dniu 15 października 1959 roku nienaturalną śmiercią przywódcy OUN, Stepana Bandery. Na Matwiejkę pada podejrzenie, że jako kierownik tajnego oddziału tej organizacji ponosi odpowiedzialność za liczne morderstwa polityczne popełnione po roku 1945 w zachodnich strefach okupacyjnych i których do dziś nie udało się wyjaśnić. W 1950 roku Bandera wysłał Matwiejkę na podziemną robotę do Związku Sowieckiego. W tym czasie zaistniał rozłam w ukraińskiej emigracji politycznej. Podczas gdy nielegalna UPA rozwijała się w kierunku demokratycznym, nacjonałiści OUN-Bandery reprezentowali tradycyjny kurs prawicowy. Z omawianego tu prze-

mówienia Matwijejki wynika, że oddał się zaraz po przekroczeniu granicy w ręce sowieckich organów bezpieczeństwa. Nie jest wykluczone, że dzięki usługom Matwijejki Sowiecom udało się szybko zlikwidować Ukraińską Powstańczą Armię.

Pod koniec 1960 roku pojawiła się znów znana nam już postać działająca pomiędzy sowieckimi organami bezpieczeństwa i rosyjskimi emigrantami: w ukazującym się we Wschodnim Berlinie rosyjskim tygodniku W.W. Szulgin opublikował list otwarty skierowany do rosyjskich emigrantów⁶. Jak wiemy, swego czasu czekał wozdźli Szulgina za nos, gdy podróżował na zlecenie rosyjskich białogwardystów po ZSSR. Skompromitowany tą aferą Szulgin wycofał się z życia politycznego i od 1937 roku żył skromnie w małym jugosłowiańskim miasteczku. Gdy Armia Czerwona w październiku 1944 roku wkroczyła do Jugosławii został aresztowany i przewieziony do Moskwy. W swym liście otwartym pisał, że po „skrupulatnym śledztwie” został za swą kontrrewolucyjną działalność skazany na „długoletnią karę więzienia”, lecz w 1956 roku ułaskawiono go i „wraz z kilkoma innymi” zwolniono z więzienia. List jego wydaje się być autentyczny. Nie pisał go jako komunista, raczej przeciwnie:

„Jestem mistykiem i trudno pogodzić mistycyzm z materializmem. Jeżeli wzywam emigrantów by pomogli komunistom zwalczać najstraszliwsze widmo — wojnę, czynię to nie dlatego, bym uważał ich doktrynę za nieomylną lecz dlatego, że ich myśli w tej sprawie, to znaczy w sprawie walki przeciwko wojnie są słuszne, ich uczucia ludzkie a ich czyny pozytywne”.

W tym liście nie ma wszakże ani słowa rozrachunku z własną przeszłością. Szulgin był reakcyjnym monarchistą i znanym antysemitą. Dziś jednak mówi jedynie o swej fałszywej taktyce. Jego kapitulacja przed Chruszczowem jest więc raczej wyrazem szowinistycznego nacjonalizmu niż dowodem zerwania z własną przeszłością.

Pomiędzy 8 a 19 października odbył się przed sądem w Karlsruhe w Niemieckiej Republice Federalnej proces przeciwko Bogdanowi Staszyńskiemu. Staszyński jest obywatelem sowieckim i liczył w chwili procesu 31 lat. W czasie procesu podał się za pracownika sowieckiego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego i przyznał, że działając na zlecenie KGB zamordował w Monachium dwóch ukraińskich emigrantów. W 1959 roku dra Lwa Rebeta, a dwa lata później przywódcę skrajnie prawicowej „Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów” — OUN, Stepana Bandere. Jeśli zeznania Staszyńskiego zgodne są z prawdą

6. *Głos rodziny*, Berlin, nr 91, listopad 1960.

oznaczałoby to nie tylko, że mentalność sowieckiej służby bezpieczeństwa jest taka sama jak za czasów Stalina, lecz także, że posługuje się ona nadal stosowanymi wówczas zbrodniami. Marksizm nie uważał nigdy terroru indywidualnego za odpowiedni środek walki z przeciwnikami; Lenin także wypowiedział się przeciwko niemu. Dopiero w erze Stalina włączono tę broń w arsenał środków walki. Kierownictwo sowieckie powinno się było zorientować po śmierci Stalina jak krótkotrwałe są efekty uzyskane w ten sposób. Jeśli Stepan Bandera, jako typowy przedstawiciel skrajnej prawicy, nie lękał się zastosować indywidualnego terroru przeciwko swym „wrogom” (pomiędzy ofiarami jego organizacji było także wielu Ukraińców), to Dr Lew Rebet był reprezentantem tych intelektualistów ukraińskich, którzy przechodzili ewolucję w kierunku demokratycznym. Tylko w prymitywnym mózgu jako usprawiedliwienie tych mordów może zrodzić się teza, że ci dwaj ukraińscy emigranci stanowili niebezpieczeństwo dla jednej z największych potęg świata, dla Związku Sowieckiego. Dodatkowym obciążeniem jest fakt, że skrytobójcza likwidacja obydwu emigrantów odbyła się na terytorium obcego państwa. Zbrodnie te są wobec tego nie tylko oczywistym naruszeniem praw człowieka lecz także naruszeniem praw suwerennego państwa.

Staszyński opisał szczegółowo przed sądem federalnym w Karlsruhe morderstwa, których dokonał przy pomocy specjalnego pistoletu. W prasie zachodniej ukazały się liczne artykuły a nawet kilka broszur, podających dokładny opis obydwu mordów. Akcje te wykazały od początku do końca polityczną krótkowzroczność sowieckiego wywiadu. Niesposób bowiem traktować poważnie wersji, które miały dowieść, że za morderstwo dokonane na Banderze odpowiedzialny jest były hitlerowiec i eksminister Oberländer, względnie jedna z rywalizujących ze sobą grup OUN lub nawet zachodnio-niemiecka organizacja szpiegowska, tzw. „Bundesnachrichtendienst”⁷.

7. Oparty na dokumentach opis morderstw popełnionych na Rebecie i Banderze znajduje się w książce Karola Andersa, *Mord auf Befehl — Der Fall Staszyński*, Verlag Fritz Schlichtenmeyer, Tübingen 1963.

Rozdział jedenasty

PO XXII ZJEŹDZIE: WSPÓLISTNIENIE POSTĘPOWYCH I REAKCYJNYCH TENDENCJI.

XXII zjazd KPZR a „praworządność socjalistyczna” — Reakcja partii na nacisk oddolny — Ofensywa ideologiczna — Semiczastnyj nowym szefem KGB — Rozszerzenie zakresu stosowania kary śmierci — Nowa reforma obozów pracy przymusowej: kolonie robocze i poprawcze — Potępienie teorii Wyszyńskiego — Prawnicy sowieccy a biurokracja partyjna — Dzisiejsza struktura organizacyjna KGB.

Pomiędzy 17 a 31 października 1961 roku odbył się XXII zjazd partii. Jest on momentem przełomowym w najnowszej historii Związku Sowieckiego. Jego polityczne znaczenie polega przede wszystkim na zatwierdzeniu nowego programu KPZR. Zjazd miał decydujący wpływ na rozwój organów bezpieczeństwa oraz instytucji pokrewnych, gdyż potępił stalinowski terror w sposób dotychczas niespotykany. Chruszczow i inne wybitne osobistości uzupełnili listę zbrodni Stalina i opowiedzieli się zdecydowanie za „socjalistyczną praworządnością”. O niektórych zbrodniach minionego okresu, ujawnionych na XXII Zjeździe pisaliśmy już powyżej. Zwraçało wówczas uwagę, że Chruszczow oraz jego poplecznicy specjalnie atakowali najbliższych współpracowników Stalina, to znaczy tzw. „grupę antypartyjną”. Koncentrując jednak na niej ataki nie zamierzali oszczędzać samego Stalina, mieli tylko na uwadze własny interes. Tylko tak patrząc na te sprawy można zrozumieć, że oportunistą Woroszyłow, nienawykły do samodzielnego myślenia, potraktowany został na równi z Malenkowem, Kaganowiczem i Mołotowem. Wynika to z przemówienia wygłoszonego przez ówczesnego przewodniczącego Komitetu

Bezpieczeństwa Państwowego, A.N. Szelepina, który powiedział między innymi co następuje:

„Antypaństwowa grupa, szczególnie Mołotow, Kaganowicz, Malenkow i Woroszyłow, sprzeciwiła się zdecydowanemu powrotowi do norm socjalistycznej praworządności w naszym kraju. Nietrudno zrozumieć powody i łatwo odgadnąć ich taktykę. Ludzie ci nie są ani politycznymi nowicjuszami, ani naiwniakami. Zrozumieli oni doskonale, że obierając drogę wiodącą do przywrócenia socjalistycznej praworządności podejmują decyzję, godzącą w ich własne interesy. Pomogliby bowiem w ten sposób zdemaskować przed naszym narodem własne zbrodnicze postęпки. Istnieją liczne dokumenty z których niedwuznacznie wynika, że członkowie antypartyjnej grupy odpowiedzialni są za masowe nielegalne represje przeciwko wielu funkcjonariuszom partii, sowiećów, Komsomołu i Armii Czerwonej, oraz że na nich spada bezpośrednia odpowiedzialność za fizyczną likwidację tych funkcjonariuszy”.

W czasie zjazdu przypomniano czystki z okresu lat trzydziestych oraz drugiej jeźowszczyzny. Szwermik wytoczył szczególnie ciężkie zarzuty przeciwko Mołotowowi, który „uzasadniał teoretycznie” konieczność wzmożonej walki przeciwko tzw. wrogom ludu i „brał osobisty udział w masowych represjach”. Szwermik twierdził, że istnieją dowody, iż właśnie Mołotow posługiwał się takimi nielegalnymi metodami jak skazywanie ludzi na podstawie list. Serdjuk przypominał lata jeźowszczyzny w Mołdawii i jako dowód przytoczył ustęp listu Jeżowa do Stalina, w którym m.in. czytamy:

„Do towarzysza Stalina. Przesyłam do zatwierdzenia cztery listy osób, które mają być przekazane kolegium wojskowemu: 1. lista numer jeden (ogólna); 2. lista numer dwa (byli funkcjonariusze armii); 3 lista numer trzy (byli funkcjonariusze NKWD); 4 lista numery cztery (żony wrogom ludu). Proszę o zezwolenie skazania wszystkich według pierwszej kategorii. Jeżow”.

Stalin i Mołotow przejrzyli te listy i zaopatrzyli je uwagą: „Zgoda”. J. Stalin, W. Mołotow”.

Sekretarz KP Ukrainy Podgornij mówił na XXII Zjeździe o działalności Kaganowicza na Ukrainie. Kaganowicz w roku 1947 mianowany został na krótki czas sekretarzem KC KP Ukrainy.

„Jako prawdziwy stalinista Kaganowicz delektował się szydzeniem z funkcjonariuszy i intelektualistów, poniżał ich godność ludzką i groził aresztowaniem i więzieniem”.

Podgornij dodał, że na Ukrainie okres urzędowania Kaganowicza nazwano „czarnymi dniami”. Otoczony zgrają płaszczych się przed nim osobników rościł sobie pretensje do tytułu

wodza narodu ukraińskiego. Aby złamać opór krytycznie wobec niego nastawionej inteligencji ukraińskiej Kaganowicz zastosował metodę, która służyła już w innych wypadkach jako pretekst dla zdławienia wszelkiej opozycji, mianowicie twierdził, że pośród kijowskiej inteligencji działają „nacjonaliści”. Żądał od moskiewskiej centrali partyjnej zwołania specjalnego plenum KC WKP(b), które miało się zająć „walką przeciwko nacjonalizmowi, jako największemu niebezpieczeństwu w łonie KP Ukrainy”. Inspirowany przez Stalina, zamierzał już w 1947 roku przeprowadzić masakrę inteligencji ukraińskiej.

Podgornyj usiłował przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby plany te nie zostały urzeczywistnione jedynie dzięki interwencji Chruszczowa. Faktem jest, że życie setek przedstawicieli kultury ukraińskiej, pomiędzy innymi również znanego poety, Maksyma Rylskiego, wisiało wówczas na włosku.

Chruszczow opowiedział się na XXII Zjeździe za zupełną rehabilitacją Tuchaczewskiego oraz innych zamordowanych przez Stalina dowódców wojskowych. W swoim przemówieniu podał szczegóły dwóch mało dotychczas znanych wypadków z okresu jeźrowszczyzny — mianowicie sprawy Ordżonikidze i Swanidze. Do XXII Zjazdu wszystkie sowieckie źródła twierdziły, że Sergo Ordżonikidze, jeden z najbliższych współpracowników Stalina, który zdobył szczególne zasługi utwierdzając władzę sowiecką na Kaukazie, zmarł w dniu 18.2.1937 roku na zawał serca. Wprawdzie przyczyny śmierci Ordżonikidze już swego czasu Trocki uważał za niejasne, lecz dopiero Chruszczow wyjawiał na XXII Zjeździe całą prawdę:

„Brałem udział w pogrzebie Ordżonikidze. Wierzyłem w podawaną wówczas wersję o jego nagłej śmierci, ponieważ wiedzieliśmy, że chorował na serce. Dopiero o wiele później, po wojnie, dowiedziałem się zupełnie przypadkowo, że popełnił on samobójstwo. Brat Ordżonikidze został aresztowany i rozstrzelany. Towarzysz Ordżonikidze zrozumiał wówczas, że nie jest w stanie współpracować nadal ze Stalinem, mimo że był dawniej jednym z jego przyjaciół i że zajmował wysokie stanowisko w partii. Lenin znał go i cenił. Sytuacja pogorszyła się jednak do tego stopnia, że Ordżonikidze nie mógł już swobodnie pracować. Aby uniknąć starcia ze Stalinem i nie chcąc być współodpowiedzialny za nadużywanie władzy przez Stalina postanowił zakończyć życie samobójstwem”.

Aljosza Swanidze był bratem pierwszej żony Stalina, która, jak wynika z pewnych źródeł, została zamordowana przez Stalina. Wersja Chruszczowa o zastrzeleniu Swanidze, podana na Zjeździe była tak sformułowana, że obciążała Berię. Chruszczow twierdził, że Beria podjudzał Stalina przeciwko Swanidze, oczerniając go jako niemieckiego szpiega. W rzeczywistości jed-

nak zastrzelenie Swanidze pozostawało w związku z szerzącymi się pogłoskami o zamordowaniu Nadieżdy Allilujewy, pierwszej żony Stalina, tak że klucza do zrozumienia śmierci Swanidze należy według wszelkiego prawdopodobieństwa szukać w tych wypadkach. O śmierci Swanidze powiedział Chruszczow co następuje:

„Przed egzekucją zawiadomiono Swanidze, że Stalin zgodził się go ułaskawić, jeśli Swanidze go przeprosi. Swanidze odpowiedział: 'Dlaczego mam prosić? Nie popełniłem przecież żadnego przestępstwa!' Swanidze został zastrzelony. Po jego śmierci Stalin mówił: popatrzcie jaki on był dumny, wolał zginąć, niż prosić o przebaczenie! Stalinowi nie przyszło na myśl, że Swanidze był przede wszystkim uczciwym człowiekiem”.

XXII Zjazd urządził Stalinowi drugi pogrzeb i zadekretował nadzwyczajnym zarządzeniem, że

„ze względu na poważne naruszenie testamentu Lenina jakiego dopuścił się Stalin, oraz ze względu na masowe represje skierowane przeciwko uczciwym ludziom sowieckim i inne czyny dokonane w okresie kultu jednostki dalsze przebywanie trumny ze zwłokami Stalina w mauzoleum W.I. Lenina jest niemożliwe”.

XXII Zjazd był nową deklaracją sowieckiego kierownictwa na rzecz wzmocnienia socjalistycznej praworządności. W końcowym przemówieniu Chruszczow powiedział m.in. co następuje:

„Jest naszym obowiązkiem zbadać dokładnie i wyczerpująco wszystkie wypadki nadużycia władzy. Jesteśmy zobowiązani uczynić wszystko co w naszej mocy, aby odsłonić prawdę... Jest już za późno by wskrziesić zmarłych, ale jest rzeczą konieczną, aby wszystkie te wypadki zostały zgodnie z prawdą zapisane w historii partii. Musimy to uczynić po to, aby wypadki tego rodzaju nie mogły się w przyszłości powtórzyć”¹.

Bezpośrednie znaczenie dla „socjalistycznej praworządności” posiada nowa doktryna o charakterze sowieckiego społeczeństwa w obecnej fazie rozwojowej. Na XXII Zjeździe oświadczone mianowicie, że funkcje dyktatury proletariatu jako określonego systemu władzy w Związku Sowieckim zostały wypełnione. Chruszczow powiedział: „państwo przekształci się z narzędzia władzy klasowej w organ, wyrażający wolę całego narodu”. Państwo po „zwycięstwie pierwszej fazy komunizmu” będzie istniało nadal przez pewien okres czasu, mimo wzrastającej roli organi-

1. Przegląd problematyki socjalistycznej praworządności podczas XXII zjazdu znajduje się w *Die sozialistische Gesetzlichkeit im Urteil des XXII Kongresses der KUDSU*, (*Bulletin der Internationalen Juristen-Kommission*, nr 13, Genewa 1962, str. 36-42).

zacji społecznych na wszelkich odcinkach życia sowieckiego. Według Chruszczowa proces obumierania państwa będzie bardzo długotrwały, wypełni cały okres historyczny i „zakończony zostanie dopiero wówczas, gdy społeczeństwo będzie zupełnie dojrzałe do samorządu”.

Chruszczow oświadczył dalej:

„Fakt, że dyktatura proletariatu stała się zbyt ciężka, nie oznacza w żadnym wypadku jakiegokolwiek osłabienia porządku społecznego i praworządności. Partia przywiązuje wielką wagę do dalszego wzmacniania praworządności, poszanowania prawa oraz zabezpieczenia praw obywateli”.

Na XXII Zjeździe zatwierdzony został nowy program KPZR, który posiadał w pierwszym rzędzie charakter deklaracji, lecz tendencje, które zaczęły się zarysowywać już na samym Zjeździe i które pogłębiane zostały systematycznie nowymi kodyfikacjami (1957) znalazły w nowym programie następujący wyraz:

„Partia stawia zadanie zapewnienia ścisłego przestrzegania praworządności. Partia przywiązuje wielką do dalszego wzmacniania praworządności oraz usunięcia przestępczości i wszelkich jej przyczyn”.

Praktyka prawna w ZSSR pokrywa się w zupełności z obowiązującymi ustawami. Opiera się ona o naprawę „demokratyczne” zasady:

„wybieralności i odpowiedzialności sędziów i ławników, prawa do ich przedterminowego odwołania, jawności rozpraw sądowych oraz udziału w nich oskarżycieli publicznych i obrońców. Zarówno sądy jak i organy śledcze zobowiązane są do ścisłego przestrzegania wszelkich przepisów postępowania sądowego. Nie ulega wątpliwości, że demokratyczne zasady sądownictwa będą się rozwijały i udoskonalały”.

„W społeczeństwie budującym komunizm nie ma miejsca na naruszanie prawa i na przestępczość. Dopóki jednak wypadki kryminalne będą zachodziły, należy stosować surowe kary przeciwko osobom, które dopuszczają się niebezpiecznych dla społeczeństwa przestępstw, naruszają reguły socjalistycznego współżycia i nie chcą pracować w uczciwy sposób. Główny wysiłek należy skoncentrować na zapobieganiu przestępstwom”.

A.N. Szelepin scharakteryzował w następujący sposób nową sytuację w organach bezpieczeństwa:

„Organy bezpieczeństwa państwowego zostały zreorganizowane i znacznie zmniejszone. Uwolniliśmy je od funkcji, które nie mieszczą się w ich kompetencjach i oczyściliśmy je z elementów karierowiczowskich. Partia delegowała znaczną ilość swych funkcjonariuszy, pracowników aparatu państwowego oraz komsomolców do pracy w tych organach. Komitet Bezpieczeństwa Państwowego i jego miejscowe organy rozporządzają dziś do

skonale wyszkoloną i wykształconą kadrą, oddaną bezgranicznie partii i narodowi, która może pomyślnie wykonać trudne zadanie zapewnienia bezpieczeństwa naszemu państwu. Cała działalność organów Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego jest dziś pod nieograniczoną kontrolą partii i rządu i opiera się na pełnym zaufaniu do człowieka radzieckiego, oraz na poszanowaniu dla jego praw i jego godności. Nikt nie może być dziś karany i skazany za jakiegokolwiek przestępstwo, chyba że na podstawie wyroku sądownego.

„Czekiści mogą dziś z czystym sumieniem spoglądać w oczy partii i narodowi sowieckiemu.

„Nowym zadaniem organów bezpieczeństwa jest to, że organy te zwalczają obecnie nie tylko we wzmożony sposób agentów wrogich organizacji wywiadowczych, lecz oddziałują także w sposób wychowawczy i ostrzegawczy na tych obywateli sowieckich, którzy dopuszczają się politycznie błędnych, a czasami wręcz zbrodniczych czynów, powodowani nie tyle wrogim zamiarem, co kierowani brakiem dojrzałości politycznej lub lekkomyślnością. Jest to moim zdaniem jedną z form udziału organów bezpieczeństwa w wychowawczej funkcji socjalistycznego państwa. Rozumie się oczywiście, że wszelka działalność szpiegów oraz innych wrogów państwa sowieckiego będzie także w przyszłości ścigana z całą surowością naszego prawa. Czekiści sowieccy rozumieją swą wielką odpowiedzialność przed partią i narodem. Są też zdecydowani również w przyszłości wszelkimi możliwymi środkami wspierać pod kierownictwem partii nasze organy bezpieczeństwa i przeciwstawiać się machinacjom sił imperialistycznych oraz ich służbom wywiadowczym.

„Uwzględniając wszystkie zadania organy Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego koncentrują swój główny wysiłek na demaskowaniu akcji wrogich organizacji wywiadowczych oraz na ich skutecznym niszczeniu. Walka ta będzie tym pomyślniejsza, im wyższa jest czujność ludzi sowieckich, im aktywniejsza jest pomoc udzielana przez obywateli sowieckich organom bezpieczeństwa i im bardziej zdecydowanie i bezwzględnie całe sowieckie społeczeństwo występuje przeciwko wypadkom politycznej obojętności i braku czujności. Wypadków takich jest u nas niestety jeszcze mnóstwo. Przestrzeganie tajemnic partyjnych, państwowych i wojskowych jest świętym obowiązkiem ludzi sowieckich. Rozumie się jednak, towarzysze, że nie możemy dopuścić do powstania w naszych szeregach chorobliwego lęku przed szpiegami, gdyż lęk ten sieje podejrzenie i brak zaufania między ludźmi”.

Fakt, że XXII Zjazd uwzględnił niezwykle szeroko zbrodnie okresu Stalina oraz wypowiedział się za koniecznością rehabilitacji ofiar tych zbrodni wynikał z różnych powodów. Niektórzy eksperci zachodni szukali przyczyn tego nieoczekiwanego zwrotu przede wszystkim w procesach zachodzących w międzynarodowym komunizmie, w którym ujawniające się od roku 1957 nieporozumienia pomiędzy Moskwą a Pekinem przybierały coraz bardziej eksplozywne formy. Na krótko przed Zjazdem doszło do oficjalnego zerwania stosunków pomiędzy Moskwą a Tiraną. Organizatorzy zjazdu zdawali sobie sprawę, że delegacja chińska nie zaakceptuje tego kroku, ponieważ komuniści chińscy byli w równym stopniu co komuniści albańscy

przeciwnikami decyzji obalenia kultu Stalina. Opublikowaniem nowych zbrodni Stalina, których prawdziwości nie mógł poddawać w wątpliwość żaden „uczciwy komunista” „chruszczowićci” zamierzali stworzyć fakty dokonane.

Te interpretacje mogą być do pewnego stopnia słuszne, wymagają jednak koniecznego uzupełnienia, że również wewnątrz Związku Sowieckiego istniały siły polityczne wywierające na kierownictwo sowieckie nacisk idący w tym samym kierunku. Decydujące były tu dwa momenty. Podczas zjazdów partii w republikach związkowych, które odbyły się na krótko przed XXII Zjazdem poddano druzgocącej krytyce rozprężenie panujące w gospodarce sowieckiej. Szczególnie ostro krytykowano rozkładową i hamującą rolę biurokracji, która nie jest w stanie sprostać wymogom nowoczesnej gospodarki. Gdy się przegląda dokumentację wspomnianych zjazdów nie sposób oprzeć się wrażeniu, że „postępowy” odłam biurokracji partyjnej zawarł na krótko przed XXII Zjazdem sojusz z inteligencją techniczną republik związkowych, pod hasłem: „Zlikwidować najszybciej stalinowską spuściznę!”

Jeszcze większą wagę miały postulaty wysunięte przez sowieckich pisarzy i intelektualistów. Po zaciekłych walkach udało się postępowym kołom wstrząsnąć pozycjami dogmatyków i stalinistów. Świeży wiatr powiał w sowieckim życiu literackim, teatralnym i filmowym. Najbardziej optymistycznym aspektem nowej sytuacji był fakt, że przy destalinizacji życia umysłowego narodów sowieckich prym wiedli przedstawiciele młodego pokolenia. Należy zaznaczyć, że przemiany te nie ogniskowały się w tradycyjnych ośrodkach kulturowych jak Moskwa i Leningrad, lecz obejmowały swym zasięgiem również większe miasta wszystkich republik związkowych, łącznie z republikami środkowoazjatyckimi, gdzie nacisk stalinistów i rusyfikatorów był szczególnie wielki. Program buntującej się inteligencji obejmował przede wszystkim dwa postulaty, których biurokracja partyjna nie mogła nie uwzględnić: Pierwszym był powrót do prawdy; drugim żądanie gwarancji wykluczających nawrót wypadków okresu stalinowskiego. Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego nie mogła nie uznać postępowego charakteru tych żądań i dlatego podjęła na XXII Zjeździe wielki wysiłek, by stanąć na czele tej antystalinowskiej fali, obiecując sobie po takiej taktyce osiągnięcie podwójnych zysków. Partia pragnęła bowiem by z jednej strony uważano ją za postępową, z drugiej usiłowała zdobyć kontrolę nad możliwymi prądami antystalinowskimi.

Aczkolwiek XXII Zjazd miał znaczenie przełomowe nie rozwiązał kluczowego zagadnienia przywrócenia „socjalistycznej pra-

worządności". W jakim stopniu postępowe deklaracje sowieckich komunistów zostaną zrealizowane zależy od tego, czy znajdą zastosowanie w praktyce sowieckiego sądownictwa. Sytuacja w ZSSR jest o tyle trudna, że chodzi o społeczeństwo szczególnego typu, którego instytucje, nawet jeśli posiadają podobieństwo z analogicznymi instytucjami państw zachodnich, nie mogą być nimi porównywane. Dla rozwinięcia się norm praworządności decydujące znaczenie posiadają następujące czynniki: istnienie konstruktywnej opozycji, istnienie prawdziwych alternatyw dla polityki rządowej, poszanowanie dla opinii publicznej, niezawisłe sądownictwo i td.

Klasyki marksizmu zdawali sobie wprawdzie sprawę, że w społeczeństwie socjalistycznym wszystkie te sprawy mają charakter odmienny niż w systemie kapitalistycznym, lecz sowiecka rzeczywistość nie ma pod tym względem nic wspólnego z teorią marksistowską. Rzeczywistość ta jest raczej wynikiem specyficznej dla Związku Sowieckiego tendencji biurokracji do absolutnej władzy. Zmian zaprowadzonych przez XXII Zjazd na odcinku socjalistycznej praworządności nie należy więc w żadnym wypadku uważać za próbę upodobnienia sowieckich instytucji prawnych czy praktyki sowieckiego sądownictwa do odpowiednich instytucji współczesnej demokracji parlamentarnej. Nie można jednak z drugiej strony zaprzeczyć, że podjęte zostały poważne wysiłki, by pozytywna treść deklaracji nie pozostała martwą literą. Dzisiejsza sytuacja w sektorze wymiaru sprawiedliwości jest istotnym elementem nowej techniki rządzenia, stosowanej przez partię, która wprawdzie nie ma zamiaru zrezygnować ze swej kierowniczej pozycji w społeczeństwie sowieckim, ale która zrozumiała, że historyczna rola terroru w ZSSR skończyła się i że koncesje na rzecz niektórych warstw społeczeństwa oraz zaakceptowanie pewnej spontaniczności są w dzisiejszej fazie nieodzownymi warunkami utrzymania władzy partii.

Krótki zarys sytuacji powstałej w ZSSR po XXII Zjeździe zilustruje najlepiej napięcie charakteryzujące dziś stosunek pomiędzy partią a społeczeństwem. Bezpośrednio po XXII Zjeździe miała miejsce w ZSSR fala zebrań, która osiągnęła punkt szczytowy w listopadzie 1961 roku. W większości wypadków partia miała kontrolę nad tymi zebraniem. Mimo to przejawiał się znaczny nacisk oddolny, idący w kierunku dalszej destalinizacji. Nawet część biurokracji partyjnej wzięła słowa Chruszczowa za dobrą monetę i wcielała w życie zasadę „powrotu do prawdy historycznej”. Niesposób dać tu obszerniejszy przegląd akcji tych zebrań. Należy jednak stwierdzić, że na całym terytorium Związku Sowieckiego, szczególnie zaś w republikach zakaukaskich, na

Białorusi, Mołdawii a częściowo także w sowieckiej Azji środkowej demaskowano na zebraniach partyjnych zbrodnie popełnione przez Stalina w latach trzydziestych oraz w okresie po drugiej wojnie światowej. Wiele spośród wydobytych w ten sposób na jaw szczegółów było nowością nawet dla zachodnich sowietologów. Zasługuje też na uwagę fakt, że rozprawienie się ze stalinizmem jak również dążność do możliwie maksymalnego rozszerzenia ram rehabilitacji były szczególnie silne na Kaukazie oraz w Gruzji. Przyczyn tego zjawiska należy szukać przede wszystkim w antyrosyjskich nastrojach panujących wśród Gruzinów, dla których Stalin był „wielkim bratem” i bohaterem narodowym. Aby stłumić sympatię Gruzinów dla Stalina partia była zmuszona ogłosić prawdę o zbrodniach Stalina w szerszym zakresie niż dotychczas. Na zebraniu aktywu partyjnego, które odbyło się 17 listopada 1961 roku w Tyflisie gruziński sekretarz partii Mżanawadze oświadczył m. in.:

„Wśród nas, towarzysze, nie może zaistnieć szczególne nastawienie do kultu jednostki jedynie z tej przyczyny, że Stalin był Gruzinem. Byłoby to postawą nacjonalistyczną, nie dającą się pogodzić z marksizmem-leninizmem”.

Nie jest wykluczone, że dzięki specyficznej sytuacji Gruzji spośród wszystkich sowieckich przywódców komunistycznych właśnie Mżanawadze posunął się najdalej jeśli idzie o rozprawienie się ze stalinizmem, stawiając pod pręgierz nie tylko przerosty kultu Stalina, lecz również stalinizm jako system. Mżanawadze powiedział:

„Byłoby błędem dostrzegać w stalinizmie jedynie represje i naruszenie socjalistycznej praworządności. Kult osoby Stalina — to cały system poglądów, który przenikał wszystkie sfery naszego społecznego życia”.

Pod koniec 1961 roku wspólny front przeciwko stalinizmowi stworzyli młodzi pisarze, poeci i artyści sowieccy. Zbuntowana elita intelektualna młodego pokolenia rozwinęła w trakcie ożywionych dyskusji jak gdyby program polityczny, którego zasadnicze punkty poświęcone były problemowi praworządności socjalistycznej. Szczególne znaczenie posiadały następujące żądania tego programu: 1. wyjawienie całej prawdy o stalinizmie; 2. publiczna dyskusja problemu przyczyn powstania stalinizmu; 3. opracowanie gwarancji, mających zapobiec ponownemu naruszeniu socjalistycznej praworządności w Związku Sowieckim²;

2. O tym problemie por. także: Borys Lewickij, *Opinia publiczna w Sowietach* (Kultura, nr 5, Paryż 1963).

Przebudzona opinia publiczna w ZSSR, usiłowała wyjść poza granice destalinizacji zakreślone na XXII Zjeździe.

Na tym tle staje się zrozumiały dalszy rozwój wypadków. Gdy w październiku 1961 r. zapowiedziano z wielkim nakładem środków propagandowych nowy kurs partii zdawało się, że również na innych odcinkach życia nastąpią niebawem decydujące zmiany. Jeśli jednak do tego nie doszło to przede wszystkim dlatego, że gwałtowny napór zmusił partię do defensywy i do ponownej zmiany linii, która miała niewiele wspólnego z duchem XXII Zjazdu. Partia już w grudniu wzmocniła tzw. front ideologiczny. W tym miesiącu odbyła się w pałacu kongresowym Kremla konferencja związkowa poświęcona zagadnieniom ideologii. Na tej konferencji kierownik wydziału agitacji i propagandy, L.F. Iljiczew, w sposób zdecydowany wystąpił przeciwko stalinizmowi i potępił doktryny stalinowskie w dziedzinie filozofii marksistowskiej, teorii ekonomii politycznej, nauk historycznych oraz historii partii. Iljiczew wyliczył tezy Stalina, które miano usunąć z sowieckiej ideologii. Ze wspomnianej listy wynika jednak wyraźnie, że główną troską partii było ograniczenie zasięgu destalinizacji. Iljiczew nie krył się zresztą z tym i powiedział:

„Nie wolno nam dopuścić, by pod pozorem walki z następstwami kultu jednostki zadano cios teorii marksistowsko-leninowskiej oraz jej podstawom. Nie wolno nam dopuścić by pod osłoną hałasu z zewnątrz podniosły i dostały się na łamy naszej prasy rozmaite antyleninowskie fakty i tendencje, które partia nasza i W.I. Lenin już dawno rozpracowali i wyrzucili za burtę”.

Walce o zachowanie wpływu na opinię publiczną towarzyszył szereg dramatycznych wydarzeń, szczególnie w roku 1962. Nacisk był skierowany głównie przeciwko pisarzom i artystom. W grudniu 1962 roku odbyło się spotkanie czołowych osobistości partii i rządu z literatami i innymi twórcami. Krótco potem urządzono podobne spotkanie z młodymi pisarzami, malarzami i kompozytorami oraz ludźmi filmu i teatru. Ponieważ partii nie udało się przełamać oporu tych kół, w marcu następnego roku zorganizowano ponowne spotkanie. Widzimy więc, że XXII Zjazd nie był impulsem dla dalszego harmonijnego rozwoju społeczeństwa, lecz raczej przeciwnie, wywołał sytuację, która była pod wieloma względami jeszcze bardziej skomplikowana niż dotychczas. Pod znakiem tych sprzeczności rozwija się także sytuacja w organach bezpieczeństwa oraz w sądownictwie sowieckim. Partia z jednej strony musi w ramach destalinizacji kontynuować za wszelką cenę nowy kurs. Z drugiej jednak strony na-

pięta sytuacja w społeczeństwie prowadzi automatycznie do rewaloryzacji funkcji terroru. Mówiąc innymi słowami: system sowiecki znalazł się w swego rodzaju błędnym kole, w którym, jak niebawem zobaczymy, tendencje postępowe łączyły się z ultrareakcyjnymi.

W kierownictwie organów bezpieczeństwa zaszły bezpośrednio po XXII Zjeździe ważne zmiany personalne. 14 listopada przewodniczącym Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego mianowano Władimira Jefimowicza Semiczastnego. Szelepin awansował na stanowisko przewodniczącego nowoutworzonego Komitetu Kontroli Partyjno-państwowej przy KC KPZR i Radzie Ministrów ZSSR, jak również na stanowisko sekretarza KC KPZR i zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSSR. Wydaje się, że te zmiany służyć miały w pierwszym rzędzie bardziej racjonalnemu wykorzystaniu kierowniczych kadr partii. Partia zdecydowała się zreformować kontrolę państwową, oprzeć ją na nowych podstawach i jej kierownictwo powierzyć Szelepinowi. Jego zadaniem była mobilizacja społeczeństwa sowieckiego do walki z brakiem poszanowania dla praworządności, z oszustami, nierobami i tp. W nowoutworzonej instytucji zasługują na uwagę: z jednej strony jej partyjnopaństwowy charakter, będący wyrazem dążeń partii do utrzymania dyktatury, z drugiej fakt, że jej kierownictwa nie powierzono doświadczonemu prawnikowi, finansjiście lub po prostu urzędnikowi-administratorowi, lecz funkcjonariuszowi który był do niedawna szefem służby bezpieczeństwa.

Nowy szef bezpieczeństwa, Semiczastnyj, jest Ukraińcem, urodził się w roku 1924 i od roku 1945 należy do partii. Jest on o sześć lat młodszy od Szeleпина i różni się od swego poprzednika także wykształceniem. Szelepin posiada wykształcenie akademickie, Semiczastnyj natomiast ukończył jedynie szkołę średnią. Obydwaj mają za sobą kilkuletnią działalność w Komsomole, w którym zrobili karierę. Semiczastnyj odwołany został w 1954 roku z Ukrainy do moskiewskiej centrali Komsomolu, działał tam początkowo jako sekretarz i awansował w roku 1958 na stanowisko pierwszego sekretarza KC Komsomolu podczas gdy Szelepin, który do tego czasu zajmował to stanowisko, przejął kierownictwo wydziału dla spraw organów partyjnych republik związkowych KC KPZR. Semiczastnyj szedł również później po śladach Szeleпина. Gdy w grudniu 1958 roku poprzednika jego mianowano przewodniczącym Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Semiczastnyj objął jego stanowisko. W sierpniu delegowano go do pracy w KC KP Azerbejdżanu. Ponieważ azerbejdżańskie kierownictwo partyjne stawiało opór propozycjom Chruszczowa zmierzającym do cofnięcia, w ramach reformy szkol-

nictwa, przywilejów jakimi się dotąd cieszyły języki narodowe i zamierzało w związku z tym przeprowadzić czystkę w Azerbejdżanie, Semiczastnyj miał w Baku spełniać funkcję męża zaufania Moskwy. Semiczastnyj na XXI Zjeździe KP Azerbejdżanu, we wrześniu 1961 roku został wybrany drugim sekretarzem i członkiem KC KP Azerbejdżanu. Nieco później odwołano go w nieoczekiwany sposób do Moskwy. Tam awansował po dwóch miesiącach na stanowisko przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Rady Ministrów ZSSR. Ze swych funkcji w Baku zwolniony został formalnie dopiero miesiąc później.

Powołując Semiczastnego na stanowisko kierownika KGB partia kierowała się tymi samymi motywami co w wypadku Szepina. Semiczastnyj nie posiadał wprawdzie doświadczeń czekisty, tym niemniej należy przypuszczać, że zdobył pewne zasługi jako aparatczyk, aczkolwiek można i tu mieć pewne zastrzeżenia. Że Semiczastnyj nie mógł zrobić regularnej kariery w aparacie partyjnym na to wskazuje jego młody wiek oraz fakt, że do aparatu partii przeszedł z Komsomołu. Komsomoł jest wprawdzie tak samo zbiurokratyzowany jak partia, ale między tymi organizacjami istnieją pewne różnice. Praca w Komsomole stoi jeszcze pod znakiem pewnego „entuzjazmu” i dzięki temu różni się znacznie od monotonnego życia partyjnego aparatczyka. Semiczastnyj jest niewątpliwie fanatykiem, a z jego życiorysu znamy kilka faktów, które świadczą o jego skłonnościach do ekstremizmu: gdy kampania oszczerstw rozpętała przeciwko zmarłemu w międzyczasie Borysowi Pasternakowi osiągnęła punkt kulminacyjny, Semiczastnyj, który był wówczas sekretarzem Komsomołu, domagał się, by Pasternaka skazano na wygnanie.

Nie ulega wątpliwości, że mimo powołania go na stanowisko szefa KGB, Semiczastnyj był jedynie funkcjonariuszem partii i jako taki nie miał prawa decydowania o słuszności linii politycznej organów bezpieczeństwa, lecz był jedynie odpowiedzialny za „jakość” ich pracy.

Zwróćmy obecnie uwagę naprzód na te charakterystyczne ewolucje sowieckiego wymiaru sprawiedliwości, które uważać należy za skrajnie reakcyjne.

Prof. Maurach informuje, że w r. 1962 w ZSSR skazano na karę śmierci i stracono 181 osób. Znakomita większość tych wypadków to nie są sprawy polityczne³.

3. Reihard Maurach, *Todesstrafe in der UdSSR (Osteuropa, rocznik 13, zeszyt 11/12, 1963, str. 745-53.*

KARA ŚMIERCI W ZWIĄZKU SOWIECKIM.

25.3.1917 Zniesienie kary śmierci.

21.1.1918 Ponowne wprowadzenie kary śmierci.

17.1.1920 Kara śmierci zostaje ponownie zniesiona.

maj 1920 Ponowne wprowadzenie kary śmierci.

26.5.1947 Ponowne jej zniesienie.

W uchwale Prezydium Najwyższego Sowietu ZSSR czytamy:

„Zgodnie z życzeniami wyrażonymi przez sowieckie związki zawodowe robotników i pracowników umysłowych oraz inne miarodajne organizacje, które wypowiedziały opinię szerokich kół społeczeństwa Prezydium Najwyższego Sowietu uważa stosowanie kary śmierci w okresie pokoju za zbyt czyste”.

12.1.1950 — Ponowne wprowadzenie kary śmierci.

Na mocy uchwały podjętej przez Prezydium Najwyższego Sowietu karę śmierci wprowadzono ponownie w następujących wypadkach: „Dla zdrajców, szpiegów oraz osób, które usiłują podważyć fundament państwa”.

Uchwała uzasadnia tę decyzję w następujący sposób:

„...wobec oświadczeń złożonych przez rządy republik związkowych, związki zawodowe pracujących chłopów i pracowników kultury zmiana ustawy o zniesieniu kary śmierci stała się konieczna”.

30.4.1954

Rozszerzenie zakresu stosowania kary śmierci na następujące przestępstwo: morderstwo dokonane w szczególnie obciążających okolicznościach.

25.12.1958

Ustawa dotycząca odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciwko państwu przewiduje karę śmierci za następujące czyny: zdradę stanu, szpiegostwo, sabotaż (dywersję), akty terroru, bandytyzm i morderstwo. W czasie wojny oraz w warunkach działań bojowych karę śmierci stosować można także w wypadku innych ciężkich przestępstw.

27.10.1960

W kodeksie prawa karnego RFSRR kara śmierci przewidziana jest za następujące przestępstwa: bandytyzm, terror, zdrada stanu, szpiegostwo i morderstwo.

5.5.1961

Uchwałą Prezydium Najwyższego Sowietu ZSSR stosowanie kary śmierci rozszerzone zostaje na „sprzeniewierzenie mienia państwowego lub społecznego w szczególnie wielkim rozmiarze” jak też za uprawianie zawodowo fałszowanie środków płatniczych.

1.7.1961

Ponowne rozszerzenie zakresu stosowania kary śmierci, a mianowicie za spekulację dewizami.

15.2.1962

Rozszerzenie zakresu stosowania kary śmierci, na następujące przestępstwa: dokonany w szczególnie obciążających okolicznościach zamach na życie pełniących służbę funkcjonariuszy milicji lub rezerw ludowych milicji lub będących w trakcie pełnienia innych funkcji społecznych; gwałt dokonany w szczególnie obciążających okolicznościach.

20.2.1962

Rozszerzenie stosowania kary śmierci za przekupywanie urzędników.

Jest oczywiste, że dokonało się tu przesunięcie ciężaru z funkcji wybitnie wychowawczej na rzecz funkcji prymitywnego odstraszenia. Pod presją partii sowiecki aparat sprawiedliwości przyswoił sobie bardzo kontrowersyjny pogląd, że kara śmierci może odegrać pozytywną rolę społeczną.

Rozszerzenie zakresu stosowania kary śmierci w ZSSR po XXII Zjeździe należy z wielu względów uznać za objaw niepokojący. Okazało się zresztą że zaostrzenie kar oraz powiększenie katalogu przestępstw, które karane są najsurowszą karą nie spowo-

dowało zmniejszenia się liczby ciężkich przestępstw. Potwierdziła to prasa sowiecka.

Inna tendencja reakcyjna znajduje wyraz w bezustannej rozbudowie tzw. obozów poprawczych, oraz obozów pracy, które — niesposób ich inaczej nazwać — są po prostu obozami pracy przymusowej. Zgodnie z uchwalonym w grudniu 1958 roku nowym sowieckim prawem karnym, pobyt w koloniach pracy, koloniach poprawczych lub w obozach pracy uchodzi za łagodną karę. Omawiane tu obozy i kolonie, które zajęły miejsce dawnego systemu obozów koncentracyjnych, rozwinęły się z czasem w bardzo skomplikowany system. Na podstawie rozmaitych sowieckich źródeł rozróżnić można następujące formy obozów: 1. Kolonie robocze i poprawcze typu ogólnego (*isprawitielno-trudoweje kolonii obszczewo reżyma*); 2. Kolonie robocze i poprawcze o obostrzonym reżymie (*strogowo reżyma*), w których osadza się przede wszystkim recydywistów oraz przestępców zawodowych. 3. tzw. specjalne kolonie poprawcze i pracy (*osobowo reżyma*), przeznaczone dla więźniów skazanych za ciężkie przestępstwa lub dla osób skazanych na karę śmierci, które ułaskawiono, zamieniając im wyroki na długoletnie więzienie.

Osobny rozdział to kolonie poprawcze i kolonie pracy dla nieletnich. Przestępstwa popełniane przez nieletnich, którzy ukończyli 14 rok życia karane są na podstawie sowieckiego prawa karnego w ten sam sposób jak przestępstwa dokonane przez osoby dorosłe. W przeciwieństwie do państw zachodnio-europejskich sowieckie prawo karne nie zna specjalnego prawa dla nieletnich. Od roku 1958 młodociani przestępcy odbywają jednak kary w specjalnych młodzieżowych koloniach poprawczych i koloniach pracy. O ile nam wiadomo istnieją dwa typy kolonii, w których więźniów osadza się w zależności od rodzaju popełnionych przestępstw.

W roku 1964 dowiedzieliśmy się że w niektórych republikach, jak np. : RSFSR, w Kazachstanie, Uzbekistanie i Mołdawii utworzono ponadto kilka tzw. „kolonii osiedleń”; warunki mają być tam znacznie lepsze niż w wymienionych wyżej obozach. Więźniowie, którzy odbyli część kar w obozach pracy poprawczej i którzy prowadzili się nienagannie mogą być przeniesieni do tych „kolonii osiedleń”.

W tej chwili rozwój wypadków w Związku Sowieckim zmierza w kierunku bezustannego rozszerzenia wpływu Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego. W listopadzie 1962 roku, gdy obchodzono 85-lecie urodzin współzałożyciela sowieckiej służby bezpieczeństwa, Feliksa Dzierżyńskiego, prasa sowiecka poświęciła wiele uwagi najnowszej historii organów bezpieczeństwa. W „Nie-

dieli", dodatku niedzielnym „Izwestii”, ogłoszono np. wywiad z generałem N.F. Czystiakowem, w którym dziennikarze zadali mu m.in. pytanie czym zajmują się oficerowie śledczy KGB. W odpowiedzi Czystiakow obok walki z agentami zachodnich wywiadów wymienił również zwalczanie osób, które dopuszczają się niebezpiecznych przestępstw przeciwko państwu sowieckiemu, jak zdrada stanu, dywersja, podkopywanie autorytetu państwa, przemyt, zdrada tajemnicy państwowej oraz naruszenie przepisów dewizowych. Czystiakow stwierdził wprawdzie, że w ostatnim czasie nie było wypadków szkodnictwa, z podanej przez niego listy łatwo jednak wywnioskować, że wraz z rozszerzeniem zakresu stosowania kary śmierci automatycznie powiększyła się sfera wpływów KGB. Nasuwa się pytanie, dlaczego zwalczanie przestępstw dewizowych oraz sprzeniewierzeń należy do kompetencji KGB. Takie wypadki zaliczyć przecież można do spraw kryminalnych, które w systemie wolnym od hysterii politycznej nie należą do kompetencji policji politycznej. W państwie, w którym panuje poszanowanie dla prawa, zwalczanie tego rodzaju przestępstw jest zadaniem urzędów finansowych, policji kryminalnej i prokuratury. W fakcie, że w Związku Sowieckim wygląda to zupełnie inaczej tkwi wielkie niebezpieczeństwo. Jeśli rozgraniczenie kompetencji poszczególnych organów władzy państwowej jest w każdym innym społeczeństwie zagadnieniem bardzo skomplikowanym, w ZSSR sprawa ta urasta do rangi zasadniczego problemu społeczno-politycznego. Partii sowieckiej udało się wprawdzie usunąć wiele niezdrowych objawów przejętych w spadku po stalinizmie, jednak ustalenie miejsca organów bezpieczeństwa w strukturze społeczeństwa sowieckiego pozostanie tak długo zadaniem nierozwiązanym, jak długo partia toleruje działalność tych organów na odcinkach, które nie są specyficznym terenem działalności tego rodzaju władz. Ale atmosfera panująca w ZSSR nie sprzyja takiej ewolucji. W konsekwencji wiele zasadniczo słusznych projektów, w praktyce służy diametralnie przeciwnym celom. Zamiast pobudzać wrażliwość obywateli na zagadnienia praworządności wywołują one odruchy prymitywnej nienawiści. Wystarczy tu wskazać na ustawy przeciwko elementom antysocjalnym i pasożytniczym, a z szeregu wypadków, jakie miały miejsce w ostatnich latach przypomnieć jako przykład sprawę Józefa Brodskiego, która znalazła w zachodnim świecie największy rozgłos. Józef Brodski, poeta rosyjski, został skazany w lutym/marcu 1964 roku przez sąd w Leningradzie na sześć lat więzienia na podstawie zarządzenia Najwyższego Sowietu o elementach asocjalnych i pasożytniczych z dnia 4. maja 1961 roku. Stenogram rozprawy sądowej przeciwko Brodskiemu prze-

dostał się na Zachód i był opublikowany w „Kulturze” (lipiec/sierpień 1964). Brodskiemu, który chciał się poświęcić całkowicie pracy literackiej zarzucano, że utrzymywał się z dorywczych zarobków. 24-letni poeta i tłumacz próbował przekonać sędziów, że pisanie wierszy i zajmowanie się przekładami literackimi jest również uczciwą pracą. Stenogram jest przerażającym dokumentem rzeczywistości sowieckiej. Świadkowie oskarżenia, których organizatorzy tego procesu prezentowali jako „przedstawiciele narodu sowieckiego” oczerniali Brodskiego, określali twórczość Brodskiego jako „haniebne i antysowieckie wiersze”, nie znając ich nawet i nie posiadając dowodów na to, że są dziełem Brodskiego. Najbardziej szokujące było jednak zachowanie się sędziego tow. Sawieljewej, która nietyle starała się o rzeczowe wyjaśnienie sprawy, co usiłowała w prymitywny i demagogiczny sposób zaciemniać wszystko co mogłoby przemawiać na korzyść oskarżonego.

Innym niemniej wstrząsającym wypadkiem był proces przeciwko przyjaciółce Pasternaka, Oldze Iwińskiej i jej córce Irene. W grudniu 1961 roku wytoczono obydwom proces, w wyniku którego Olga i Irena Iwińskie skazane zostały, za kilkakrotne naruszanie ustawy dewizowej oraz za to, że dopuściły się rzekomo innych machinacji, na karę więzienia ośmiu i trzech lat. Proces ten odbył się wprawdzie przy drzwiach zamkniętych, lecz władze sowieckie zrobiły wszystko, by przekształcić go ze zwykłej sprawy sądowej w drugi pogrom nieżyjącego już Pasternaka.

Obok tych zjawisk wyraźnie reakcyjnych zauważyć można jednak w ZSSR również tendencje postępowe. Przedstawimy poniżej najważniejsze objawy.

Potępienie Wyszyńskiego oraz jego ostateczna niełaska miały decydujące znaczenie dla sowieckiego aparatu sprawiedliwości. Nie było to sprawą prostą, gdyż od Wyszyńskiego wywodzi się cała szkoła prawników sowieckich; jej odwrót od stalinizmu odbywał się bardzo opornie. Przełom nastąpił dopiero po XXII Zjeździe. Podczas konferencji poświęconej zagadnieniom ideologicznym, która odbyła się w grudniu 1961 roku, Iljiczew skomentował to zagadnienie następująco:

„Stalin, jak wiadomo, nie zajmował się prawie wcale naukami prawniczymi. Odstąpił tę dziedzinę „teoretycznemu kalece”, Wyszyńskiemu, który w zagadnieniach państwa i prawa był jego rzecznikiem i przez długie lata spełniał rolę czołowego teoretyka tych zagadnień. Wiemy dziś dobrze, do jakiej samowoli teoretycznej doszedł Wyszyński, usiłując dostarczyć prawnej podbudowy dla szkodliwej tezy Stalina o zaostrzaniu się walki klasowej w miarę krzepnięcia pozycji socjalizmu w naszym kraju, oraz dą-

żąc do takiej manipulacji przepisami prawnymi, aby zawsze można było usprawiedliwić samowolę sądownictwa i naruszanie praworządności”.

Potępienie Wyszyńskiego jest bardzo znamienne. Z jednej strony oznacza ono, że sowiecka jurysprudencja miała być mniej lub bardziej konsekwentnie oczyszczona z teorii człowieka, który stworzył podstawy prawne dla zbrodni Stalina. Z drugiej strony potępienia praktyk Wyszyńskiego dokonano przy pomocy środków komunikacji masowej. Prasa w licznych artykułach wskazywała w sposób bezkompromisowy na zbrodniczy charakter „naukowych” teorii Wyszyńskiego. W „Izwestiach”, piśmie o wielkim zasięgu, ukazał się w dniu 9 lutego 1962 roku artykuł pod tytułem „O prawdzie w wymiarze sprawiedliwości”, który odpowiada zupełnie nakreślonej uprzednio linii politycznej. Artykuł ten potępia wysiłki stalinowskiego „papieża sądownictwa”, zmierzającego do stworzenia teoretycznych podstaw dla masowych represji i terroru i twierdzi, że Wyszyński i jego zwolennicy przekreślali zupełnie prawdę w kierowanych przez nich procesach, że „zepchnęli organy sądowe na drogę subiektywizmu” i że popierali Stalina, gdy ten rozprawiał się z niewinnymi ludźmi. W omawianym artykule „Izwestia” opowiadają się za uznaną współcześnie zasadą, że „człowiek może być tylko wówczas skazany, jeśli jego zbrodnia lub jego przestępstwo jest ustalone z absolutną pewnością i gdy wszelkiego rodzaju wątpliwości są wykluczone”. Teza Wyszyńskiego była wręcz przeciwna:

„Postulat, by sąd stwierdził prawdę absolutną jest niesłuszny, gdyż warunki praktyki sądowej zmuszają sędziego do rozstrzygnięcia tego pytania nie z punktu widzenia pojęcia prawdy absolutnej, lecz w związku z maksymalnym prawdopodobieństwem tego lub innego czynnika, który jest przedmiotem oceny sądu”.

„Izwestia” tłumaczy tę tezę Wyszyńskiego w następujący sposób na język ogólnie zrozumiały:

„Oznacza to, że można skazać człowieka, którego wina nie jest dowiedziona, lecz jedynie prawdopodobna”.

Użycie środków masowej komunikacji przy potępieniu Wyszyńskiego oraz jego stronników posiada doniosłe znaczenie: nie wolno nie doceniać spadku po staliniźmie; jest on jeszcze dziś o wiele silniejszy od dobrej woli tych sowieckich przywódców, którzy go chcą przewyciężyć. Nie należy się dlatego dziwić, że większość obywateli sowieckich zajmuje wobec zagadnień wymiaru sprawiedliwości stanowisko nacechowane obojętnością i rezygnacją, lub że sędzia, jak w wypadku sprawy Brodskiego

(która tu jest symbolem setek innych, nieznanych nam spraw) wydając wyrok decydujący o wolności człowieka, widzi swe najwyższe zadanie nie w ustaleniu prawdy, lecz w wypełnieniu określonego „zadania społecznego”. Szereg czołowych prawników sowieckich uznaje jeszcze dziś teorię Wyszyńskiego; również wspomniany artykuł „Izwestii” cytuje podręczniki i dzieła naukowe, które mimo że ukazały się w szereg lat po śmierci Stalina ciągle jeszcze zdradzają ślady wpływu teorii Wyszyńskiego. W pracy zbiorowej wydanej w roku 1959 pod tytułem „Zagadnienia przewodu procesowego oraz sądownictwa w nowym ustawodawstwie ZSRR” nie ma nawet śladu rozprawienia się z teoriami Wyszyńskiego, mimo iż reforma przeprowadzona w roku 1958 w sądownictwie sowieckim oznaczała konsekwentne zerwanie z tymi teoriami. Profesorowie Gołunski i Czelcow reprezentują we wspomnianej pracy pogląd, że ustalenie obiektywnej prawdy nie jest najważniejszym celem przewodu sądowego. Nawet „Izwestie” musiały przyznać, że w Związku Sowieckim istnieje nadal niemało głosów uważających ustalenie obiektywnej prawdy za „komplikowanie” praktyki sądowej, utrudniające zwalczanie przestępczości.

Zapoczątkowanie pozytywnych tendencji na odcinku „socjalistycznej praworządności” utrudnione jest przez fakt, że w tej dziedzinie nie doszło do konsekwentnej rozprawy z stalinizmem. Nie znamy wypadków, by ludzie odpowiedzialni za zbrodnie okresu stalinowskiego pociągnięci zostali do odpowiedzialności i postawieni przed sąd — podobnie jak w Niemczech zbrodniarze hitlerowscy. Przeciwnie, cały szereg stalinistów zajmuje jeszcze dziś wysokie stanowiska na nauce i aparacie kultury, posiadając dzięki temu znaczne możliwości hamowania wszelkiego postępu lub dławienia go pod pozorem, że jest on rzekomo „antysowiecki”. Cała armia biurokratów stawia dziś pasywny opór wszelkim postępowym tendencjom. Rozprawienie się z ich mentalnością jest więc szczególnie ważne.

Wydaje się jednak, że po XXII Zjeździe oraz po potępieniu Wyszyńskiego wśród sowieckich prawników nastąpił ostateczny przełom na korzyść sił antystalinowskich. Pierwszych kroków zmierzających do reformy instytucji prawniczych dokonano już w roku 1960, gdy przeprowadzono reorganizację Instytutu dla spraw państwa i prawa przy Akademii Nauk ZSSR i gdy w ślad za tym poddana została reformie cała sieć prawniczych instytucji naukowych. „Związkowy Instytut Naukowy dla Spraw Kryminalistyki” przekształcony został w „Związkowy Instytut dla badania przyczyn przestępczości i opracowywania środków przeciwdziałania”, a „Związkowy Instytut Nauk Prawniczych”

przemieniony został w „Związkowy Instytut Naukowy Prawodawstwa Sowieckiego”⁴. Reformy te stwarzają korzystne warunki dla wykształcenia nowego pokolenia prawników i sprzyjają zwycięstwu nowych myśli. W ostatnim czasie zdarzały się liczne wypadki, że prawnicy wypowiadali się bardzo krytycznie o wielu zarządzeniach partii, występując np. ostro przeciw omówionej wyżej ustawie przeciwko pasożytom i wykazując na konkretnych przykładach, iż szereg wyroków opierających się na tej ustawie było niesprawiedliwych. W piśmie prawników sowieckich „Sowieckaja justicja (nr 6/marzec 1964) prawnik J. Georgijew omawia wypadek jaki miał miejsce w pewnym kołchozie, w okręgu Riazania, gdzie trzech miejscowych funkcjonariuszy — przewodniczący kołchozu, organizator partyjny kołchozu oraz główny agronom — opracowali plan zmierzający do podniesienia dyscypliny pracy i na piśmie przedłożyli wyższym instancjom szereg projektów. Zaproponowali oni m. in. by „wysiedlić, zgodnie z uchwałą Prezydium Najwyższego Sowietu z 4 maja 1961 roku, co najmniej cztery do ośmiu osób”, co jest dowodem, że widzieli w ustawie przeciwko pasożytom nie tyle narzędzie karania osób które dopuściły się rzeczywiście wykroczeń, lecz raczej instrument stwarzający podstawę dla „planowanego” skazania z góry. Łatwo z tego wywnioskować, jakie wyobrażenie mają funkcjonariusze o poszanowaniu prawa. „Sowieckaja justicja” potwierdza tego rodzaju przypuszczenia, wspominając o dwóch kołoźnikach, którzy zostali skazani przez sąd rejonowy na zesłanie za to, że nie wykonali przewidzianego minimum normy produkcyjnej.

Georgijew przypomina, że sędziowie winni być niezawisli i że kierować winni się wyłącznie przepisami prawa. Podniosły się głosy, usiłujące bronić autorytetu nauk prawnych i wypowiadające się podczas rozmaitych konferencji prawników przeciwko dyktaturze partii w wymiarze sprawiedliwości. Te nowe tendencje poparło kilku czołowych prawników okresu stalinowskiego, m.in. prof. M.S. Strogowicz, członek-korespondent Akademii Nauk ZSSR, i były długoletni współpracownik Wyszyńskiego. Strogowicz ogłosił w „Literaturnej Gazecie” z dnia 23 maja 1964 roku artykuł, w którym, w kwestii niesprawiedliwych wyroków sądowych, zajmuje stanowisko pokrywające się z tendencjami postępowymi.

Odwrót od stalinizmu zaznacza również fakt, że poczynając od roku 1961 ogłoszono szereg autentycznych dokumentów o stalinowskich łagrach. Ponadto w ostatnim czasie powiększyła

4. Przegląd tej sprawy w: *Juridiczeskaja nauka w ustowijach kommunistycznego stroitielstwa*, (*Kommunist*, nr 16 listopad 1963, str. 26-36).

się liczba rehabilitacji ofiar Stalina. W republikach związkowych ukazały się większe prace poświęcone historii partii tych republik; w niektórych spośród nich, jak np. w historiach KP Kazachstanu i Estonii opublikowano bogatą dokumentację zbrodni Stalina. Fakty te dzieją się mimo tego że biurokracja partyjna usiłowała zazwyczaj hamować rehabilitację ofiar Stalina i kontrolować krytykę systemu stalinowskiego. W marcu 1963 roku Chruszczow ostrzegał przed nadmiernym dyskutowaniem okresu stalinizmu; Chruszczow powiedział wówczas, że w niektórych książkach „zjawiska i wypadki związane z kultem jednostki zostały, naszym zdaniem, przedstawione co najmniej niedokładnie, lub, mówiąc ściślej, fałszywie i jednostronnie”. Partii nie udało się jednak zdławić opinii publicznej, domagającej się informacji zgodnych z prawdą.

Dalszy rozwój sowieckiego prawa zależy będzie od kilku czynników, spośród których na pierwszy plan wysuwa się coraz bardziej inicjatywa samego społeczeństwa. Modernizacji społeczeństwa nigdy nie można sprowadzać wyłącznie do postępu technicznego czy do wzrastającego standardu życiowego. Uwrażliwienie na kwestię praworządności wzrasta dziś w ZSSR, szczególnie wśród młodego pokolenia. Powstaje coraz więcej grup społecznych, których kategorie rozumowania i cele częstokroć nie pokrywają się z celami czy rozumowaniem partii, która czasem zmuszona jest respektować pewne prawa tego społeczeństwa. Gdy poeta Józef Brodski stał się ofiarą samowoli sądownictwa, w jego obronie stanęli tak wybitni ludzie jak Anna Achmatowa, Konstanty Paustowski, Samuel Marszak, Dimitrij Szostakowicz i Korniej Czukowski. Skazana w grudniu 1961 roku Irena Iwińska zwolniona została po odbyciu połowy kary, a Olga Iwińska nie musiała odbyć całego wyroku. Wszystkie te fakty są wymownym dowodem, że wzajemne oddziaływanie partii i społeczeństwa osiągnęło nowy etap i że dopiero przyszłość wykaże, kto z tej walki wyjdzie zwycięsko.

Jaka jest dziś struktura organizacyjna organów bezpieczeństwa?

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak już wiemy, nie ma obecnie nic wspólnego z organami bezpieczeństwa. Komitet Bezpieczeństwa Państwowego nie jest jednak jedynym sowieckim urzędem zajmującym się szpiegostwem i zbieraniem informacji. Niezależnie od KGB pracuje wywiad wojskowy, który posiada silnie rozbudowaną sieć zbierania informacji przeważnie o charakterze wojskowym. Informatorami zagranicznymi są z jednej strony nielegalni rezydenci oraz ich współpracownicy, z drugiej akredyto-

wani przy przedstawicielstwach dyplomatycznych attachés wojskowi. Wywiad wojskowy współpracuje z analogicznymi instytucjami krajów demokracji ludowej. Według informacji z połowy 1960 r. płk. Pawła Monata, b. attaché wojskowego w Waszyngtonie, skazanego w międzyczasie zaocznie przez sąd w Warszawie na karę śmierci za dezercję, jeszcze dziś w polskim wywiadzie wojskowym pracują doradcy sowieccy a sowiecki sztab generalny współpracuje bardzo blisko z wywiadami wojskowymi krajów demokracji ludowych. Z zeznań Monata wynika, że sowiecki wywiad wojskowy został w ostatnim czasie, niezależnie od KGB, silnie rozbudowany i że zajmuje się wieloma sprawami, które nie należą do właściwych zadań szpiegostwa wojskowego. Monat informował np. że w Wrocławiu stacjonowany jest batalion skoczków spadochronowych do zadań specjalnych, liczący pięciuset ludzi, których wywiad wojskowy szkoli w sabotażu oraz w wykonywaniu, w razie wojny w Europie, zadań specjalnych na tyłach wroga.

Szereg innych organizacji uprawia szpiegostwo gospodarcze. Praca na tym polu uległa jednak w ostatnim czasie znacznym zmianom. W następstwie ogólnego rozwoju gospodarczego oraz intensywnej międzynarodowej wymiany informacji technicznych i naukowych liczba „tajnych spraw” zmniejsza się coraz bardziej. Dzięki publikacjom technicznym i naukowym, które można dziś nabywać wszędzie, uprawiana do niedawna tajemniczość stała się zbyt rzadką. Sowieckie służby odpowiedzialne za dostarczanie informacji gospodarczych mogą więc pracować na ogół zupełnie legalnie. W statutach sowieckich przedsiębiorstw handlu zagranicznego, których sieć obejmuje całą kulę ziemską czytamy np., że ich zadaniem jest regularne dostarczanie analiz rozwoju gospodarczego danego kraju sowieckiemu Ministerstwu Handlu Zagranicznego oraz „innym kompetentnym urzędem”. Zadaniem tym zajmują się obok instytucji dla handlu zagranicznego również sowieccy attachés handlowi.

Trzecim aparatem zajmującym się regularnie zdobywaniem informacji za granicą, jest wydział informacji sowieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wydział ten — „Wydział X” — odpowiedzialny jest również za przekazywanie informacji sowieckich przedstawicielstw do Moskwy oraz za utrzymanie tajemnicy wszelkiego rodzaju dokumentów i aktów.

Wszystkie te urzędy są zupełnie niezależne od KGB, aczkolwiek ich znaczenie dla zdobywania informacji jest nie mniejsze od znaczenia aparatu samego KGB. Problemu bezpieczeństwa państwowego nie wyczerpuje oczywiście zbieranie informacji i

już z tego powodu KGB w porównaniu z innymi podobnymi instytucjami zajmuje pozycję wyjątkową.

Wszystkie wymienione instytucje zobowiązane są do ścisłej współpracy. Zgodnie z niepotwierdzonymi dotąd wiadomościami w kolegium KGB zasiada jako stały członek przedstawiciel wywiadu wojskowego i na odwrót, w skład kierownictwa wywiadu wojskowego wchodzi pełnomocnik KGB.

KGB utrzymuje stały kontakt z Radą Ministrów ZSSR oraz z KC KPZR. Przy Radzie Ministrów znajduje się „stały pełnomocnik” KGB jako łącznik pomiędzy rządem a organami bezpieczeństwa. Na początku 1961 roku stanowisko to zajmował niejaki T.N. Bezkrownyj.

Na temat stosunków pomiędzy KGB a Komitetem Centralnym można dorzucić jeszcze i to, że kierownictwo partii zawsze chciało być wystarczająco poinformowane o działalności organów bezpieczeństwa. W tym celu już pod koniec lat dwudziestych utworzono przy KC specjalny komitet, tzw. „Komitet dla informacji”, w skrócie KI. W komitecie tym pracowali pełnomocnicy wszystkich aparatów wywiadowczych, którzy zobowiązani byli dostarczać KC bieżących informacji o działalności tajnej służby bezpieczeństwa. Podobno swego czasu kierował KI znany dziennikarz Karol Radek. Po jego straceniu „Komitet Informacji” podporządkowany został bezpośrednio sekretarzowi Stalina, Poskrebyszewowi, stając się w ten sposób osobistym instrumentem Stalina, który ze swej strony informował KC oraz pozostałych członków biura politycznego tylko o tyle, o ile uważał to za niezbędne. Od śmierci Stalina KI wypełnia znów swe właściwe zadanie, a mianowicie dostarcza informacji członkom najwyższych władz partii. Zgodnie z oficjalnymi informacjami instytucja ta nie nazywa się dziś KI lecz „Oddział dla informacji przy KC KPZR” i jest kierowana przez byłego dyplomatę A.S. Paniuškina.

Komitet Bezpieczeństwa Państwowego — KGB — posiada monopol na wszelkiego rodzaju sprawy dotyczące bezpieczeństwa państwa i jest na podstawie artykułu 14 konstytucji ZSSR z roku 1936 bezpośrednio podporządkowany zwierzchniemu organowi władzy państwowej, Najwyższemu Sowiетowi ZSSR. Sowiecki termin „Komitet”, który w wielu źródłach zachodnich jest błędnie definiowany, wymaga wyjaśnienia. Sowieckie „komitety” są organami państwowymi, posiadającymi o wiele większe znaczenie od ministerstw. W wypadku KGB chodzi o „komitet specjalny”, którego kompetencje w zakresie zagadnień bezpieczeństwa nie podlegają żadnym ograniczeniom. Na rzecz jego

uprawnień obcięte zostały nawet znacznie kompetencje innych instytucji i aparatów.

Oficjalne źródła sowieckie, jak np. W.A. Własow („Podstawy sowieckiej administracji państwowej”, Moskwa, 1960) określają funkcję KGB w następujący sposób:

„Do zadań Komitetu Państwowego należy stosowanie środków niezbędnych dla zapewnienia bezpieczeństwa państwowego: demaskowanie i oddawanie pod sąd szpiegów, dywersantów, zdrajców ojczyzny i innych agentów kapitalistycznych organizacji szpiegowskich wysyłanych do naszego kraju: wykrywanie przestępstw wymierzonych przeciwko państwu sowieckiemu oraz wdrażanie wstępnych dochodzeń”.

W obecnej chwili kompetencji KGB przekazane zostały także niektóre funkcje obronne, mianowicie ochrona granic oraz wojska bezpieczeństwa wewnętrznego — *wnutrennyje wojska*.

Przewodniczącego KGB, jak każdego innego przewodniczącego komitetów państwowych, mianuje Najwyższy Sowiet ZSSR, względnie, jeśli powołanie to przypada na okres pomiędzy sesjami, prezydium Najwyższego Sowietu. W republikach związkowych lub autonomicznych przewodniczących GKB powołują miejscowe sowiety. Przewodniczący Komitetu Spraw Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSSR wchodzi automatycznie w poczet członków Rady Ministrów ZSSR. Identycznie w wypadku komitetów i rządów republik związkowych i autonomicznych.

Aparaty bezpieczeństwa państwowego republik związkowych są de facto kierowanymi centralnie filiami ogólnosowieckiego aparatu KGB. W okręgach lub w krajach zarządy KGB istnieją przy radach deputowanych danych okręgów lub krajów, w rejonach natomiast działają jedynie pełnomocnicy KGB. W republikach związkowych KGB, na wzór moskiewskiej centrali, składa się z rozmaitych głównych zarządów, oddziałów i sekcji — analogicznie do struktury dawniejszego ministerstwa bezpieczeństwa państwowego. Wszystkie aparaty które spełniają funkcje obronne (oddział zagraniczny, oddział kontrwywiadu), zostały w ramach nowego kursu silnie rozbudowane. Zabezpieczenie kontaktów z organami bezpieczeństwa w krajach demokracji ludowej jest zadaniem „oddziału kontaktów zagranicznych”.

Na szczególną uwagę zasługuje coraz silniejsze włączanie organizacji społecznych do zadań dotyczących bezpieczeństwa państwowego. Ponadto w roku 1957 powstała na granicznych terenach ZSSR specjalna organizacja komsomolska, której zadaniem jest wzmocnienie ochrony granic. Młodociani członkowie tej or-

ganizacji szkoleni są przez specjalne oddziały wojsk ochrony pogranicza, a sowiecka prasa nie szczędzi pochwał dla komsomolców przyczyniających się do zwiększenia bezpieczeństwa sowieckich granic.

SCHEMAT ROZWOJU SOWIECKICH ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA

WECZEKA

7 (20) grudnia 1917
F.E. DZIERŻYŃSKI

GPU

6 kwietnia 1922
F.E. DZIERŻYŃSKI

OGPU

styczeń 1923
F.E. DZIERŻYŃSKI
od lipca 1926
W.R. MIENŻYŃSKI

NKWD

10 lipca 1934
H. JĄGODA
od września 1936
N. JEŻOW
od grudnia 1938
Ł.P. BERIA

NKWD

3 lutego 1941
Ł.P. BERIA

NKGB

3 lutego 1941
W.N. MERKUŁOW

NKWD

30 lipca 1941
Ł.P. BERIA

NKWD

kwiecień 1943
Ł.P. BERIA

NKGB

kwiecień 1943
W.N. MERKUŁOW

SMERSZ

kwiecień 1943
W.S. ABAKUMOW

MWD
styczeń 1946
S.N. KRUGŁÓW

MGB
18 października 1946
W.S. ABAKUMOW
od początku 1952
S.D. IGNATJEW

MWD
15 marca 1953
Ł.P. BERIA
od lipca 1953
S.N. KRUGŁÓW

MWD
S.N. KRUGŁÓW
od 1 lutego 1956
N.P. DUDOROW

KGB
13 marzec 1954
I.A. SIEROW
od 9 grudnia 1958
A.N. SZELEPIN

MWD
13 stycznia 1960
Rozwiązanie Ogólnozwiązkowego
Ministerstwa Spraw Wewn.

KGB
od 9 grudnia 1958
A.N. SZELEPIN
od 14 listopada
W.J. SEMICZASTNYJ

W okresie rządów Chruszczowa sowieckie organy bezpieczeństwa znacznie ograniczyły działalność wewnątrz kraju. Głównym ich zadaniem stała się ochrona Związku Sowieckiego przed wrogiem zewnętrznym, intensyfikacja działalności za granicą i modernizacja metod pracy, tak, by odpowiadały dzisiejszym warunkom. Można więc mówić o pewnej „dewaaluacji” KGB jeśli idzie o sprawy polityki wewnętrznej, natomiast w sprawach dotyczących zewnętrznego bezpieczeństwa Związku Sowieckiego instytucja ta zajmuje nadal pierwsze miejsce.

W każdym razie jedno jest pewne, że cała sowiecka służba bezpieczeństwa jest znów posłusznym narzędziem partii. Zda-

nie zamieszczone w „Prawdzie” z dnia 21 grudnia 1957 roku: „Kolektyw organów Czeki czerpie swą siłę znów z głównego źródła, którym jest bezpośrednie kierownictwo oraz nieustanna kontrola Partii Komunistycznej” zachowało swą aktualność po dziś dzień.

ZAKOŃCZENIE

Dzieje organów bezpieczeństwa są częścią historii Związku Sowieckiego. Zarówno treść jak i forma wszystkich wydarzeń jakie zaszły w ZSSR od chwili jego powstania są nie do pomyślenia bez udziału organów bezpieczeństwa.

W książce tej próbowaliśmy nakreślić rolę organów bezpieczeństwa oraz ich przemiany widziane od strony polityki wewnętrznej, w przekonaniu, że dostarczamy w ten sposób ważnego przyczynku do zrozumienia przeszłości oraz teraźniejszości kraju, który jest dziś, obok Stanów Zjednoczonych największą potęgą świata.

Ani Lenin ani jego towarzysze nie byli w stanie przewidzieć, dokąd nadużycie władzy może zaprowadzić Związek Sowiecki. Problem ten jednak niepokoił już Lenina. Osoba Dzierżyńskiego miała być gwarancją ograniczenia do minimum nadużycia władzy, którego nie sposób uniknąć. Zadanie organów bezpieczeństwa za czasów Lenina było wyraźnie określone: miały one być „mieczem rewolucji”, zniszczyć w Rosji wrogów komunizmu i usunąć wszelkie przeszkody na drodze do utworzenia nowego społeczeństwa.

Byłoby niecelowe zastanawiać się, co uczyniliby Lenin lub Marks, gdyby stali się świadkami wyniszczenia „w imieniu komunizmu” jako zbrodniarzy i agentów kapitalizmu całego pokolenia rewolucjonistów rosyjskich, gdyby widzieli jak zapełniały się łagry milionami robotników i chłopów. Wiemy, że pomiędzy planami a ich realizacją jest długa i ciężka droga i że obiektywne warunki wymagają często bolesnych korektur wielu pięknych marzeń i idei. Nie ulega jednak wątpliwości, że organy bezpieczeństwa powołane zostały do życia przez Lenina ażeby zabezpieczyć rozwój nowego, szczęśliwego społeczeństwa, społeczeństwa bez wyzyskiwaczy i bez więzień.

Dzierżyński początkowo walczył rzeczywiście przeciwko wrogom rewolucji. Stwierdzając to nie chcemy w żadnym wypadku usprawiedliwiać okrucieństw i zbrodni tamtych lat, ale obiektywizm nakazuje przypomnieć jeszcze raz tło ówczesnych wydarzeń.

Lenin, twórca sowieckich organów bezpieczeństwa, wyznał terrorowi określoną rolę. Warunki w jakich rodziła się sowiecka rewolucja, nie były proste: wojna domowa i zaciekła walka bolszewików przeciwko przeważającym wrogom. Lenin widział wyraźnie różnice pomiędzy terrorem a „praworządnością socjalistyczną” i wyznaczając terrorowi pewne ściśle określone funkcje, nie próbował nigdy zasłonić go płaszczykiem „legalności”. Zastosowanie terroru, na równi z innymi ograniczeniami wolności, służyło w pojęciu Lenina wyłącznie szybszemu osiągnięciu politycznych celów. Powstanie państwa sowieckiego miało, jego zdaniem, zainicjować tendencje, które z natury rzeczy występować miały przeciwko wszelkiemu terrorowi i niesprawiedliwości. Lenin był pod wielkim wrażeniem „pierwszego państwa proletariackiego” — Komuny Paryskiej — i przypuszczał, że państwo sowieckie przejmie najistotniejsze zdobycze znakomitego eksperymentu z roku 1871: tj. urzędników państwowych z wyboru, ścisłą kontrolę aparatu państwowego, sprawowaną przez lud, zniesienie policji i zastąpienie jej przez milicję ludową oraz zastąpienie armii przez pospolite ruszenie. W swych tezach kwetniovych do programu partii bolszewickiej, ogłoszonych w roku 1917, Lenin pisał między innymi:

„Zastąpienie policji przez milicję ludową jest zmianą, która wynika z całokształtu przebiegu rewolucji i która realizowana jest już w większości rosyjskich miast... Ażeby zapobiec reaktywowaniu policji istnieje tylko jeden środek: utworzenie milicji ludowej, którą należałoby połączyć z armią (stała armia ma być zastąpiona przez powszechne uzbrojenie ludu”.

Lenin był odpowiedzialny za dalszy rozwój wypadków w ZSSR. Stalin został mianowany generalnym sekretarzem partii dzięki osobistej inicjatywie Lenina. Również już za życia Lenina organy bezpieczeństwa rzucono do walki z siłami „kontrewolucyjnymi”, a temu określeniu dawano coraz szersze znaczenie. Z biegiem czasu objęto nim nie tylko białogwardystów i monarchistów, lecz także rozmaite grupy oporu chłopstwa, walkę niepodległościową ujarzmionych przez caryzm narodów, oraz opozycyjne tendencje i ugrupowania w łonie klasy robotniczej — co przypuszczalnie posiadało najdalej idące konsekwencje dla losów bolszewizmu. Fakty te posiadają jednak tylko drugorzędne znaczenie w porównaniu z brakiem zrozumienia Lenina dla niebezpie-

czeństw tkwiących we wszelkiej koncentracji władzy. Zachodniemiecki socjolog Theo Pirker zauważył, że „z testamentu Lenina nie można wyczytać — włącznie z pierwszym zdaniem, w którym jest mowa o 'ogromnej władzy', którą skoncentrował w swych rękach pierwszy sekretarz — zasadniczej krytyki systemu. Lenin miał może na myśli inne rozwiązanie jeśli idzie o obsadzenie kierownictwa partii, ale w zasadzie nie oceniał negatywnie Stalina jako polityka, nie zaproponował też reformy instytucji partyjnych. Byłoby to zresztą trudne gdyż Stalin był jego dziełem, — poczynając od pracy „Marksizm a kwestia narodowa”, książki powstałej pod kierownictwem Lenina i zajmującej się tym problemem przed rokiem 1914, aż po wybór Stalina na stanowisko pierwszego sekretarza partii w roku 1922. „Ogromna władza” w rękach Stalina była po prostu władzą, którą powierzył mu Lenin”¹.

Gdy Lenin leżał na łożu śmierci, Dzierżyński był zdecydowany użyć służby bezpieczeństwa dla celów, które nie miały nic wspólnego z obroną rewolucji. Wypadki z owej chwili urągały wszelkim ideom socjalizmu: tajna policja stała się głównym filarem partii, partią zaś był jeden człowiek — Stalin.

Po śmierci Dzierżyńskiego proces ten ulegał coraz większemu przyspieszeniu. Organy bezpieczeństwa stały się osobistym instrumentem sekretarza KC WKP, Stalina. Na jego polecenie Jagoda i Jeżow oddzielili organy bezpieczeństwa od partii komunistycznej. W miarę jak organy państwowe traciły kontrolę nad tajną policją wzrastało znaczenie organów bezpieczeństwa w całym systemie sowieckim. Organy bezpieczeństwa stały się najważniejszym czynnikiem „historiotwórczym” Związku Sowieckiego.

Zwycięstwo Stalina — tzn. początek panowania biurokracji — byłoby niemożliwe bez likwidacji rewolucyjnej leninowskiej partii komunistycznej. Rozprawienia się Stalina z wrogami w partii nie wolno sprowadzać wyłącznie do problemu walki o władzę. Stalin miał diametralnie odmienne wyobrażenie o przyszłości rewolucji w Rosji od pozostałych przywódców partii. Jeśli Stalin chciał przeforsować swe plany rządów biurokracji, musiał zdławić wszelką dyskusję w partii i nie mógł dopuścić do rozpatrywania jakichkolwiek innych planów niż własne. Dopóki jednak żyli starzy towarzysze Lenina nie mogło być o tym mowy. Dlatego „historyczną funkcją” organów bezpieczeństwa w okresie stalinowskim było zniszczenie komunistycznej partii bolszewików

1. *Die Moskauer Schauprozesse 1936-1938*, wydane przez Theo Pirker, Monachium 1963.

jako rewolucyjnego narzędzia, przekształcenie jej w biurokratyczny aparat i zastąpienie rewolucyjnego pokolenia ślepo posłusznymi aparatczykami.

Jeśli się ktoś zajmuje okrutnymi wydarzeniami okresu Jagody i Jeżowa, jeśli prześledzi dokładnie procesy moskiewskie musi zauważyć, że zmiany przeprowadzone w organach bezpieczeństwa spowodowane zostały szeregiem skomplikowanych przyczyn i nie wynikały wyłącznie z chęci Stalina zaprowadzenia w Związku Sowieckim terrorystycznego reżymu. Byłoby błędem przypuszczać, że jedynym celem Stalina było stworzenie „systemu odstraszenia”. Stalinizm jest w rzeczywistości zmianą głębszą, bo jakościową. Terror, który za czasów Lenina był ostatnim środkiem ratunku w skrajnie krytycznej sytuacji, przekształcił się teraz w machinę, która traciła coraz bardziej kontakt z partią, rządem i masami. Lecz nie na tym koniec. „Genialność” Stalina wyraziła się w postawieniu znaków równości pomiędzy terrorem a „socjalistyczną praworządnością”. Stalin zataił więc granicę zakreśloną przez Lenina. Stalinowska „praworządność” skierowana była nie przeciwko zewnętrznym wrogom, lecz w pierwszym rzędzie przeciwko narodowi Związku Sowieckiego. Jej teoretycznym fundamentem była znana teoria, że walka klasowa w ZSSR przybierać musi na sile równoległe do budowy socjalistycznej ekonomiki. Tylko w ten sposób można wyjaśnić, dlaczego większość przeciwników Stalina nie zginęła potajemnie w kazamatach tajnej policji, lecz została oddana pod „sąd” i skazana, przy zachowaniu wszelkich form „sądownictwa”.

Osiągnąwszy swój pierwszy cel polityczny i utwierdziwszy kult własnej osoby, Stalin przeniósł terror z płaszczyzny czysto politycznej w dziedzinę gospodarczą. Terror stał się „stymulującym czynnikiem rozwoju gospodarczego”. Masowe mordy okresu jeżowszczyzny kończyły się powoli, organy bezpieczeństwa zostały pod kierownictwem Berii zmodernizowane, a milionowa armia więźniów zaczęła w ramach stalinowskich pięcioleci „budować socjalizm”. Stosowanie terroru w „dziedzinie gospodarczej” nie ograniczało się wyłącznie do wykorzystywania robotników przymusowych, lecz objęło bardzo szybko wszystkich ludzi pracy. Robotnicy dawali z siebie wszystkie siły — nie dla bodźców materialnych, lecz po prostu ze strachu przed szeregiem drakońskich ustaw, które w tym czasie zostały uchwalone.

Wypadki wojenne pogłębiły jeszcze tę tendencję. Stalin musiał wprawdzie na początku wojny ograniczyć trochę samowładztwo, lecz było to jedynie zjawisko przejściowe. Zwycięstwa armii sowieckiej wywołały nowy rozkwit kultu jednostki. Wszyst-

kie jej zwycięstwa przypisane zostały Stalinowi, jednemu wodzowi Związku Sowieckiego, a znaczenie organów bezpieczeństwa, instrumentu jego władzy, wzrosło ogromnie.

Koniec wojny nie oznaczał dla służby bezpieczeństwa przejścia do warunków pokojowych. Stalin przydzielał im coraz to nowe zadania. Początkowo chodziło o zagadnienia bezpieczeństwa wewnętrznego, jak zdławienie ruchu oporu w krajach bałtyckich, na Białorusi i na Ukrainie oraz przywrócenie ogólnego ładu i bezpieczeństwa. Później służba bezpieczeństwa „robiła politykę” w krajach demokracji ludowej. Proces Rajka w Budapeszcie, Slanskyego w Pradze oraz aresztowanie Gomułki w Polsce, terror, kaźnie i tortury są symbolem tej polityki. Kierownicza rola sowieckich organów bezpieczeństwa, które już przed wybuchem wojny były głównym elementem systemu sowieckiego, wzrosła teraz jeszcze bardziej. Stalin obarczał organy bezpieczeństwa odpowiedzialnością za rozwój sytuacji politycznej w całym sowieckim imperium.

Nieuniknionym następstwem tego biegu wypadków była „druga jeżowszczyzna”. Przed policją Stalina drżało teraz pokolenie jego współpracowników, którzy przez większą część swego życia siali strach, służąc sprawie dyktatury Stalina.

Nikt nie wie, czy Stalin liczył wówczas na rychłą śmierć, czy też przypuszczał, że ma jeszcze kilka lat czasu. Nie ulega natomiast wątpliwości, że miał już wtedy opracowany szczegółowo plan, mający zabezpieczyć kontynuację stalinowskiego systemu w ZSSR. Chruszczow wyraził opinię, że Stalin był opętany myślą o zatarcu śladów zbrodni i że rozpoczął „drugą jeżowszczyznę” przede wszystkim z tego powodu. Naszym zdaniem jest to zbyt wielkie uproszczenie. Stalin miał niewątpliwie na celu ogólne odmłodzenie kadry. „Mniej doświadczeni komuniści” posiadali w oczach Stalina — w przeciwieństwie do zdania Chruszczowa — kwalifikacje, z którymi jego dotychczasowi współpracownicy nie mogli konkurować. Zarówno „afery leningradzka”, jak również „afery krymska” i „afery mingrelska” oraz „spisek lekarzy” były częściami składowymi jednego i tego samego planu, który miał być urzeczywistniony przy pomocy tajnej policji, a którego realizację przerwała jednak nagła śmierć Stalina.

Po śmierci Stalina rozwój organów bezpieczeństwa zdeterminowany był przez szereg czynników. Próbowaliśmy przedstawić je wszystkie, musimy jednak jeszcze raz podkreślić, że proces ten nie jest do dzisiejszego dnia ani zakończony ani ustabilizowany.

Czynnikami tymi było w pierwszym rządzie odejście od zasady jednoosobowego kierownictwa partii oraz wprowadzenie zasady kolegiałności w pracy partii. Pierwszą reakcją biurokracji sowieckiej na nowe warunki była fala protestów przeciwko terrorowi. Śmierć Stalina oznaczała wprawdzie dla wielu funkcjonariuszy partyjnych i państwowych zwiększenie niepewności jeśli chodzi o własne stanowisko, ale dlatego właśnie każdy spośród nich był przeciwnikiem samowoli aparatu terroru. Upadek Berii oraz podporządkowanie organów bezpieczeństwa partii były jednym z najważniejszych kroków w tym kierunku. W ślad za nim szedł cały szereg innych decyzji, które nazwane zostały „przywróceniem praworządności socjalistycznej”.

Stopniowe zmniejszanie terroru w ZSSR jest zjawiskiem o wiele ważniejszym. Faza rozwojowa, w jakiej się dziś znajduje sowiecka ekonomika wymaga zniesienia terroru, gdyż w okresie postępu technicznego i automatyzacji niewiele można wskórać naciskiem i terrorem. Robotnik lub technik, który obsługuje najbardziej nowoczesne maszyny i odpowiedzialny jest za cały cykl produkcyjny może dobrze wypełnić swe zadanie tylko wówczas, jeśli się mu pozwoli podejmować samodzielne decyzje. Żaden naukowiec nie może osiągnąć wybitnych rezultatów, jeśli żyje w bezustannym lęku że w razie niepowodzenia jednego doświadczenia jakiś prymitywny policjant nazwie jego pracę sabotażem. Historyczna rola terroru w ZSSR skończyła się. W obecnej chwili przywódcy sowieccy terrorem nie mogą niczego osiągnąć; mogą oni co najwyżej zrujnować podstawy swej władzy.

Fakt, że kierownictwo sowieckie nadal uważa terror za regulator o potencjalnie bardzo szerokiej sferze zastosowania nie powinien nas mylić. Pogląd, że w Związku Sowieckim nic się nie zmieniło i że reżym usiłuje jedynie zamaskować terror uprawiając go w sposób bardziej „nowoczesny”, wywodzi się z uprzedzeń pewnych radykalnych kół na Zachodzie i nie odpowiada rzeczywistości. Trudności z jakimi obecnie partia musi walczyć na wszystkich odcinkach — obojętnie czy jest to rolnictwo czy zagadnienia literacko-artystyczne — wykazują zupełnie jednoznacznie, że trudno już dziś uważać terror za środek do rządzenia ludźmi. Partia nie jest dziś po prostu w stanie rządzić totalnie unowocześniającym się społeczeństwem. Konieczność zmiany dotychczasowej techniki rządzenia ma decydujący wpływ na całokształt wewnętrznej polityki partii.

W systemie totalitarnym, w którym biurokracja partyjna dzierży mimo wszelkich zmian absolutną władzę, zagadnienie granic wolności jest dla reżymu kwestią życia i śmierci.

Komunistyczna partia Związku Sowieckiego poprzez intensywne szkolenie polityczne usiłuje wpłynąć w ten sposób na sytuację, by stosowanie nacisku administracyjnego było konieczne tylko w skrajnych wypadkach. Czy to jednak będzie realne w rzeczywistości? Duże dziedziny życia w ZSSR pozostają ciągle pod kontrolą służby bezpieczeństwa.

Same deklaracje nie wystarczają. Dla społeczeństwa sowieckiego decydujące znaczenie posiada to, w jakim stopniu zasady będą realizowane w praktyce sądowniczej. W dwóch ostatnich rozdziałach tej pracy wskazaliśmy na fakty, które pozwalają wątpić czy realizacja zasady „socjalistycznej praworządności” będzie możliwa. Sowiecka tajna policja stosuje nadal morderstwa jako najprostszą metodę rozprawiania się z politycznymi przeciwnikami nie tylko w kraju, lecz także za granicą. Na odcinku polityki wewnętrznej dochodzą do głosu prymitywne przekonania, o pozytywnych skutkach częstszego stosowania kary śmierci. Szeroką ustaw otwarło furtkę dla samowoli nie tylko prowincjonalnych bonzów, lecz nawet odpowiedzialnych kół partii. Środki administracyjne posiadające niewątpliwie polityczne cele, jak np. wydalenie i zesłanie niewygodnych literatów przesłania się pozorem legalności. W ten sposób sztucznie zaciera się granicę pomiędzy prawdziwymi pasożytami, nicponiami i elementami asocjalnymi a uczciwymi w zasadzie ludźmi, których jedynym „błędem” jest to, że są innego zdania niż partia. W taki sposób osiąga się pseudosukcesy, jak zesłanie poety Brodskiego na pięć lat robót przymusowych do sowchozu w okolicach Archangielska. Reżym nie widzi, że tego rodzaju posunięcia unicestwiają osiągnięte sukcesy, dzięki którym — przewyżczając epokę stalinizmu — życie w ZSSR stało się bardziej znośne.

Zarówno Chruszczow jak i jego stronnicy wprowadzili w zasadzie zerwali ze stalinizmem, ale wypadki najnowszej historii, szczególnie lat sześćdziesiątych świadczą o ich subiektywnym nastawieniu. Nie jest wykluczone, że ich zapewnienia, że samowola okresu stalinizmu nie może się nigdy powtórzyć są szczerze, jednak fakt, iż kierownictwo partyjne hamuje i wypacza w zarodku wszelkiego rodzaju inicjatywy, zmierzające do stworzenia instytucji prawnych, mających obiektywnie uniemożliwić powrót do samowoli i terroru, skłania do pesymizmu. Powstaje podejrzenie, że obecni przywódcy sowieccy nie dostrzegają niebezpieczeństw wynikających z tej postawy, że — starym rosyjskim zwyczajem — uważają instytucje społeczne za rzecz nieważną i sądzą, iż można nimi w dowolny sposób manipulować. Są widocznie zdania, że wszystko zależy od ludzi stojących na czele partii i „reprezentujących masy”. „Jeśli ludzie ci są odpowiedni

wszystko jest w porządku, jeśli są nieodpowiedni żadna instytucja nie może zapobiec złu”.

Jak widzimy więc przekształcenie sowieckiego systemu prawnego oraz wzmocnienie poczucia praworządności jest zadaniem bardzo trudnym. Na Związku Sowieckim ciąży nie tylko stalinowskie dziedzictwo, lecz także i dziś jeszcze oddziaływująca autokratyczna przeszłość Rosji. Jedna z publikacji wydanych przez Międzynarodową Komisję Prawników mówi:

„Dopóki prawo jest narzędziem polityki państwa sowieckiego i dopóki organy partii lub państwa mają wpływ na wyroki sędziów, dopóty naród sowiecki będzie stał równie bezbronne przed swymi sądami, jak bezbronne wydany jest na łaskę i niełaskę autokratycznej władzy partii: naród sowiecki znosić musi bez sprzeciwu następstwa błędów i omyłek, jakie siłą rzeczy powracają stale w systemie totalitarnym. Czas wykaże, w jakim stopniu zabiegi o których była mowa zbliżyć mogą do celu: do zrozumianej właściwie praworządności socjalistycznej, lub, co byłoby jeszcze większym sukcesem, do praworządności w ogóle”².

Studium historii terroru w Związku Sowieckim jest pouczające nie tylko jeśli chodzi o zrozumienie sytuacji panującej w tym kraju. Posiada ono ponadto wielką aktualność dla każdego społeczeństwa.

2. *Die sozialistische Gesetzlichkeit im Urteil des XXII Kongresses der KPdSZ (Bulletin der Internationalen Juristen-Kommission, nr 13, Genewa 1962, str. 42).*

CALENDARIUM

Załączona kronika środków zastosowanych przez partię dla przywrócenia praworządności w ZSSR jest interesująca przede wszystkim z dwóch względów. Z jednej strony odśłania ona nędzę, jaka stała się w wyniku terroru Stalina udziałem mieszkańców Związku Sowieckiego, z drugiej ilustruje intensywność wysiłków podjętych przez partię. Wysiłki zmierzające do przywrócenia praworządności osiągnęły, jak zobaczymy, szczyt około lat 1957-1958. Później nastąpiło zaostrzenie kursu w sowieckim sądownictwie. Obok ustaw i zarządzeń które należy oceniać pozytywnie pojawiły się postanowienia, które wykazują niewątpliwie silne elementy terroru.

1953

5 marca. Śmierć Stalina.

27 marca. Na podstawie decyzji podjętej przez Najwyższy Sowiec złagodzono zostały kary przewidziane dla szeregu przestępstw; szereg wykroczeń, które dotychczas karano więzieniem podlega odtąd karom administracyjnym.

Na podstawie uchwały Prezydium Najwyższego Sowiec szereg osób zwolniono z miejsc zesłania, pomiędzy nimi także więźniów politycznych, którzy skazani byli na kary więzienia do lat pięciu.

4 kwietnia. Opublikowanie komunikatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSSR dotyczącego rehabilitacji aresztowanych 19 stycznia 1953 roku lekarzy kremlowskich. Odpowiedzialni za ich aresztowanie zostali ukarani. Order Lenina przyznany swego czasu lekarce L.F. Timaszczuk za denuncjacje wspomnianych lekarzy zostaje jej odebrany.

6 kwietnia. W „Prawdzie” ukazuje się artykuł — „Sowiecka socjalistyczna praworządność jest nienaruszalna”. Organ partii krytykuje ostro działalność byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego — MGB.

7 kwietnia. Ostatni za życia Stalina minister Bezpieczeństwa Państwowego, S. Ignatjew, zostaje wykluczony z KC WKP(b).

Kwiecień. Beria rozpoczyna czystkę w Gruzjińskiej SSR. I sekretarz KC KPG, Mgeladze zostaje zwolniony ze swego stanowiska, a gruziński

minister bezpieczeństwa państwowego Ruchadze aresztowany. Szereg uwięzionych komunistów gruzińskich zostaje zwolnionych i odzyskuje dawne stanowiska.

26 czerwca. Pierwszy zastępca premiera Rady Ministrów, Beria, będący zarazem ministrem Spraw Wewnętrznych ZSSR zostaje zwolniony ze wszystkich zajmowanych stanowisk i ogłoszony wrogiem państwa sowieckiego, a jego sprawa przekazana zostaje Sądowi Najwyższemu ZSSR. Na stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych ZSSR powołany zostaje S. Krugłow.

30 czerwca. R. Rudenko obejmuje piastowane dotychczas przez G. Sa fonowa stanowisko naczelnego prokuratora ZSSR.

11 września. Przepięstwa skierowane przeciwko państwu wyjęte zostają spod kompetencji sądów wojskowych i przekazane sądom cywilnym.

Na podstawie uchwały Prezydium Najwyższego Sowiegu rozwiązane zostają rozmaite sądy specjalne ZSSR, pomiędzy innymi tzw. trybunały wojenne wojsk Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wrzesień. Oslawione *Osoboje sowieszczenie* podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych zostaje rozwiązane. Wspomniane kolegium specjalne istniało od 5 listopada 1934 roku i uprawnione było do skazywania bez rozprawy sądowej osób uznanych za „niebezpieczne dla społeczeństwa”, na osadzenie w łazrze lub na zesłanie.

29 listopada. Zarządzone zostają zmiany personalne w organizacji partyjnej Leningradu. W. Andrianow powołany po „aferze leningradzkiej” przez Stalina na stanowisko I sekretarza leningradzkiej organizacji partyjnej zastąpiony zostaje przez F.R. Kozłowa.

Grudzień. Proces przeciwko Berii oraz grupie współoskarżonych. Trybunał Nadzwyczajny w składzie: przewodniczący marszałek Koniew, generał armii K.S. Moskalenko, ówczesny pierwszy zastępca ministra Spraw Wewnętrznych ZSSR F. Łuniew, ówczesny pierwszy sekretarz moskiewskiej organizacji partyjnej N.A. Michałow skazał Ł.P. Berię, M.W. Merkułowa, B.C. Kobułowa, W.G. Dekanosowa, S.A. Gogolidze, D.J. Mieszyska i L.W. Włodzimirskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

1954

13 marca. Utworzenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego — KGB — przy radzie ministrów ZSSR.

23 lipca. D. Rumin, były zausznik Stalina, kierujący oddziałem dla spraw o szczególnym znaczeniu przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Państwowego skazany został na karę śmierci.

14 sierpnia. Utworzenie prezydium sądów krajowych i okręgowych jak również sądów republik autonomicznych i sądów najwyższych republik związkowych. Sądy te mają prawo do przeprowadzania rewizji zarówno apelacji sądów jak i prokuratury.

23 listopada. Śmierć A.J. Wyszyńskiego; Wyszyński był naczelnym prokuratorem ZSSR podczas „procesów moskiewskich”.

Grudzień. W Leningradzie odbył się proces przeciwko byłemu kierownikowi oddziału śledczego dla spraw o szczególnym znaczeniu przy MGB, W.S. Abakumowowi, oraz pięciu współoskarżonym. Wszyscy współoskarżeni byli wyższymi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa. Oskarżono ich o zorganizowanie „afery leningradzkiej”. Na karę śmierci skazani zostali: W.S. Abakumow, A.G. Leonow, W.I. Komarow oraz M.T. Lichaczow. Broerman skazany został na 25 lat więzienia a Czerno na 15 lat więzienia.

1955

10 stycznia. Na mocy uchwały Najwyższego Sovietu ZSSR zmniejszono kary przewidziane za drobne kradzieże mienia państwowego lub społecznego.

24 maja. Ogłoszone zostaje rozporządzenie o nadzorze prokuratury w ZSSR. Zastępuje ono obowiązujące dotychczas zarządzenie z roku 1933 które — zdaniem kilku prawników sowieckich — „jest w sprzeczności z szeregiem artykułów sowieckiej konstytucji”.

Czerwiec. W 34 tomie „Wielkiej Sowieckiej Encyklopedii” rehabilitowane zostają po raz pierwszy oficjalnie KP Polski, KP Zachodniej Ukrainy i KP Zachodniej Białorusi.

17 września. Prezydium Najwyższego Sovietu zapowiada amnestię dla obywateli sowieckich, którzy „kolaborowali podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej z okupantem”. Rozporządzenie to dotyczyło również byłych członków sowieckiej armii i floty, którzy ukarani zostali za „dezercję do niewoli u wroga”. Równocześnie zniesione zostały niektóre dyskryminujące ograniczenia zastosowane wobec sowieckich jeńców wojennych oraz ich rodzin. Jeśli były jeńiec nie popełnił w niewoli „zdradzieckich czynów” wolno było zaliczyć czas spędzony w niewoli jako okres służby w armii lub jako lata pracy.

Wrzesień. Osoby które nie przekroczyły 18 roku życia zwolnione zostały z wszystkich zakładów karnych. W wypadku dobrego sprawowania zwolnione zostały także osoby które przekroczyły ten wiek, jeśli popełniły przestępstwo przed ukończeniem 18 roku życia.

Zarządzono rewizję spraw osób przebywających w więzieniach, obozach pracy poprawczej oraz w obozach koncentracyjnych. Rozpatrzono kwestię „celowości dalszego pozbawienia wolności”, po czym zwolniono cały szereg więźniów.

1956

25 lutego. XX zjazd KPZR zatwierdza referat N.S. Chruszczowa poświęcony kultowi jednostki i jego następstwow. Zjazd podejmuje uchwałę zalecającą KC KPZR wdrożenie kroków dla ostatecznego przezwyciężenia

„obcego marksizmowi-leninizmowi kultu jednostki” oraz jego następstw we wszystkich dziedzinach sowieckiego życia.

Luty. XX zjazd KPZR zapowiada „nowy kurs” na polu „praworządności socjalistycznej”. W przemówieniu wygłoszonym na zamkniętym zebraniu Chruszczow wyliczył następujące naruszenia praworządności dokonane w erze Stalina: bezprawne aresztowania, wymuszanie zeznań, dzięki stosowaniu tortur oraz innych nielegalnych środków, egzekucje przeprowadzane bez wyroku sądowego, wykorzystywanie podczas rozpraw sądowych zeznań oraz innego rodzaju dowodów wymuszonych torturami, skazywanie osób według z góry przygotowanych list, i wreszcie deportacje całych narodów. Chruszczow mówił następnie o krokach, podjętych celem rehabilitacji ofiar stalinowskiego bezprawia.

25 kwietnia. Najwyższy Sowiet ZSSR wydaje zarządzenie unieważniające ustawę o odpowiedzialności karnej robotników i pracowników umysłowych za samowolne opuszczenie zakładu pracy lub innych miejsc pracy, jak też za jednorazowe lub dłuższe opuszczenie pracy bez uzasadnienia. Wspomniane zarządzenie uprawnia robotników oraz pracowników do zmiany pracy za dwutygodniowym wypowiedzeniem.

Dyrekcja zakładu pracy może przekazywać wypadki opuszczenia pracy sądowi koleżeńskiemu. Zarządzenie znosi automatycznie szereg uchwał przewidujących surowe kary za opuszczenie pracy.

31 maja. W następstwie kroków zmierzających do decentralizacji aparatu wymiaru sprawiedliwości likwidacji ulega Ministerstwo Sprawiedliwości.

30 czerwca. Publikacja uchwały KC KPZR „O przewyżczeniu kultu jednostki i jego następstw”. Uchwała podkreśla, że partia walczy już od trzech lat o przewyżczenie kultu Stalina. Uchwała zawiera analizę rozwoju zjawiska kultu jednostki, przypomina ostrzeżenie Lenina dotyczące charakteru Stalina oraz przedstawia wpływ „agenta międzynarodowego imperializmu, Berii” na Stalina.

27 lipca. Uchwała Prezydium Najwyższego Sowiecieu ZSSR dotycząca wyjęcia spod kompetencji sądów wojskowych przestępstw przeciwko państwu sowieckiemu, dokonywanych przez osoby cywilne, z wyjątkiem szpiegostwa. Przestępstwa te mają w przyszłości być rozpatrywane przez sądy cywilne w okręgach i krajach, a przez sądy najwyższe w republikach związkowych oraz przez Sąd Najwyższy ZSSR. (Uzupełnienie uchwały z dnia 11 września 1953 roku).

4 sierpnia. Na mocy uchwały Rady Ministrów ZSSR rozwiązane zostają administracje ministerstw sprawiedliwości republik związkowych przy krajowych i okręgowych radach delegatów robotniczych.

1 września. Na podstawie uchwały Rady Ministrów ZSSR ze statutowo o dyscyplinie pracy w kolejnictwie, transporcie morskim i rzeczonym, w lotnictwie cywilnym oraz rybołówstwie skreślone zostaje aresztowanie jako kara dyscyplinarna.

Jesień. Podjęto szereg kroków zmierzających do usprawnienia działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSSR oraz jego lokalnych organów. Administracje Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz milicji zreorganizowane zostały w okręgach i krajach jako jednolite zarządy dla spraw

wewnętrznych przy władzach okręgowych rad delegatów robotniczych, a oddziały dla spraw milicji w miastach i rejonach przekształcone zostały w oddziały milicji miejskich i rejonowych władz delegatów robotniczych. Obozy pracy poprawczej przekształcone zostały w kolonie pracy poprawczej. Do życia powołane zostały komisje nadzorcze dla kontroli zakładów pracy poprawczej, składające się z przedstawicieli urzędów, związków zawodowych oraz Komsomolu.

Październik-listopad. Armia sowiecka wnieśli się w wewnętrzne sprawy Węgier, biorąc udział w zdławieniu powstania w Budapeszcie. Stanowi to naruszenie zasady nieingerowania w wewnętrzne sprawy innych narodów, deklarowanej w ramach powrotu do „praworządności socjalistycznej”.

19 grudnia. Prezydium Najwyższego Sowietu ZSSR powzięło uchwałę o odpowiedzialności za „drobniejsze wypadki chuligaństwa”. Na mocy tej ustawy wypadki chuligaństwa karane mogą być więzieniem od 3 do 15 lat. Podobne ustawy przyjęte zostały we wszystkich innych republikach związkowych.

1957.

9 stycznia. Uchwała Prezydium Najwyższego Sowietu o przywróceniu autonomii narodom deportowanym przez Stalina — Bałkarom, Czeczeńcom, Inguszom, Kalmukom i Karachajom.

11 stycznia. Na podstawie uchwały Prezydium Najwyższego Sowietu ZSSR z Gruzińskiej SRR wyłączony został obszar Czeczeńców. Obszar ten włączony został do Rosyjskiej SSR. — pierwszy krok do przywrócenia autonomii Czeczeńców i Inguzów.

11 lutego. Najwyższy Sowiet ZSSR potępił przeprowadzone w okresie stalinizmu deportacje grup narodowych i powziął decyzje zmierzające do przywrócenia im narodowej autonomii i do powrotu tych narodów na rodzinne ziemie.

12 lutego. Uchwalone zostały nowe zarządzenia o statucie Sądu Najwyższego ZSSR; podniesiono znacznie rolę sądów najwyższych republik związkowych. VI sesja Najwyższego Sowietu ZSSR zatwierdziła zarządzenie o Sądzie Najwyższym ZSSR. VI sesja Najwyższego Sowietu ZSSR uchwaliła szereg ustaw mających na celu rozszerzenia kompetencji republik w sprawach ustawodawstwa i sądownictwa.

3 kwietnia. W Estońskiej SRR ogłoszony zostaje projekt ustawy skierowanej przeciwko „elementom pasożytniczym i asocjalnym”. Niewiele później uchwalona została identyczna ustawa we wszystkich pozostałych republikach związkowych. §. 1. projektu ustawy przewidywał, że osoby, które „unikają w złośliwy sposób jakiegokolwiek pracy i które utrzymują się ze środków nie pochodzących z własnej pracy mogą być skazane w drodze „publicznego wyroku społecznego” na karę pracy przymusowej w wysokości od 2 do 5 lat. W pojęciu „asocjalne i pasożytnicze elementy” zgodnie z interpretacją sowieckiej prasy mieszczą się następujące kategorie sowieckich obywateli: osoby dorosłe i zdolne do pracy, które unikają korzystnej w sensie społecznym pracy, dorośli włóczędzy i żebracy oraz waleśający

się inwalidzi wojenni. Osoby te mogą być skazane przez zebranie mieszkańców zespołów mieszkalnych, bloków lub wiosek na drodze jawnego głosowania zwykłą większością głosów.

12 kwietnia. Zniesienie „sądów komunikacyjnych”. Wszelkiego rodzaju przewinienia drogowe podpadają odtąd pod kompetencję sądów zwykłych.

Maj. Początek kampanii skierowanej przeciwko komunistom jugosłowiańskim oraz rewizjonistom; ogólne zaostrezenie sytuacji na froncie ideologicznym w ZSSR.

4 lipca. KC KPZR ogłasza uchwałę o „antypartyjnej grupie Malenkowa, Mołotowa, Kaganowicza i Szepiłowa”. Grupa ta zostaje wydalona z KC KPZR.

1 lipca. M.S. Wowski, jeden z aresztowanych w okresie stalinizmu lekarzy, otrzymuje w 60-ciolecie urodzin order Lenina.

11 września. Uchwała Najwyższego Sovietu zakazuje nazywania miast, osiedli, zakładów pracy oraz innych instytucji nazwiskami żyjących komunistów.

1 listopada. Uchwała Prezydium Najwyższego Sovietu ZSSR zapowiada amnestię z okazji 40-lecia rocznicy rewolucji październikowej. Na podstawie amnestii zwolnione zostały wszystkie osoby skazane na kary do 3 lat pozbawienia wolności, kobiety posiadające dzieci w wieku do lat ośmiu lub kobiety ciężarne, mężczyźni w wieku powyżej 60 lat i kobiety powyżej 55 lat oraz małoletni poniżej 16 lat. Amnestia nie objęła przestępstw przeciwko władzy sowieckiej, bandytyzmu, rozmyślnego zabójstwa, napadów rabunkowych, recydywistów itp.

1958.

1 lutego. KC KPZR oraz Rada Ministrów ZSSR potępiły wypadki stosowania przymusu przez niektóre urzędy finansowe przy sprzedaży losów loterii państwowej.

28 maja. Uchwała KC KPZR o rehabilitacji kompozytorów sowieckich, którzy zostali potępieni w erze Żdanowa.

29 lipca. Na mocy uchwały Najwyższego Sovietu ZSSR Kałmucki Obszar Autonomiczny przekształcony został w Kałmucką ASRR.

4 sierpnia. KC KPZR wydaje uchwałę potępiającą naruszenie dyscypliny państwowej oraz samowolne zmiany polityki inwestycyjnej, dokonane przez kilku dyrektorów przedsiębiorstw jak też funkcjonariuszy administracji państwowej i aparatu gospodarczego. Potępiony został również patriotyzm lokalny niektórych przewodniczących rad gospodarki narodowej.

Jesień. Ukazał się 51 tom „Wielkiej Encyklopedii Sowieckiej”. Zawiera on nazwiska niektórych zrehabilitowanych ofiar terroru stalinowskiego,

a mianowicie nazwiska grupy współpracowników marszałka Tuchaczewskiego, grupy czołowych funkcjonariuszy partyjnych, szeregu czołowych funkcjonariuszy partyjnych z „afery leningradzkiej” i nazwiska czterech żydowskich literatów, zamordowanych podczas „afery krymskiej”. Obok tego, nazwiska szeregu zagranicznych komunistów, którzy zostali zlikwidowani w Związku Sowieckim.

24 listopada. Uchwała Prezydium Najwyższego Sovietu ZSSR stwierdza, że przeciwko funkcjonariuszom aparatu gospodarczego, odpowiedzialnym za niewykonanie planów produkcyjnych wdrożone mają być dochodzenia dyscyplinarne oraz zastosowanie kar pieniężnych w wysokości trzymiesięcznego uposażenia. W ciężkich wypadkach osoby odpowiedzialne mogą być pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

8 grudnia. Na mocy uchwały Prezydium Najwyższego Sovietu ZSSR generał A.I. Sierow usunięty został ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSSR.

25 grudnia. Na sesji Najwyższego Sovietu ZSSR zatwierdzone zostały następujące ustawy, wydane w ramach reformy sowieckiego prawa karnego oraz regulaminu procesów karnych: „1. Ustawa o podstawach ustawodawstwa karnego w ZSSR oraz w republikach związkowych. 2. Ustawa o zniesieniu pozbawienia prawa głosowania w drodze zarządzenia sądu. 3. Ustawa o odpowiedzialności sądowej za przestępstwa przeciwko władzy sowieckiej. 4. Ustawa o odpowiedzialności karnej za przestępstwa o charakterze wojskowym. 5. Ustawa o podstawach ustawodawstwa w zakresie organizacji sądownictwa w ZSSR, w republikach związkowych oraz w republikach autonomicznych. 6. Ustawa o składzie sądów wojskowych. 7. Ustawa o podstawach regulaminu procesów karnych w ZSSR oraz w republikach związkowych”. Kara śmierci jako kara „nadzwyczajna” dopuszczalna jest w następujących wypadkach: zdrada stanu, szpiegostwo, sabotaż, akty terroru, bandytyzm oraz morderstwo. Przestępstwa przeciwko władzy sowieckiej dzielą się na: „szczególnie niebezpieczne przestępstwa”, i „inne”. Do pierwszej kategorii należą: zdrada stanu, szpiegostwo, akty terroru przeciwko władzy państwowej, organizacjom oraz przedstawicielom zagranicy, sabotaż, szkodnictwo, antysowiecka propaganda i agitacja, organizacyjne przygotowanie jednego z wymienionych przestępstw oraz udział w organizacji antysowieckiej. Ustawa ta rozszerza znacznie prawa osób aresztowanych oraz unieważnia wiele praktyk przyjętych z okresu stalinizmu.

26 grudnia. A.N. Szelepin mianowany zostaje przewodniczącym Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSSR.

1959.

W rozmaitych miejscowościach Związku Sowieckiego odbył się szereg procesów przeciwko „osobom, które kolaborowały z okupantem”. We Wschodniej Ukrainie odbyły się procesy przeciwko byłym członkom Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Na ogół zapadły wyroki śmierci.

19 lutego. Uchwała Prezydium Najwyższego Sovietu: „O porządku realizacji podstaw kodeksu prawa karnego, podstaw prawa karnego oraz us-

taw o odpowiedzialności karnej za przestępstwa o charakterze wojskowym oraz skierowane przeciwko władzy sowieckiej". Uchwała ta jest ważnym krokiem na drodze do realizacji ustaw, uchwalonych na sesji grudniowej 1958 roku przez Najwyższy Sowiec ZSSR.

27 lutego. Na mocy uchwały Prezydium Najwyższego Sowiec ZSSR przy prokuraturze ZSSR oraz prokuraturach republik związkowych utworzone zostały kolegia, mające umożliwić kolegialne omawianie najważniejszych problemów prokuratury, bez naruszania zasady centralizacji oraz indywidualnego kierownictwa. Skład osobowy prokuratury ZSSR ustala Prezydium Najwyższego Sowiec na wniosek naczelnego prokuratora ZSSR.

2 marca. Publikacja uchwały KC KPZR i Rady Ministrów „O udziale ludzi pracy w ochronie porządku publicznego”. Uchwała stwierdza, że walka z przestępstwami skierowanymi przeciwko moralności i sowieckiemu społeczeństwu „winna być prowadzona nie tylko przez organy administracji, lecz w pierwszym rzędzie przy szerokim udziale ludzi pracy oraz organizacji społecznych”.

23 października. Ogłoszony zostaje projekt ustawy: „O podniesieniu roli społeczeństwa w walce przeciwko naruszaniu praworządności socjalistycznej oraz porządku socjalistycznego współżycia”. Projekt ten podkreśla dobitnie rolę społecznych sądów rozjemczych.

25 października. Ogłoszenie projektu statutu społecznych sądów rozjemczych.

1960.

13 stycznia. Na podstawie uchwały Najwyższego Sowiec ZSSR rozwiązano Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a funkcje jego przekazano ministerstwu spraw wewnętrznych republik związkowych.

1961.

5 maja. Ogłoszenie uchwały Prezydium Najwyższego Sowiec ZSSR „O wzmocnienie walki przeciwko szczególnie niebezpiecznym zbrodniom”. § 1. tej uchwały rozszerza zakres stosowania kary śmierci przez rozstrzelanie na następujące przestępstwa: „Za sprzeniewierzenie własności państwowej lub społecznej w szczególnie wielkich rozmiarach, za wyrób fałszywych pieniędzy oraz papierów wartościowych metodami przemysłowymi z zamiarem puszczenia ich w obieg; w szczególnie niebezpiecznych wypadkach recydywy oraz przeciwko osobom karanym uprzednio za ciężkie przestępstwa, przeciwko osobom, które terroryzowały w zakładach karnych współwięźniów znajdujących się na drodze do poprawy, lub organizowały napady na administrację tych zakładów, zakładały w tym celu zbrodnicze bandy lub brały w nich czynny udział”. Uchwała ta zawiera również inne obostrzenia.

18 maja. Prezydium Najwyższego Sowiegu ZSSR uchwało zmianę kodeksu karnego w sensie uchwały z dnia 5 maja 1961 „O wzmocnienie waliki przeciwko szczególnie niebezpiecznym zbrodniom”.

24 maja. Prezydium Najwyższego Sowiegu opublikowało uchwałę „O odpowiedzialności za 'pozytywne' poprawki oraz innego rodzaju fałszerstwa w sprawozdaniach o wykonaniu planów produkcyjnych”. Osoby odpowiedzialne za tego rodzaju przestępstwa mogą być karane więzieniem do lat trzech.

SPIS ROZDZIAŁÓW

PRZEDMOWA	7
I. — Lenin i Dzierżyński — twórcy aparatu czerwonego terroru	9
II. — GPU — OGPU (1922-1934)	41
III. — Jagoda — Szefem NKWD	65
IV. — Jeżowszczyzna (1936-1938)	80
V. — Ławrentij Beria — wielki reformator policji (1937-1941)	109
VI. — Na przedniej linii frontu „wojny ojczyźnianej”	133
VII. — Druga „jeżowszczyzna” Stalina (1945-1953) ..	153
VIII. — Organy bezpieczeństwa pod dowództwem „agenta imperializmu” Berii (marzec-lipiec 1953) ..	187
IX. — Na drodze do „socjalistycznej praworządności”	198
X. — Organy bezpieczeństwa w erze Chruszczowa ..	219
XI. — Po XXII Zjeździe: współistnienie postępowych i reakcyjnych tendencji	244
ZAKOŃCZENIE	271
CALENDARIUM	279

WYKAZ WYDAWNICTW
«BIBLIOTEKI KULTURY»

(z wyjątkiem pozycji wyczerpanych)

1. Witold GOMBROWICZ .. *Transatlantyk i Ślub*
4. James BURNHAM *Bierny opór czy wyzwolenie?*
8. Józef ŁOBODOWSKI .. *Złota hramota (Poezje)*
11. Marian PANKOWSKI .. *Smagła swoboda*
12. Teodor PARNICKI *Koniec „Zgody narodów”, 2 tomy*
15. Graham GREENE *Moc i chwala*
18. Jeanne HERSCH *Polityka i rzeczywistość*
20. Józef MACKIEWICZ .. *Kontra*
22. Andrzej BOBKOWSKI .. *Szkice piórkiem (Francja 1940-1944), 2 tomy*
25. Daniel BELL *Praca i jej gorycze (Kult wydajności w Ameryce)*
26. Jan WINCZAKIEWICZ *Izrael w poezji polskiej (Antologia)*
30. Jan KOWALIK *Polska w bibliografii niemieckiej 1954-1956*
31. Stanisław REMBEK *W polu*
33. Simone WEIL *Wybór pism*
34. Albert CAMUS *Człowiek zbuntowany*
35. James BURNHAM *Rewolucja manadżerska*
36. Tadeusz KATELBACH .. *Rok złych wróżb (1943)*
37. Jurij ŁAWRYNENKO .. *Rozstriljane widrodzennja (Antologia)*
40. — *Program Związku Komunistów Jugosławii (Seria „Dokumenty”. Zesz. 5)*
41. (Opr. Czesław MIŁOSZ) *Kultura Masowa (Seria „Dokumenty”. Zesz. 6)*
43. Jan KOWALIK *„Kultura” 1947-1957. Bibliografia „Kultury”.*
45. Waclaw LEDNICKI *Glossy Krasińskiego do apologetyki rosyjskiej*
46. Abram TERC *Sąd idzie*
ANONIM *Co to jest realizm socjalistyczny?*
47. Tibor DERY *Niki*
48. Wiktor SUKIENNICKI . *Kolumbowy błąd (Seria „Dokumenty”. Zesz. 7)*

50. Czesław MIŁOSZ *Rodzinna Europa*
51. Gustaw HERLING
GRUDZIŃSKI *Skrzydła ołtarza*
52. Halszka GUILLEY-
CHMIELOWSKA *Spotkania na galerii*
53. Józef CZAPSKI *Oko*
54. Witold GOMBROWICZ . *Pornografia*
55. Leo LIPSKI *Piotruś*
56. Aldous HUXLEY *Nowy wspaniały świat poprawiony*
57. Kazimierz WIERZYŃSKI *Tkanka ziemi*
58. Stanisław KOT *Jerzy Niemirycz — inicjator Ugody Ho-*
dziackiej
59. (Opr. Czesław MIŁOSZ) *Węgry (Seria „Dokumenty”. Zesz. 8)*
60. Artur Marya SWINARSKI *Sasza i bogowie*
61. Andrzej CHCIUK *Rejs do Smithton — Stary ocean.*
62. Adam CIOŁKOSZ *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska*
Róża LUKSEMBURG .. *Rewolucja rosyjska (Seria „Dokumenty”.*
Zesz. 9)
63. Bogdan CZAYKOWSKI i
Bolesław SULIK *Polacy w W. Brytanii*
64. Danuta MOSTWIN *Ameryko! Ameryko!*
65. Paweł HOSTOWIEC *Eseje dla Kassandry*
66. Aleksander HERTZ *Żydzi w kulturze polskiej*
68. Abram TERC *Opowieści fantastyczne*
69. I. IWANOW *Czy istnieje życie na Marsie?*
70. Abram TERC *Fantastyczskie powieści*
71. I. IWANOW *Jest' li ziżń na Marsie?*
72. Paweł ZAREMBA *Historia Polski. Cz. I*
73. — *Zeszyty Historyczne (Zeszyt 1-szy)*
76. Józef CZAPSKI *Na nieludzkiej ziemi*
77. Czesław MIŁOSZ *Człowiek wśród skorpionów*
78. Bernard SINGER *Od Witosa do Sławka*
79. Czesław MIŁOSZ *Król Popiel i inne wiersze*
80. — *Zeszyty Historyczne (Zeszyt 2-gi)*
81. Witold GOMBROWICZ . *Dziennik. Tom II (1957-1961)*
82. Milovan DŽILAS *Rozmowy ze Stalinem*
83. (Jerzy MOND) *6 lat temu... (Kulisy polskiego Październi-*
ka) (Seria „Dokumenty”. Zesz. 11)
- 84.— *Zeszyty Historyczne (Zeszyt 3-ci)*
85. Józef WITTLIN *Orfeusz w piekle XX wieku*
86. Zygmunt HAUPT *Pierścień z papieru*
87. Marek HŁASKO *Opowiadania*

88. Maria CZAPSKA *Polacy w ZSSR (1939-1942)* Antologia
89. Witold JEDLIŃSKI *Klub Krzywego Koła* (Seria „Dokumenty”.
Zesz. 12)
90. — *Zeszyty Historyczne* (Zeszyt 4-ty)
91. Abram TERC *Lubimow*
92. — *We własnych oczach*. Antologia współczesnej literatury sowieckiej.
93. Gustaw HERLING-GRUDZIŃSKI *Drugie przyjście* oraz inne opowiadania i szkice
94. Jan KOWALIK *Materiały do historii prasy polskiej na obczyźnie 1939-1962*.
95. — *Zeszyty Historyczne* (Zeszyt 5-ty)
96. Marek HŁASKO *Wszyscy byli odwrócenii*. — *Brudne czyny*
97. Kazimierz WIERZYŃSKI *Kufer na plecach* (Poezje)
98. Bogdan CZAYKOWSKI *Spór z granicami* (Poezje)
99. Wincenty WITOS *Moje Wspomnienia*. Tom I/III
100. Walter G. KRYWICKI . *Byłem agentem Stalina* (Seria „Archiwum Rewolucji”)
102. Stanisław MACKIEWICZ *Polityka Becka*
103. — *Zeszyty Historyczne* (Zeszyt 6-ty)
104. Ignazio SILONE *Wybór towarzyszy* (Seria „Archiwum Rewolucji”)
105. Wiktor SUKIENNICKI . *Biała Księga* (Seria „Dokumenty” Zesz. 13)
106. Juliusz MIEROSZEWSKI *Ewolucjonizm*
107. Abram TERC *Myśli niespodziewane*
108. — *Zeszyty Historyczne* (Zeszyt 7-y)
109. Wacław IWANIUK *Wybór wierszy*
110. Michał K. PAWLIKOWSKI *Wojna i sezon*
111. Gustaw HERLING-GRUDZIŃSKI *Inny świat*
112. Witold GOMBROWICZ *Kosmos*



A C H E V E D' I M P R I M E R
L E 1 0 J U I N 1 9 6 5
S U R L E S P R E S S E S D E
L' I M P R I M E R I E R I C H A R D
2 4 , R U E S T E P H E N S O N ,
P A R I S (X V I I I *)

Dépôt légal : 3^e trim. 1965

BN Paris
27. VIII. 69 m.

« ARCHIWUM REWOLUCJI »

Ilu pokoleń historyków trzeba będzie w przyszłości dla uwolnienia obrazu życia rosyjskiego w ostatnich dziesięcioleciach od ciężkich fałszerstw propagandy i dla zrekonstruowania prawdziwego przebiegu wypadków? Będzie to z pewnością jedno z najtrudniejszych zadań, jakie kiedykolwiek stanęły przed ludzkością: w parze z ogromem materiału do zbadania idą otaczające go od dawna gęste ciemności.

Ale nawet gdy można będzie sięgnąć swobodnie do źródeł oficjalnych jaką rękojmię prawdziwości dadzą one badaczom w najważniejszych sprawach? Zapewne staną oni przed górami szpargałów zawierających ślady działalności organów wykonawczych wszystkich stopni; ale ileż z tego uda się wydobyć danych autentycznych o najdonioślejszych uchwałach organów kierowniczych? Chruszczow, na przykład, potwierdził oficjalnie prowokacyjny charakter zabójstwa Kirowa. Lecz w jakich okolicznościach i przy czym udziale postanowiono tę haniebną inscenizację? Przez kogo i jak, na podstawie jakich instrukcji, zostały sporządzone listy likwidacyjne kadr partyjnych w przewidywaniu tej zbrodni? Można bez końca mnożyć podobne pytania. Jakie realne motywy kryły się za likwidacją KPP, kto wysunął tę propozycję, kto ją zaaprobował? Odnajdzie się kiedyś świstek papieru z rozkazem wymordowania w Katyniu więźniów Kozielska?

„Są to naiwne pytania — wyznał raz Togliatti swemu b. towarzyszewi — zważywszy że uchwały o pewnej wadze nie podlegają nigdy zaprotokołowaniu, a odnośnych rozkazów nie wydaje się nigdy na piśmie”. Jeśli to prawda, moglibyśmy ją uważać za dowód, że nawet w okresie bardziej na pozór trwałym swojej tyranii nędznicy pretendujący do ucieleśnienia sprawy Rewolucji mieli realistyczne poczucie własnej nikczemności i zdradzali uzasadniony niepokój o sąd historii. Ale kryminologia niechętnie uznaje zbrodnie doskonałe i, choć z opóźnieniem i z trudem, prawda wychodzi prawie zawsze na światło dzienne. Chodzi mi naturalnie o prawdę o szczegółach, gdyż prawda ogólna, prawda o ustroju, nie podlega więcej dyskusji dla nikogo kto myśli, pisze lub mówi w dobrej wierze.

Dzień osadzenia jej na niewzruszonych podstawach poświęcili swe siły liczni świadkowie, którzy we własnym doświadczeniu poznali terror fizyczny i ideologiczny komunizmu i postawili go w końcu przed sąd i pod pręgierz opinii międzynarodowej. Ich książki ukazały się w krajach, gdzie wolność słowa dawała agentom dyktatury możliwość zaprzeczenia. Ale nie usłyszeliśmy tych zaprzeczeń, usłyszeliśmy tylko że książki ujawniające rzeczywistość komunizmu są dziełem zdrajców, renegatów, sługusów imperializmu. Nie ma ani powodu ani potrzeby ukrywać faktu, że nawet w krajach demokratycznych te trywialne oszczerstwa osiągały dość często efekt zastraszenia nie których samozwańczych intelektualistów „postępowych”, nie mówiąc już o atakach wściekłości ze strony dawnych towarzyszy partyjnych. I byłoby rzeczą łatwą udawać obojętność wobec tego rodzaju napaści i wobec nieodłącznych od nich aktów ekskomuniki; byłoby rzeczą łatwą, gdyby nie pozostawały one bolesnych ran w sercu każdego kto pozostał mimo wszystko wierny sprawie socjalizmu.

Czytelnicy książek, które *Kultura* włączyła do serii nazwanej *Archiwum Rewolucji*, powinni o tym pamiętać: są to świadectwa prawdy, które wymagały odwagi.

Ignazio SILONE

